

Wiedza Tajemna

Encyklopedyczny wykład nauk tajemnej Wiedzy Duchowej, opracowany na podstawie egipskiej symbolistyki prof. G. O. M. w Piotrogradzie

Część druga



Cieszyn—Polska

1921

Drukarnia Henryka Nowaka w Cieszynie.

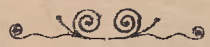
„ODRODZENIE”
KATOWICE - Piłsudskiego 23.

KSIAŻNICA WIEDZY DUCHOWEJ.

Wiedza Tajemna

ENCYKLOPEDYCZNY WYKŁAD NAUK TAJEMNEJ
WIEDZY DUCHOWEJ OPRACOWANY NA
PODSTAWIE EGIPSKIEJ SYMBOLISTYKI
== prof. G. O. M. w Piotrogradzie. ==

✧ PRZETŁUMACZYŁ KAROL CHOBOT. ✧



„UCZCIE SIĘ: IŻ POTRZEBA JEST ZGŁĘ-
BIĆ DNO GLOBU A OBACZYĆ TAJEMNICE
ŻYWOTA I NAUCZYĆ DUCHA WASZEGO, ABY
PRZEZ CAŁE GODZINY MÓGŁ ŻYĆ W GŁĘ-
BIACH WIEDZY BOŻEJ JAKO DUCH, WIDZĄCY
ŚWIAT DUCHA...” JULJUSZ SŁOWACKI.

CZĘŚĆ DRUGA.

CIESZYN — POLSKA.

DRUKARNIA HENRYKA NOWAKA W CIESZYNIE.

1921.

„ODRODZENIE”
KATOWICE - Plebiscytowa 23.

21946.2

II.



51 -



Przedruk zastrzeżony.

X-53518
21946 II Cz. 2.

Dzieło należy zamawiać wprost u wydawcy: Józefa Chobota,
urzędnika Rządu Krajowego w Cieszynie lub u tłumacza Karola
Chobota — Warszawa, Nowogrodzka 11.

Od Wydawnictwa.

Wydając w nader trudnych warunkach „Wiedzę Tajemną“, przepraszamy mocno Sz. czytelników, że z powodów od nas niezależnych, z powodu przeszkód technicznych i drukarskich, wkrađło się do dzieła sporo błędów i usterek drukarskich, które łatwo każdy sam wyczuje i sprostuje. Także i styl dzieła jest ze względu na niezmierną treściwość tegoż ciężki a niejednokrotnie i celowo symboliczny, czego przy następnej wydaniu będzie można w lepszych warunkach uniknąć. Zaznacza się zarazem, że wskutek omyłki rytownika zaszła zamiana symbolicznych obrazków V. i VII. arkanu, które należało przestawić. Rozsprzedaż zaś pierwszej części dzieła wykazuje istotną potrzebę pojawienia się takiego Wydawnictwa, co dowodzi, że i u nas w Polsce grunt do takiej pracy podatny i należycie przygotowany, że i nasze społeczeństwo nie chce pozostać w tyle za innymi cywilizowanymi narodami i odczuwa potrzebę zbadania tajemnic bytu i istoty samego siebie. Podkreślamy tutaj atoli ponownie i otrzegamy wszystkich pragnących rozwoju i spotęgowania swoich sił duchowych, żeby tych sił do celów nieczystych i samolubnych nie nadużyli, bo spotkałaby ich za to straszna kara, której absolutnie nikt nie uniknie. Podobnie jak każdej rzeczy, każdej siły i zdolności można użyć do dobrego lub złego, tak też i sił duchowych. Tutaj atoli odpowiedzialność daleko większa, bo z świadomego postępku, ze świadomego wyboru dobrego lub złego wypływająca. Owych potężnych, stwórczych, boskich sił i zdolności duchowych należy tylko dla zbożnych celów dla Dobra powszechnego pod grozą strasznej odpowiedzialności używać! Niechaj nikt nie waży się nadużyć ich do celów osobistych a nawet zbrodniczych! Dla Dobra bliźnich skierowane są one wielkiem błogosławieństwem, dźwignią wszelkiego postępu i drogą do uszczęśliwienia ludzkości, w przeciwnym zaś razie przekleństwem i nieszczęściem, za co nikogo zastużona kara nie minie, bo Prawda, Światłość, Miłość i Dobro zawsze musi zwyciężyć i ostatecznie pokonać fałsz, ciemnotę, samolubstwo i Zło! Niechaj ów straszny przykład Bolszewizmu rosyjskiego, ów pożało-

wania godny i odstraszący przykład nadużycia sił duchowych do opanowania i skierowania ciemnych mas narodu do celów niskich, poziomych i zaspokojenia bydlęcych chuci cielesnych z krzywdą bliźniego — otworzy wszystkim oczy, że nie tędy prowadzi droga do upragnionego szczęścia! Precz więc z żydowsko-bolszewicką zarazą Ducha Ludzkości! Tylko Prawdą, Miłością i Cnotą pokonamy Zło Szatana i jego sprzymierzeńców żydowsko-bolszewickich i staniemy się godnymi Synami i dziećmi Ojca Wszechmogącego!

WYDAWCA.

Jedynasty Arkan.

2

Jak już powiedziałem, znak 11-go arkanu \supset (Caph) posiada liczbowe znaczenie 20 — 2 (podwójność w wyzyskaniu siły), a astrologiczny odpowiednik — planetę Marsa ($\♂$).

Jako zagłówki arkanu w sferach Teozoficznego Ternera wzięliśmy terminy Vis Divina, Vis Humana, Vis Naturalis, t. j. po prostu trzy typy przejawienia siły.

Nazwa obrazu arkanu — Leo domitatus (pokonany lew) lub la Force.



Karta arkanu wyobraża dziewczę bez wysiłku i z wielką pewnością otwierającą (lub amykającą) paszczę lwa; dziewczę ma nad głową znak ∞ Astralnego Światła.

Zrozumieć łatwo można treść karty. Ona wylicza konieczne warunki powstawania i zastosowania ewolucyjnych sił, jakoto: poznanie astralu (∞), czystość zamiarów (dziewica — symbol niewinności) i wiara w siebie (nie wymuszona poza dziewczę).

Arytmologiczny rozbiór arkanu da nam pewne wskazówki na konstrukcję i mechanizm zastosowania sił.

$$11 = 1 + 10 \text{ lub } 11 = 10 + 1.$$

W pierwszym rozłożeniu Monada (1) kieruje zamkniętym systemem (10). W przekładzie zasada ta brzmi:

„Jedyna Wola musi kierować sformowanym łańcuchem istot“.

To formuła konstrukcji zbiorowości, kierowanych przez Hierarchów.

Drugie rozłożenie przeczytamy tak: „Sformowana dziesiątka łańcucha (10) musi przejawiać się zewnętrznie jak jednostka (1), t. j. dla siły zbiorowości konieczna obecność jedności dążeń jej członków we wszystkich planach“.

$$11 = 2 + 9 \text{ lub } 11 = 9 + 2.$$

Pierwsza formuła daje tezę: „cudze nierozwiązane binery (2), cudze niepoświęcenie, wywołują Poświęconych (9) do pracy, zmuszając ich do przejawiania siły.”

Drugą formułę przeczytamy tak: „Poświęceni (9) są silni tem, że mogą wykorzystać dla swoich celów cudze niepoświęcenie, cudzą, niepełną naukę nierozwiązanych binerów (2).”

$$11 = 3 + 8 \text{ lub } 11 = 8 + 3$$

Pierwszy wiersz daje: „siła (11) we wniesieniu produktywności (3) w gotową prawomierność (8).”

Drugi wiersz: — „siła (11) ukrywa się i w zasadzie ogrodzenia prawomierności (8) w gotowej produktywności (3).”

$$11 = 4 + 7 \text{ lub } 11 = 7 + 4.$$

Zależność nasza od elementów (4) wywołuje do pracy wtórne przyczynowości (7) w człowieku i tem robi go silnym (11).”

albo: wtórne przyczynowości (7) rządzą elementami (4), i w tem siła (11).”

Ostatnie to wyłożenie jawnie wskazuje na konieczność wprowadzenia w magiczny łańcuch, oprócz pentagramu, jeszcze i elementali (4), koniecznych dla realizacji, wskutek ich znajomości tajemnic mechanizmu inwolucji. Ale, oczywiście, elementale te muszą być podległe pentagramatycznym elementom łańcucha, wprowadzającym w grę swoje planetarne środki (7).

$$11 = 5 + 6 \text{ lub } 11 = 6 + 5$$

Pierwsze rozłożenie daje normalną formułę aktywności w Ceremonjalnej Magji: „Mikrokosm (5) operuje na Makrokosm (6).”

Drugie rozłożenie poda normalną formułę diwinacji w astralu — czysto pasywnej operacji: „Makrokosm (6) podaje wskazówki kontemplującemu jego Mikrokosmowi (5).”

I w tej i w drugiej sumie ukrywa się część tajemnic Siły.

Postaram się teraz wkrótce przekazać etyologję i ogólną historję realizacji Siły na naszej planecie sposobem tworzenia Magicznych Łańcuchów, kierowanych określonymi Egregorami.

Typowska forma takich łańcuchów to — zbiorowiska, wyznające tą lub inną Religję. I dlatego do pewnego stopnia mam prawo rzec, że podaję wam w obecnym momencie zarys powstania i rozwoju religijnych nauk.

Jestem zobowiązany w krótkich rzutach narysować w możliwie czystej i prymitywnej formie pogląd Poświęconych na pytanie o Upadku i Reintegracji Człowieka.

Rozpaczynam z przypomnieniem o składzie Pierwszej Rodziny, stojącej w charakterze Transcendentalnej Grupy wyżej od Sefirot metafizycznej, etycznej i konkretnej treści.

Członkowie tej Rodziny — Transcendentalna Miłość, Transcendentalne Życie, Logos (lub Adam Kadmon) i Walet Logosu, emanujący Koronę Drugiej Rodziny, już wam znani.

Samą Drugą Rodzinę zrodził wspomniany Walet w następujących kompleksie Mistycznych osób:

1. Sefira Kether, w której przebywa Makroprozop Rodziny.
2. Sefira Chocmach, w której musi przebywać Ojciec Rodziny i w którą w pierwobytnym stanie Rodziny pomieszcza się Jedyne Organizm Androginicznego Kompleksu ludzkich dusz, zwany Adamem Protoplastą.

3. Sefira Binah — naturalne miejsce — przebywanie Matki Rodziny, pierwonaczelnie przebywanie Kompleksu Aniołów.

Dusze były przeznaczone dla wypełnienia ewolucyjnego zadania Trójkąta Ognia: rolą ich — wszystko, wysubtelniać, wszystko prowadzić do góry, bez przerwy kierować Wschodzącym Prądem Wielkiego Zamkniętego Systemu dziesięciu Sefirot Wszechświata.

Działalność Aniołów, ograniczająca sferę działalności Duszy, łączy się z inwolucyjnym zadaniem Trójkąta Wody. Aniołowie ucieleśniają (zgęszczają stan materialny) subtelne, formują koagulatory — twory i wogóle kierują Zschodzącym Prądem całego Zamkniętego Systemu Drugiej Rodziny.

4. Sześć Sefirot — Chesed, Geburah, Tiphereth, Netzah, Hod i Jesod — służą w swym połączeniu za miejsce przebywania Mikroprozopa Rodziny. Mikroprozop ten jest androginiczny. Centrum Jego organizmu — Sefira Tiphereth. Organy oddziaływania jego na Małżonka — Sefira Jesod. Prawa strona Mikroprozopa zawiera dwa dodatnio spolaryzowane organy: Miłosierdzie (Chesed) i Wycięstwo (Netzah). Organy te są sformowane w Mikroprozopie przez Dusze dla tego, ażeby posługiwać się nimi dla ewolucyjnych celów. Lewa strona Mikroprozopa zawiera ujemnie — polaryzowane organy — Surowość (Geburah) i Pokój (Hod), zrodzone przez wpływ Aniołów; one przeznaczone dla inwolucyjnych celów.

I tak — od Ojca odziedziczył Mikroprozop ewolucyjne zdolności, które matka ograniczyła inwolucyjnymi. Osobowość Mikroprozopa określiła się w centralnej Sefirze Tiphereth. Działalność Mikroprozopa wdół — w Sefirze Jesod.

Jasne teraz znaczenie Mikroprozopa: sferą jego działalności będzie cała sfera Poznania (łacińskie — Cognitio, po hebrejsku — דעת (Daath)). Sfera ta jest zneutralizowaną Harmonją i musi uważać się za androginiczną. Ona jest bardzo złożona co do składu i w tem ukrywa się niebezpieczeństwo możliwego naruszenia jej funkcji. Czysto aktywna indywidualność, lub czysto pasywny kompleks, nigdy nie wymagają tyle ochrony i

tyłe prawidłowego odżywiania się, jak kompleksy androgeniczne. Coś podobnego z tem znajdujemy we wszystkich mechanizmach podwójnego działania; one pracują na chwałę, dopóki są zachowane wszystkie reguły odrodzenia się z nimi; najmniejsze naruszenie tych reguł pociąga za sobą ogromne zmiany w ich działaniu i narusza harmonję ich składu.

5. Sefira Malchuth — to miejsce przebywania Małżonki Mikroprozopa, jest sferą zastosowania elementarnych realizacyj, ściśle zależną od wykonawczości Mikroprozopa.

Dalej idzie historia upadków. Sfera Daath Sefir Mikroprozopa swoją Działalnością androgenicznego operatora analogicznie przekazywała obraz działalności Logosa z jego Waletem lub nawet obraz Dokonanego Androgenatu Górnego Punktu nad pierwszym Jod. Różnica w przejawach tych trzech Androgenicznych Jednostek jest ta, że Górny Punkt influksu od nikogo nie otrzymuje a w dół przekazuje Influks Transcendentalny; Logos karmi się Transcendentalnym Influksem i przekazuje Influks Transcendentalny; Sefiry Mikroprozopa otrzymują Influks Transcendentalny, ubrany w lekki formalny dymek, a przekazują kondensację tego dymku w skończoną formalność w świat twórczenia najsiennych początków (Formae seminales).

Górny punkt samobytny, Logos samodzielny, Daath tylko harmoniczny, Malchuth jest tylko realny.

Sefiry Daath zamyślały stworzyć sobie iluzję samodzielności; dla tego im spodobała się Swoboda, bez której nie może być osobowego życia. Ale dążenie do swobody (wolności) było równosilne odmowie karmienia się Influksem Zgóry. Odmowa ta nastąpiła i stało się to, co nazywa się upadkiem Sześciu Sefirot, to, co doprowadziło te Sefiroty do Kabbalistycznej Śmierci.

Nie karmiony Wyższymi Prądami, obłoczek tych Sefirot sformował się w to, co nazywamy teraz niższym astralem.

Sefirotyczny organizm rozdrobnił się, polarność jego przejawiała się w postaci nierozwiązanych binerów. Sefira Tiphereth przestała przejawiać swoje Światło. Dyferencjacja komórek Daath doszła do krańcowych granic, a imię ich legjon.

Oto macie t. zw. Upadek Aniołów, który odsłonił Wszechświatowi Tajemnicę Śmierci.

Treść Sefiry Malchuth, jako Małżonki treści Daath, oczywiście tak samo sformowała się w odpowiedni sposób, pozostając przy tem sferą opiecacji upadłego legjonu Daath, inaczej — sferą najkonkretniejszego przejawienia się nie neutralizowanych binerów. Można rzec symbolicznie, że w tym perjodzie w Malchuth zrasta się Drzewo Poznania Dobra i Zła.

Sefiry Mikroprozopa upadły wskutek swojej treści, ale zasady, które kierowały tworzeniem sefir pozostały na miejscach, podobnie do tego, jak kodeks praw, naruszanych choćby przez wszystkich bez wyjątku obywateli, mimo wszystko istnieje w zasadzie nadal.

Dusze i Aniołowie mieli zadanie nowego wypełnienia pustych miejsc przez formalne manifestacje celem zbawienia Malchuth. Przez pośrednictwo Malchuth można byłoby zbawić i jego Małżonkę — upadłe Daath.

Ale ostatnie nie chce utracić zdobytej Wolności przez proces wskrzeszenia Drzewa Życia, t. j. Astralnego Światła Tiphe-reth. Daath kusi pasywną stronę sefiry Dusz (הוה = Héva) perspektywą wyuczenia binerów sefiry Malchuth, przedstawiając owe binery (najbardziej zgęszczone elementy Wszechświata), jako dogodny punkt oparcia dla zastosowania osobistej mocy. Héva formalnie uchwytuje tę myśl, t. j. kosztuje owoc Drzewa Poznania Dobra i Zła. Przyswoiwszy sobie system binerów Héva wprowadza go i w aktywną praktykę Dusz, noszącą imię אדם (Adam). Wynika, że żona ugościła męża tym samym owocem.

Aktywna strona Dusz przedewszystkiem przyłącza teorię binera do treści samej sefiry Chocmah: Adam i Héva uznają siebie za bieguny nieneutralizowanego binera, t. j. z pary tworzą wzór kontrastu. Stąd — wstyd i dalsze formowanie — pokrywanie zasłonami — odzieniami.

Ale zasada binarnych przyjmowań przeprowadza się dalej a cały Adam — Protoplasta rozpada się na komórki, odziane w ciała — zasłony, tem grubsze (stan 'materji'), im dalej poszło różnicowanie.

Subtelność składu sefiry Chocmah i potęga autorytetu Dusz jako 2-giej sefiry sprawia to, że Dusze komórki pojawiają się ubrane nie w niższy astral, jak elementy legjonu Daath, lecz w to, co teraz nazywamy materją.

Komórki owe teraz będą wyczuwać przestrzenną odległość i chód czasu.

To — ich niewola. One oderwały się od Wyższego Prądu i stały się niewolnikami Przestrzeni i Czasu.

W sefirotycznym obrazie Budowy Świata zachodzą zmiany; ona przyjmuje postać t. zw. Destitutio (rozstrój, rozpadnięcie się).

Cóż mają czynić Wyższe Sefiry, harmonja których została naruszona upadkiem Dusz?

Rzesza Aniołów wskutek zrodzenia istot, noszących nazwę Spiritus Directores, rozprzestrzenia swój wpływ na wszystkie podplany astralu a zajmując się dalej swoim inwolucyjnem za-

daniem, przenika w Malchuth, gdzie zrodzi już elementali z materialnymi ciałami, które posłużą za fizyczną podstawę Wszechświata.

Przyjęto mówić krótko, że Aniołowie materializują Królestwo, ażeby w niem nie mogli cieszyć się astralni djabłowie.

Treść Kether, zwana „Dusza Mesjasza“, jako androgeniczna, rozprzestrzenia się w sferze Mikroprozopa, stwarzając jego sefiroty, ażeby dalej zapłodnić Malchuth Odkupioną Inkarnacją.

I tak Influks Inkarnacji Mesjasza musi dodać bodźca Duszą, przebudzić je ze snu w materji, wezwać je do ewolucyjnej działalności i wszystkimi narzędziami ich trzeczplanowości, która daje im magiczną przewagę nad upadłym Daath (ostatni może przejawiać się w fizycznym świecie tylko przy możliwości medjumicznych pożyteczek).

Dusze, dążąc do Reintegracji w sefirze Chocmah, wysubtelniają progresywnie swoje obłoczki, oczyszczając sefirę Malchuth, w której pracują upadłe Daath, idą w ślad za Małżonką, urzeczywistniając ideał t. zw. „Restitutio“, t. j. pełnego Wskrzeszenia pierwotnego stanu sefirotycznego systemu Druhej Rodziny.

Zajmiemy się teraz upadkiem Człowieczeństwa.

Upadek nastąpił nie odrazu. Zasłony (grubszy stan materji) upadłego Człowieczeństwa wzmacniały się stopniowo. W silnej stopniowości następowało także i progresywne zapomnienie momentów byłej doskonałości i progresywne również przysposobienie do nowego oplakanego stanu. Oczywiście należy przypuścić, że u różnych oddzielnych osobowości, t. j. u różnych komórek Adama Protoplasty przysposobienie to szło z różnymi szybkościami.

Dla nas ważnem jest, co można zapomnieć o byłej wielkości a czego zapomnieć nie wolno.

Przedstawiając sobie kompleks upadłych komórek Światowego Człowieka, przeniesiemy się myślowo w ten perjod, kiedy zatracił się widzialnie w upadłych ludziach Influks Jod' u Pierwszej Rodziny, ale zachowały się jeszcze odbitki wszystkich niższych odbić transcendentalnego charakteru. W tym perjodzie wspomnianie o byłem, albo religji, powinno było sprostować się do kultu i abstrakcyjnego uważania Pierwszego u Pierwszej Rodziny, t. j. do wyznawania Wielkiej Zasady Jednego Życia. Adeptci oczywiście tej religji sławnej walki o istnienie, niedawno jeszcze stawianej przez wielu w szereg podstawowych twierdzeń praktycznej filozofji; ale mimo to religja Jednego Życia nosi cieniowy charakter w porównaniu z religją transcendentalnej Miłości, opromieniającej Protoplastę do Jego upadku

Nie będę zatrzymywać się na pytaniu o kontynencie, na którym żyli względnie szczęśliwi wyznawcy Życia, nie będę robił przypuszczeń chronologicznego charakteru o odpowiedniej epoce — wszystko to dla nas nie istnieje. Ale nie mogę nie narysować w krótkce tego systemu Przykazań, który zjawiał się we formie etycznego kodeksu tych wyznawców.

Oni uważali Jedno Życie we wszystkich jego przejawach; utożsamili prąd tego Życia w minerale, w roślince, w najdrobniejszych przedstawicielach Królestwa zwierząt, w bliżnim, z tymże potężnym prądem, płynącym w nich samych. Oni we wszystkim kochali i uważali Życie i nie utraciwszy jasnego pojmowania jego ewolucyjnej formuły (przecież, Dusze rodem z sefiry Chocmah) oczywiście uważali za dobroczynne to wszystko, co przepływało zgodnie z tą formułą, a występne — wszystko to, co je wypaczało.

Oto w jakiej formie Tradycja nam przekazuje ich praktyczne Przykazania:

1. Wyznawaj metafizycznie Jedyne Życie.
2. Nie rozdrabniaj tego Życia metafizycznie, t. j. nie uderzaj się o mentalny wielopoczątek.
3. Nie rozdzielać jego astralnie, t. j. nie stosuj tajemnicy dynamicznego cyklu w stronę odchylenia od normalnej hierarchji.
4. Nie zaciemniaj jego, niwecząc w fizycznym planie wspomnienie o Emanacjnym pochodzeniu wszelkiego życia.
5. Czcij tych, którzy obdarzyli ciebie życiem (nawet fizycznych rodziców).
6. Sam przekazuj życie mądrze i świadomie.
7. Nie kuś się na życie jednostki w fizycznym planie.
8. Nie pożądaj własności, związanej z życiem jednostki w fizycznym planie.
9. i 10. Nie kuś się w astralnym planie na związane z życiem jednostki, ani pasywnie (9), — kłamstwem, ani aktywnie (10) — zazdrością.

Przechodzę do drugiego perjodu upadku Człowieczeństwa, do drugiej możliwej religji.

Niech człowieczeństwo utraciło jasne pojmowanie Transcendentalnego Życia, ale ono jeszcze nie wyrzekło się idei Logos'a Wielkiego Archetypu Wszechświata.

Na tym stopniu nie ma intuicji jedności Życia, ale utrzymało się jeszcze pojmowanie jedności Źródła Idealów.

Wszystkie zrodził Logos, ani jeden z nich nie może być wrogiem drugiego. W minucie ciężkiej, w minucie wyboru rozwiązań, w minucie możliwych rozczarowań adept religji Logosu

woła do Niego o pomoc, prosi o jałmużnę w formie ideału, mogącego jego zbawić.

Następny stopień upadku zetrze w sercach naszych obraz Logos'u, ale zatrzyma jeszcze obraz Drugiego 7 Pierwszej Rodziny, t. j. same ideały.

Nie ma już do kogo zwrócić się po ideały; ale już mając gotowe ideały, można starać się o zbawienie.

Religia ta Drugiego 7 niepostrzeżenie przejdzie z Transcendentalnej w Transcendentną. Możliwości wskazywane intuicją stopniowo kamienieją w gotowe odlewy metafizycznych transcendentnych tez. Wiara w Drugie 7 Pierwszej Rodziny lekko opuszcza się do płaszczyzny Religii Makroprozopa Drugiej Rodziny (jego Górnego Punktu nad ')

A cóż dalej?

A dalej pójdzie Transcendentalna religja Ojca Drugiej Rodziny, sprowadzająca się do wspomnienia o sefirze Chocmah, o przebywaniu w niej wszystkich Duszy — komórek jedyne go Protoplasty.

Religia ta zaznacza się jasnem pojmowaniem zasady ludzkiego Braterstwa w obecności utraty świadomości Braterstwa Człowieka z istotami inwolucyjnych typów (Aniołowie). Przecież na tym stopniu Kether jest zapomniany, a następnie zapomniane i to, że Chocmah i Binah są dwoma jego przejawami, które mają w bratersko-przyjacielskiej pracy urzeczywistnić kołowy cykl Życia Drugiej Rodziny.

A jeżeli zatraci się i pojmowanie Braterstwa? Ze sprawą wtenczas źle; niekiedy zaczyna panować egoizm, prowadzący do anarchicznych przejawów aż do władania legionu ciemnych sił, aż do walki z normalną formułą dynamicznych ewolucyjnych procesów, aż do wymiany własnej osobowości na legion namiętności, ściśle analogiczny z legionem djabłów niższego astralu.

Ludzkość zupełnie i według oddzielnych ras i narodowości przeżywała, przeżywa i będzie przeżywać wyliczone typy religij a z żalem nawet opisaną w końcu fazę anarchicznego rozkładu osobowości.

Oczywiście żądanie Reintegracji przedstawiało się najjaśniej i wykonalnie w tej epoce, kiedy nie zdążyła ani się zatracić, ani wypaczyć niezłożona, ale głęboko — mądra Pierwobytna Religja Jedyne go Życia.

Jakieby nie były pokusy odrywające od niego większą część Człowieczeństwa, niewątpliwy ten fakt, że za utratą jego przez większość odrazu następowała reakcja prób nawrócenia do niego Człowieczeństwa drogą przepowiedni. Przedstawiciele re-

akcji — wojownicy powrotu do dawnej kontemplacji, zupełnie sprawiedliwie mianowali siebie Poświęconymi, a odpadłymi od kultu Jedyne go Życia — profanami. Pierwsi nie byli świętymi; oni także upadli w charakterze komórek Protoplasty, ale mimo to pozostali się ubocznie zwartymi ze świętością, zachowując jej odblask. Próby ich, zmierzające do nawrócenia Człowieczeństwa na prawdziwą drogę wylewały się w' bardziej lub mniej złożone wzory w zależności od stopnia upadku otaczającego ich środowiska, a w następstwie i od warunków życia narodowości, tworzących to środowisko.

Próby te można nazwać ogólnym terminem „Narzuca nia Religji.”

Nauczycielowie narzucający Religję najczęściej mieli do czynienia ze środowiskiem, większa część którego zdążyła za tracić nawet wyobrażenie o Ludzkim Braterstwie, t. j. wspomnienia o sefirze Chocmah. Wskutek tego Nauczycielowie musieli:

1. Przypomnieć ludziom Braterstwo Duszy;
2. Wskrzесиć wyobrażenie o podwójnym inwo-ewolucyjnym prądzie — Wielkiej Drabiny Jakóba, po której z lewej strony spuszczają się Aniołowie (Binah), z prawej podnoszą się Dusze (Chocmah) a w górze której stałe przebywa na Tronie Promienisty Makroprozop (sefira Kether);
3. Ustanowić powagę Nauczycieli, jako analogję wspomnienia o Drugim i Pierwszej Rodziny tajemniczo przekazującym Wyższy Influks w formie Emanacji;
4. Oduczyć ludzi od dumnego dążenia przebudowania Wszechświata dla własnej wygody, podkreśliwszy im konieczność przeciwnej, t. j. hermetycznej przeróbki własnej osobowości celem tworzenia choćby odległego wybladłego podobieństwa androginnie — harmonicznego Logosa;
5. Oczyszczyć obyczaje w imię Pierwszego i Pierwszej Rodziny, t. j. zmusić ludzi do pojmowania stosowania wspomnianego Wyżej Przykazania Jedyne go Życia;
6. Troszczyć się o pełną Reintegrację oczyszczonego Prawdziwą Religją Człowieczeństwa, ażeby poznało odbicie Influksu Pierwszego, wysubtelniło swój obłoczek i, podniosłszy sefiry Małżonki i Mikroprozopa, samo stworzyło Jedność Adama Protoplasty w sefirze Chocmah.

Celem następnego osiągnięcia tych celów Poświęceni realizowali Arkan Siły, łącząc się w Łańcuchy, kierowane Egregorycznymi Początkami.

Mentalne jądra tych Egregorów w istocie zawsze sprowadzały się i sprowadzają do zasad Jedyne go Pierwszej Re-

ligji, przeprowadzonych w pełnym ich kompleksie albo w osobnych grupach.

Astralna część Eglogora rodzi się jako kompleks formalnych początków, w który przyoblekły się wspomniane zasady.

Materjalna część kultu tworzy się jako fizyczne ciało Eglogora. Jej skład zależy od astrosomu, a także od karmiącego środowiska, w którym jest wprowadzona religja. Jeden i tenże Eglogor może zrodzić w różnych stronach rozliczne kultury.

Na zasadzie tych danych łatwo wywnioskujecie, że narzucenie religji można utożsamić z formacją zbiorowego tourbillon. Życiowa działalność tego tourbillon w dynamicznej swej części oczywiście symbolizuje się szeregiem cykli יהוה . Z tych cykli dla nas najważniejszy jest pierwszy, rozpoczynający się z punktu nad י . Przy tem nie należy zapominać, że religja tak rzecz wciela się z celem stworzenia sobie adeptów, a dlatego w niej oprócz Elementów dynamicznego cyklu יהוה powinien być widoczny pewien taran ש , tak lub inaczej ułatwić religji wniknięcie w fizyczny plan w znaczeniu przyciągnięcia adeptów i zatrzymywania już przyciągniętych. Ten ש jakby wabikiem dla tych, którzy tylko gotowi zlać się, ale jeszcze niezupełnie zli z Eglogorem.

Stąd wynika ostatecznie, że pierwszy cykl religijnego prądu określa się formułą יהוה i charakteryzuje się jako materjalizacja (pełna lub częściowa) Jedyne Prawdziwego Nauczania dla spirytualizacji (pełnej lub częściowej) życia określonego środowiska.

Znaczenie terminów pierwszego cyklu religijnego prądu podaje następująca tablica, którą, jeśli chcecie, można nazwać „planem religji.”

1. י — motywy zrodzenia Eglogora (obowiązkowo bezinteresowne w szerokim znaczeniu tego słowa).
2. י — metafizyczna treść Unitarnej Filozofji, wzięta częścią lub pełną.
3. ה — stan środowiska, w którym narzucają religję (inaczej — lokalne warunki).
4. ש — to, co w Eglogorze przyciąga i utrzymuje adeptów.
5. י — sam kult, jako syn Ezoterycznego Unitaryzmu i zapładniającego przez niego matki — środowiska.
6. ה — zamykające ogniwo pierwszego cyklu, „jednoczące go w pewną rodzinę i określające wpływ całego Łańcucha adeptów na zewnętrzny świat. Ogniwo to można nazwać „polityką religji”.

Jakież elementy potrzebne są dla formacji żyjącego łańcuchowego Eglogora?

1. — obecność stworzenia Eggregorycznych idei i form.
2. — osoba Nauczyciela, władająca dostateczną mistyczną i astralną władzą i umiejętnością przystosowania się do środowiska.
3. — przygotowanie środowiska.
4. — zapas faktycznych danych lub przyciągających astralnych klisz, zabezpieczający prozelityzm i rękący przed schizmami i odpadaniem.
5. — dobry skład uczniów, zgrupowanych około Nauczyciela.
6. — dobry skład wierzących.

Nie będę rozwodził się o Egregorze w tem, co odnosi się do jego zrodzenia astralnego. O tem dostatecznie dowiecie się w piętnastym arkanie. Z warunkami t. zw. życia, choroby i śmierci Egregorów wogóle jesteście już obznajomieni. Powiem tutaj kilka słów o tem, że w Egregor, pomimo energii pentagrammatycznych istot ewolucyjnego typu (żyjących ludzi, elementów itp.) powinna być wciągnięta i energia elementarów, Spirituum Directorum i nawet Aniołów (przecież nie należy zapominać, że Egregor przedewszystkiem inwolucyjnym prądem wnosi nauczanie na ziemię, a potem już urzeczywistnia ewolucję swoich adeptów). Mówią i w potocznej mowie, że magiczny łańcuch jest utkany z żywych i umarłych ludzi i elementarów różnego typu.

O tem, jaka powinna być osobowość Nauczyciela — Realizatora, macie dostateczne wyobrażenie według historycznych danych.

Przygotowanie środowiska najczęściej określa się jego etycznymi (rzadziej — materialnymi) niewygodami, które doprowadziły je do świadomości potrzeby udoskonalenia. Narody mają epoki, w których ich własna trwałość albo ich własna ciemnota są wyłączone, nie ścierpiane. Pragną one wtenczas religijne odnowienia i z radością wyjdą na spotkanie Nauczyciela.

Element — najczęściej sprowadza się do spełnionych proctw albo do t. zw. cudów Nauczyciela i Uczniów. Albo, niekiedy w określonym środowisku elementy te pomyślnie zamieniają się osobliwościami formy, w której religia głosi Unitarną Filozofję, albo nawet treścią samej filozofji. Wypadki te bardzo kulturalnego środowiska zabezpieczają na długi okres żywotność Eggora.

Uczniowie są dwóch kategorii:

1. główni Uczniowie, t. rzec apostołowie doktryny, powinni być przedstawicielami czterech Hermetycznych typów —

Orła (odważni myśliciele), Lwa (zapalczywi Kadoszi), Człowieka (logiczne rozumowanie, wyczuwanie, ostrożność) i Byka (pilni pracownicy).

2. drugorzędni Uczniowie w swoim kompleksie powinni być przedstawicielami aktywnego elementu (१) — miłości do metafizyki aż do paradoksalności; pasywnego elementu (7) — intuicji aż do krańcowej prawie histerycznej, wrażliwości; androginicznego elementu (1) — umiejętnego przekazywania sympatji do wyuczenia i znarowienia w jego narzucaniu aż do manji tendencjnego stosowania tych lub innych osobowych metod; służbowego elementu (drugie 7) — dyscypliny i zastosowania do etycznych wymagań doktryny aż do dążności do pełnej samoofiary.

Co się odnosi do wierzących, powinna być zabezpieczona możność sądzenia o ich zdolnościach i psychice tak, ażeby w dany moment wybierać z tłumu na ucznia każdego, kto wyniósł się nad jego powierzchnię i zdatny do aktywnej służby Egregorowi. Niebezpiecznem jest bardzo nie przybliżać do Poświęcającego Centrum te komórki organizmu Łańcucha, energia których przejawia się świadomie i z należą intensywnością. To także niebezpieczne, sztucznie przeszkadzać prądowi zdrowej krwi karmić lepsze organy jakiegobądź indywiduum.

Na zakończenie powiem o wrogach religji i o charakterze kar tych wrogów.

Gotową albo formującą się religję można podrywać w trzech planach.

1. w mentalnym planie religję gubi domieszka rozumowania w jej teologję. To inwolucja ideowej części religji.

2. w astralnym planie religję podrywa domieszka estetycznych początków w jej formalny rytuał. Pogoń za pięknnością symbolów podrywa ich czystość. To — inwolucja form rytualnego obrzędu.

3. w fizycznym planie religję podrywa domieszka uczuciowych przejawów, sankcjonowanych przez jej kodeks. Wspomnijcie historycznie potwierdzoną niedługowieczność kultów, które popsuly uczuciowe przejawy w religijnych świętowaniach.

Przystępuję teraz do nakreślenia ważniejszych Nauk w chronologicznym porządku, przyczem przeważnie zajmuję się ich etyologją, rzadko tylko uciekając się do historycznych źródeł.

L

Kriszna (3150 przed N. Chr.).

Analizując Egregor religji Kriszny według przyjętego przez nas wzoru, mamy:

• — Metafizyczne rozłożenie Jednostki na Ternę i zbudowanie zschodzącego trójkąta, analogicznego do wschodzącego tego Ternera. Wogóle obraz Salomonowej Gwiazdy.

Pierwsze ॥ — naród, zmęczony uczuciowym charakterem kultu bogini Kali, pragnący odnowienia obyczajów, modlący się do ideałów.

ॐ — rękojmia ogrodzenia zdobytego stopnia człowieczeństwa i pocieszenie Wielką Tezą dotąd miłą dla wszystkich Hindusów: „materja jest iluzją; cierpienia i nieszczęścia w fizycznym planie — także iluzją; rozkosze w tymże planie — po trzykroć iluzją; rzeczywistości szukaj w astralu i w mentalnym planie“.

॥ — kult sprowadza się do uwielbienia Kriszny, do uwiecznienia jego pamięci, do dziękczynnych pod jego adresem zlewań się.

Drugie ॥ — polityka centralizacji, silnej hierarchji, kastowych podziałów.

Silne elementy — ॐ, częściowo drugie ॥.

Słaby punkt — pierwsze ॥, albowiem, kiedy naród odczynał od kultu Kali, wdzięczność jego Krisznie była mniej intensywna. Drugie ॥ częściowo pokazało swoje ujemne strony — kastowe odosobnienie wywołało szereg nadużyć, męczyło naród i ostatecznie wywołało reakcję w postaci pojawienia się Buddyzmu.

II.

Fo-Hi (Chiny 2950 przed N. Chr.).

• — taki sam, jak u Kriszny, tylko z chińskimi nazwami wierzchołków trójkąta.

Pierwsze ॥ — Chińczycy, umiejący cierpieć, wytrzymywać niedostatki, z pełną pokorą poddają się przeznaczeniu i zamiłowaniu w pracy.

ॐ — majestat Tajemnicy, otaczającej przeszłe i teraźniejsze wyższych adeptów Szkoły, ich sposobu życia i samego kultu.

॥ — kult Przodków i Przeszłego silnie ilustruje teza: „Dziadek był bardziej Poświęcony od ojca, ojciec — bardziej Poświęcony od syna; zaprzeszły wiek był mędrszy od przeszłego, przeszły — mędrszy od teraźniejszego.“

Drugie ॥ — hierarchia, zbudowana, jeżeli tak można się wyrazić, piramidalnie złożony system uczonych i Poświęcających stopni, przedstawiciele których mieli możność wszędzie i we wszystkim wykorzystać swoje prerogatywy.

Dodatnim elementem Egregora zjawilo się 7.

Niebezpieczeństwo przedstawiali oba 7 w ich wzajemnej zależności.

III.

Hermes Trismegistos (Egipt).

Pod nazwami Hermesa, Tota, Enocha uosabiają wspaniały — syntetyczny trzechplanowy system metafizyki, wypracowany przez egipskich adeptów we wnętrzu Świątyni Kościołów Memfis i Theb.

System ten posłużył za element 7 religji, Egregor której umiał podtrzymać swoje przejawy w fizycznym planie około trzydziestu wieków z rzędu.

Środowisko, które musiał zapładniać, innemi słowami — pierwsze 7 obrazu religji, składało się z tchórzliwych niewolników, zamieszkujących dolinę Nilu, których głównem zadaniem było staranie o urodzaj kraju, od którego zależał cały ustrój ich życia.

Skład taki wierzących, naturalnie, zmuszał kapłanów do podtrzymania powagi religji, do odkrywania swej realizacyjnej władzy w formie tego, co profanowie nazywają „cudami“. Mniej rozwinięte elementy uważały te cuda, jako wierny znak przyjaźni kapłanów z Bóstwem, a bardziej inteligentne i myślowo wierzące — jako świadectwo pojmowania przez Szkołę praw Przyrody i zdolności stosowania takowych. W obu wypadkach jasno zakreślała się konieczność wyznawania Egregora i pokory kapłanom, tak lub inaczej wpływającym na warunki karmienia kraju. Cuda kapłanów według wszelkiego prawdopodobieństwa sprowadzały się po 1. do pokazywania sztuk, opartych na wiadomości fizyki, chemji, osobowej i ceremonjalnej magji, psychurgji itp.; po 2. do manipulacyj z atmosferyczną elektrycznością od prostego pokazywania osobnych efektów aż do kierowania ogólnym jej podziałem na bardzo znacznej przestrzeni. Nie ma prawie wątpliwości w tem, że w elektrostatyce starożytni Poświęceni znajdowali się o wiele wyżej od naszych specjalistów. Wiele w historii zmusza do przypuszczenia, że wiedza kapłanów w tej dziedzinie sprawiała możliwość dla nich aktywnego wnmieszania się w meteorologiczne zjawiska. A cóż mogło być ważniejszego dla tego rolniczego narodu?

I tak, jasne, że 7 religji zawierał się właśnie w tych cudach.

7 egregorycznego wzoru, t. j. sam kult zmieniał się w epokach i miejscowościach, ale w ogóle sprowadzał się do pokazywania oddzielnych urywków nauczania i ukrywania ogólnego jego obrazu. Nietylko naród był ograniczony w prawie

władania znaczeniem tego lub innego mitu, ale i Poświęceni różnych stopni otrzymywali ściśle oznaczone porcje objawienia i silnie byli związani w podplanach tłumaczenia ostatniego.

Odległe przedhistoryczne momenty życia Egiptu jaśniej formułowały unitarną teorię kultem boga „Fta” i wspominaniem o królu Menesie, który przerodził się w „Osiris — Hammona”. Wtenczas centrum Poświęcenia było Memfis. Ale my mało wiemy o tych czasach. Dla nas bardziej typowo i obrazowo odsłania się epoka założenia Misteryj Izydy (2703 przed Chr.) z przeniesieniem centrum do Theb.

Izyda zamiast Ozirisa, żeński biegun zamiast męskiego albo dokładniej, zamiast Wielkiego Androgenatu (Fta). Jeden ten fakt już wskazuje na lęk wtargnięcia sąsiednich kultów, głównie grubo-uczuciowego kultu Astarty. Kult Izydy egzoterycznie powinien być do innych żeńskich kultów podobnym i tem samem zabezpieczyć naród od ich wtargnięcia. Z drugiej strony mitologiczna część kultu Izydy ostrożnie i umiejętnie symbolizowała i objaśniała ternier Unitaryzmu w formie z s c h o d z ą c e g o trójkąta.

Ozirisa zabija zły geniusz — Tifon — Set, rozrąbuje na dwanaście części, porozrzucanych w czterech stronach horyzontu (rodzenie duodenera z kwaternera, Słońce z powodu grzechów naszych, z powodu pogrążenia się naszego w materję, nie może po ojcowsku przyjąć nas na swoje łono; ono tylko może z oddali wylewać na nas swoje fluidy etapami dwunastu zodiakalnych Znaków). Wierna Izyda stara się zebrać resztki męża celem wskrzeszenia ich unitarności; ale ona tylko może stworzyć astralną kliszę tej unitarności — plan możliwej reintegracji w Słonecznem Centrum; urzeczywistnić ten plan wypadnie nie jej, lecz jej synowi Horusowi, temu małżeństwa Ozirisa i Izydy. Stary porządek rzeczy nie może powstać. Trzeba, ażeby jego idea wcieliła się w formę nowego życia i przerobiła ją w ewolucyjnem znaczeniu. Horus, ocierając łzy matce, mówi jej: „Ojciec Oziris — Słońce umarłych, ja już — Wschodzące nowe Słońce.”

Wytłumaczycie z łatwością hermetycznie tę przypowieść. Influks (Oziris), doszedłszy bez przeszkody do Doskonałego Protoplasty, przeobraził się w chwili jego upadku na iluzjne złe interesy materialnego planu (12). Intuicja (Isis) pobudza nas do zbierania rozrzuconych, utraconych kawałków Ozirisa: zbierać musimy ich w kierunkach czterech wiatrów, czterech hermetycznych dobroczyńców — oser, se taire, savoir, vouloir; ale my zbierzemy ich tylko astralnie. Celem wprowadzenia realnej ewolucji na ziemi wypadnie nam wcielić zebrane resztki w Horus’a masońskiego łańcucha, który i poprowadzi Człowieczeństwo po drodze Reintegracji.

Izyda nie była dana w tej otwartej formie, którą podaje. Nie, przed nią była nieprzenikliwa dla profana zasłona, zakrywająca przed każdym złym człowiekiem jej ewolucyjne znaczenie. Izyda — Księżyc na pierwsze wejście wydawała się zwykłą matką — patronką grubo — zmaterjalizowaną podksiężycową, i tylko przeszłe doświadczenia mogły cieszyć się dobroczynnymi objawieniami jej Misteryj.

Nie zatrzymując się na zewnętrznej symbolistyce kultu, dobrze wam znanej, przechodzę do drugiego 7 systemu, t. j. do polityki religij. Polityka ta sprowadzała się do stworzenia silnie — teokratycznego rządu, który doprowadził w następstwie kapłanów do wyzyskiwania narodu na korzyść małolicznego kółka Poświęconych. Dyscyplina poręczająca trwałość tej władzy, była tak kategoryczna i nielitościwa w swoich wymaganiach, że w głębi egipskich świątyń powstawały bunty nie tylko neofitów, ale nawet przedstawiciele średnich stopni Poświęcenia. Uparte natury padały ofiarami swej nieuległości, swojego liberalizmu. Bardziej elastyczne typy godziły się, pokorniały w obliczu siły, a potem w starości, w nazwaniu adeptów wyższych stopni z przekonania podtrzymywali teokratyczną władzę i gromili jej przeciwników.

Jako silne strony Egregora Tota — Hermesa zjawiały się elementy 1 i 2. Potężna synteza Unitaryzmu, godność wyższych Poświęcających Stopni, razła i przyciągała swoją harmonją, wzmacniając jądro adeptów. Ostrożne ukrywanie tych lub innych tajemnic nauczania przed młodszymi — usuwało możność nadużyć świadomością lub realizacją władzą.

Jako słabe strony egipskiego teokratycznego ustroju zjawiały się: po 1. pewna dwoistość w kierowaniu świątyniami: Naczelný Kapłan rządził Administracyjną władzą, Wielki Hierofant — Mistyczną władzą; umiejętne równoważenie tych polarności zabezpieczało równowagę; ale niech jeden z biegunów przeważył, a maszyna zaczęła działać nieprawidłowo, z silnym tarcie, z bezkorzystnym rozchodem energii; po 2. brak elementu samoofiary w członkach Poświęcającego Bractwa, z dążeniem wampiryzacji profanów i realizacyjnej władzy, obiecującej ziemskie dobra.

Ujemne te strony, razem ze zmianą składu pierwszego 7, która wyraziła się w przebudzeniu w narodowej masie wyższych wymagań, aniżeli dążenie do zabezpieczenia sobie fizycznego odżywiania się, poprowadziły na śmierć Egregora.

Należy oddać sprawiedliwość egipskiej Szkole w uporczywości jej dążeń do podtrzymania Egregora; egipska teokracja umiała sztucznie podtrzymać swoje istnienie w samych nieprzyjajnych warunkach i, umierając, zadała sobie trudu postarać

się o zbawienie swojego elementu. Ona przekazała potomstwu to, co my nazywamy Tarotem, albo Księgą Bytu Enocha, albo Księgą Boga Tota. Będziemy jej za to wdzięczni.

IV.

Zoroastr. (Iran 2450 przed N. Chr.).

• — poznanie astralu Słonecznego Systemu w jego aktywnych przejawach.

Pierwsze ♀ — ludzie, zabezpieczeni przyrodą i klimatycznymi warunkami kraju, ale dręczeni swojemi namiętnościami a wskutek tego głęboko nieszczęśliwi; wiele egoizmu i tego, co Francuzi nazywają *veulerie*.

♂ — przynęta pasywnej strony Słonecznego astralu diwinująca we wszystkich jej formach, jakby ułatwiająca przechodzenie trosk ziemskiego życia i kierująca w wyborze dróg.

♂ — kult Mitry, centralną częścią którego kazanie altruizmu, tak silnie zarysowujące się w tradycyjnych obcowaniach Poświęcającego do Poświęcanego w Wielkie Misterja. Nauczyciel — Mag podawał neoficie chleb i mówił: „przełamaj, jedz sam i karm wszystkich głodnych!“. Nieoficie następnie podawali kubek z winem, Nauczyciel zaś wygłaszał: „pij sam i napój pragnącego!“

Drugie ♀ sprowadzało się do liberalnej, ale ściśle masońskiej polityki odrodzenia motłochu w etycznym stosunku w obecności rękoiw wspaniałej inicjatywy więcej Poświęconych.

Jako silne strony zjawiały się pierwsze ♀ i ♂; słabe — niezupełność sposobów oświecenia znaczenia średniego terminu (Mitra) Wielkiego Terneru Skali Światła — Ormuzd — Mitra — Aryman, i wypływający stąd binarny (Manichejski) prąd religijny. Kapłani tylko władali Ternerem Szkoły; naród czarował się antagonizmem Biegunów Dobra (Ormuzd) i Zła (Aryman), co pozwoliło w następstwie niesumieinnym osobom z liczby Magów teroryzować naród w imię ciemnego bieguna i pozwalać sobie na nadużycia, które poderwały ostatecznie Egregora w fizycznym planie.

V.

Orfeusz. (1580 przed N. Chr.).

Osnową tążą objawień Trakijczyka Orfeusza zjawia się zwiastowanie o zrodzeniu przez Zeusa — Androgina syna Dionysosa — boga Jedyne go Życia. Rozwój tej tezy prowadził do tego, co byśmy teraz charakteryzowali, jako rodzenie

Sztuki ojcem — Miłością i matka — Rozumem. Oto dlaczego termin „religji Orfeusza“ określam, jako ideał życia w sefirze Tiphereth z celem przyjęcia jej piękności (podkreślam pasywny charakter tego dążenia).

Pierwszym okazało się środowisko ludzi, kochających ciało; dlatego przenieśli na jego formy przekazywaną przez niego znajomość astralu z pasywnej strony.

Elementem „w“ służyło uznanie wszystkiego potężnie estetycznego.

Kult „i“ wysłał się głównie w święta religijnego charakteru, pełnego radości i estetyki.

Drugiego „n“, t. j. obmyślanej polityki, w sam raz nie wystarczało tej religji i.... ogród zginął właśnie dlatego, że zapomnieli go ogrodzić. Kult materializował się, do estetycznej strony domieszała się uczuciowość, symbolizm wyrodził się w androlatcję a mentalne jądro Egregora okazało się niedostępnem dla jego późniejszych formalnych następców.

VI.

Mojżesz (właściwie Hosarsiph, syn siostry Ramzesa II. Poświęcający pseudonim „Mojżesz“ oznacza „wzięty z wody“, co symbolicznie równa się „otrzymawszy astralny chrzest“; powstanie Nauki Mojżesza odnoszą w przybliżeniu do 1560 roku przed N. Chr.).

Wychowany na Egipskim Dworze, Mojżesz oczywiście miał możność poświęcić się w Misterja Izydy. Wyjątkowy stan w jego życiu, a mianowicie zabójstwo w zapalczywości, wprowadził go w położenie zaiste tragiczne dla poświęconego. Pozostało mu do wyboru — śmierć samobójstwo albo wkońcu oddalenie się do pustyni, do jedyne go ocalonego schroniska Poświęcenia Czarnej Rasy, do Świątyni „Ammon—Ra“. Główny kapłan tej świątyni, Jethar (יֶתָר) słynął z okrucieństwa doświadczeń, którym poddawał aspirantów Poświęcenia. Prosto mówiąc, w Egipcie było wiadomem, że tych doświadczeń nikt nie wytrzymał, a ponieważ ci, którzy ich nie wytrzymywali, umorzyli się, to udanie się do Jethar'a uważało się za równoznaczne samobójstwu. Ale Mojżeszowi tutaj się powiodło; proroczy sen, objawiwszy mu perspektywę zwycięskiego wyjścia z Egiptu na czele całego narodu, który mu należało uczynić opiekunem Tradycji, oczywiście pobudził go wybrać z trojga złego trzecie, jako pozostawiające chociażby słabą nadzieję możliwości ostania się żywym i urzeczywistnienia prorocznego snu.

Otóż więc Mojżesz znalazł się u Jethara. Spodobał się tam córce groźnego władcy Świątyni dziewicy Sephorah (סִפּוֹרָה). Postanowiła wybrać sobie go za męża i wybawiła go w chwili

najniebezpieczniejszego z doświadczeń — alternatywy wyboru trafnego jednego z dwóch tożsamyh co do postaci kubków z winem. Ukrywając się za zasłoną mogła wskazać neoficie ten z kubków, w którym wino nie było zatrute. Ocalony Mojżesz pomyślnie wytrzymał resztę doświadczeń i, przechodząc dobrze szkołę Poświęcających stopni Czarnej Rasy, ożenił się z Sephorah i pozostał współpracownikiem jej ojca. Powróciwszy następnie do Egiptu na legalnej zasadzie, wyczuwał już w sobie dostateczny zapas wiedzy, astralnej i mistycznej władzy i pewności w sobie, ażeby spełnić misję, kiedyś obwieszczoną mu we śnie.

Około 1560 roku puszcza w ruch wszystkie swoje 'teurgiczne i magiczne środki celem oddziaływania na Faraona i egipskich kapłanów z jednej strony, a celem zjednoczenia żydów elementem zaufania z drugiej strony.

Przytoczenie naszego wzoru do Egregora Systemu Mojżesza podaje następującą tablicę.

Punkt nad Jod — idea przekazania syntezy dwóch Tradycji (egipskiej i Czarnej Rasy) w ich metafizycznej części. Jod — prawdziwa Religja Unitaryzmu, objawiana śmiało w pełnym zarysie metafizyki Nauczania Hermesa Trismegistosa. Chcę tem rzec, że Mojżesz swojemi Poświęcającemi Księgami i ustnemi komentarzami objawił Kapłanom i innym Lewitom pełną możliwość szerokiego Poświęcenia we wspomnianej dziedzinie. Mało tego, nie zląkł się głosić Monoteizm i pro'anom; wszystko, co on mówił narodowi, było prawdziwem i objawieniem. Nie wszystko każdemu objawiało się z Dogmatu Nauczania o יהוה אחד, ale to, co objawiało się, było absolutnie prawdziwem. Powtarzam, że uwaga ta odnosi się tylko do metafizyki egipskiego Hermetyzmu: magiczne realizacyjne tajemnice oczywiście były zamaskowane wskutek szerokiego zastosowania symbolistyki, a czasem być może i zamilczały się. Mojżeszowi chodziło o rękojmię przekazania Tradycji w możliwie — nie zepsutej postaci.

Pierwszym He Egregora, t. j. środowiskiem, w którym przychodziło się narzucać to Nauczanie, okazał się naród z typową skłonnością do materialistycznej kontemplacji, do eksploatacji i bliźniego i dalszego, do pewnej tchórzliwości, jako prostego następstwa tego materializmu i do wszystkiego tego jeszcze z krańcową zmiennością w nastrojach, w zależności od szczęśliwych i nieszczęśliwych wyników w fizycznym planie.

Elementem Shin Egregora odpowiednio temu zjawiało się szerokie korzystanie z wszystko-możliwych realizacyjnych efektów Teurgicznego i magicznego pochodzenia, które stworzyły sławę Mojżesza. Dzięki konieczności obecności tych efektów

w egregoryczny łańcuch weszło mnóstwo elementów i elementów wszelkich możliwych podplanów. Człony owe silnie utrudniały kierowanie łańcuchem, ale poręczały wrażenie strachu i poważania dla siły Egregora z jednej strony, wdzięczności i upajania się egregoryczną pomocą — z drugiej. Nietylko Nauczyciel władał technicznymi sposobami kierowania żywiołami i mieszkańcami astralu, ale i bliższych jego pomocników poświęcali w tajemnice Kabli. Polecam wam przeczytać artykuł Stadelmanna „die Elektrotechnik in der Bibel“, starający się usprawiedliwić tę uwagę w ostateczności w stosunku do Kabla elektryczności.

Elementem Vau Egregorycznego wzoru naturalnie zjawiał się kult Jedyne Boga, wypływającego z niego wskutek logicznej konieczności moralu Poważania Zasady Jedyne Życia (najlepiej widać to z tekstu 10-ciu Przykazań Zakonu).

Oczywiście, cechy środowiska — typowe osobliwości hebrejskiego narodu — wywoływały konieczność pokonania w formułach etycznych tez zasady Surowości (Geburah). Takim narodowi, jak żydzi Mojżesza, zawczasie było o Królestwie Uniwersalnej Miłości, o wspaniałości Miłosierdzia, o niezłośliwości i t. p. Ważnem było narysować ramki, ograniczające dla ogólnego dobra wolność przejawów pentagramatycznej woli oddzielnych osobowości i grup; a ograniczająca działalność w tym kierunku, jak wam wiadomo, jest udziałem lewych Sefirot. W nich przeważnie upływało życie adeptów Mojżeszowego Nauczania.

Drugim Hé Egregora zjawiała się polityka odosobnienia rasy gwoli noszenia i przekazywania Tradycji. Politykę ową odosobnienia prowadzili wodzowie narodu czasem nawet z ofiarowaniem interesów ostatniego. Należy wspomnieć, że hasłem Mojżesza było zachowanie Tradycji, a nie zachowanie całości i nietykałości plemienia.

Powiem jeszcze kilka słów o losie Pięcioksięgu Mojżesza, jako podstawy jego Nauczania. Nie jest moim celem wyłożenie wszystkich faz historii tego wielkiego pamiętnika: wykład ten ma miejsce w pierwszej części Poświęcającego Rozenkreuzerskiego cyklu. Wykładam wam tylko krótką encyklopedję zachodniej Tradycji, a dlatego wolno mi, przeskoczywszy wiele stuleci, odsłonić wam panoramę tej fazy, którą zastało rodzące się Chrześcijaństwo.

W pierwszym wieku przed Narodzeniem Chrystusa, Pięcioksiąg Mojżesza, a częściowo i reszta ksiąg Starego Testamentu, nie były dostępne pojmowaniu nawet Lewitów, z powodu utraty przez ostatnich Elementów ustnego Poświęcenia. Epoka ta zastaje samo pytanie pojmowania Biblii, które zrodziło dwa

wrogo walczące między sobą obozy. Dosłowne pojmowanie tekstu dawno popierało mnóstwo żydów; pojęcia ich najlepiej wyobrażała sekta Sadduceuszów. Przeciwny biegun dobrze figurował się t. zw. Faryzeuszami, którzy popierali wyłącznie alegoryczne tłumaczenie Testamentu i dochodzili w swoich próbach takowego tłumaczenia do szerokich przejawów swawoli osobistej fantazji tłumaczy.

Dwa te przeciwne prądy dawno harmonicznie neutralizowały się istnieniem sekty Eseńczyków, którzy wyznawali dosłowne znaczenie Biblii jako zasłonę, zakrywającą przed wzrokiem profana istotne ezoteryczne znaczenie Pisma, dostępne tylko osobom Poświęconym w arkany Tarota, t. j. w ten sam Poświęcający język, który Mojżesz z Egipskich Świątyń przeniósł do swojej Szkoły. Alegoryczne tłumaczenia uznawali Eseńczycy jako naturalne przejście od dosłownego znaczenia do Poświęcająco — hieroglificznego. Widzicie, że Eseńczycy, neutralizując pewien biner, tem samem zbliżali się do prawdziwego poświęcenia; powiem więcej — oni byli Poświęceni w pełnem tego słowa znaczeniu i nie tylko wyczuwali istotne znaczenie Biblii, ale i władali jej znajomością w Tarotycznej symbolistyce.

Kiedy Dymitr z Faler na rozkaz Ptolomeusza dokonywał tłumaczenia Biblii na grecki język, to on zwrócił się właśnie do Eseńczyków, jako znawców Testamentu. Oni nie zdradzili Poświęcających Tajemnic, ale wcale sztucznie przekazali dosłowne znaczenie tekstu.

Powtarzam, że Apostołowie Chrześcijaństwa zastali wyliczone przezemnie trzy prądy i oczywiście byli zmuszeni liczyć się z ich wpływami w tych lub innych sferach.

Powracając do nauczania Egregorów w ich chronologicznym porządku, powiem kilka słów o buddyzmie.

VII.

Buddyzm. (Gautama — Savarthisiddh — Siddartha 700 lat przed N. Chr.).

W t. zw. Buddyzmie elementem Jod zjawia się treść mechanizmu Wschodzącego Trójkąta, prowadzony przez łańcuch wszystkich inkarnacji człowieczej osobowości. Hasłem jego: „Korzystajcie z swoich inkarnacji celem samodoskonalenia się; one wam nie darmo dane”.

Pierwszym Hé pierwotnie zjawilo się środowisko hinduskich narodowości, zmęczonych uciskiem kastowych przywilejów mniejszości, które stały się źródłem nadużyć.

Później — pocieszającym Elementem Shin tej religii zjawila się teza iluzyjności materji: „Tobie ciężko w ma-

terjalnym planie? Tak wiedz, że materja — iluzja, że zbawić siebie z nieszczęść i goryczy bardzo łatwo; należy przestać cenić materję, zrobić się obojętnym na cierpienia fizycznego planu i medytacją bardziej i bardziej uwalniać się od niego. Tak sam załatw się i z astralnym planem: uwalniaj się z astralnej osobowości, jak uwalniałeś się od fizycznego ciała; wpadnij w ogólny mentalny prąd, który ostatecznie pogaży cię w Nirwanę; oto ogólne zadanie twoich inkarnacyj.“

Odpowiadającym kultem Vau oczywiście zjawia się, pomimo rytuału wyrażenia wdzięczności Nauczycielom—Wybawcom, najszersza praktyka Braterstwa, naturalny skutek dążenia do wybawienia się od egoizmu.

Drugie Hé Egregora, oczywiście, polityka Światowego Braterstwa, wyłączająca wszelką możliwość wojen na gruncie religijnym. To w sam raz jedna z dodatnich stron Egregora, silnie odróżniająca go od wielu religijnych twórców mieszkańców lądu Azji, przepowiadających t. zw. święte wojny. Powiecie mnie, że jedna z gałęzi Buddyzmu — Lamaizm, nie obca zbyt szerokiej przepowiedni religijnej samoobrony i że to przeczy ogólnym tezom buddycznej etyki. Odpowiem, że Lamaizm uważam za wypaczenie Buddyzmu, nie podchodzące pod przytoczony wzór.

W początku epoki Krzyżowych Pochodów gnostyczny prąd silnie wyrysowujący się w Wschodnich Szkołach Arabji i Palestyny, wchłania część rycerstwa i ułatwia zrodzenie jednego z najpotężniejszych Egregorów — Egregora Templary-uszów (Kościelników).

Templarjusz.

Punktem nad elementem Jod wzoru Templarjuszowskiego Egregora posłużył ideał doskonałego światowego państwa, zrównoważonego we wszystkich planach, wszędzie ustanawiającego przeniknięcie grubego subtelnem. W tem państwie wyższy Influks powinien być wychodzić z sfery Mistycznej Władzy, ożywiać Władzę Astralną, oświecać i kierować Władzą Realizacyjną, stwarzając przy pomocy ostatniej błogosławieństwo, szczęście, możność ewolucyjnej pracy, zbawienia wszystkich warstw społeczeństwa, niezależnie od narodowości indywiduów, ale z silną krytyką moralnego prawa każdej miejscowości i wymagań oddzielnych narodowości. Wchodziło tutaj wszystko: i marzenia o zniszczeniu nadużyć, zrodzonych przez politykę Papieskiej Władzy; i naprawienie obyczajów wyższych i niższych kast; i wzmożenie przemysłu i handlu całego świata; i usunięcie zbytniej utraty energii w tych rodzajach walki między narodowościami, kastami lub oddzielnymi indywiduami, które

można uważać jako powstałe li wskutek ciemnoty i wzajemnego niepojmowania się zwalczających się stron. Słowem, to były marzenia o Królestwie Bożem na ziemi; marzenia świadomych mózgów, zahartowanych w rycerstwie dusz, spodziewających się znaleźć dobre oparcia punkty w swoich zdrowych ciałach i w zrealizowanym uczciwą pracą bogactwie.

Elementem Jod Templarskiego Nauczania była Nauka Hermesa Trismegistosa, rozpuszczona w zdrowym źródłu gnostycznych rozumowań.

Pierwszym Hé Templarjuszów, jak już rzekłem, zjawili się środowisko Krzyżowców, dostarczające dla nowego Egre'gora zdolniejsze, silniejsze, czystsze i bardziej uduchowione swoje elementy.

Elementem Shin nowego prądu zjawiała się piękność, pociąg do Władzy i Potęgi przyszłych adeptów we wszystkich planach i kusząca perspektywa zastosowania tej potęgi do realizacji tego, co cenił w myślach w ogólny lub oddzielny sposób każdy oddzielny członek Łańcucha.

Elementem Vau Templarjuszów pojawiło się to, co dziś nazywają kultem Bafometa. Słowo Baphomet, prze-czytane kabbalistycznie z prawej na lewo, jest rezultatem właściwego zastosowania Notarikon (patrz 10-ty arkan) do zdania „templi omnium hominum pacis abbas“, co w przekładzie znaczy: „abbat czyli ojciec kościoła świata (dla) wszystkich ludzi“. Pod tym terminem Templarjusze rozumieli Uniwersalny Instrument realizacji swoich dążeń. Takim Uniwersalnym Instrumentem wydawały się dla nich astralne wichry (prądy) (tourbillons) impulsów woli Łańcucha, i oto dlaczego symboliczna statua Bafometa, odgrywająca tak ważną rolę w tajemnych ceremonjach Templarjuszów, wyobrażała sobą pan-takl wichru Nahash, z którym spotkamy się w XV-tym arkanie.

Drugim Hé Templarjuszów była polityka teokratycznego charakteru, w obecności tradycyjnego zastosowania hierarchicznego prawa i zasady skończonej centralizacji. Komandorstwa grupowały się w Prioraty; ostatnie zlewały się w Wielkie Prioraty; grupy Wielkich Prioratów jednoczyły się w t. zw. języki (narodowości, mówiące jednym językiem), a nad wszystkimi Językami stał Wielki Mistrz, kierowany w zastosowaniach swej pentagrammatycznej władzy tylko ogólnym hasłem Templarjuszów „Miłosierdzie i Wiedza“.

Oto w jakich warunkach powstał zakon w 1118 roku.

Wspomniałem już o jego zniszczeniu przez Bullę Papieża w 1312 roku i o poprzedzającym temu zniszczeniu tragicznym końcu Wielkiego Mistrza Mole i jego bliższych współpracowników (13. października 1307 r.).

Wy dobrze wiecie z historii, że potężne elementy „i” Templarskiego Eggregora, narówni z jego przyciągającym „w”, doprowadziły Zakon do świetnego rozwoju we wszystkich planach i że, kiedy spodobało się zgubić zakon, jego „wrogowie, kierowani strachem przed magiczną władzą Łańcucha i zawiścią do jego bogactwa w materialnym planie (obszerne terytorjum pomieszczeń Kościelników), wybrali za oręż — plotkarskie oczernienie, oburzyli się na „i” Eggregora, obwinili rycerzy, że zajmują się czarną magią, starali się zniesławić ich w urządzeniu orgij, jakoby towarzyszących ceremonji Bafometa i przy pomocy całej sieci intryg osiągnęli swoje cele w fizycznym planie.

Ale gdzie podziały się resztki Rycerzy—Kościelników? Kto zaryzykował ich przygarnąć, z nimi się zbratać?

Dla odpowiedzi na to pytanie muszę wam przypomnieć, że równolegle z powstawaniem Templarjuszów w Europie formowały się i wzmacniały dwa prądy: jeden z nich — hermetyczny — dążył do realizacji Wielkiego Działania; drugi — gotycka budowa, czyli Wolne Mularstwo, prowadził kult pracy i strzeżenie tradycyjnej symbolistyki w architekturze. Dwa te prądy, naturalnie się zbliżając, zrodziły towarzystwa, złożone z obu elementów — pracowników mentalnego planu i pracowników fizycznego; wiążącym ogniwem oczywiście zjawiał się astralny plan — świat tradycyjnych Poświęcających symbolów, ożywianych pracą hermetyków i ubranych w cielesną formę pracą Kamieniarzy.

Otóż ci to Wolni Mularze, oficjalnie uznani przez Rzym w 1277 roku, postanowili po rozgromieniu Zakonu Templarjuszów uznać za braci zbiegłych rycerzy, ocuciwszych się w ten sposób w roli „Maçons acceptés”.

Powiedziałem o rycerzach. Ale wy mnie zapytacie się, gdzie podział się „i” co zrobił Astrosom łańcucha — jego potężny Egregor?

Cechy potężnych Eggregatorów warunkują dla nich możliwość samooczyszczenia się i samodoskonalenia się w astralnym planie w tę porę, kiedy one nie władają punktami oparcia w fizycznym. Można rzec, że skorupki tych Eggregatorów, narosłe błędami ich adeptów w fizycznym planie, rozpuszczają się lub wysubtelniają, dając możliwość światłu ich jądra wychodzić z większą intensywnością. Możliwość ta samodoskonalenia się należy, wyrażając się według naszego sposobu, tylko do Eggregatorów z bardzo wyraźnym górnym punktem i silnie zakreślonym zamkniętym systemem potężnego „i” (Jod).

Eggregator Templarjuszów oczyszczał się w astralu około 70- lub 80-ciu lat a następnie zrodził na ziemi Bractwo, któremu damy warunkowo nazwę „Rozenkreuzerstwa pierwotnego typu”.

Nie wiąże nas wiara w istnienie Bractwa, jakoby założonego przez Christiana Rosenkreuz (1378 — 1484 r.), składającego się z małej liczby mistyków — dziewiczych; chcę tylko stwierdzić tezę faktu wyraźnego tworzenia w astralu formalnej strony tych ideałów i tych dróg doskonalenia się, o których traktuje znakomita *Fama Fraternitatis Rosae et Crucis*.

Owe ideały są zarejestrowane w formie określonego kodeksu; mam prawo skonstatować sam fakt przebudzenia Egregora w epoce, znacznie wyprzedzającej samą rejestrację.

Ale w jakiej postaci powinien nam przedstawić się Egregor pierwotnego Rosenkreuzerstwa według wspomnianego dzieła, a także według *Confessio Fidei R et C?* — Jasno widać, że ten potężny Egregor przyciągnął do siebie fluidy trzech bogatych potoków prawdy: Gnostycyzmu, Kabbali i Hermetyzmu Alchemicznej Szkoły.

Górnym punktem Templarskiego Egregora pojawił się ideał Teurgicznego Działania Królestwa Elias Artista razem z niezłomną wiarą w nastąpienie takiego Królestwa w następującem. Ale cóż to za Elias Artista? Jakaż tutaj rola Elias i rola Sztuki?

— Elias i Enoch, według Biblii, są symbolami czegoś takiego, co bierze się żywym do nieba. Ale naturalnem korytem w Empiryzmie metafizyki płynie tylko to, co nazywamy absolutną Prawdą. Małe Arkany Księgi Bytu Enocha wchodzi w szereg takowych potoków. Elias jest to jakby konkretne, zgrubiałe odbicie Enocha. Elias jest nam bliższy: stąd „Elias“, a nie „Enoch“.

Ale jakiż to Elias; jakimi drogami poprowadzi nas do małych arkanów, do Rozenkreuzerowskiej Reintegracji? Czyż drogą błogosławionych, drogą niechytrych serc, drogą nieoświeconych, ale bezgranicznie — prostowierzących w „Chrystusa gwoli wieszczów“?

— Nie, nasz Egregor zajmował się nie tą szczęśliwą, ale rzadko spotykaną kategorją ludzi. On miał na oku zbawienie tych, którzy dążyli skosztować Nauki i już nie mogli wyrzec się wysokich rozkoszy, przez nią obdarzanych. Rozenkreuzerski Elias prowadzi swoich adeptów do małych arkanów drogą badawczej, sztucznej analizy wielkich; on wykręca się, on kombinuje; on zasługuje na nazwę Artista.

Potężny, którym on zapładnia swoich adeptów, odbił się jako nieśmiertelny symbol Krzyża — Róży. W jaką ramkę umieścicie ten symbol, jakimi nadtonami zaopatrzycie jego główną melodję, on był, jest i będzie tem samem w centralnej swojej części. Krzyż, symbol drogi samowyrzeczenia się, bezgranicznego altruizmu, nieograniczonej pokorności Pra-

wom Wyższego, wyobraża jeden z jego biegunów. Róża Hermesa, ponętnie pachnący symbol Nauki, szczycącej się swoją trzechplanową skończonością, obwija ten Krzyż. Kto zaznajomił się z nim, może nosić Krzyż, ale nie ma sił do oderwania od niego Róży. Niech jej kolce kłują uczonych, oni nie przestaną rozkoszować się jej aromatem. Róża — drugi biegun binera.

Zadanie Rosenkreuzera — neutralizacja tego binera. Adept Rosenkreuzerstwa powinien własną osobą neutralizować Samoofirowanie i Naukę; umieścić ich w sobie, zmusić służyć jednemu ideałowi, upodobnić się trzeciemu symbolowi, umieszczonemu w rozpatrywanym pantakcie u podnoża Krzyża † Róży. Tam siedzi Pelikan z szeroko rozpiętymi skrzydłami, własnem mięsem i krwią karmiący swoje ptaszka w porwyie rodzicielskiego Samoofirowania, ale ptaszki Pelikana są różnego koloru. W pierwotnym pantakcie są trzy; w późniejszym — siedm. Figurują trzy Pierwotne Przyczynowości albo siedm Wtórych; w ostatnim wypadku dodają im planetarne kolory. Macierzyński porwyie równoważy Nauka kolorów; matka rozumie, że musi różnie zachować się z różnemi ptaszkami; ona skosztowała nauki, ona zastosowuje się.

Oto , medytacji istotnego Rosenkreuzera.

Pierwszym 𐌹 (Hé) tego Rosenkreuzerstwa oczywiście było środowisko mało wybranych natur, skłonnych do połączenia mistycyzmu z subtelniemi intelektualnemi dążeniami.

Elementem 𐌺 (Schin) pierwotnego Rozenkreuzerstwa należy postawić pewne samoubóstwianie, naturalnie wpływające z przyzwyczajenia uważać samego siebie za „wybrane naczynie“. Adeptów Nauczania i kandydatów na adeptów było tak mało, że wspomniany element sam się prosił. Jego podtrzymywaniu dopomagały twarde warunki życia, które dyktował Rozenkreuzerowski moral.

Miejsce kultu 𐌵 (Vau) zajęła medytacja symbolów, w szczególności Wielkiego Pantaklu Krzyża † Róży i częściowo, mistyczne ceremonje w perjodycznych ogólnych zebraniach Rosenkreuzerów.

Drugim 𐌹 (Hé) Szkoły pojawiła się polityka tajemnicy osobowości samych Rosenkreuzerów w dążeniu anonimowo realizować wszystko to, co sumienie adeptów uważało za pomagające postępowi Człowieczeństwa, jak w sferze etycznej, tak i w sferze intelektualnej. Na tym drugim 𐌹 widzimy powłoki Templariuszów, które nie zdążyły się rozstworzyć w czystym astralu. Widoczna nienawiść do Rzymskiego Kościoła, dochodząca do formalnego zrodzenia elementów Protestantyzmu (w

„Fama Fraternitatis“ i w „Confessio“ - Papieża porównuje się z Antychrystem; uznają tylko dwie Tajemnice itp.). Oczywiście ostre już przejawy przeciw Rzymowi należy uznać jako odbicie astralnej zemsty Klemensa V.

Pierwotne Rosenkreuzerstwo nie mogło (albo nie mogłoby) cierpieć w swoich szeregach wielu adeptów; zbyt wiele trzeba było pomieszczać w sobie przeciwnych rysów, ażeby kroczyć do jego ideałów, nie odrywając się od przezeń wypracowanej formy. Ono (w XVI. w.) lekko rodzi ten prąd, który pozwolimy sobie nazwać „Wtórne Rosenkreuzerstwo“. Jeżeli pierwsze nazwać „Rosenkreuzerstwem dla mało wybranych“, to drugie zasłuży na nazwę „Rosenkreuzerstwo dla wszystkich świadomych“; jeżeli pierwsze nawiązywało tyrańsko swoim adeptom określone formy dróg samodoskonalenia się, to drugie wyróżniało się krańcową cierpliwością we wszystkich dziedzinach, dostępnych rozumowi i sercu.

Górny punkt nad i sam element i pozostały jak dawniej. Widomie zmieniło się drugie π . Środowisko, które zapładniały Rosenkreuzerskie idee w XVI, XVII i częściowo w XVIII. stuleciach, przedstawiało sobą agregat encyklopedystów w najszerszym i najlepszym tego słowa znaczeniu. Wymagało to tylko wielostronności w intelektualnych dążeniach, zdolność do naukowej spekulacji, szerokość poglądów i oddanie się idei dobra. Wpadały tutaj i natury wysoko mistyczne, i zawzięci panteiści i ludzie o praktycznych dążnościach. Ale powtarzam, wojowali tylko ludzie nie tuzinkowi co do rozumu i erudycji, władający osobistą wolą i krystalizacją w poglądach na postępujące Człowieczeństwo. [Składu elementu ω Wtórne Rosenkreuzerstwa nie podam, gdyż nie mam pozwolenia na to od Nauczyciela. — Wydawca kursu.]

Elementem π pojawił się oznaczony w ogólnych rysach, ale różniący się w różnych Szkołach, rytuał Poświęcenia członków Łańcucha w stopniu Rosenkreuzerstwa, rytualne formalności ogólnych zebrań Głównych Nauczycielskich Rad tej lub innej gałęzi Egregora; jeśli chcecie, można tutaj odnieść i sposoby astralnej przeróbki i ćwiczenia się osobistości, które przyłączyły się do osnownego procesu medytacji, zapożyczane w większej części od różnych wschodnich szkół.

Drugim π badanego Systemu powstała osobna polityka oddziaływania na społeczeństwo, z początku czysto etycznego charakteru, a w dalszym i silnie realizacyjnego. Oddziały i podziały Wtórne Rosenkreuzerstwa miały różne polityczne hasła w różnych epokach. Hasła te odnosiły się do bliższej ważniejszej politycznej lub religijnej reformy. Ale Templarski Egregor, przedstawiciel wytłoczonej kliszy upadku łańcucha Jakóba

Mole w fizycznym planie, falował na płaszczyźnie ostrożności, każdy raz kiedy Rosenkreuzerstwo zabierało się do wykonania tego lub innego zdecydowanego kroku i sugerował jego adeptom wzory najwierniejsze i najbezpieczniejszej drogi wpływu na społeczeństwo. Rezultatem jednego z tych falowań powstało założenie t. zw. „Masońskiego Zakonu“.

Subtelny astral Rosenkreuzerstwa, wielce przydatny dla Nauczycielstwa, mógłby zamotać się w rozwiązaniu (pytań) spraw praktycznego charakteru, mógłby przejawiać niedostateczność taktu w dziedzinie dżonglowania życiowymi warunkami, mógłby ucierpieć co do istoty wskutek bezpośredniego zetknięcia się z drobnostkami powszedniego życia. I otóż, tworzy się cielesną powłokę, duszą której będzie Rosenkreuzerstwo, ale która jest zahartowana w życiowych dziełach i nie boi się czarnej roboty. Powłoką tą jest Masoństwo — prawowierne Masoństwo Szkockiego rytuału z etyko-hermetyczną interpretacją Tradycyjnego Symbolizmu. Ono chronić będzie same symbole, podtrzymywać w swoim środowisku i w publiczności poważanie dla samych symbolów i ich przedstawicieli — Rosenkreuzerów i, opierając się na tem poważaniu, suggestjonować (wmawiać) wszystkim i każdego, że dobry przykład odnośnej czystości masońskich obyczajów posiada za punkt wyjścia samą treść Poświęcających Nauczań.

Masoni będą przeprowadzali w praktyce odpowiadające epoce hasła Rosenkreuzerów i osłaniać ostatnich swoimi osobami od mogących nastąpić nieszczęść, niewygód i nie pożądanych spraw w fizycznym planie.

Założyciele Masoństwa, wśród których najważniejsze miejsce zajmuje Elias Ashmole (1617—1692) szybko rozbudował swój system; zaczęli w 1646 roku, a w 1717-m już dzieło gotowe z zupełnie zorganizowanym systemem Szkockich Masońskich Kapituł. Masoństwo staje się koniecznością dla Rosenkreuzerowskiego Iluminizmu, a sama polityka jego drugiego otrzymuje nazwę masońskiej, która i dotychczas się utrzymała. Efekty osiągnięcia realizacji politycznych haseł Iluminizmu otrzymują nazwę „masońskich coups de canon“. Tak rzec, takimi coups de canon uważają się religijne reformy Lutra i Kalwina, i polityczna reforma oswobodzenia Północno-Amerykańskich Stanów Zjednoczonych od Brytańskiego jarzma (Lafayette i jego masońscy oficerowie). Masoni tem bardziej są potrzebni dla Rosenkreuzerów wszystkich typów, że ostatni często wyszukują w ich środowisku osoby, godne Poświęcenia w Chrześcijański Iluminizm.

Ale każdy medal ma swoją odwrótną stronę. Dopóki Masoństwo tworzyło w rzeczywistości pokorną Rosenkreuzerstwu

organizację, dopóki ono uznawało początek Przekazywania Hierarchji, wszystko szło dobrze i Masoni spełniali swoje posłannictwo. Skoro tylko oddzielne gałęzie Masonstwa (z ubolewaniem dosyć silne) zaczęły przejmować się rozszerzaniem działania na tory wyborczo-przedstawicielskiego początku z uszczerbkiem początku tradycyjno-hierarchicznego, wtedy natychmiast masońskie realizacje zaczęły zmieniać swój ewolucyjny charakter prawie na rewolucyjny. Powrotnym momentem w tym kierunku zjawiała się masońska rewolucja Lacorne'a i jego wyznawców (w 1773 r.), która oddzieliła od prawowiernego Masonstwa asocjację, znaną nam pod nazwą „Grand Orient de France.”

Nie mam zamiaru zajmować się historją Masonstwa, dlatego też w przelotnym zarysie przeskoczmy pod koniec 18. wieku, ażeby analizować jeden z żywych do — dziś prądów wtenczas Chrześcijańskiego Iluminizmu.

Około 1760 roku znakomity Martinés de Pasqualis (lub Pasqually) zakłada Bractwo „wybranych poświęconych sług” (Elus Cohens) z dziewięcio-stopniową Hierarchją; starsze trzy stopnie — Rosenkreuzerowskie. Szkoła Martinsa — magiczno-teurgiczna, z silną przewagą czysto magicznych sposobów. Ukochani uczniowie Martinsa wnoszą po jego śmierci zmiany w charakter roboty jego łańcucha. Willarmooz wnosi masoński koloryt; głośny pisarz Claude de Saint-Martin przerabia szkołę na mistyczno-teurgiczny sposób, uważając, w przeciwieństwie do Willarmooz'a, za lepsze Wolne Poświęcenie od ustroju masońskich łóż. Wpływ de Saint-Martin bierze górę i rodzi prąd, nazwany „Martynizm”. Egregor pierwotnego Martynizmu, który posiadał swoje Masonstwo, mocno inkarnował się we wszystkich państwach Europy (o Martynizmie w Rosyi patrz książka Longinowa „Nowikow i Moskiewscy Martyniści”. Moskwa 1867) zbudowany jest w przybliżeniu według następującego schematu:

Górny punkt nad Jod — przymierze z samym sobą w etycznej sferze.

Jod — spirytualistyczna filozofja dzieł de Saint-Martin, która trochę falowała w różnych perjodach jego życia.

Pierwsze Hé — środowisko bardzo czystych i bezinteresownych ludzi, bardziej lub mniej mistycznie nastrojonych i skłonnych do wszelkiego rodzaju filantropicznej działalności.

Elementu Shin właściwie nie było, prawdopodobnie w zależności od charakteru pierwszego Hé. Czyści idealisci nie potrzebują przynęt.

Element Vau sprowadzał się do bardzo prostego rytuału modlitwy ceremonji Poświęcenia, wyróżniający się krańcową

prostotą. U Masonów z Martynistów rytuał miał więcej znaczenia i czasem wyróżniał się nawet pysznością. Wszystko w Martynizmie opierało się na medytacji, na stworzeniu *homme de desir*, a nie na magicznem otoczeniu, jak w „Willermoozizmie“.

Drugim Hé starego Martynizmu były filantropijne porywy jego członków, niepokąźna pomoc nieposiadającym i udręczonym, brak pragnienia wypaczania duszy w starciu z zewnętrznymi wpływami, i rodzaj trwałej skromności, silno imponującej wszystkim warstwom współczesnego Martynizmowi społeczeństwa. Martynosowskie Poświęcenie w okresie Pierwszej Imperji aż do 80-ciu lat XIX. wieku przekazuje się bardzo subtelnym strumykiem, ale za to liczy w swoich szeregach bardzo poważane jednostki (Chaptal, Delaage, Constant). W 80-ciu latach sławny Stanislas de Guaita zamierza próbę odnowienia ezoterycznego prądu i tworzy t. zw. „Kabbalistyczny Zakon Krzyża † Róży“ (Ordre Kabbalistique de la Rose † Croix) według następującego wzoru:

Punkt nad i — przymierze akademickiej oficjalnej Nauki z Kompleksem ezoterycznych nauk, dostępnych naszej porze, w celach płodotwórczej wspólnej pracy przedstawicieli obu prądów.

i — synteza wszystkich dostępnych naszym badaniom Tradycyj połączenie eksperymentalnych sposobów, powstałych w nowszych czasach, silnie ułatwiających liczne drogi badania.

Z ubolewaniem pierwszym Hé szkoły Guaity okazało się środowisko znowuż encyklopedystów, ale encyklopedystów — poronionych. W naszej epoce ludzie zdolni szybko wnoszą się w swojej specjalności i często nie mają czasu rozwijać się wielostronnie; ludzie zaś, rozzarowawszy się w swojej specjalności — karierze, niekiedy rzucają się do encyklopedyzmu wskutek samego rozzarowania, pozwalającego im trochę rzucać się w zajęcia i wydawać się powierzchownemu obserwatorowi wielostronnymi intelektualistami, jakby pokrewnymi w tem z poprzednimi Rosenkreuzerami.

Elementem w nowego egregora pojawiła się ponętna dla poronionych perspektywa równoprawności z uznaniami świecznikami akademickiej nauki na mocy swoich Rosenkreuzerskich przywilejów.

Elementem j okazała się robota wydawania, przekładu i komentowania klasycznych dzieł o okultyzmie, które stały się bibliograficznymi rzadkościami, prawie niedostępnymi co do ceny nawet zasobnemu obywatelowi. W tym stosunku Paryscy Rosenkreuzerzy przynieśli wiele pożytku miłośnikom okulty-

zmu i zasłużyli na głęboką wdzięczność ze strony wszystkich czczących wielkie pomniki Tradycji.

Nieudałym elementem systemu okazało się drugie π , sprowadzającym się do oportunistycznej polityki zaczepiania uniwersyteckiego świata. Sama pogoń niektórych Rosenkreuzerów celem ich uznania ze strony przedstawicieli oficjalnej nauki, rozumie się nie podniosła ich godności. Próby części szkoły zmiękczyć tezy Rosenkreuzerstwa ze strachu zbytniego pokłócenia się z Rzymskim Kościołem doprowadziły do rozłamu w samej szkole (odpadnięcie Péladan). Wogóle już przy Guaitie wyjaśniło się, że sprawa nie jest ważna. Spróbowali wtenczas zbliżyć się do Masoństwa, co, wypaczywszy cele Szkoły, spowodowało jej upadek. Ona istnieje i w nasze dnie, ale daleka od rozkwitu.

Równoległe ze stworzeniem Kabbalistycznego Zakonu Krzyża \dagger Róży, Guaita urzeczywistnił próbę wskrzeszenia w szerokich rozmiarach poświęcającego prądu, rozpatrzonego przez nas pod nazwą Martynizmu. Neo-Martynizm Guaity daleki od tożsamesego wspomnianego prądu, ale on zapożyczył od niego rytualną stronę poświęcenia w S. I . . . i oparł swój symbolizm na rozwoju wymienionego rytuału. Ideały Claude de St. Martin i sam proces zrodzenia t. zw. *Hommes de Désir* nie mogły uśmiechać się energicznemu Guaitie, zbyt skłonnemu do realizacji, ażeby dopuścić ideę dobrowolnego zatrzymania kogo-by to nie było w cyklu namagnetyzowanego środowiska. W dziełach Stanisława Guaity często nawet wyziera ironiczny stosunek do podobnego rodzaju zatrzymaniom. Quasi — odrodzony Egregor Martinsa był przerobiony według wzoru, który mógłby dostarczać Zakonowi Krzyża \dagger Róży adeptów przez wybór najzdolniejszych z SS . . . II . . . Wskutek samych celów Zakonu Krzyża \dagger Róży trzeba było w ten obraz wprowadzić o ile możliwości więcej elementów cierpliwości w sferze dogmatyzmu.

Punktem nad Jod nowego wzoru po dawnemu pozostało formalne hasło etycznego przymierza człowieka z samym sobą.

Wybór elementu Jod został przedstawiony wolnej woli każdego członka neo-Martynskiego prądu. Oczywiście przy tem dzieła Claude de St. Martin formalnie zachowały swoją rolę przewodniej nici.

Elementem Hé wskutek wolności wyboru Jod'u okazały się różnego kalibru kółka. Dostali się tutaj i zmęczeni wskutek religijnych poszukiwań i rozczarowani w akademickiej nauce i prosto ciekawi i pragnący podobieństwa do Masoństwa i tacy, którzy nie mogli dostać się do innych stowarzyszeń i ludzie

uczniwi, dążący do mistycznej władzy i miłośnicy biesiad na okultystyczne tematy w przepełnionych kółkach i histeryczki (Zakon dopuszcza i kobiety), zawsze skłonne do wstępowania do stowarzyszeń, otaczających siebie elementem tajemnicy i wkońcu ludzie silnie świadomi, że dla nich lepszy nierówny uczniowski łańcuch, aniżeli pełny brak egregorycznego pod trzymania. Ponieważ Krzyż † Róża celem przyjęcia do swojego łańcucha postawił (i stawia) konieczny warunek przejścia kandydatów przez trzy stopnie nie-Martynizmu, to w liczbie przedstawicieli ostatniego zawsze było kilku ludzi, godnych nauczycieli nierównego łańcucha Martinskich Hommes de desir, którzy w należyty sposób kierowali przeróbką ich zdolności, co i należy uważać za oznakę żywotności Zakonu, który po Guaitie widomie rozrósł się i dotychczas liczy większą ilość adeptów. Na czele Głównej Rady Martinistów stał głośny działacz propagandy okultyzmu drogą prasy — doktor Gérard Eucausse (ezoteryczny pseudonim — Papus).

Wskutek różnorodności w tendencjach i stopni etycznego rozwoju członków Łańcucha Martinistów, elementem Shin pojawiają się najróżnorodniejsze przynęty. Jednego przyciąga rytuał, drugiego — solidarność z ogniwami Łańcucha, trzeciego — możliwość rozszerzenia ezoterycznego rozwoju, czwartego — czystość dziedziczenia władzy w łańcuchu Martinez de Pasqualis itd.

Elementem Van, pomimo jednoczących Martinistów ceremonii mistycznego charakteru, zjawia się obowiązkowa medytacja na oznaczone tematy i ułatwiające tę medytację referaty Nauczyciela na Poświęcające tematy.



Drugim Hé zjawia się dosyć pasywna polityka wyczekiwania faz etycznego doskonalenia się społeczeństwa i oddziaływanie na takowe dobrymi przykładami życiowymi. Oczywiście nie można kategorycznie twierdzić, że ani jedno martinskie koło nie przyłącza do tej polityki bardziej aktywnego elementu filantropijnego lub innego charakteru. Ale to, powtarzam, osobne zjawiska, i nie zamierzam wprowadzać je w ramkę analizy egregorycznych początków.

Wybawię słuchacz przed analizy innych współczesnych prądów, ale pozwolę sobie przytoczyć nazwy tajemnych towarzystw, z członkami których mogą spotkać się w tych lub innych warunkach moi poważani słuchacze. Nie wliczając masońskich rytuałów, oprócz Prawowiernego Szkockiego (33 stopni), Memfiskiego (97 stopni), Misraim (96 stopni), francuskiego (7 stopni), zwróć waszą uwagę na Zakon niemieckich Illuminatów (filantropja i narodowa polityka), blisko spokrewniony co do konstrukcyjnego wzoru z masońskim, na Azjatyckich Rozen-

kreuzerów (solidna znajomość ezoteryzmu i śmiała międzynarodowa polityka), na Angielską Rosa Crux Esoterica (wyuczenie ezoteryzmu i wcale ostro przeprowadzony Rozenkreuzerowski rytuał), a wkońcu, na istnienie wielu innych kółek więcej lub mniej rosenkreuzerowskiego typu, z których jednych nie oplaci się wymieniać wskutek małej wartości, a drugich nie pozwala wyliczyć, wskutek kategorycznie wypowiedzianego życzenia nie być wymienianymi w prasie i nie zdejmować z siebie zasłony Surowej Tajemnicy. Bractwa tego typu nazywają siebie w komunikatach nie inaczej, jak inicjałami i nikomu nie odsłaniają imion swoich wodzów.

Dwunasty Arkan.



Znak dwunastego arkanu  (Lamed); liczbowe znaczenie jego = 30; astrologiczny odpowiednik — Znak Wagi () w Zodzaku. Hieroglifem arkanu ręka w szerokim rozmachu, wprowadzającym w ruch wszystkie jej stawy. To — potężny rozmach człowieka, zdobywszego samoosobistą prawą i pragnącego je wykorzystać; to jakby nowy **N**; nie tylko trzechplanowo zrównoważony, ale bogaty już mądrością życia!

Zobaczmy, co nam może dać arytmologiczne rozłożenie arkanu.

$$12 = 1 + 11$$

Władający dwunastym arkanem postawił swoją równowagę i swój esencjonalny byt (1) na przodzie arkanu Łańcucha (11). To — Głowa Szkoły + sama Szkoła. Trzechplanowy Aleph zaszczycił świat procesem zrodzenia eggregorycznego Łańcucha. On opuścił się z wyższych podplanów i nie wzgardził realizacją; on inkarnował się, w prostym lub przenośnym znaczeniu tego słowa.

Ale gdzie mamy szukać tego trzechplanowego **N**?

— Oczywiście w sferach Teozoficznego Ternera.

Jeżeli wcielił się Archetyp, to termin, przyswojony temu wcieleniu przez Szkołę hebrejskich tłumaczy Pisma, będzie Messia.

Jeżeli mówi się o mniej wysokim Aleph, jeżeli mówimy o zrównoważonym człowieku, władającym wewnętrzną harmonią i dobrowolnie wnoszącym w swój astrosom pragnienie pomóc bliźniemu, czyn takiego człowieka nazwą Caritas (Miłosierdzie — w realizacyjnym planie — miłość do bliźniego, jak pojmują je Chrześcijanie). To także swego rodzaju wcielenie harmonicznego człowieka, pogrążonego w poważne pytania i

dobrowolnie zgadzającego się na zajmowanie się w imię drugich drobnostkami, które jemu samemu nigdyby się nie spodały.

W jaki sposób znajdziemy odpowiadający element w przyrodzie? Jaki przykład wcielenia subtelnego w grube przekształcenia w różnorodne odżywiania przez centrum peryferji wybrać?

Za takim przykładem nie chodzi się daleko. Zatrzymamy się na dawno znanem człowieczeństwu, spotykaniem we wszystkich mitologicznych systemach opisanu odżywiania planet Słonecznego Systemu przez jego promieniste centrum — Słońce. Widomy ruch tego Centrum po ekliptyce tworzy wyobrażenie o Zodiaku i dzieleniu go na t. zw. 12 Znaków. **Weźmiemy** słowo **Zodjacus** jako trzeci zagłówek arkanu i szukać będziemy mechanizmu dwunastego arkanu nie tylko w przedmiotach pierwszych dwóch zagłówek, ale i w tajemniczym przejściu subtelnych słonecznych emanacyj, jakby spełnionych w samych sobie, w te grube atrybuty świata zwierzęcego, roślinnego i mineralnych tworów, które one określają.

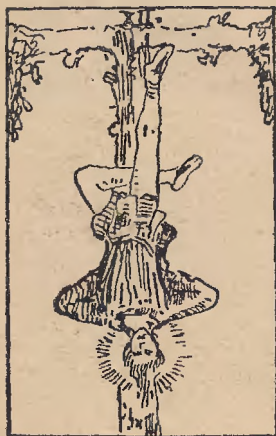
$$12 = 11 + 1.$$

Jedenaście wstało przed jednostką; jedenaście oblekło jedynkę, jedenaście jakby chwilowo przyswoiło sobie jednostkę i w tem tajemnica liczby dwanaście.

Ale przecież jedynka zrodziła naszą jedynastkę. Wynika stąd, że ona ofiaruje siebie własnemu zrodzeniu, że, jeżeli Łańcuch — jedenaście — jest stworzony przez wielką zasadę Testamentu, to pojawienie się Mesjasza nosi w sobie charakter Ofiary Archetypu, przejawionej celem zbawienia Człowieczeństwa; jeżeli człowiek przejawiał aktywnie miłosierdzie bliźniemu, to w tem miłosierdziu ukrywa się prawo dobrowolnej ofiary interesów dobroczyńcy dla interesów obdarzonego; jeżeli

Słońce obdarza naszą planetę żywczemi emanacjami, to w tym procesie można widzieć element ofiary żywotności Słońca dla interesów życia Ziemi.

Karta dwunastego arkanu wyobraża właśnie tę stronę jej tłumaczenia. Na niej widzimy figurę człowieka, powieszonoego za lewą nogę wdół głową. Prawa noga powieszonoego jest zgjęta w kolanie i założona za lewą tak, że otrzymuje się jakby figurę krzyża. Ręce człowieczej figury są połączone za grzbietem, upodobniają niższą część tej figury zschodzącemu trójkątowi. Pod-



stawa, na której zawieszona jest figura, opiera się na dwóch drewnianych słupach z odrąbanymi sękami; liczba pozostałych po sękach pieńków = 12 (po 6 z każdej strony).

Kto ten powieszonyi co on robi, lub co zrobił? Nogi jego w górze, głowa zwrócona do ziemi. To znaczy: ziemi służą jego lepsze środki, na ziemi jest skupiona jego uwaga. W górze bierze tylko punkt ciężkości. On posłaniec górnego w dolnem, Wyższego w niższem mentalu w fizycznym planie. On nosi w sobie koniec procesu inwolucyjnego trójkąta, on inwoluje w materję Wyższy początek celem odrodzenia i wysubstelnienia samej materji. Ale jego inwolucyjny trójkąt jest uwieńczony krzyżem hermetycznych dobroczyńców, które wskazały jemu drogę do tej ewolucji, do tej ofiary. Powieszony jest obrysowany figurą słupów i poprzeczniczy, silnie przypominający znak syntentycznego arkanu 7 (Than); w idei ofiary w tajemniczy sposób zawarta idea skończoności. Sama liczba sęczków dwanaście, symbol fizycznego planu, znowuż wywołuje ideę skończoności inwolucyjnego procesu. Streszczając wrażenie dostarczone przez kartę, powiem: tutaj wszystko oddecha ideą służenia Wyższemu niższemu celem zbawienia niższego i dokładnym planem skończoności inwolucyjnego półcyklu.

$$12 = 2 + 10.$$

Próby poznania (2), dominujące nad systemem Światowego Młyna (10).

Gdzież tutaj ofiary? To plan działań tych śmiałych mózgów, które w przeciągu jednej lub kilku inkarnacyj świadomie ofiarują radości osobistego życia, rozkosze fizycznego planu, być może nawet część mistycznych swoich powołań dla pracy w gabinetach i laboratorjach, dla suchych poszukiwań niedoskonałej, względnej czasem iluzjnej świeckiej nauki. Oni wiedzą, że w ostatnim akcie swojej inkarnacji okażą się Faustami pierwszego aktu wielkiego poematu Goethego, ale świadomie idą na próbę, aby przynieść pożytek postępującemu społeczeństwu wskutek swych niepełnych poszukiwań, swych dziecinnych naiwnych jednostronnych formulek, swoich grubo nakreślonych, pełnych defektów praktycznych twierdzeń. Oni wierzą w to, że binery ziemskich wrażeń, rozumnie kierowane samorzutną — ręką człowieka nauki, choćby częściowo pokonają inwolucyjną sferę astralu naszej planety. Całe ich życie — ofiara
2 + 10.

$$12 = 10 + 2.$$

Niel krzyczą drudzy, nasz plan ofiary lepszy. Nauka jest wrogiem społeczeństwa; światowy młyn jego jest lepszym przyjacielem. Uważajcie jako istotną naukę (2) tylko tę, wywody której podlegać będą procesowi koła Sfinksa. Niech same koło

uczy nas, niech marne komórki naszej planety nie walczą z potężnym astralnym prądem całego organizmu; niech one poddają się gorączkowym przejawom w momentach kryzysów jego wewnętrznej samoobróbki; niech one oddechają w statycznych epokach jego samozadowolenia. Precz z cywilizacją! Precz z blichтром, nawianym pentagrammatyczną taktyką człowieczeństwa w stosunku do przyrodniczych wymagań! Życie według przyrody — to klucz do zbawienia. Ofiarujcie drogie tradycje pokoleń, które podtrzymują Walkę o kulturę, ofiarujcie pychę pół-zwycięsców niewoli zależności od żywiołów; ofiarujcie wywody a okażecie się władcami Lamed'a rozwartęj ręki; nie wy dźwigać ją będziecie, ale z nią dźwigać się będziecie.

$$12 = 3 + 9.$$

Rozwińcie siebie metafizycznie (3) i niech ten rozwój oznacza stopień waszej umiejętności władania lampą Trismegistosa, płaszczem Apolloniusza i berłem ludzkiej ostrożności. Niech metafizyka oznacza Poświęcenie i przeprowadzenie poświęcających elementów w życie. Nie obawiajcie się przeróbki poświęcających systemów, ofiarujcie drogie wam stare metody, jeżeli kierowany wami trójkąt ~~WEN~~ nagle wyrysował się dla was w innym oświeceniu, jeżeli udoskonaliście swoją absolutną logikę.

$$12 = 9 + 3.$$

A nie lepiej li trzymać się tradycji łańcuchowego przekazywania Tradycji i spokojnie stosować recepty mądrej starożytności, wyczekując faz większego i większego udoskonalenia naszej metafizycznie — twórczej trójki przy pomocy mechanizmu metodycznie — rutynowanego, ale wypróbowanie zbawczego systemu starożytnych centrów? Niech jedna i ta sama szkoła (9) naprowadza różne pokolenia na twórczość (3), i niech ostatnia naturalnie wzrasta z upływem czasu.

$$12 = 4 + 8.$$

Niech najstaranniej zabezpieczają się autorytety. Niech od autorytetów wychodzą prawa. Niech wielkiej idei hierarchizmu (4) przynosi się w ofierze nawet prawomierność przejawów.

$$12 = 8 + 4.$$

Nie. Niech dominuje prawo (8), logicznie wyprowadzone z naturalnych warunków życia epoki i niech zbawczemu autorytetowi prawa przynosi się w ofierze nawet trwałość ustanowionych indywidualnych autorytetów.

$$12 = 5 + 7.$$

Niech kwint — esencjonalna obróbka osobowości oznacza w działalności ostatniej zwycięstwo subtelnego nad grubym. Niech wielkiemu zadaniu nie wmieszania się w proces formacji

pentagramatycznej woli przynosi się na ofiarę nawet wielkie prawo, określające konieczność tryumfu trójki nad czwórką.

$$12 = 7 + 5.$$

Nie, odwrotnie. Niech punktem wyjścia formacji pentagram będzie hasło kształcenia w sobie świadomości kierowania formy przez Ducha. Niech indywidualność formacyjnej pracy przynosi się w ofierze treści sefiry Netzah.

$$12 = 6 + 6.$$

Oto czem streszcza się rozpaczliwa polemika wszystkich poprzednich rozłożeń; polemika, ujemne sady której z takim talentem opisał Stanisław de Guaita w V-tym rozdziale jego dzieła „La clef de la magie noire”. 6 przeciw 6 — walka pojmowania szóstego arkanu przez jedno indywiduum z pojmowaniem tegoż arkanu — przez drugie; walka dwóch sumień, nie opromienionych światłem unitarnej filozofii i dlatego nie zupełnie inkarnowanych w ich władców; walka dwóch umysłów, zamagazynowanych różnorodnymi względniemi prawdami; walka dwóch mądrości, przeżytych w różnych sferach życiowych spekulacyj; walka dwóch intuicyj, różnie przełamujących jedne i te same klisze itd.

W istocie zagmatwany obraz, podający obszerny materiał dla medytacyj. Nie łatwo znaleźć objaśnienie tych ofiar, które możesz i powinienes przynieść; ale szukać je obowiązuje wszystkich.

Po tem zestawieniu podwójnych rozłożeń mam prawo przejść do rozłożeń naszego arkanu, które podają jego numer w postaci sumy kilku składowych. Rozłożenia te odkryją nam obrazy Zodiakalnego Planu; powiemy śmieiej — planu fizycznego; rzekniemy mądrzej — planu ofiar. Każda przecież realizacja od transmutacyi metali nieszlachetnych w szlachetne do zajęć oderwaną nauką z leniwym i tępym uczniem, przedstawia sobą inwolucyjny półcykl ofiary subtelnego grubemu w celach osnowania na nim ewolucyjnego półcyklu uszczęśliwiania niewdzięcznego i wysubtelnienia grubego. Oto dlaczego w hermetycznym symbolizmie znak dokonanej fazy Wielkiego Działania figuruje się przez inwolucyjny trójkąt, uwieńczony krzyżem kwaternera. Symbol ten zjawia się jako gwiazda przewodnia wszystkich inkarnacyj odbitego Logosa, jakby drobna i ograniczona nie wydawała się nam sfera osobnego zastosowania inwolucyjnego półcyklu, przez nas rozpatrywanego.

Jakiemiż rozłożeniami się zająć? Nie mając możności dotknąć się pełnego ich połączenia, ograniczę się do następujących:

$$12 = 2 + 2 + 2 + 2 + 2 + 2$$

$$12 = 3 + 3 + 3 + 3$$

$$12 = 4 + 4 + 4.$$

Pierwsze ze wskazanych rozłożeń przedstawia się jako terner kwaternerów; drugie jako kwaterner ternerów; trzecie jako połączenie sześciu binerów, związanych w strojny system podwójnie spolaryzowanego duodenera. Ale jak pojąć te ode-rwane terminy? Do jakich osobnych przykładów ich stosować?

Zajmiemy się nimi po kolei.

$$12 = 4 + 4 + 4$$

Tutaj terner. Weźmiemy go choćby w stanie Wyższej Li-bracji $\Psi\Omega\Sigma$. W każdym z elementów libracyjnego trójkąta szukać będziemy swój Ogień, swoją Ziemię, swoje Powietrze i swoją Wodę. To i dostarczy pełne wyjaśnienie rozłożenia. W osobnym wypadku procesu upływania oddzielnej inkarnacji człowieka rozpatrzmy trzy fazy:

1. fazę Σ — ogólnej karty pojmowania przez człowieka wyjściowych środków swojej inkarnacji; faza ta rozpada się według nauki astrologów na następujące elementy —

— Zdrowie i wogóle ilościowy zapas życiowych sił (Vita).

Materjalne położenie (Lucrum).

Warunki osobistego składu rodziny, z której człowiek wychodzi i jej wpływ (Fratres).

Ojciec i jego położenie (Genitor).

2. fazę Ω — inwolucyjnych realizacyj człowieka w jego inkarnacji; faza ta rozpada się na następujące elementy —

— Zrodzenie potomstwa (Nati).

Oparcie w swoich realizacjach na stanie swego zdrowia (Valetudo); na sługach i innych pomocnikach.

Ożenienie (Uxor = Małżonka).

Wszystko, co ma na widoku następującą własną śmierć (Mors) i sprawy śmierci przodków.

3. fazę Ψ — ewolucyjnej przeróbki życia przez wysub-telniające wysiłki żyjącego —

— Religijna kontemplacja (Pietas) = Pobożność).

Prywatna, społeczna lub państwowa działalność (Regnum).

Wszystkie te punkty oparcia, które człowiek umie stwo-rzyć dla wspomnianej działalności (Benefacta).

Wszystkie przeszkody w sferze porywów do realizacji — wrogowie, niebezpieczeństwa, ukrócenie wolności itd. (Carcer więzienie).

Polecam wam przemedytować fazy Ω i Ψ przez ustawienie ich elementów do odpowiednich hermetycznych elementów — Ogień, Ziemia, Powietrze, Woda.

$$12 = 3 + 3 + 3 + 3$$

Mamy tutaj sprawę z kwaternerem, każdy element, któ-rego można rozpatrywać jako statyczny terner, lub jako dy-namiczny gnostyczny cykl $\Psi\Omega\Sigma$.

W liczbie osobnych przykładów mógłbym wam przedłożyć kwaterner Wiosna, Lato, Jesień, Zima, z podrozdziałem każdego elementu na 3 miesiące, ale ja wolę zająć się oddzielną inkarnacją człowieka, ugrupowawszy w kwaterner już wymienione zagłówki. Oto ten kwaterner: 1-y element — warunki rozdziela się na faktory:

Vita = życie (१).

Lucrum = materialne warunki (१).

Fratres = bracia (१).

Zwróćcie uwagę na to, że pierwszy (faktor) czynnik gnieździ się w nas samych; drugi może być przez nas stworzony i jakby zapłodniony, a trzeci nawiązany przez los (przeznaczenie), nie tylko podległy naszemu wpływowi, ale i sam wpływa na nas.

2-gi element — gnostyczne przesunięcie życia rozpada się na czynniki —

— Genitor = rodzic, znów według praw dziedziczności częściowo gnieźdzący się w nas samych.

Nati = dzieci, obecność których częściowo zależy od naszego pragnienia je stworzyć.

Valetudo = zdrowie (przenośne znaczenie — słudzy i pomocnicy), częściowo zależne od losu.

3-ci element — to naturalnie prawie nieuniknienie wchodzi w życie, określa się przez nas, ale i nas czasem określa; znajdziemy tutaj czynniki —

— Uxor = małżonka, zlewa się z nami samymi.

Mors = śmierć, częściowo określana przez metodę wydawania życiowych sił.

Pietas = pobożność, częściowo nawiązana przez błogosławieństwo pochodzenia człowieczej natury.

4-ty element — to, czem określa się amplitudę realizacji w ciągu inkarnacji. Mamy tutaj trzy czynniki:

Regnum = królestwo (działalność) gnieździ się niejawnie w nas samych.

Benefacta = zdobyte dobro.

Carcer = więzienie, zatrzymania i przeszkody, nawiązane przez los; możemy je pokonać, ale one mogą nas ujarzmiać.

Polecam wam dobrze zapamiętać te zagłówki. Przydadzą się nam w astrologii (17-ty arkan). Łatwo ich wyuczyć w formie tradycyjnych heksametrów średniowiekowych szkół.

Vita, lucrum, fratres, genitor, nati, valetudo,

Uxor, mors, pietas, regnum, benefactaque, carcer.

12 = 2 + 2 + 2 + 2 + 2 + 2

Rozłożenie to podaje obraz sześciu par typu ११, związanych przez ogólne cykliczne rozporządzenie.

Jako pierwsza para zjawiają się elementy Vita i Lucrum, Zapas życiowej siły t. rzec zapładnia, ożywia, robi twórczym materialne warunki, otaczające żyjące indywiduum. Żyjącemu są potrzebne materialne środki, jak mężowi jest potrzebna żona; w wypadku potrzeby samo istnienie zapasu życiowych sił zrodzi wymagane dla siebie materialne warunki, podobne do tego jak formuje pokrewne sobie π ; jedynie materialne warunki bez władcy są absolutnie bezpłodne.

Druga para to Fratres i Genitor. Termin „Fratres“ przez swoje istnienie zrodzi konieczność wchodzenia do terminu „genitor“ i tem będzie warunkowym Jod'em naprowadzającym na odpowiadające Hé. Zajmujemy się często tylko dlatego rodonaczelnikiem, bo widzimy wokoło siebie współbraci rodowych.

Trzecia para — Nati, Valetudo ma jako Jod proces przedłużenia rodu i ogranicza ten proces warunkami, które pomagają realizacji tego przedłużenia, poręcza zachowanie zrodzonych osobników; tutaj tak rzec słudzy są tem, co konieczne dla ochrony dzieci i dla ich wyrastania.

Czwarta para — Uxor, Mors, stanowi małżonkę (albo małżonka) jako dodatni biegun binera, sfera którego jest ograniczona przez element Śmierci. Małżeństwo poręcza wspólny trud i solidarność w przeciągu całej inkarnacji; ono w sam raz jest ograniczone przez arkan zmiany planu (Mors).

Bardzo spoista następująca para — Pietas, Regnum. Pożożność jest miarą zdolności przyjmowania Wyższych Influksów a praktyczna działalność człowieka — miarą zdolności przekazywania w dół tych influksów. Ogólna karta człowieka Vau nakreśla się jako małżeństwo tych dwóch procesów.

Ostatnia para — Benefacta, Carcer, daje obraz ograniczania pomyślności życia tem, ce nazywamy karmicznymi przeszkodami.

Ale tem nie wyczerpuje się obrazu podwójnych polaryzacji duodenera; możemy inaczej liczyć jego elementy i znów otrzymamy sześć małżeństw czyli, jeśli nie są urzeczywistnione, sześć binerów. Zliczcie pierwszy element z siódmym. Vita, Uxor; z jednej strony życie osobnika jako jednostki; z drugiej strony — przyczepianie do tej jednostki drugą jednostkę. Jeżeli jednostki zachowują swoją samodzielność, to macie biner Adam (+) — Ewa (—), t. j. antagonizm płciowy; jeśli małżonkowie złączyli się w jedną całość, zneutralizowawszy wspomniany biner, to zamiast przeciwstawienia biegunów otrzymuje się — potężną, nierozdzielną, androginiczną istotę Jodhéva.

Złóżcie drugi element Lucrum z ósmym Mors; otrzymacie albo zagadkowy, osłabiający biner ziemskiego bogactwa (+) i znęcającego się nad bogatym nieuniknionego prawa śmierci (—),

t. j. prosto teza o tem, że ziemską dostatek — jedna troska, albo w obecności neutralizacji binera, teza o konieczności realizowania ziemskiego bogactwa nie z egoistycznymi celami, lecz z świadomem pragnieniem przekazania ich dalszym pokoleniom celem ułatwienia roboty następujących działaczy, celem podtrzymania przyszłych robotników w sferze punktów oparcia materialnego planu.

Ustawcie elementy *Fratres, Pietas*. Z jednej strony jesteśmy zmuszeni liczyć się z obecnością przedstawicieli naszego pokolenia, z drugiej strony — z tradycją hierarchicznego przyjmowania Wyższych Influksów. Od nas samych znów zależy przeciwstawienie tych wyobrażeń albo ich uspokojenie.

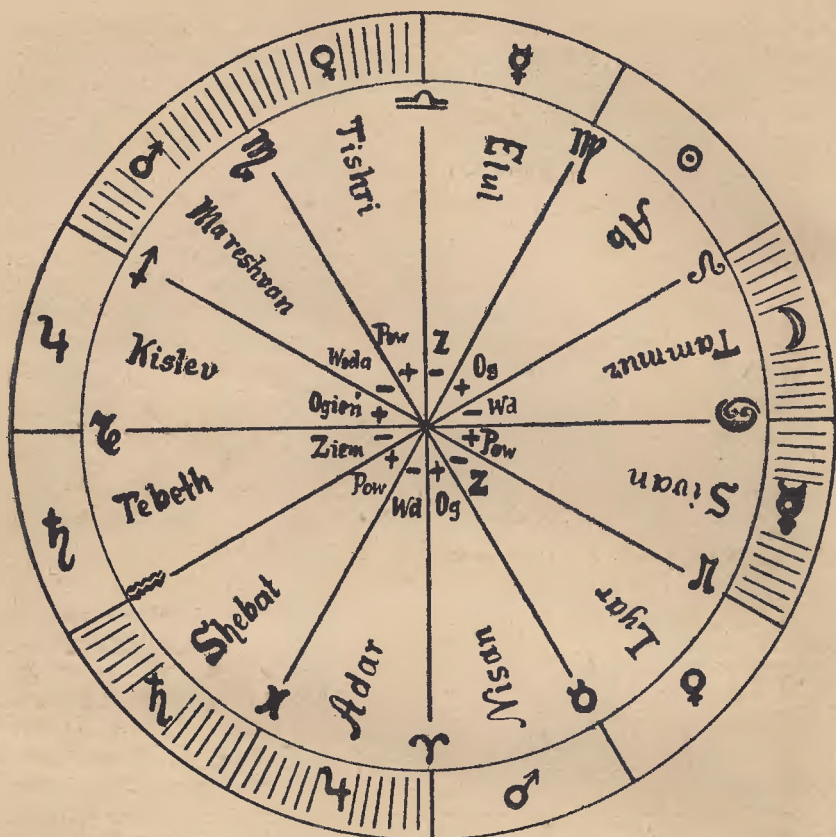
W następującem rozważaniu nam przypomina się to, że jesteśmy tylko produktem zastosowania trzeciego arkanu (mamy ojca *Genitor*); z drugiej strony zjawiamy się jako Jod, ojciec w sferze swojej działalności (*Regnum*).

Dalej idą *Nati* — dzieci — przekazanie życia — jakby cząstkowe wyrzeczenie się zapasu własnych życiowych sił i, równocześnie z tem, *Benefacta* — pomyślności życia — nagromadzenie fluidów — kondensacja sił.

Duodener kończy się binerem, neutralizacja którego być może należy do liczby najtrudniejszych, binerem *Valetudo* — *Carcer*; binerem *Pomoc* — *Przedszkoda*.

Wszystkie te rozłożenia liczby dwanaście są rozebrane przez nas w bardzo pojedyńczym przykładzie. Ażeby naprowadzić słuchaczy na drogę metafizycznego uogólnienia obrazu normalnego *duodenera*, przytoczę klasyczną konfigurację połączenia zodiakalnych znaków. Rysunek podaje w centralnej części oznaczenie polarności (znaki $+$ i $-$) oddzielnych Znaków Zodiakalnych. Astrologiczne symbole samych znaków są umieszczone na rysunku w ich kustodach — domach t. j. w głównych punktach łuków ekliptyki, należących do odpowiednich znaków. W sektorach samych znaków jest oznaczona przynależność ich do jakiegobądź z hermetycznych elementów (Ogień, Ziemia, Powietrze, Woda), a także napisane łacińskiem pismem hebrajskie nazwy dwunastu miesięcy magicznego słonecznego kalendarza. Początek magicznego roku, jak już mówiłem, odnosi się do wiosennego zrównania dnia z nocą. W ten sposób miesiąc *Nisan* rozpoczyna się około 8-go marca starego stylu i kończy się około 8. kwietnia itd.

Rysunek 42., podobno wskazówek na skład *duodenera*, podaje jeszcze obraz tak zwanych planetarnych domów, o których będzie mowa w 17-m arkanie. Zwracam tutaj waszą uwagę tylko na wewnętrzną stronę obrazu rozdzielenia planet według domów.

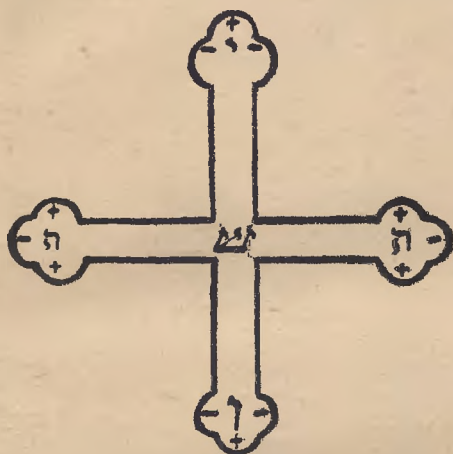


rys. 42.

Słońce i Księżyc są umieszczone w Znakach Lwa i Raka (Słońce stoi jakby z prawej, Księżyc — z lewej); z obu stron Słońca z Księżycem domy są rozdane planetom w następujący sposób: dwa bliższe — Merkuremu, następujące dwa — Wenerze; następujące za nimi — Marsowi; potem idą domy Jowisza i wkońcu rządem jeden z drugim, domy Saturna. Jak widzicie- bliskość domów planety do centralnych domów Słońca i Księżyca jest postawiona w zależności od rzeczywistej (liniowej) odległości centrum planety od centrum Słonecznego Systemu.

Zakreskowane domy nazywają się nocne, a nie zakreskowane — dzienne. To znaczy, że Słońce posiada tylko dzienny dom, księżyc — tylko nocny, a pozostałe planety każda po dziennym i nocnym domie. Kolej zakreslonych i nie

zakreślonych domów wydziela z liczby sześciu binerów duodenera trzy odnośnie dodatnie binery (dzienne znaki) i trzy odnośnie ujemne (nocne znaki); polecam wam jako praktyczne ćwiczenie próbę objaśnienia w duodenerze ludzkiego życia, przez nas rozebranego, binery Vita — Lucrum, Nati — Vale tudo, i Pietas — Regnum, jako dodatnie w stosunku do ostatnich trzech: Fratres — Genitor, Uxor — Mors i Benefacta — Carcer. Zobaczycie przy tem jasno, przodujące znaczenie światłych sektorów. Ćwiczenia w medytacji obrazu duodenera



rys. 43.

Mistyczny Krzyż

tak są ważne w procesie Samopoświęcenia inkarmowanej osobowości, że obraz ten zrodził jeden z najbardziej rozprzesztrzenionych Pantakli — tak zwany Magiczny Krzyż, wyobrażony na rys. 43.

Nakreślenie tego Krzyża znaczy się na czołe Poświęconego albo już Poświęcanego, ucznia przez jego nauczyciela jako symboliczne błogosławieństwo na ciernistą drogę 12-stu etapów ziemskich inkarmacyj.

Wypukłości gałęzi Krzyża symbolizują same etapy. Rozpatrzcie uważnie figurę ostatniego. Wertykalna płaszczyzna Krzyża w centralnej części jej zakończenia jest uwieńczona dwoma dodatnimi (aktywnymi) biegunami Jod i Vau. Górny koniec Jod jest czysto aktywny; dolny koniec Vau jest mniej aktywny od pierwszego, ale powtarzam, jako androginiczny jednakże włada elementem aktywności, jak czemś — to absolutnie jemu obecnym. Końce horyzontalnej poprzecznicy są oznaczone przez pasywne znaki Hé; ale prawy koniec jest aktywniejszy od lewego — przecież, drugie Hé przerabia się w Jod następującego cyklu, a więc następnie nosi w sobie zarodek przyszłej aktywności między tem, jak pierwsze Hé, w charakterze matki, może wydać tylko androginiczny płód Vau. I tak, mistyczny Krzyż jest ściśle kabbalistyczny; oddaje pierwszeństwo górnemu i prawemu odpowiednio nad dolnym i lewym, wertykalnemu przed horyzontalnym. On, t. rzec, ustanawia hierarchiczną prze-

wagę aktywnego nad pasywnem, subtelnego nad grubem, czynnego nad biernym, i ustanawia wszystko to, posługując się elementem cyklu ה"ה .

Lecz to tylko astralny plan. Pozostaje się jeszcze sprawdzić kabbalistycznie dwanaście wypukłości Krzyża, przenoszące nas w sferę duodenera fizycznego planu. Dla tego w centrum Krzyża kreślą znak Shin. Zrozumiecie teraz pantakl. On przeobraził się w obraz Odkupionej Kliszy ה"ה , w obraz realizacji Hermetycznego władania światem (ה"ה) z celem realizacji (ש), pociągającej za sobą nieuniknione prawo ofiary, bądź to ofiara Testamentu, lub człowieczego miłosierdzia, albo wkońcu ofiara żywiołości Słońca dla planetarnych interesów Ziemi.

Byłaby możność postawić w środku Krzyża Aleph zamiast Shin. Krzyż wtedy otrzymałby inne znaczenie. Przeobraziłby się w syntentyczny obraz trzech planów Wszechświata; powiem więcej — w obraz pełnego ich pojmowania według praw Hermesa Trismegistosa. W środku Aleph zrównoważonej mentalności na gałęziach Krzyża — Wielkie Prawo ה"ה astralnych tworców na końcach gałęzi, jak zgrubiałe, złożone przejawienie astralu — dwanaście zodiacalnych łuków fizycznego planu. A w ogóle suma kabbalistycznych elementów Tetragrammy i Znak-u Aleph, t. j. $10 + 5 + 6 + 5 + 1 = 27 = 9$; innemi słowami — Arkan Poświęcenia.

Medytacja Mistycznego Krzyża w tej lub innej kabbalistycznej jego interpretacji naprowadza na idee zawsze płodotwórcze w odpowiadającym im podplanie. Powtarzam jeszcze raz, że celem prawidłowego pojmowania XII. arkanu trzeba spokrewnić się, żyć się albo z wyobrażeniem o konieczności ofiary w fizycznym planie, albo z świadomością przedziału tego planu, który przy progresywnem opuszczaniu w sferę tworzenia, doprowadzi nas koniecznie do tej ściany, za którą nie można przedłużać zgęszczenia iluzji, od której trzeba odbić się z tem, aby rozpocząć przechodzenie podplanów w odwrotnym kierunku.

Pierwszy punkt widzenia dobrze przyswoi sobie ten, kto nie poleni wczytywać się w Ewangelię; drugi punkt widzenia doskonale jest opracowany przez buddystów.

Tak czy inaczej przekonacie się, że kompleks zwany przez nas ludzką osobowością, zjawia się w planie XII-go arkanu tylko w roli gościa. Gość powinien być delikatny; gość powinien ustąpić swoje miejsce każdemu innemu gościowi; nie powinien krytykować ugoszczenia, nie powinien obrażać się na ciasnotę... ale razem z tem gość powinien usilnie pamiętać, że ma własny dom, że nie należy mu spuszczać z oka interesów tego domu, bałamucąc się cudzą gościnnością; że każdy niegodny fanfaronski czyn w cudzym domu odzywa się jako krepujące na-

stępstwa we własnym domu, że wszelkie nadużycie talentów człowieka odbywa się na rachunek wygód człowieka w jego stałym mieszkaniu; że sam proces chodzenia na gościnie i rozkoszowanie się przyjęciami, nam okazywanymi, sprowadza się co do składu do najczystszej iluzji, jako punktu oparcia, ale niezdolnego realizować istotnego bytu. W fizycznym planie jesteśmy ubrani w frak naszej nietrwałej powłoki, żonglujemy salowem próżniactwem wytworzonego Malchuth, kierujemy się kodeksem fizycznych i fizjologicznych praw i, jeżeli jesteśmy dostatecznie rozwinięci, nie spuszczaemy z oka nieuniknionego nastąpienia dobroczynnej godziny powrotu do domu, godziny Śmierci, tak malowniczo symbolizowanej przez atrybuty mistrzowskiej Łoży Masońskiego Poświęcenia.

O tej to wielkiej godzinie wstąpienia Osobowości w swoje prawa czysto astralnego życia, w jej czasowych etapach między inkarnacjami i w jej zamykającym perjodzie po inkarnacji, obwieszcza nam następujący, XIII-sty arkan.

Trzynasty Arkan.

♂

Znak XIII-go arkanu ♂ (Mem); liczbowe jego znaczenie = 40; astralnego odpowiednika nie posiada.

Jako hieroglif arkanu służy figura kobiety, w charakterze pośredniczki co do transformacji planu życia: przecież kobieta urzeczywistnia dla swojego płodu przejście od embrjonalnego życia do życia w ziemskiej atmosferze.

Obraz arkanu podaje nam figurę Śmierci w postaci tradycyjnego szkieletu z kosą.

Tutaj podkreślone jest znaczenie Śmierci, jako przeobraziciela Jedynego Życia w sferze wielopostaciowości jego form. Szkielet kosi koronowane i nie koronowane głowy, ale pod jego kosą z ziemi wyrastają nowe ręce i nogi. Śmierć tylko w wydawający się sposób coś to gasi w oznaczonym planie: w samej istocie ona tylko przemienia wartości tego planu. Jej nie można postawić w analogię z procesem palenia kredytowych papierów bez wypuszczenia nowych; prędzej można byłoby ją upodobnić do procesu przetapiania



jednych monet na inne. Na karcie XIII-go arkanu Śmierć jest narysowana jednostronnie, osobno, ale bezwarunkowo analitycznie skończenie.

Zwracam waszą uwagę jeszcze na dwa szczegóły na badanej karcie. Śmierć wyobraża się w postaci operującego szkieletu. Ale cóż to jest szkielet z symbolicznego punktu widzenia? Właśnie to, co uważamy za najbardziej zgęszczone i najmniej zmienione w naszym ciele; właśnie to, na co narastają pozostałe elementy ciała. Następnie zasada śmierci nierozzerwanie jest związana z początkiem t. zw. trwałych tworów. A przy tem związana łańcuchem przyczynowości. Dlatego właśnie powinniśmy umierać, że kiedyś-to zachciało nam się powstać, i to założenie tworzy nieodmienną prawdę matematycznego charakteru. Prawda (istota) ta znajduje się pod opieką Saturna, jak i wszystkie nieubłagane — logiczne skutki wprzód wybranej przesłanki. Oto dlaczego na talismanach Saturna figuruje szkielet z kosą; oto dlaczego w codziennych warunkach czaszka i na krzyż złożone kości tak chętnie wybieramy jako hieroglif hasła Memento mori. O konieczności rozłożenia naszych ciał w śmieszny sposób przypomina nam właśnie to, co w cudzych ciałach nie zdążyło się rozłożyć, ale co bez wątpienia także jest osądzone na rozłożenie i wywietrzenie. Dorobiona karta śmierci przeobraziłaby się w obraz nowego życia, a niedorobiona podkreśla to przejście, które nazywamy śmiercią. Na krzyż złożone kości, ten mglisty kwaterner, to ostatni wyzew twórczych gnomów przez wysubtelniające salamandry, ostatnia groźba skrepowania astrosomu przez fizyczne ciało za pośrednictwem obowiązującej dla wiążącego ich fantomu działalności co do zburzenia ostatniego. Kość krzyczy do Osobowości: „Ty miałaś punkt oparcia i dzięki temu operowałaś magicznie; tak teraz za karę bądź związana z tym punktem oparcia, dopóki nie oddasz przyrodzie związanych przez ciebie elementów. Ty mieć nie będziesz pełnej wolności astralnego życia, pozostanie dla ciebie maleńka ziemska troska. Ty nie błyskawicznie przejdziesz od trzechplanowego życia do dwóchplanowego; ty poznajesz przejściowe stadium i dasz mu imię Śmierć.“

Oto co mówi karta; o tem pomyśleć nie będzie szkodliwem.

Przy analizie arkanu postaramy się przyjąć w wyobrażenie wszystkie te punkty i zaczniemy go od prostego opisania procesu śmierci ludzkiej, jaźni tak, jak pojmuje się ją w poprzednim życiu.

Ciało oddzielne go człowieka według jego woli (samobójstwo), lub z woli innej pentagrammy (spowodowana przez gwałt śmierć), albo według mieszanych przyczyn (prawa przy-

rody, zderzenia z cudzymi impulsami woli, własne nieostrożności, własne prawne porywy, prowadzące do powiększenia straty życiowych sił itd., itd.) stało się nieużyteczne do wypełnienia życiowych funkcji fizycznego planu. Astrosom walczy z niesprawnościami tych funkcji, zaczepia się o najmniejsze powody do przedłużenia życia ciała w fizycznym planie (agonja), ale koniec końców zmuszony porzucić ciało, jako niezdatny mechanizm i rozpocząć nową dwuplanową działalność, zwaną przerwą między inkarnacjami.

Przejście scharakteryzowane, ale w niem jest kilka faz. W danym elementarnym kursie nie mamy celu wyczerpywać teoretycznego i praktycznego znaczenia wszystkich tych faz dla Poświęconego, naturalnie pragnącego przygotować samego siebie do ich przechodzenia i ułatwić takowe bliźnim przez odpowiadające magiczne operacje. Wszystko to odnosi się do specjalnego kursu magji, i wiele z tego nie mógłbym wam odsłonić.

W tym głównym kursie chcę odpowiedzieć tylko na trzy pytania: 1. jakimi władamy metodami w celu poznania procesu śmierci? 2. jaki ogólny charakter rozumnego samoprzygotowania do przejścia w drugi plan? 3. jaki ogólny charakter metod pomocy dla umierającego, jeżeli to słowo pojmować zgodnie z oświeceniem faktów, dostarczonem nam przez Poświęcające Nauczania?

Na pierwsze pytanie odpowiem: przedewszystkiem mamy spostrzeżenia i doświadczenia wrażliwych osób lub sztucznie nastrojonych (jasnowidzenie według sugestji albo autosugestji), badających przez szósty zmysł kartę śmierci; po drugie mamy prawo analogji, pozwalające nam na wyuczenie bardziej grubego i dostępnego organom fizycznych zmysłów procesu przejścia od embrjonalnego życia płodu do życia dziecka w atmosferze wyszukiwać analogję faz tego procesu w procesie śmierci. Ważne przecież nie tylko badać obraz śmierci, ale i wiedzieć, na czym zatrzymać w niej uwagę, co z niej zapomnieć, co od czego rozgraniczyć; po 3. mamy kabbalistyczne metody wyuczenia pytań (spraw) a priori przy pomocy poświęcającego alfabetu, która znowuż może doprowadzić do zadania oddzielnych pytań i rozgraniczenia faz badanego w oddzielnych wypadkach procesu.

Osoby wrażliwe świadczą o tem, że proces śmierci, ściśle mówiąc, z okultystycznego punktu widzenia, rozpoczyna się w sam raz w tym momencie, kiedy lekarze ogłaszają, że osobnik umarł. Przerwanie bicia serca i początek ostygnięcia ciała łączą się z pierwszą fazą ostatecznej eksteryoryzacji astrosomu. Wrażliwi z początku widzą oddzielenie się astralu od kończyn (zwykle dolnych). Następuje potem oddzielenie astral-

nych elementów, kierujących częściami tułowia. Zaczyna się wkońcu eksteryoryzacja części głowy astrosomu. Badacz stwierdza oddzielenie się astralnej figury, oddalenie się jej od ciała, z którem pozostaje połączoną jakby przez nie pepowiny, za miejsce wejścia której służy t. zw. „otwór Brahmy“ w tylnej części głowy. W ślad za pepowiną powoli wychodzi to, co można nazwać „astralnym miejscem“, jeżeli trzymać się już akuszerskiej terminologii, usprawiedliwionej zupełnie przez prawo analogji procesu śmierci z procesem rodzenia. Cały proces „rodów w astral“ przedłuża się w średnim dla dorosłego człowieka do 48 godzin. Ale w przeciągu jak tego czasu, tak i następujących 10 — 40 dób, umierający musi przyzwyczajać się do wielu rzeczy i przeżywać wielofazowe wrażenia.

Z początku, t. j. w perjodzie bezpośrednio następującym za agonją, on przeżywa trudności samego oddzielenia się astralu, tem wrażliwsze, czem mniej umiał w przeciągu inkarnacji oddzielać medytacją swoją Osobowość od nietrwałej powłoki, w której ona była wcielona. Cierpienia, doświadczane przez niego w tej fazie, noszą charakter ciężkiego rozstania się z tem, co zwykł uważać za najistotniejszą realność. Dla niego w tę porę, tak rzec, niweczy się złożony kompleks drogich dla niego iluzyj. Skoro tylko oswoił się z tem zburzeniem i jakby pogodził się z koniecznością podróŜowania w świat innych wraŜeń, zaczyna wyczuwać niewygody tej podróŜy. Przedewszystkiem musi stanąć twarzą w twarz z światem astralnych form elementów. Chcę przez to powiedzieć, że jego osobowość musi zaznajomić się z kliszą, która odnosi się do sprawy rozgraniczenia działalności astrosomu w ścisłym znaczeniu tego słowa, t. j. Ruach, od działalności fantomu (zjawy), t. j. elementu Nephesh. Fantom powinien zająć się zadaniem zwrotu elementów składowych części ciała, t. j. progresywnem jego rozłożeniem. Element Ruach będzie zajęty analizą form, w które się przyoblekaly — z jednej strony przyjmowanie życiowych wraŜeń w przeszłej inkarnacji (—), a z drugiej strony przyjmowanie życiowych wraŜeń w przeszłej inkarnacji (—), a z drugiej strony — impulsy woli inkarnowanej osobowości. Kiedy analiza ta będzie skończona, to dusza musi pograŜyć się w kontemplację (+) klisz tych planetarnych prądów, które mogą w następujących inkarnacjach naprawić wady poprzednich, współdziałając w tworzeniu wszechuzbrojenia syntentycznej osobowości, która musi wcześniej lub później zdobyć to, co nazywamy terminem „mądrość“.

Jak widzicie, zadania fantomu i duszy Ruach są zadane w formie Binera, który i musi być zneutralizowany przez elementara sposobem medytacji w sferze dwuplanowego życia. Ale

cała bieda tkwi w tem, że medytacja ta w pierwszych okresach jest strasznie utrudniona przez same astralne środowisko. Przypuśćmy, że nasz elementar już się przedarł, jak mówią, przez warstwę urodnych elementalów, które przypominają mu skład jego byłego ciała. Po prostu rzec, dajmy na to, że już określił swój fantom i oddzielił od jego zadań zadanie Osobowości (Jaźni). Wpada wtenczas w sferę elementarów niższych organizmów (zwierzęcych, roślin, minerałów itp.), które okrążają jego kliszę pytań (spraw) udoskonalenia fizycznych organów swoich przyszłych inkarnacyj. Dla tych niższych elementarów, śpieszących się, aby znów inkarnować się, sprawy te są wcale żywotnymi. Astralne te zwierzątka i rośliny łączą się w łańcuchu celem formalnie — egregorycznego przeprowadzenia swoich zadań. Człowieczy elementar musi przyzwyczaić się do szybkiego przechodzenia tej sfery, która nauczy go tylko oddzielnych metod, które skłaniają się do udoskonalenia organów zmysłów w przyszłej inkarnacji.

Do pewnego stopnia teraz wzbogacił się wiadomościami o tem, z jakimi organami musi rodzic się dla subtelniejszej walki o istnienie w trzecim planie. Ale nie w tem sprawa; istota tkwi w hermetycznem udoskonaleniu. Zdaje się, że Ruach jest oddzielona od starego Nephesh'a i może sama siebie krytykować. Oczekuje ją pokusa ciemnego świata. Przecież ona teraz stoi twarzą w twarz z involucyjnym prądem Ziemskiego astralu. On oddala involucyjne cele Planety i posiada jako punkt oparcia Ciało Planety. Biedna Ruach tylko co rzekła świadome „przebac“ byłemu punktowi oparcia swojej pentagrammy, a teraz sama Ziemia ją jakby inwoltuje. Powiecie, że Ruach może być pentagrammatycznie silniejszą od samej Planety, a wtenczas jej nie straszny punkt oparcia ostatniej? Tak, to tak, jeżeli pentagramm należał do adepta. Ale jeżeli jego właściciel w porę nie oczyścił sfery swoich pragnień i przejęć, jeżeli astralna siła jego równa się sile Planety, to ona srodeż zemści się za udział w kulturtregerskiej działalności wcielonego Człowieczeństwa. Ona mu powie: „Ty ziemną walczyłaś, jako członek Wielkiego Łańcucha Ziemskich Ludzi, wybraawszy czyste hasła; ale przecież ty oddzielnie nie zawsze byłeś im wierny, ty niekiedy pragnąłeś złego, ty opierałeś się na elementach solidarności, ściągając egoistyczne cele; teraz, kiedy żyjesz w dwóch planach, ciebie w sferze mojego wpływu pociągnie, według praw przyciągania paralelnych prądów, w ciemny prąd klisz złych pożądliwości. Ty, może być, zasiądziesz tam; gęste i ciemne klisze zmuszą ciebie zapomnieć o pragnieniu oddzielić Ruach od Nephesh'a; ty stworzysz sobie nowy fantom (sobowtór), gorszy od starego; ty nie dostaniesz się do wyższej szkoły kontemplacji klisz średniego astralu (tam szanse do-

brać się do *יהודה* i zbawić następującą inkarnacją); spodziewam się, że ciebie skusi moja szkoła egoizmu; ja nauczę ciebie zasmakować w ciemnym prądzie nowych kombinacji, które mogą ułatwić tobie egoistyczne rozkosze; zawrę z tobą pokój i zamiast tego, ażeby iść czasowo twarzą obróconą w górę, ty padać będziesz świadomie i patrzeć w dół; pozostań przy mnie, nie przebijaj swoim dążeniem mojego prądu, nie podążaj tutaj dalej, gdzie są zapasy dopełniających planetarnych wpływów“.

Biada temu, kto nie umiał pokonać Wielkiej Zmii Planety i dotrzeć do Miedzianej Zmii Odkupionej Kliszy. On inkarnuje się wcześniej, ale jakiż w tym cel? Stanie się sługą inkarnacji.

Ale jeżeli pokonałicie inwolucyjny prąd, pozostaje się wam zaostrzyć przez ćwiczenia swoje kontemplacyjne zdolności w w astralu, ażeby stać się godnym studentem tego Światowego Uniwersytetu, w którym czerpie się plany przyszłych odkupionych postępów i czystych porywów w Absolutnej Prawdzie.

Oto co się dzieje z umierającym i umarłym. Zapytacie się mnie: „Czyż wszystkie te szczegóły otrzymuje się wyłącznie drogą zastosowania szóstego zmysłu przez oddzielne osobistości?“

Oczywiście, metoda ta nie wystarczałaby celem pełnego ustanowienia wyżej przytoczonych tez. Pomogła tutaj silna Kabbala, pozwalająca przy umiejętnem zastosowaniu jej metod przenikać w tajemnicę zagrobowego życia. Chcę tylko mimochodem wspomnieć, że umiejętna Kabbalizacja Księgi Sefer Jecira i bezpośrednie studjowanie obszernych komentarzy Zohara podaje bardzo wiele wyjaśnień w pytaniach o śmierci.

Pomimo wszystkiego tego zapędzając się trochę naprzód, wskażę jeszcze na metodę wyuczenia tegoż pytania (sprawy) przy pomocy eksteryoryzacji (wywnętrzań się) w średni astral, mechanizm i fazy przejść których różnią się tylko drobnymi szczegółami od takowych w procesie umierania.

Przechodzę do drugiego pytania, które zakresliłem w początku tego wykładu. Jak adept ezoteryzmu powinien przygotować się do śmierci? — Tak, przedewszystkiem nie powinien zapominać, że takowa nieuniknienie nastąpi; nie powinien zamykać oka, spotykając w życiu ciągłe przypominanie o jej krótkotrwałości. Masońskiemu Mistrzowi przecież podczas samej ceremonii jego poświęcenia nakazują „pamiętać o śmierci“. Jeżeli rozpatrywać będziemy całą ziemską inkarnację jako małeńkie przygotowanie do śmierci, nie ciężko będzie uważnie odnieść się do tej części poświęcającego ćwiczenia się, które nie posiadając praktyki w trzecim planie, odgrywa rolę tylko przygotowawczą do dwuplanowego bytu. Medytacja skierowana

do oddzielenia Osobowości (Jaźni) od jej powłoki, do świadomości tego, że życie człowieka „ja” jest odziane tylko w fizyczny plan, ale co do istoty wpływa w planie astralnym, będzie abecadłem wspomnianego przygotowania. Pod słowem „świadomość” rozumiem w tem zdaniu nie formalnie — teoretyczne przypuszczenie możliwości życia w astralu, nawet nie logiczne przekonanie o niezależności „ja” od budowy fizycznej powłoki, umiejętności wyczuwania rozdziału jaźni od ciała, że jaźń może bardzo silnie przejawiać się i doskonale siebie analizować nawet w słabem i cierpiącym ciele; że sama słabość i cierpienie pomagają wspomnianej świadomości, że one krępują tylko w sferze realizacji, a odtąd nie w sferze samoczucia i etycznego samopojmowania, że ojczyzną jaźni — te planetarne prądy, do których ona ciąży, a stąd nie te fizyczne warunki, w których tworzy się ciało; że duszy niewygodnie w ciele, że jej obrzydły koagulatory, tak niezupełnie odpowiadające w fizycznym planie trwałym, nieprzerwanym w swej budowie formalnym tworom astrosomu. Trzeba przyuczyć się stopniowo cenić bardziej subtelne realizacje niż grube, n. p. płynny stan materji niż stały, gazowy niż płynny, promienisty niż gazowy. Trzeba wyczuć, że geometryczna forma jest żywsza i bardziej pokrewna do naszego „ja”, aniżeli fizyczne ciało, któremu w słowach przypisujemy tę formę.

Wypracowawszy w sobie przyzwyczajenie do medytacji w tym kierunku i podtrzymując ją przez czytanie klasycznych źródeł do Kabbaly i Magji, a również i przez obcowanie z ludźmi, pracującymi w jednym z nami kierunku, możemy rozpocząć systematyczne przygotowanie się do procesu eksteryoryzacji swojego astrosomu.

Zajmiemy się przedewszystkiem czysto fizyczną częścią ćwiczenia. Jako ogólną tezę przytoczę wam następującą uwagę: wszystkie te ćwiczenia, które pociągają za sobą przerwanie troski o normalności funkcji tego lub innego organu, tej lub innej grupy organów, albo o normalności wymiany między ciałem i zewnętrzną przyrodą jakichbądź elementów, częściowo ułatwiają późniejsze ćwiczenia co do eksteryoryzacji astrosomu.

Tak n. p. ćwiczenie w zatrzymaniu oddechu, w dowolnej zmianie tempa bicia serca; w zawiadomieniu siłą woli o znieszeniu bólu jakiegobądź części ciała; w wstrzymaniu się od snu, w dowolnem zasypianiu; w umiejętności tylko słyszeć, nie widząc i nie dotykając; w umiejętności przyjmowania wrażeń tylko przez organ widzenia, lekceważąc zupełnie akusty-

czne dane, w umiejętności przyjmowania przez organy zmysłów tylko wrażeń określonych tonów i tembrów, n. p. głos jednego określonego człowieka, przedmioty jednego, naprzód obnyślanego koloru lub jednej formy itp.

Zrozumiecie rolę tych ćwiczeń, jeśli dodam, że eksteryoryzację (dobrowolną lub niedobrowolną), wogóle mówiąc, bada się tylko w stanach letargicznego i kataleptycznego charakteru. Oczywiście, niedostatecznie umieć wywołać wysiłkiem woli lub narkotykami stan katalepsji w sobie lub innych, ażeby otrzymać efekt eksteryoryzacji astrosomu. Główne tutaj nie warunki, lecz umiejętność pragnąć wyjść z ciała, t. j. dokładnie określić swoje „ja“, nie przymieszawszy do niego elementów, którym trudno oderwać się od planu fizycznych realizacyj. Myśl o przedmiocie naszego użytku, o znanym smaku lub zapachu, o przyjemności przebywania w zdrowym ciele mogą pogmatwać udanie się ćwiczenia.

Tak lub inaczej, poczuwam się do obowiązku wskazać jakikolwiek wzór ćwiczeń, mogących prowadzić do astralnego wyjścia, które rozpatruję, jako najlepszą metodę pogodzenia się z sferą śmierci i zaznajomienia się z jej pierwotnemi (a niekiedy i dalszemi) fazami.

Ćwiczenia te można grupować wcale rozmaicie, i nie radziłbym nikomu, niewolniczo-pedantycznie stosować przytoczony wzór. Mówi się o nim dla wiadomości i każdy z was może go zmienić, uzupełnić lub obciąć, w zależności od już zdobytych przez niego dodatnich cech lub niedostatków, a także od obecnych mu osobliwości wzajemnych stosunków ciała i astrosomu i samego stanu fizycznego ciała.

Pierwsza grupa ćwiczeń.

Umiejętność męczynia fizycznych organów, nie ustępując ich reakcjom.

Umiejętność sprzeciwiania się swoim fizycznym chęciom a nawet prostym potrzebom.

Umiejętność rozczarowania siebie samowolnie w otrzymanych fizycznych rozkoszach w samym momencie otrzymania.

Umiejętność wywołania wrażeń takowych rozkoszy, nie doświadczając ich w rzeczywistości przez fizyczne organy.

Umiejętność oddzielania astralnych atrybutów fizycznych ciał samowolnie (n. p. patrząc na drewnianą kostkę, zdawać sobie sprawę tylko z geometrycznej jej formy, zupełnie nie przyjmując wrażeń jej koloru, gatunku drzewa, z którego zrobiona itd.)

Widzicie, że ćwiczenia tej grupy nachylają się prosto do tworzenia świadomej Pentaqramy w człowieku, t. j. do wyraźnego formowania elementu, który trzeba wytworzyć.

Druga grupa ćwiczeń.

1. Medytować nad wypadkami, o których przypuszczamy, że dzieją się w dali od nas i w przestrzeni albo w czasie.

2. Medytować nad detalami wypadków, o których jesteśmy w stanie sądzić w ogólnych zarysach, opierając się na niepełne wskazówki jednego z organów zmysłów (n. p. widzę, że w dali odemnie rąbią drzewo i medytuję nad niewidomym dla mnie poruszeniem rąk z toporami).

3. Medytować nad wypadkami czysto wyobrażonymi. Najlepiej ćwiczyć się w medytacji wyobrażanych podróży; podróże te obmyślać detalicznie, w szczególności w sferze stosowania przez nas środków naszego ciała (ruch rąk, nóg, przyglądanie się przedmiotom itp.).

4. Medytacja nad wzdychaniem o innym, utraconem przez nas swobodniejszym życiu, w którym nie byliśmy skrepowani ani przestrzenią, ani czasem. Medytację tę najczęściej przeprowadza się w następującej formie: siedząc przy łoknie lub, co jeszcze lepsze, leżąc na grzbiecie w ciepły, jasny, letni wieczór, wytrwale wpatrywać się w niebo, myśleć o przestrzeni i czasie, nastroić się pogardliwie jak w stosunku do nich, tak i w stosunku do własnego ciała, swobodna poza którego przeszkadza mu oddać się wrażeniom, które mogą odciągnąć nas od medytacji.

Widzicie, że ćwiczenia drugiej grupy są skierowane do wypracowania w człowieku pogardy do trzeciego planu. W pierwszych dwóch ćwiczeniach skupiamy się na pogardzie do metody eksperymentowania z organami zmysłów; w trzecim ćwiczeniu pogardzamy przestrzenią, a w czwartym i czasem.

Trzecia grupa ćwiczeń.

1. Ćwiczenia w telepatji, t. j. w przekazywaniu drugiej osobie, oddzielonej od nas w dostatecznej odległości, geometrycznych form, animicznych nastrójów i nawet idei. O telepatycznych ćwiczeniach powiem szczegółowo w XV-tym arkanie. Zadowolam się tutaj przekonaniem, że telepatję sprowadza się do astralnego obcowania z drugą osobą i dlatego, (ściśle mówiąc), zjawia się już jako oddzielny wypadek eksteryoryzacji oddzielnych astralnych ganglionów.

2. Monoideowe skupienie się na pragnieniu widzieć w śnie określone formy.

Metoda monoideizmu jest po prostu częste wracanie do określonej sprawy w oznaczonej jej formule w przeciągu dzien-

nych i wieczornych medytacyj, przyczem tej sprawie oddaje się czasowo pierwszeństwo przed innymi interesami. Wy, t. p. w ciągu dnia wiele razy mówicie sobie: „ja skupiam się na pragnieniu widzieć to — to we śnie, otrzymać odpowiedź na takie to pytanie, wnikać w mechanizm takiego to procesu, eksteryoryzowawszy się wejść w obcowanie z taką to istotą, i uważam tę sprawę za najważniejszą aż do spełnienia mojego pragnienia.“

3. Samowmawianie zdolności do eksteryoryzacji, przeprowadzone w jednej w ukazanych przezemnie w piątym arkanie form.

4. Elementarna teurgiczna operacja, chociażby prosta, świadoma i gorąca modlitwa o obdarzeniu zdolnością eksteryoryzować się.

5. Wezwanie na pomoc jakiegokolwiek potężnego Egregora.

6. Wywołanie w sobie progresywnego kataleptycznego stanu (rozpocząć od nóg); kiedy dojdziemy do sfery serca, to eksteryoryzacja stanie się możliwą, jeśli jest przygotowana przez medytację. Wielu wywołuje katalepsję prostą metodą samoprzekonania w tem, że z początku eksteryoryzuje się astral nóg, potem astral sfery brzucha, i tak dochodzą do sfery słonecznego splotu, poczem następuje fenomen eksteryoryzacji.

7. Próby stosowania narkotyków celem wywołania odpowiadających ich cechom półletargicznych stanów. Jako lepszy środek — wdechanie par siarkowego eteru, albo zażycie eteru wewnątrznie w kroplach wodnego lub spirytusowego roztworu. Oczywiście środek ten, jak i podobny do tego (p. XV-ty arkan) nie może być zastosowany dla wszystkich organizmów, ba i wogóle niepożądany, ponieważ nie wchodzi w sferę środków, wskazanych przez Wielki Magiczny Arkan.

8. Podejście przez medytację do obrazu, za przedstawieniem którego dla danego osobnika wypadkowo już występowała eksteryoryzacja, innemi słowami, wyrachowanie na przyzwyczajenie eksteryoryzowania się w oznaczonych astralnych warunkach.

9. Powtórzenie eksteryoryzacji w fizycznym planie we warunkach, które kiedyś to wywołały niesamowolną lub ułatwiły samowolną eksteryoryzację, t. j. przyzwyczajenie fizycznego ciała do wypuszczania astralu w oznaczonych warunkach. Przypuśćmy, wypadkowo wywnętrzyliście się w śnie po zmęczeniu chodzeniem. Próbujecie zmęczyć się znów temże ćwiczeniem i skupiacie się na pragnieniu eksteryoryzowania się, kładąc się po tem spać.

10. Zwrócenie się do drugiej osoby z prośbą wmówić wam hipnotycznie lub magnetycznie eksteryoryzację.

11. Przebywanie w łańcuchu osób, które urządziły magiczny seans. Metoda ta odpowiada medjumicznym osobom, które doświadczyły na sobie wpływ danego łańcucha w formie wygnania astrosomu.

Ćwiczenia trzeciej grupy, jak jest widocznem, są w zależności od warunkowego ćwiczenia się w dwóch pierwszych grupach.

Nie mówię oddzielnie o tradycyjnej eksteryoryzacji przy pomocy określonych setramów lub mantramów, gdyż użycie setramu sprowadza się do numerów 8-go, lub 4-go, a posługiwanie się mantramem do numerów 5-go lub 4-go.

Człowiek pomyślnie skombinowawszy ćwiczenia w rodzaju poprzednich, ostatecznie dobieje się do samowolnej eksteryoryzacji (w określonym momencie, przez niego wybranym) lub nie-samowolnej (w takim momencie, kiedy on tego może być i nie oczekuje). Przy tej eksteryoryzacji, jeżeli w wyeksteryoryzowanym jest wypracowana aktywna uwaga na to, co z nim się dzieje, on jasno wyczuje: przedewszystkiem świadomość, że dokonuje się proces rozdziału osobowości od ciała — człowiek tak rzecz widzi, (lub, w ostateczności, rozróżnia szóstym zmysłem) obecność swojego trupa, jako czegoś to nie wchodzącego w jego „ja”; potem bada się towarzyszenie astralnej pepowiny, t. j. czegoś to, wiążącego energetyczną osobowość, oddzieloną od ciała, z elementem energetycznym, ale jeszcze zajętym życiowymi funkcjami ciała. Ten drugi element jest tem, co nazywamy „astralnym miejscem”. Kiedy wróciwszy do ciała po eksteryoryzacji, zaczynamy oceniać otrzymane wrażenia, tłumacząc je jako wzrokowe wyczuwania, to twierdzimy, że widzieliśmy pepowinę, która nas połączyła z ciałem, wchodzącą w ostatnie nie około otworu Brahmy, jak w wypadku śmierci, lecz około słonecznego spłotu.

Uważny adept, zdawszy sobie sprawę z położenia fizycznego ciała swojego i pepowiny przyjmuje przy wywnętrznieniu się przez astralny zmysł astrosomy przedmiotów, otaczających to ciało; następnie otrzymuje wrażenia sfery elementarów, o których opowiada, że przedstawiały się mu w postaci dosyć urodnych i cudownych figur. Potem następuje faza zaznajomienia się z podplanem elementarów zwierzęcych, wypracowujących plany doskonalenia swoich organów w następujących inkarnacjach; sferę tę przeprowadza się na obrazy wmawiające mniej obrzydzenia, ale mimo to mało estetyczne — przecież doskonalenie organów opiera się nie na astralnej harmonji, lecz na całokształcie w planie realizacji, i dlatego nie może ucieszyć i zado-

wolić osobowości, która nastroiła siebie pogardliwie do fizycznego planu. Potem następuje spotkanie się z potężnym inwolucyjnym prądem ziemskiego astrosomu. Ściśle mówiąc, przy prawidłowym przygotowaniu do ekstereoryzacji walka z tym prądem nie powinna być osobliwie trudną; ale jak często zdarza się, że nauczony gardzi detalami egoistycznych dążeń, nie przygotowany jeszcze do pogardy ich syntezy. Jak często dziecko planety, które poznało i określiło swoją osobowość, nie decyduje się zastosować jej środków do wyrzeczenia się ogólnej budowy niższych prądów jej życia! Trudno zerwać z pokusami, nawet znając z jakich niedoskonałych i iluzyjnych materiałów one utkane! Kto nie wytrzymał walki z Żmiją Planety, tego prąd jej ciągnie w „ciemny konus“, gdzie musi krytykować swoje niedostatki oddzielnie, wiedząc o swoim bezwładzie kokonania ich łączności. Następuje wrażenie krańcowo przykre, pociągające za sobą na długi okres po ekstereoryzacji osłabienie wiary w samego siebie, mizantropję i melancholiczne nastroje, często przechodzące w gniew i nawet w pragnienie świadomego zwrócenia osobowości do służenia inwolucyjnym celom. W ostatnim wypadku, jeśli chcecie, można rzec, że osobowość zawarła pokój z „ciemnym konusem“. Ale pozostawimy hipotezę wpadania w „ciemny konus“ i przypuścimy, że pokonałiśmy Astralną Żmiją i wybraliśmy się do wolnego średniego astralu naszego Słonecznego Systemu. Rozróżnia się tutaj wszystkie planetarne prądy w różnorodnych ich kombinacjach. Uświadamia się tutaj zasadę harmonji, do której musi dążyć nasza osobowość; tutaj ostatnia zobaczy, czego jej brakuje dla formalnej realizacji tej zasady, co w niej jednostronne, czego w niej zupełnie nie ma. Zaczyna się tutaj i planowanie tych realizacji fizycznego planu, które posłużą za punkty oparcia naprawienia wspomnianych dysharmonij przez Hermetyczne Działanie.

Daleko li można pójść w astralnym planie w dążeniach do zadowolenia swojej ciekawości w sprawie pośmiertnych podróży? Na to Rosenkreuzerskie Szkoły nam mówią: Adept, żarliwie i bezinteresownie dążący do poznania tych tajemnic, może dojść w swoim astralnym Poświęceniu do progu „drugiej śmierci“.

Cóż to za druga śmierć? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, polecam wam zbadać dziewięcioraki wzór budowy człowieczej istoty. Przecież istota ta jest trzechplanowa. Według praw odbić każdy plan ma swoich przedstawicieli i w innych planach, a dlatego ludzka jaźń przedstawi się nam w następującym składzie:

Mental w mentalu.
 Astral w mentalu.
 Odbicie fizycznego w mentalu.
 Mental w astralu.
 Astral w astralu.
 Odbicie fizycznego w astralu.
 Odbicie mentalu w fizycznym.
 Odbicie astralu w fizycznym.
 Fizyczne same w sobie.

Oto, co podaje czysto logiczna, apriorna analiza pytania. W praktyce nie jesteśmy w stanie szóstym zmysłem, wzmocnionym przez kierujące logiczne nici, rozróżnić wszystkich dziewięć elementów. Odbicie fizycznego w astralu nam trudno oddzielić od odbicia astralu w fizycznym (wskutek niedoskonałości szóstego zmysłu). Trudno nam oddzielić również odbicie fizycznego w mentalu od odbicia mentalu w fizycznym (prawdopodobnie wskutek niedostatecznej wyrazistości całego kompleksu funkcji naszego logicznego aparatu).

Wynika, że wyćwiczony adept praktycznie rozróżnia w składzie człowieka tylko siedm elementów:

1. mental w mentalu.
2. astral w mentalu.
3. związek fizycznego z mentalnem.
4. mental w astralu.
5. astral w astralu.
6. związek fizycznego z astralnem.
7. fizyczne same w sobie.

W wcielonym człowieku tych siedm elementów powinniście sobie przedstawić jako związane między sobą. Kiedy siódmy element zużyje się i nie będzie w stanie służyć za punkt oparcia wyższemu elementowi, to spełnia się pierwsza śmierć. To jest rozerwanie łańcucha w szóstym elemencie.

Siódmy element przeobraża się w trupa, a szósty w jego fantom (sobowtór). Wyższe pięć elementów uczą się w astralu, wypracowują sobie znów przy pomocy lejkowatych wichrów (prądów) kielku szóstego i siódmego elementu, t. j. znów wcielają się, znów umierają pierwszą śmiercią itd. do tych pór, dopóki piąte elementy ich nie powstały tak dalece harmonicznie, ażeby przestać podlegać wspomnianym prądom (przecież harmoniczna całość włada sobą, jak wszelkie androginiczne, a dlatego nie poddaje się atrakcji w dół). Dla tego astralne życie elementara sprowadza się już nie do planowania przyszłego fizycznego, lecz do wysubtelnienia piątego elementu drogą oddziaływania na niego przez czwarty. Ale tworząc formy (piąty element) coraz bardziej idealne (czwarty element), doprowa-

dzimy ich ostatecznie do stanu, wyłączającego możliwość oddzielnych formalnych przejść do fizycznego. W towarzystwie zbyt subtelnych czwartego i piątego elementów nie może żyć trzeci element. Raz elementar przestał przygotowywać się do fizycznego życia, w nim zaczyna wietrzeć trzeci element. Wywietrzawszy się naturalnie prowadzi elementara do drugiej śmierci. Jako trup w procesie drugiej śmierci zjawia się element piąty, a jego fantom — czwarty element. Ażeby jasno przedstawić sobie ten proces, przeprowadźcie analogję jego w historii sztuk, gdzie w niektórych wypadkach jako trup zjawia się zupełnie harmoniczny styl, a jego fantom — kierująca idea tego stylu.

Nowa, prawie jednoplanowa istota składu, mental w mentalu + astral w mentalu będzie biegunem przyszłej androginicznej komórki reintegrowanego Adama Protoplasty. Mówię „biegunem“ komórki, a nie „komórką“, gdyż dla tego, aby stworzyć androginiczną komórkę, nasza istota musi doczekać się drugiej śmierci „duszy—siostry“, jeżeli połączenie tych dwóch polarności nie nastąpiło w astralu, co tworzy bardzo częsty wypadek. Wielu nawet i nie dopuszczają możliwości jedynej drugiej śmierci męskiej lub żeńskiej duszy. Rzeczywiście, przedstawienie harmonicznego stanu piątego elementu trudno logicznie uważać za jednopłciowy stan duszy.

Nie należy myśleć, że istota przygotowania na śmierć jest nierozdzielna od umiejętności stosowania mechanizmu eksteryoryzacji. Nie o to chodzi, aby wszystko przyjmować przez szósty zmysł, lecz o to, ażeby wiedzieć (albo wierzyć), że nas za grobem oczekują oznaczone etapy przejścia do nowego bytu. Gorąca wiara może zamienić się w wiedzę. Znajomość przecież ze sferą astrosomów elementarów sprowadza się do dokładnego uznania byłej naszej niewoli elementów; znajomość z podplanem organicznego doskonalenia zwierzęcych i roślinnych elementarów sprowadza się do wyraźnej świadomości przyszłej niewoli tychże elementów w przeciągu następującej inkarnacji; walka ze Żmiją sprowadza się do świadomości konieczności wcześniej lub późno oderwać się od egoizmu, dyktowanego nam przez warunki życia na planetach; a kontemplacja kliszy średniego astralu sprowadza się do przyznania konieczności harmonicznego samodoskonalenia. Kto temu wierzy nie w słowach, a w głębi serca, ten zawsze może w ciągu ziemskiego życia ustanowić trwały związek z jednym z potężnych ewolucyjnych egregorów, który go skieruje przez wszystkie etapowe warstwy i wyciągnie z objęć Żmiji. Wierzyć i modlić się — wielka pomoc w dziele samopodgotowania do umierania.

Zajmę się teraz pytaniem o tem, jak wiedzący i wierzący człowiek może ułatwić drugiemu złożony proces umierania. Pomoc tutaj może być trojaka: można albo nauczyć, albo wykształcić, albo podtrzymać.

Jeżeli macie sprawę z osobą, żywiącą do was nieograniczone zaufanie, powtórzycie nie z trudem jej to, co wam mówię, a wtedy przez proces długiej medytacji ułatwi sobie w znacznej mierze trudności orjentowania się w przeżyciach śmiertnej godziny.

Jeżeli macie czas zająć się systematycznie rozwojem intuicji bliźniego, jego sensytywności, jego zdolności do samookreślenia jego osobowości, to oczywiście dla takiego brata zrobicie więcej, niż w pierwszym wypadku: doprowadzicie go do możliwości przejęcia części obrazów, przezemnie narysowanych.

Ale przypuścimy, że przypadkiem udzieliliście dobrej rady, komukolwiek w tamtym świecie, że nie mieliście możliwości ustanowić żadnego warunkowego przygotowania. Wtedy pozostaje się wam według prawa (i obowiązku) braterskiej solidarności wszystkich komórek Adama Protoplasty przyjść z pomocą bliźniemu magicznymi operacjami, mogącemi podtrzymać działalność jego astrosomu i teurgicznymi metodami, umiającemi rozpalić świecznik Prawdy celem oświecenia jego trudnej drogi. Detale tych operacji, oczywiście odnoszą się do specjalnego kursu Magji, ale i tutaj można podać maleńki zarys, określający ogólny tór i metody podania pomocy.

Nie zapominajcie, że śmierć z okkultystycznego punktu widzenia rozpoczyna się wtedy, kiedy medycyna uznaje ją jako spełniony fakt. Ażeby nie utrudniać i nie łzazymywać samego procesu rodzenia w astralu, nie dotykajcie, nie dźwigajcie ciała w krańcowej mierze w przeciągu sześciu godzin; nie manipulujcie z ciałem w tym okresie; nie dopuszczajcie obecności osób, fluidy których, niesympatyczne dla umarłego, mogłyby kępować roboty jego astrosomu; nie gawędźcie o sprawach materialnego planu, — wasze rozmowy mogą być przejęte nie tylko przez szósty zmysł umierającego, ale nawet przez podobieństwo fizycznych organów realizowanych przez jego fantom. W następującym perjodzie, w ostatecznej mierze także sześciogodzinnym, (często dłuższy), wyobrażajcie siebie jako osobę, towarzyszącą odjeżdżającemu w drugi plan, silnie zdecydowanemu na swoją podróż, ale potrzebującemu łagodnego „przebaczenia“ ze strony tych, którzy jeszcze władają punktem oparcia fizycznego ciała. Niech on, zmuszony do kontemplacji nad byłą swoją niewolą elementarów, byłym źródłem słabości, poznaje i czuje, że na tymże planie elementarów opiera się jego brat przy spełnieniu magicznej operacji, mającej za cel

szybsze wyzwolenie umierającego od kliszy sfery elementarów. W dalszych perjodach, aż do czterdziestego dnia, w tym elementarnym kursie poradę tylko jedno: modlić się za umarłego, nastrajać siebie solidarnie z jego interesami, ale gorliwie unikać kliszy rozpacz, świadomości bezpowrotnej straty i beznadziejnego żalu we wszystkich jego postaciach; jeszcze gorzej i zbrodniczo dopuszczać do siebie zrodzenia klisz tych materialnych szkód, które spowodowała nam śmierć bliźniego. Może to silnie jemu zaszkodzić w perjodzie walki ze Zmiją. W modlitwach i magicznych operacjach uważnie utrzymujcie ton Egregorów ewolucyjnego typu, w pobliżu którego znajdował się umarły.

Pomówiwszy o śmierci, jako przemianie liczby planów w składzie ludzkiej jaźni, muszę naturalnie poświęcić kilka wierszy i odwrotnej przemianie takowej liczby, zwanej „wcieleniem elementara“. Niech elementar odbył swój termin przebywania w średnim astralu Słonecznego Systemu lub nawet tylko w ciemnym konusie; niech te indywidualizowane łańcuchy dwuplanowych istot, kierujących inwolucją, które nazywamy Spiritus Directores (lub Archonci) określili obraz prób zbawczej cechy, należących do naszego elementara. Włrowisko, wciągające elementara, zrodzone jest przez magiczną operację coitus (spółkowania) jego przyszłych ziemskich rodziców. Wybrany będzie ten wir, w którym do elementara podejść astralne elementy typu rodziców i zodiacalne osobliwości ich ciał. Dobór planetarny jest ważny celem zachowania dążeń zjawiających się jako skutek nauczania w astralnej szkole; dobór zodiacalny jest ważny z punktu widzenia odpowiednika bogactwa lub braku fizycznych środków przyszłego życia z badaniami nakreślonymi dla niego przez zbawczą Karmę. Wciągając się w wir, elementar formuje ostatecznie swój Nephesh, już narysowany przez niego w ogólnych konturach w astralu. Łatwość formacji Nephesha jest z warunkowana przez wspomniane odpowiedniki typów rodziców. Dogodność pracy Nephesha co do tworzenia ciała jest ułatwiona przez obecność perjodu embrjonalnego życia płodu, w którym walka z przeciwnymi do dążeń typu wpływami jest sprowadzona do minimum energetycznej protekcji astrosomu matki i fizycznej protekcji dostarczenia gotowych koagulatorów przez organizm matki. Moment rodzenia, t. j. otwartego wystąpienia do walki z zewnętrznymi wpływami, odgrywa wielką rolę w życiu, tak rzecz sam fakt niedoświadczenia znów inkarnowanego w tej walce robi go chociaż błyskawicznie biernym w stosunku do atakujących go planetarnych i zodiacalnych prądów, już nie odbijanym przez macierzyński astrosom. Oto dlaczego w 18-tym

arkanie w rozdziale astrologji przekażemy przodujące znaczenie temu momentowi.

Rozebrawszy pobieżnie pojedynczy wypadek śmierci od dzielnej ludzkiej jaźni, mogę bez bojaźni przystąpić do wypracowania trzech zagłówek arkanu, wulgarna nazwa którego „la Faulx“ (kosa), a naukowa — Mors (śmierć).

Widzieliśmy już, że idea śmierci przez sam obraz arkanu jest związana z ideą odrodzenia. W stosowaniu do Arche typu ten arkan wywoła tylko wyobrażenie o tem, że Archetyp mający jako analogię Teraźniejsze w trójkacie d' Olivet) zupełnie nie umiera i następnie bez przerwy zjawia się jako odrodzony co do istoty. Stąd zagłówek — „Immortalitas in essentia“ — lub „Permanentia in essentia“. Zastosowanie arkanu do Człowieka już naprowadziło nas na szczegółową analizę zagłówka „Mors et Reincarnatio“. Pozostaje się zastosować arkan do Przyrody, w której bez przerwy ginie jedno i odradza się w formie drugiego. Ale jak nazwać ten bez przerwy odradzający się początek, zachowujący w zamkniętych systemach swoje ilościowe znaczenie, nie patrząc na proteizm swoich form. Ten początek — energia, i trzeci zagłówek napiszemy „Transmutatio energiae“, albo zachowując terminologję Helmholtza „Transmutatio virium“. Zajmujące jest t. zw. zasada zachowania energii była wprzód sformułowana przez człowieka, specjalność którego zmuszała go do wyuczania się faz choroby i śmierci (Dr. Meyer).

Nie przeszkodzi nam teraz nic, aby przystąpić do arytmologicznej analizy arkanu.

$$13 = 1 + 12.$$

Trzechplanowa istota (1) i konieczność ofiary w fizycznym planie (12) prowadzi do idei śmierci (13). Analiza ta nasuwa możliwość śmierci, dobrowolnie przyjętej jako ofiary.

$$13 = 12 + 1.$$

Tutaj nie trzechplanowa istota dobrowolnie oddaje swój trzeci plan, a, odwrotnie, zodiakalne życie (12) rodzi śmierć, odbierając trzeci plan istocie (1).

$$13 = 2 + 11.$$

Polarność dobra i zła (2), stosując siłę (11), może zrodzić śmierć (13). To formuła przymusowej śmierci.

$$13 = 11 + 2.$$

Siła (11), zupełnie realizowana, zmuszona wybrać jeden z dwóch biegunów swojego zastosowania (2). To formuła Kadosza — albo bądź gorącym, lub bądź chłodnym, jeśli w tobie jest siła. Ale przecież Kadosz wie, że formuła jego bytu niejawnie jest zawarta w formule zarodka

tego bytu, t. j. w stopniu Masońskiego Mistrza, któremu mówili: „Pamiętaj umrzeć“ (13).

$$13 = 3 + 10.$$

Pojmowanie twórczej metafizyki Hermes (3) + świadomość harmonii funkcji Światowego Młyna (10) zupełnie godzą się z ideą śmierci (13). $3 + 10$ to — formuła naturalnej śmierci, jako elementu wpływającego z normalnie—ewolucyjnej światowej kontemplacji.

$$13 = 10 + 3.$$

To znów naturalna śmierć, ale wzięta z odwrotnego punktu widzenia, z punktu widzenia czysto empirycznego. Koło Sfinksa (10) wróciło się, i ten powrót zrodził (3) coś nowego.

$$13 = 4 + 9.$$

Autorytet (4) Poświęcenia (9) jest osnowany na odkryciu przez niego tajemnic śmierci (13).

$$13 = 9 + 4.$$

Poświęcenie (9) przez swoje stopnie gnębi wszelki inny autorytet (4) ziemskiego charakteru, zaledwie rozpoczynamy pojmować nietrwałość i śmiertelność (13) wszystkiego ziemskiego.

$$13 = 5 + 8.$$

Pentagramma (5), dominując nad czasowymi prawami (8) i wymagając dla siebie większej przestrzeni działań, jest zmuszona zmienić plan (13). Jeśli chcecie, religja (5) postawiona na przodzie obywatelskości (8), zmusza przypuszczać, że myśłano o śmierci (13).

$$13 = 8 + 5.$$

Prawomierność (8), pojęta w szerokim znaczeniu, przytacza pentagramę (5), odbierając (13) jej punkt oparcia.

$$13 = 6 + 7.$$

Problem dobra i zła (6), zmuszający do zwycięstwa (7) subtelnego nad grubym, nie nosi li w sobie zadatku świadomości konieczności zaopatrzenia się trwałymi dobrami dla przyszłego życia (13)?

$$13 = 7 + 6.$$

Gołowy zwycięzca (7), zawsze zadający pytanie o dobrem i złem (6), nie dlatego li je zada, ażeby wycieniować analogję subtelnego z astralnym życiem, a grubego — z fizycznym? t. j. nie wspomni li on prosto o śmierci?

Polecam wam w postaci ćwiczenia przeprowadzić arytmologiczną analizę arkanu nie tylko w sferze drugiego zagłówek jego, jak to tylko co zrobiliśmy, ale i w sferach pozostałych dwóch zagłówek, lub ostatecznie jednego trzeciego, do czego wymaga się tylko pewnej znajomości fizyki i chemii.

Osobiście jeszcze uważam za obowiązek zaznaczyć, że wielu stara się widzieć w arytmologicznych rozłożeniach XIII. arkanu tylko pewne wyliczenie rodzajów śmierci, podlegających różnej ocenie karmicznej. Oddaję pod wasz sąd zagłówki tych rozłożeń, pozostawiając wam do rozstrzygnięcia, o ile pełny jest lub niepełny wykaz. Zagłówki te są tonowane przez znaczenia drugiej składowej w rozłożeniach.

13 = 1 + 12; dobrowolna ofiara życia idei.

13 = 2 + 11; przymusowa śmierć.

13 = 3 + 10; naturalna śmierć.

13 = 4 + 9; śmierć adepta wskutek przerwania nici pępowiny przy eksteryoryzacji.

13 = 5 + 8; śmierć na mocy wymagań prawa (n. p. skazanie na śmierć).

13 = 6 + 7; śmierć w walce, dostarczającej zwycięstwo idei.

13 = 7 + 6; zginienie w nierównej walce.

13 = 8 + 5; śmierć jako wyrażenie pentagrammatycznej woli człowieka, t. j. samobójstwo.

13 = 9 + 4; przedwczesna śmierć wskutek złych warunków życia.

13 = 10 + 3; śmierć w połoгу.

13 = 11 + 2; śmierć wskutek świadomości tragicznego dwoistego stanu.

13 = 12 + 1; przejście adepta w drugi plan, jako skutek skończonego jego zadania na ziemi. (Nauczyciel idzie podtrzymywać egregora w astralnym planie). Francuzi rzekli by, „il se laisse mourir.“

Czternasty Arkan.

2

Znak alfabetu, odpowiadającego XIV-mu arkanowi 2 (Num), posiada liczbowe znaczenie 50, a astrologiczny odpowiednik Znak Skorpiona. Hieroglif arkanu — płód, t. j. to, co nosi kobieta trzynastego arkanu.

Jako płód wyobrażenia o śmierci i przewcieleniu zjawia się świadomość konieczności hermetycznej harmonii aktywnych i pasywnych elementów. filtrowanych przez ludzką Osobowość. Jako płód detalicznego wyuczenia energetycznych przeobrażeń zjawiają się teorie, w których na pierwszym miejscu stoi sprawa o odwracalności lub nieodwracalności procesów. Oto macie trzy zagłówki XIV-go arkanu: Deductio, Harmonia Mixtorum, Reversibilitas.



Karta XIV-go arkanu przejawia nam wyobrażenie Słonecznego Geniusza w błyszczącej od białości odzieży, uwiecznzonego złotą przepaską, opasanego złotym pasem, za którym jest wetknięta biała chusta, i starannie, bez utraty jedynej kropli, przelewającego płyn ze złotego naczynia w srebrny.

Cóż mówi nam ta karta, zatytułowana naukowo „Ingenium Solare“, a pospolicie „la Temperance“?

To — Słoneczny Geniusz wpływ Słońca syntetycznie pojęty; następnie plód, symbolizowany przez ten arkan, musi koniec końców prowadzić nas do syntezy i tak dedukcja, przy-

mująca często analityczny charakter w początku wyuczenia jakiegobądź przedmiotu posiada jako jedyny cel jego potężną syntezę. Pogoń za harmonią astralnego składu Osobowości zadowalająca się w oddzielnych etapach między inkarnacjami równowagą grupy planetarnych wpływów, wybiera jako ostateczny cel Słoneczną syntezę tych wpływów. Energetyka, nauczająca odwracalności osobnych procesów przejścia energii, dąży do zakończenia swego systemu przez syntetyczne badanie o entropji zamkniętych systemów.

Złota przepaska i złoty pas figury razem, z białą odzieżą i chustką stanowią proste atrybuty Słonecznego Geniusza; nie potrzebują osobnego wyjaśnienia. Nieprzerwany strumień płynu między złotem i srebrnym naczyniem nasuwa myśl na wyrównywanie poziomu płynu w tych naczyniach.

Cel Dedukcji — wyrównywać a priori osnowę bytu wszystkich przedmiotów naszych sądów, ustanowić pełny system asocjacji.

Cel harmonizacji astrosomu — wyrównywać wszystkie przejawy naszej zdolności do przejęcia i zrodzenia impulsów woli i przez to stworzyć pełny wewnętrzny świat w sercu androgenicznej osobowości.

Cel współczesnego nauczania o entropji stanowi ogólny plan postępującego obrazu uspokojenia sumy energii w zespole nieodwracalnych faz.

Po tem wystąpieniu mogę sobie pozwolić przejść do arytmologicznej analizy arkanu wyobrażenie o której często oddaje się przez termin „Umiarkowanie“.

$$14 = 1 + 13.$$

Hermes Trismegistos (1), władający zasadą nieśmiertelności (13), podaje obraz potężnej wszystko obejmującej dedukcji.

Trzechplanowy człowiek (1), umiejętnie posługujący się swoimi inkarnacjami (13), koniec końców dojdzie do hermetycznej równowagi.

Rozpatrzenie wszystkich planów Przyrody, wziętej jako Natura naturans (1) + synteza fizycznych nauczania o przeobrażeniu energii (13) stanowi formułę prawidłowego pojmowania nauczania o entropji (14).

$$14 = 13 + 1.$$

Odwrotny porządek wpływu arkanów nie zmieni obrazu ostatecznej syntezy składowych, a tylko zmieni historję jego powstania. Oto, dlaczego w dalszej arytmologicznej analizie tak syntetycznego arkanu ograniczać się będziemy do jednego porządku składowych.

$$14 = 2 + 12.$$

Boża Substancja (2), razem z przedstawieniem o Wcieleniu Słowa (12), podają klucz wiary w a priori sądy (14). Jeżeli Subtelne może inkarnować się w grube, to dlaczegoż nie operować mentalnie celem odgadywania fizycznych faktów.

Polarność w człowieku (2) i prawa miłosierdzia do bliźniego (12), w tenże sposób podają klucz do hermetycznej harmonji (14). Nie zapominajcie, że osnowana na polarnościach Geburah razem z Chesed rodzi Tipheret.

Wyobrażenie o „Natura naturata“ (2), co do istoty czysto statyczne, złączone z wyobrażeniem o dynamicznym Zodiaku, postawi w określony sposób pytanie o entropji (14).

$$14 = 3 + 11.$$

Natura Divina (3) + Vis Divina (11) określają królestwo dedukcji (14) w filozoficznej twórczości.

Możliwość rozkładniania (3) + siła łańcuchowych egrégorów (11) zaszczipia harmonję (14) oddzielnym organom Protoplasty.

Wielka gnostyczna zasada twórczości (3) w Przyrodzie łącznie z tem, co nazywamy „siłami przyrody“ (11), i co znowuż sprowadza się do łańcuchowego początku, zupełnie określają ogólny charakter wygasania przejść energii (14).

$$14 = 4 + 10.$$

Pojmowanie form (4) i znajomość Testamentu przejścia Wyższych Influksów (10) podają pełny klucz do dedukcji (14).

Intuicja autorytetów (4) i Poświęcenie w Kabbalę (10) odsłaniają drogę do Hermetycznej Harmonji (14).

Adaptacja do warunków środowiska (4) i Koło Prawdopodobieństw (10) opracowują w pełni obraz gaśnięcia ener-

tycznych przejść w Przyrodzie. Wspomnijcie o Darwinie i jego teorii i nie zapominajcie oprócz tego, że okkultysta nie uznaje nieograniczonego życia.

$$14 = 5 + 9.$$

Nauka Dobra i Zła (5) + Wyższy¹ Protektorat (9) określa nieomyślność dedukcji (14).

Wypracowanie Pentagrammy (5) i tradycyjne jej Poświęcenie (9) doprowadza osobowość do Hermetycznej Harmonji (14).

Wielka Naturalna Religja Przyrody (5) w znaczeniu tego, co może dać kontemplacja jej razem z idealną ostrożnością, t. j. przez pełny rachunek danych teorii prawdopodobieństw (9), w tajemniczy sposób powinny doprowadzić do odgadnięcia pytania o jej koniecznem uspokojeniu (14). Przecież kontemplację należy pojmować jako pełny rachunek osobistych danych, noszących charakter zarodka przyszłego uspokojenia, a teorię prawdopodobieństw można pojmować jako średni rachunek możliwych historyj tego uspokojenia.

$$14 = 6 + 8.$$

Prawo analogij (6), razem z wielkiem prawem Libracji Światowych Wąg (8) rodzą dedukcję (14). Usprawiedliwiam się z rezultatów tej analizy przed tymi akademicznymi uczonemi, którzy nie uznają Prawa Analogij w znaczeniu deduktywnego instrumentu.

Osobista Wolność Woli w rachubie z uważaniem Prawa (8) może wypracować Hermetyczną Harmonję (14).

Skład środowiska (6) i jego Karmy (8) — oto klucz fizyki (14).

$$14 = 7 + 7.$$

Dedukcja przedstawia się (14) w postaci walki (w każdej oddzielnej sprawie) dwóch idei, przyobleczonej w odpowiednie im formy i dominujących nad temi formami (7). Inaczej rzecz — każdy a priori wywód jest a priori wybór.

Hermetyczna Harmonja (14) realizuje się przez przeciwstawienie zwycięstwa (7) aktywności Zwycięstwu (7) intuicji. Jeżeli przedsięwzięliście coś nowego, to jesteście zmuszeni rozszerzyć i krąg swoich pragnień.

Odwracalność (14) w fizyce może rozpatrywać się jako wzajemna przynależność (7) dwóch faz energetycznych przejawów jeden drugiego.

Jak widzicie, medytacja XIV-go arkanu rzeczywiście jest podobna do działalności Słonecznego Geniusza. Łatwo stwierdzić konieczność i płodotwórczość, ale do krańcowości trudno przeprowadzić jej mechanizm w szczegółach. Dla tego trzeba

być podobnym do wspomnianego Geniusza przez bogactwo fluidów, które tutaj sprowadzą się do osobistej wiedzy metafizycznego, etycznego i faktycznego charakteru.

Piętnasty Arkan.



Znak alfabetu, odpowiadający XV-mu arkanowi ■ (Samech); liczbowe znaczenie jego = 60; astrologiczny odpowiednik — znak Strzelca.

Hieroglif arkanu — strzała, lecąca po powierzchni koła; to nie prostolinijnie — rażąca strzała VII-go arkanu — to broń, z którą bezwzględnie spotkacie się przy przejściu od wewnętrznego punktu koła do punktów płaszczyzny, znajdujących się po tamtej stronie powierzchni; ale spotkać się z nim możecie dwojako: albo tak, że paraliżuje was w fatalistyczny sposób, albo tak, że w fatalny sposób musicie posługiwać się nim przeciw drugim. To tak rzec ciągły Tourbillon, zewnątrz którego nie ma życia, nie ma ruchu ani w jednym z planów.

Archetyp mówi nam w tym Tourbillon o niezmiennej logice, kierującej metafizycznymi sądami, wchodzącymi do transcendentalnej sfery sefirot Drugiej Rodziny (Transcendentalna sfera nie podlega temu prądowi (wichrowi).

Pierwszy stąd zagłówek arkanu Logica.

W Człowieczeństwie ten prąd wydawał się jako potężne atrakcje, według niezmiennych praw wnioskujących w nasz astralny świat, nawiązujących nam oznaczone pragnienia, opierających się przytem na naszym kolektywnym Nephesh, przez nas wypracowywanym w procesie grzechoupadku. Ten prąd, intensywnie nas pociągający, służy nam jako narzędzie oddziaływania na drugich, tak rzec na „rządowy rachunek“, niespotrzeżenie czyni nas niewolnikami pentagramm, które mogły stać w wyższych jego sferach i lepiej śledzić okolicę jego działania. Operuje on w całym Światowym Człowieczeństwie. Na każdej planecie w jego wysokich warstwach umieścił się Geniusz odpowiedniego Człowieczeństwa dla pracy w ewolucyjnym znaczeniu. W niższych częściach tegoż prądu pracuje Żmija Planetarnej ewolucji, usiłująca pociągnąć dusze w „ciemny konus“. Dla Ziemi to niższe przejawienie wylało się w formie kołowego wichru, o którym mówiłem w XIII-m arkanie.

Ogólna nazwa tego uniwersalnego czynnika — Nahash posłuży za drugi zagłówek XV-go arkanu. To biblijna Żmija, która skusiła Ewę.

I przyroda jest nasycona prądami, niezmiennie zakreślającymi jej przejawy, kierującymi najmniejszym fenomenem jej życia. Połączenie tych prądów, istota których niczem nie odróżnia się od istoty Nahash w sferze Przyrody nazywa się Fatum (trzeci zagłówek arkanu).

Jak widzicie, wszystkie przejawy XV-go arkanu są inwolucyjne, t. j. zakreślone przez prądy, idące od górnych podplanów do niższych.



Oto dlaczego samemu arkanowi dano ujemnie spolaryzowane nazwy: naukowa — Typhon, wulgarna — le Diable.

Postaramy się zaznajomić z kartą arkanu. Górna część jej jest zajęta przez tradycyjnego Bafometę Templarjuszów wsiadającego na kostkę, utwierdzoną na globusie. Po obu stronach globu stoją: z prawej (zwierciadłowo — mężczyzna, z lewej — kobieta, zupełnie obnażeni związani łańcuchem, który obejmuje szyję mężczyzny i biodra kobiety.

I tak, tragiczny Bafomet przez globus swoich realizacyj (kostka rozłączył polarności Człowieczego Androginatu. Prosty, ale przerażająco wierny z empirycznego punktu widzenia obraz upadku Adama—Ewy! Inwolucyjnego charakteru kontemplacja (Ewa) posłużyła jako początek upadku; dążenie do inwolucyjnej realizacji (Adam) dopełniło jego; intuicja i aktywność okazały się ostatecznie jako rozłączone w życiu przez sam element jej materjalizacji (globus). Ale rozłączeni Adam i Ewa są związani ogólnym łańcuchem niewoli Bafomety. Niewola ta legła jako jarzmo na szyję aktywności, krepując jej porywy, przeszkadzając jej ruchom (czas, przestrzeń). Ona opętała szlachetniejsze części wrażliwości, te jej organy, które pozwalają jej pielegnować intuicjne wrażenia i tworzyć wspaniałe obrazy. Jeżeli Adam jest skrepowany w wolności ruchów, to Ewa jest skrepowana w wolności wyobrażenia.

Ale jak mają się uwolnić z tej niewoli? Jak połączyć się w pierwotny, potężny Androginat? Obraz podaje jasną odpowiedź i na to pytanie. Trzeba — wysubtelniwszy materję globu — przeniknąć nawskroś w spotkaniu jednego z drugim, opanować Bafometę, przyciągnąć go do siebie, wejść weń, śmiało

wnikając do jego organicznego życia, dotrzeć do jego rógów, dematerializować ich i samemu dążyć w górę, spalając swoją osobowość w płomieniu wschodzącej unitarności, wieńczącym astralnego Bożka. Oto droga Reintegracji tych, dla których są ciężkie łańcuchy dolnej części karty i dla kogo nie straszne przyjąć na samego siebie obraz skrzydlatego androginicznego cudactwa. To droga templarjuszowska, droga ludzi, biorących szturmem Niebo, ażeby wyrwać się z ciasnej otchłani Ziemi.

Jasna jest konieczność wyuczenia się składu samego Bafometa.

Wiemy już, że pragnący opanować go musi wysubtelnić materję globu, który umieścił się między jego aktywnością i wrażliwością, t. j. musi uświadomić sobie iluzyjności fizycznego świata, nauczyć się gardzić przeszkodami na drodze do doskonałości.

Niech ten globus jest już wysubtelniony, niech on o tyle przeźroczysty, że pozwala aktywności widzieć intuicję i odwrotnie. Cóż dalej? Dalej — Wielka Kostka Adaptacji — zdolność zastosować siebie do środowiska, w którym operujesz. Nie zapominajcie nigdy, że „sześcian adaptacji“ stanowi razem z tem sześcian autorytetu.

Idziemy dalej. Na sześcianie siedzi sam Wielki Androgin, przedstawiciel Znaków Czterech Elementów, a następnie i władca czterech „hermetycznych dobroczyńców“. Globus Ziemi jest pod nogami Androgina; rybia łuska, która symbolizuje wodę, pokrywa jego brzuch; skrzydła powietrza — za jego grzbietem, a płomień ognia wschodzi do nieba z trzechkończonej pochodni, utwierdzonej na jego głowie. I tak, dalej idzie sfera hermetycznych dobroczyńców, przyczem sfera Ognia podlega Wielkiemu Metafizycznemu Ternerowi.

Znaleźliśmy tak w Bafomecie wyższą (3) i niższą (4) sferę obrazu Wielkiego arkanu. Ale osobliwie jest podkreślona w figurze średnia sfera (2) tego obrazu. Prawa ręka Androgina męska; na niej figuruje napis „Solve“ (rozstrzygaj, rozrzucaj, rozpuszczaj). Ona wskazuje na światły sierp młodego księżyca z prawej strony figury (najczęściej niezwiérciadłowo). Lewa ręka Bafometa żeńska; na niej widzimy napis „Coagula“ (zgęszczaj); ona wskazuje na ciemny sierp ubywającego księżyca z lewej strony figury. Ubywający księżyc jest umieszczony w dole figury, a wschodzący — naprzeciw górnej jego części, tak że ręka męska jest podniesiona, a żeńska opuszczona. Figura jest zaopatrzona w piersi kobiety; z pachy jej podnosi się do góry podwójny hermetyczny kaduceusz, przyczem głowy żmij opierają się o kulę kaduceusza na wysokości słonecznego splotu.

Trudno wyliczać większą liczbę wskazówek na arkan podwójnego astralnego wichru (prądu) i na sferę jego zastosowań.

Ale przecież $15 = 60 \div 6$. Piętnasty arkan musi być (jak i średnia część Wielkiego Arkanu) tajemniczo związany z pojmowaniem problemu dobra i zła, z zadaniem dwóch dróg. Jeżeli kula naprzeciw słonecznego splotu nasuwała myśl na wschodzenie do Drzewa Żywota (sefira Tiphereth), to w figurze muszą być wskazówki na fatalne Drzewo Poznania Dobra i Zła. Spójrzycie uważnie na Astralnego Boga. Posiada koźlą głowę, rogi której, uszy i broda doskonale wpisują się do narzuconej pentagramy. To — aspekt Zła, który można dodać do figury. Ale zwróćcie uwagę na inne szczegóły. Terner pochodni góruje nad binerem rogów. To — normalna pentagramma ewolucyjnego typu. Ale dla wielu ją trudniej znaleźć, aniżeli wspomnianą inwolucyjną, a dlatego, dla jasności, częściej zaopatrują figurę w dodatkową ewolucyjną pentagrammę, nakreśloną na koźlej głowie.

A pocóż figurze koźle nogi? Dlatego, że nogi te opierają się na globusie, a twórcom Tarota, ważnem było przypominać uczniom, że globus ten jest nam potrzebny jako punkt oparcia tylko dlatego, że upadliśmy, t. j. poddali się koźlinemu tłumaczeniu pentagrammy.

A dlaczego nogi skrzyżowane, t. j. prawe kopyto znajduje się z lewej strony globusu, a lewe — z prawej? To prosta wskazówka na zwierciadłowość przekazywania astralnych widzeń w języku fizycznego wzroku. Ludzie nie wyćwiczeni w szybkim przekazywaniu na język fizycznego wzroku tego, co przejęli w astralu przy pomocy szóstego zmysłu, opisują swoje widzenia zwierciadłowo. Jasnowidzący, somnambul itp. mówią zawsze przy jasnowidzeniu na odległość o przedmiotach realnie umieszczonych z prawej, że ich widzą z lewej strony i odwrotnie. Eksteryoryzacja proroka Ezechiela, która podała mu kliszę jednego z hermetycznych kwaternerów, pobudziła go formułować ten kwaterner w zwierciadłowym a nie normalnym odbiciu. Można to samo rzec i o hermetycznym kwaternerze Apostoła Jana. Ćwiczący się tylko bardzo często w kontemplacji astralnych klisz zdobywają przyzwyczajenie tłumaczyć je normalnie w stosunku do fizycznego planu.

Wszystko wypowiedziane charakteryzuje figurę Bafometa XV-go arkanu jako obrazu pełnego składu astralnego Tourbillon z wskazówkami na podkreślający go z góry normalny metafizyczny terner (potrójna pochodnia w górze) i na charakter przekazywania astralnych klisz w dół (skrzyżowane koźle nogi).

Arkan nosi mglistą nazwę Typhon tylko dlatego, że w normalnym tarotycznym obrazie trzech wielkich septenerów arkany są ułożone w porządku koagulacji

Przy objaśnieniu figury pozwoliłem sobie na użycie terminu Bafomet templarjuszów, co obowiązuje mnie do wyjaśnienia samego terminu.

Słowo Baphomet, przeczytane z prawej na lewo Temohpah, będzie jako notarikon następującej formuły: Templi omnium hominum pacis abbas, co w przekładzie z łacińskiego znaczy: „kapłan świątyni pokoju wszystkich ludzi“.

Tym terminem Templarjuszę nazywali indywidualizowany astralny Tourbillon, mogący rzeczywiście przy umiejętnem jego kierowaniu poprowadzić ludzi po drodze uspokojenia i samodoskonalenia się. Nie zapomnijcie, że Zakon Templarjuszów marzył o stworzeniu na ziemi Królestwa Pokoju i Zjednoczenia wszystkich narodów i do tego kierował środki potężnych prądów swojego Astralnego Łańcucha.

Opisania figury Bafometa dokonałem nie według Templarjuszów (które tak zawzięcie zniszczyli agenci inkwizycji Klemensa V-go, że nie zachowały się nawet w postaci rysunków), lecz prosto według grawury Wielkiego Androgina Kunrata, połączonego z Bafometem co do symbolicznego składu.

Ażeby dokładniej odbić Astralnego Boga w naszym wyobrażeniu, uważam za niezbędne przytoczyć jego charakterystykę z tekstu Szmaragdowej Tablicy. Charakterystykę tę podaje proste przedłużenie cytaty, przytoczonej przezemnie w VI-m arkanie:

Pater ejus est Sol, mater ejus Luna; portavit illud Ventus in ventre suo; untrix ejus Terra est.

Pater omnis Telesmi totius mundi est hic.

Vis ejus integra est, si versa fuerit in Terram.

Separabis terram ab igne; subtile a spisso, suaviter, cum magno ingenio.

Ascendit a terrā in coelum, iterumque descendit in terram, et recipit vim superiorum et inferiorum.

Co w dosłownym przekładzie znaczy: „Ojciec jego — Słońce, matka — Księżyc; Wiatr wynosił go w trzewiach swoich; Ziemia jego karmicielka.

W nim źródło wszelkiego Całokształtu w całym wszechświecie.

Jego siła jest zupełna, jeżeli nie zwrócona do ziemi.

Ty oddzielisz ziemię od ognia, subtelne od grubego, żwawo, z wielką umiejętnością.

On wschodzi od ziemi do nieba i znów wraca się do ziemi, zarażając się siłą wyższych i niższych (początków)“.

A komentuje się w następujący sposób:

„On (Bafomet) rodzi się, zgodnie z 'Wielkiem gnostycznym prawem, od pewnego aktywnego Jod i pewnego pasywnego Hé, ściśle odpowiadającego wspomnianemu Jod'owi; wampiryzuje światowe Środowisko i jako punkt oparcia bierze najgęstsze twory.

On (Bafomet) określa się przez podwójny prąd, wschodząca część którego bierze siłę oparcia w punkcie twórców, a zschodząca — w punkcie jej ciężkości do wyższych metafizycznych początków“.

Oto materiał dla medytacji XV-go arkanu.

Z pierwszego wejrzenia wydaje się, że nie wnosi nowych elementów w zapas danych, którymi władaliście. Ale wmyślcie się w kombinację oznak Wielkiego Panteja, a znajdziecie zagadkę wielu realizacyjnych tajemnic.

Spróbujemy, przeprowadzając arytmologiczną analizę arkanu, zaznaczyć słuchaczy z ogólnym charakterem ważniejszych jego dodatków.

$$15 = 1 + 14$$

Boża Essencja (1), kierująca dedukcją (14), trzechplaniowy człowiek (1), wzięwszy sobie za zadanie harmonizację swojego astrosomu (14) Aktywna Przyroda (1), prowadząca do określonego liczbowego znaczenia swoją entropję (14), podają nam świetny obraz kierowania arkanem Samech' (15) z góry przez oddziaływanie na szlachetniejsze organy jego gangljonowego systemu. Obraz ten o tyle pełny, o tyle czarujący swoją uniwersalnością, że skusił jednych perspektywą znalezienia błędnego stanu w jednej jego kontemplacji (Szkoły kontemplacyjnego jednoczenia się z Przyrodą), drugich — perspektywą samodoskonalenia się przez proste wniknięcie w jego prądy w charakterze pasywnego jego organu (część hinduskich szkół), trzecich — perspektywą ulepszenia socjalnego i politycznego ustroju narodów drogą zbudowania systemu kierowania nimi według tegoż wzoru $1 + 14$ (chińscy, hinduscy i zachodnio-europejscy synarchiści). Przeprowadzimy krótką ocenę tych trzech prądów.

Jeżeli oddzielnie wzięta człowiecza jaźń nastroi siebie na pasywną kontemplację tego potężnego obrazu, to on w niepostrzeżony sposób na mocy samego faktu przebywania w jego magnetycznym polu, namagnetyzuje się harmonicznie, nastroi się na spokój z samym sobą i na dominację subtelnego nad grubym; inaczej rzecz, podobny kontemplacyjny nastrój poświęci oddającego się jemu w VII-y arkan bez tych ciężkich wysiłków nad sobą, które zwykle towarzyszą zwycięstwu Trzech nad Czterema w poświęcającym się.

Ale na VII-m arkanie kończy się tylko Uczniowska serja masońskiego przygotowania się. Przecież niedostatecznie nastroić na prawidłowy ton oddzielną komórkę Wielkiego Protoplasty; trzeba jeszcze zabezpieczyć dokładną znajomość jej zadań innych komórek tegoż organizmu dla prawidłowego i prawomiernego z niemi obcowania. To drugie zadanie starają się rozstrzygnąć te Szkoły, które potwierdzają swoim adeptom: „Niech wasza medytacja w sferze metafizyki, wasze astralne ćwiczenia i wasze postępowania w fizycznym planie każdą godzinę, każdą minutę, każdą sekundę odbijają hasło — ja w spokoju ze wszystkim i z wszystkimi; ja pragnę chcieć tylko tego, czego chce ewolucyjnie nastroiony prąd Człowieczeństwa; ja pragnę dowodzić tylko to, co dyktuje metafizyka. Wschodzącego Trójkąta; ja pragnę czynić tylko to, co współdziała z przyspieszeniem przejawów, określanym przez Karmę Przyrody. Jednem słowem, ja jasno wiem, że moje zadanie — być kołem zębatym wyraźnie i dobrze przekazującym ruch Światowego Mechanizmu i nie stwarzającym tarcia w tym mechanizmie na rachunek swoich osobistych fantazji.

To tak rzec, Szkoły Ewolucyjnego Naturalizmu. Ale oprócz tego masońskiego Hé, tworzącego zadanie Towarzysza, jest jeszcze Wyświęcenie na Mistrza, dążące do stworzenia Vau, zrodzonego przez prawidłowo namagnetyzowanego Ojca i karmione przez prawidłowo naturalizowaną Matkę. Urzeczywistnienie tego Vau w sferze światowej polityki tworzy testamentowe marzenie t. zw. Synarchistów. Śnią się im Zjednoczone Stany wszystkich kulturalnych narodowości, regulowane we wewnętrznym kierowaniu Trzema Wielkimi Instancjami — Duchowa, Jurydyczna i Ekonomiczna. Duchowa Instancja będzie tak rzec rozdziła logikę zbiorowej dedukcji zjednoczonych wyrozumowań w sferze ich religijnych, filozoficznych i naukowych prądów i prawomiernego masonstwa. Jurydyczna instancja, kierując Nahash'em narodowych i osobistych dążeń, wypracowywać będzie jurydyczne normy, harmonizujące owe dążenia, zabezpieczające trwałą pokój na planecie i wyprzedzające wszelkie naruszenie prawa. Ekonomiczna instancja regulować będzie fortunę oddzielnych osobników i narodowości tak, ażeby podtrzymywać dobrobyt Człowieczeństwa na równi najlepszego z możliwych wyrazów Fatum danej epoki. Jako sposób operowania tej Instancji, będzie wyczerpujące pojmowanie zasady odwracalności wartości.

Odpowiedź na to: „W logice często pozostaje wybór pierwszej przesłanki; w zadaniu uzgodnienia żądań tak samo często możliwy wybór tej lub innej kombinacji jurydycznych zasad; zastosowanie teorii prawdopodobieństw do (pytania) sprawy o brotu wartości często dopuszcza wybór między kilkoma różnorodnymi kombinacjami“.

Synarchiści odpowiadają na to: „Tak, każdemu organizmowi jest potrzebna monada z wolą celem wyboru rozstrzygnięcia w wypadkach wahania, a dlatego na czele Duchowej Instancji będzie stał Patryarcha, na czele Jurydycznej — Monarcha, na czele Ekonomicznej — General-Ekonom“.

Dalszy rozwój Synarchistycznego systemu, metoda uzupełniania Instancyj, naznaczenie Hierarchów itp. nie mogą nas interesować w tym wykładzie. To są zbyt prywatne i zanedbano techniczne sprawy. Mówiłem o Synarchji tylko dla tego, ażeby podać ogólny obraz wpływu kontemplacyjnej i naturalnej Szkoły na nastrój umysłów, zajmujących się polityką. Pragnących szczegółowo zaznajomić się z temi sprawami, odsyłam do dzieł St. Jves d' Alveydre.

$$15 = 14 + 1.$$

Gotowa dedukcja (14) nauczania epoki dławi w człowieku intuicję Bożej Essencji (1). To formuła smutnego obrazu modnego ateizmu XVIII-go wieku na gruncie pseudo-naukowych badań. Nie będę mówił wiele o tym prądzie. Liczy wiele przedstawicieli i w naszej epoce, ale na szczęście przestała go podtrzymywać większa część czołowych myślicieli.

Gotowa, szablonowo-wypracowana kłamliwa harmonja quasi-spółczeństwa (14) ogranicza i dusi rozumne, wysokie i praktyczne dążenia oddzielnej jaźni (1), dobrowolnie zgadzającej się na niewolę moralności epoki.

To także nie wesoły obraz, hamujący przejawy świeżych impulsów w Człowieczeństwie i rodzący (osobliwie w współczesnej nam epoce) chaotyczne prądy w literaturze. Forule tej zawdzięczamy pornograficzne i antyestetyczne utwory czasem utalentowanych, ale zawsze o słabej woli ludzi, którzy zasypują nasz księgarski rynek.

Ogólny pęd procesów przekształcenia energii w przyrodzie (14) przyjmuje się jako miarę obecności jej twórczych środków (1). To — formuła suchego, determinizmu w sferze fenomenów fizycznego planu, przy nie wielkiem rozszerzeniu prowadząca ludzi do skończonego Fatalizmu. Ostatni, być może, pozwolił wielu przeżyć zbyteczną dziesiątkę lat na rachunek ekonomji fluidów, stwarzanej przez bezpieczeństwo i brak energicznych przejawów woli; ale przecież historia jasno wskazuje, że ten sam fatalizm pozbawił indywidualnego życia cały

szereg narodowości, nie mówiąc już o zgubionych talentach oddzielnych jaźni.

$$15 = 2 + 13.$$

Znać tajemnicę Bożej Substancji (2), przyjąć ją za osnovę w służbowy sposób, przyłączywszy do niej tajemnicę Nieśmiertelności (13) metafizycznych zasad, znaczy opanować w pełnej mierze logikę świata Aziluth (15).

Znać tajemnicę ludzkiej wrażliwości (2) i tajemnicę prze-wcielenia dusz (13) znaczy opanować potężną Żmiję Nahash w sferze zastosowania go do oddziaływania na ludzi (15).

Panować nad syntezą arkanów już sformowanej przyrody (2), t. j. nad pełnym zapasem obecności fenomenów w określonej epoce, i przyłączyć do tej znajomości zdolność możliwych przekształceń energii (13) oznaczałoby pełne zaznajomienie się z mechanizmem pracy Fatum w Przyrodzie.

$$15 = 13 + 2.$$

Szukać permanentne metafizyczne początki (13) i dobrać się do czucia Substancji (2) jest znowuż obrazem władania logiką Drugiej Rodziny.

Drogą inkarnacji (13) dojść do subtelnego czucia (2), charakteryzującego inkarnowane wiele razy astrosomy, znaczy poświęcić się w Nahash (15), w znaczeniu pojmowania szczegółów jego funkcjonalnych wydalań.

Szukać zagadki pojmowania przyrody drogą wyuczenia się energetycznych przekształceń (13) i przekonać się o konieczności skupienia się na już realizowanych tworach (2), jako punktach oparcia tych przekształceń, znowuż znaczy poznać Fatum w Przyrodzie (15).

$$15 = 3 + 12 \text{ i } 15 = 12 + 3.$$

Pojać wielkie słowa Szmaragdowych Tablic, głoszących, że Bafomet (15) idzie od metafizycznie twórczego nieba (3) do zodiakalnie realizowanej ziemi (12), od poznania gnostycznego prawa twórczości (3) do pojmowania zasady ofiary (12), od Bożej Przyrody (3) do tajemnicy Wcielenia Słowa (12), nie zapominać przy tem, że ten sam potężny prąd idzie i odwrotną drogą od ziemi do nieba, to znaczy poznać określone oblicze XV-go arkanu. Jeżeli przecież testament dan Abrahamowi przez Boga, to, z drugiej strony, on był magnetycznie przyciągnięty przez sumienie metafizyczne badania samego Abrahama; jeżeli prawa rozmnożenia fizycznych ciał ludzkich, jaźni i konieczność tego rozmnożenia celem inkarnacji dusz pobudza nas do miłosierdzia, to i odwrotnie — praktyka miłosierdzia pobudzi do pojmowania zasady braterstwa dusz; jeżeli płodotwórcze emanacje Wenery—Uranji w oddzielnym sposób koa-

gułowały się w fizycznym planie w grube fakty fenomenów Zodjakałnego cyklu, to i odwrotnie, proste wyuczenie się widomego rocznego ruchu słońca naprowadziło narody na wielką zasadę Hierarchicznego Prawa i na unitarną budowę wszystkich formuł normalnej twórczości.

$$15 = 4 + 11 \text{ i } 15 = 11 + 4.$$

Forma (4) i niepokonana siła (11) Metafizycznego Trójkąta określają skład naszej logiki (15); autorytet (4), łącząc się w ten sam sposób z środkami łańcucha (11), obejmuje wszystkie impulsy, które możemy zrodzić w sferze całokształtów (15); przygotowanie do środowiska (4), licząc się z tajemniczymi początkami, zwanymi Siłami Przyrody (11), zupełnie zakreślają faktyczne przejawy Fatum (15).

$$15 = 5 + 10 \text{ i } 15 = 10 + 5.$$

Nauka dobra i zła (5) i poznanie Testamentu (10), podają pełny obraz Absolutnej Logiki (15). Wypracowanie Pentagrammy (5) i poznanie kabbaly (10) dostarczą li w sumie tajemnicę wielkiego Bafometa (15)? Religja (5), jako pamiątka przeszłego Przyrody i bezwzględny Światowy Młyn (10) w teraźniejszym złożą się w przysłowiowe Fatum (15) świata fenomenów. Zatrzymamy się na tem rozłożeniu; zajmniemy się specjalnie drugim i trzeciem jego tłumaczeniem.

Jeżeli pragniecie wywołać w jakimbądź systemie stan równowagi, posługując się mantramem **אמש** (Emesh), to musicie przeżyć stadjum metafizycznej Libracji, stadjum hermetycznej równowagi i stadjum karmicznych reakcyj. Jeżeli wszystko to przeżyliście niezupełnie lub jednostronnie, to i efekty waszej operacji będą niezupełne. Jeżeli dla dynamicznego przejawienia swojej woli wybraliście Wielkie Imię **יהוה**, to efekt tego przejawienia jasno wykaże, o ile w fazach osobistego życia utrwaliście wielką zasadę gnostycznej formuły. Przypuśćmy, że jesteście plagiotarem w życiu; wtenczas wasz mantram może dać efekt nie przez was obmyślany, lecz nawiany przez inne pentagrammatyczne elementy środowiska, was otaczającego. Przypuśćmy, że nieostrożnie przyjmujecie i źle pielęgnujecie zapożyczone idee; wtenczas obraz przejawienia będzie niepełny lub nieskończony. Przypuśćmy, że jest słaby wasz Vau, t. j. umiejętność przeprowadzenia w praktyce tego, co przejęliście w teorii; wtenczas wasz prąd będzie uformowany, ale bezsilny. Przypuśćmy, że jest słabe wasze drugie Hé; operacja wtedy może doprowadzić do bardzo efektownych rezultatów, ale nie stanie się osnową żadnej poważnej realizacji; będzie to słomiany ogień porywu woli: słomiany ogień szybko gasnący i nie pozostawiający śladów.

Nie starajcie się eksteryoryzować się w astral, nie przeżywszy świadomości osobowej, niezależnie od jej fizycznej powłoki. Proces przecież powinien być waszą eksteryoryzacją, a nie eksteryoryzacją wogóle.

Nie starajcie się enwoltować, jeżeli jesteście bezsilni jasno przedstawić sobie jego wpływ, a tylko przedstawiacie sobie ogólną możliwość wpływania.

Nie starajcie się budować teurgicznej operacji, jeżeli widzieliście tylko gotowe szablony cudzych modlitw, powtarzali je ustami a nigdy nie modliliście się swoim sercem, nie kondensowaliście jego specyficznych głosów, tak rzec, nie słyszeliście tembru ryku swojego Hermetycznego Lwa.

Nie rysujcie cudzych pantakli, jeżeli nie czujecie w nich własnej kontemplacji, jeżeli ich kabbalistyczne znaki nie wydają się wam jako organy własnego astralnego ciała, jeżeli nie wyczuwacie ich granic, jako zagrody, zbudowane z waszych własnych aktywnych fluidów.

Powtarzam wam — lepsza zła własna kabbala, niż absolutnie — dobra cudza, nie przeżyta, nie przestudjowana przez was; lepszy bezmyślny frazes, wskutek niezrozumienia analizowany przez was jako mantram, aniżeli najuczeńsze liczenie kabbalistycznych elementów, przez was nie pojętych, nie prześlanych.

Oto mądrość rozłożenia XV-go arkanu na 5 i 10.

$$15 = 6 + 9 \text{ i } 15 = 9 + 6.$$

Prawo analogij (6) i Wyższy Protektorat (9) w wyborze wyjściowych punktów zastosowania tego prawa zabezpieczają czystość absolutnej logiki (15).

Wolność woli (6) i tradycyjne Poświęcenie (9) zawarunkują panowanie nad swojemi namiętnościami i wyzyskanie cudzych (15).

Poznanie środowiska (6) i ostrożność (9) zabezpieczą wybór momentu, pomyślnego z punktu widzenia zważania na fatum (15).

Proste, ale głębokie prawdy, prawie nie wymagające komentarzy.

$$15 = 7 + 8 \text{ i } 15 = 8 + 7.$$

Zwycięstwo (7) idei nad formą i poznanie prawa Libracji światowych wag (8) zabezpieczają logiczność myślenia (15).

Zwycięstwo (7) nad sobą i znajomość warunkowych praw (8) pozwala wykorzystać cudze namiętności (15).

Świadomość praw własności (7) i prawa zemsty (8) są równosilne z pojmowaniem roli Fatum (15).

Oto teoretyczna część rozbioru arkanu.

Praktyczne zaś zastosowanie XV-go arkanu należy rozdzielić na pasywne i aktywne.

Pasywne stany realizowane dzięki pojmowaniu XV-go arkanu, sprowadzają się do nastrajania prądów, naturalnie kierujących funkcjami ganglionowego systemu naszego astrosomu w harmonję z wibracjami prądów o większej amplitudzie. Przedstawcie sobie astralny plan jako żyjący, t. j. rozpatrujcie wszystkie transformacje, w nim powstające, jako przejawy jedynego obszernego jednoplanowego organizmu. Ten organizm i będzie Bafometem Nauczania Templariuszów, albo astrosomem Makrokosmosa + połączenie astrosomów pentagrammatycznych istot ewolucyjnego, involucyjnego i neutralnego typów, nie wszedłszy w skład Malchuth. Z drugiej strony wyraźnie przedstawcie sobie własny astrosom, jako astralny Mikrokosm, kierowany waszą mentalnością i władający Arkanem Adaptacji. Od was zależy, nastroić go na ten lub inny ton. Objętość rejestru tego instrumentu jest nieskończona w kierunku ewolucyjnym; ale, rozumie się dla tego, ażeby go nastroić na bardzo wysoki ton, potrzebne długie ćwiczenie (często rozprzeżniające się na wiele inkarnacji). Na niskie tony instrument nastraja się łatwiej, ale w tym kierunku rejestr nie może przedłużać się nieskończenie; za granicę jego z tej strony (kierunku) służą tony, określające maximum możliwej kondensacji fluidów.

Wejść w astralne obcowanie z jednym z organów Bafometa, znaczy nastroić swój astralny rezonator, lub lepiej rzec, swój system astralnych rezonatorów, w tonacji tego organu. Organ może być bardzo szlachetny (chociażby Egregor Reintegrowanych Braci Krzyża † Róży w jego subtelnie astralnym składzie), lub średniego typu (chociażby, synteza kliszy określonego prądu w sztuce), albo niższego typu (n. p. synteza kłamliwych klisz egregora jakiegobądź łańcucha tak zwanych satanistów).

Oczywiście, nastrajanie systemu rezonatorów na określony ton zjawia się najczęściej jako rezultat długiej uciążliwej roboty w sferach tych osobnych zadań, na które rozpada się obmyślony ogólny problem. Jeżeli zadanie spełnione, wtedy nasz astrosom zjawia się jako element, wzmacniający koncert wibracji odpowiedniego organu Bafometa. W tym wypadku mówią, że nasz astrosom przyłączył się do określonego egregora. Jeżeli chcecie, można rzec odwrotnie, że egregor astralnie wampiryzuje nasz astrosom.

Ale jakimi władamy sposobami wypełnienia tylko co scharakteryzowanej roboty w osobności i w ogóle? Ściśle mówiąc,

tylko jednym, zwanym monoideizmem. Jeżeli określoną ideę uważamy za ważniejszą od drugiej określonej idei, to tworzenie form, odpowiadających pierwszej idei, zjawia się łatwiejszem w porównaniu z tworzeniem form, odpowiadającem drugiej. Jeżeli pewna idea jest postawiona na pierwsze miejsce w sferze działalności naszego ducha, to zrodzenie form, odnoszących się do idei, zjawia się najłatwiejszem na mocy tylko co przez nas postawionej tezy. Powiem więcej: ci z was, którzy dojdą do Poświęcenia Templariuszów, równocześnie uznają, w jakiej mierze jesteśmy wszechpotężnymi w zrodzeniu tych uprzywilejowanych form.

Rzekłszy (choć to być może odnosi się bardziej do XXI-go arkanu, niż do XV-go) — jeżeli wy dokładnie w ten sam sposób zanumerowaliście nie idee, lecz formy, to wszystko wypowiedziane wcześniej o formach mogło by być zastosowane i do realizacji fizycznego planu, znowuż z pewnem ograniczeniem potęgi. Klucz do tego ograniczenia dają określone tezy masońskie o Poświęcenia.

Ale mówiliśmy nie o realizacjach, lecz o zrodzeniu form i w dodatku nie zewnątrz siebie, lecz wewnątrz astralnej części własnego Mikrokosmosu.

Metoda zastosowania monoideizmu sprowadza się do ustanowienia określonego celu (lub określonych celów) na pierwsze miejsce aż do momentu ich osiągnięcia w tym lub innym planie. Oto esencja monoideizmu. O substancji jego wiemy tylko to, co w pierwszym arkanie powiedziano o formacji zbiorowych jednostek. Astral monoformy określonej monoidei przygotowania musi być zbudowany z komórek naszego astrosomu (komórkami nazywamy tutaj w przenośnem znaczeniu elementarne prądy), z przyłączeniem środków zewnętrznych astralnych organizmów, które udało się nam wampiryzować; w osobnych wypadkach być może i bez takiego przyłączenia. O naturze monoideizmu można rzec, że ona podobna do natury Bafometa (p. cytata z Szmaragdowej Tablicy). To znaczy, że prąd (wicher) monoformy opuszcza się od monoidei do jej fizycznego punktu oparcia i, odbiwszy się od ostatniej, wschodzi z powrotem do idei, podtrzymując ją i nią kierując. Rozumiemy teraz plan oddechowych ćwiczeń, sprzężonych z mentalną i formalną formułą pragnienia zdobyć te lub inne zdolności i nastroje (p. arkan V-y); tak samo objaśnia się metoda rodzenia idées — forces (tamże).

Sefirotyczny rozwój obrazu autosuggestji (tamże) jest tylko metodą bardziej szczegółowego przeprowadzenia monoidei przez podplany jej bytu. Śpieszę się zauważyć, że analogja natury monoformy z naturą Bafometa pociąga za sobą przy-

należność tej naturze dążenia wypełnienia-próżni budowy monoformy. Dzięki temu mamy możliwość realizacji autosugestji, niezupełnie wyraźnie ukształtowanej; oczywiście, ostrożność wymaga częstego powracania do niej celem podtrzymania jej żywociowości, jeżeli operator jest magicznie mało doświadczony, ale powtarzam, monoforma żyje i rozwija się sama w sobie; możecie prawie nie wierzyć, że autosugestia się uda, a ona jednakże przejdzie, jeżeli nie rodzicie świadomie kontr-form.

Wszystko wypowiedziane przezemnie tutaj o pasywnych fazach zastosowania XV-go arkanu nader ważnem jest przy elementarnych ćwiczeniach w pasywnej formie telepatji i w psychometrycznej działalności. Ważniejsze jeszcze wtedy, kiedy dobrowolnie pozwalamy sobie magnetyzować oznaczonemu operatorowi w leczniczych lub innych celach.

Pasywna forma telepatji sprowadza się do przyjmowania świetlnych (figury), dźwiękowych (zdania), węchowych (zapachy), smakowych, czuciowych wrażeń, duchowych nastrojów (smutek, radość, zdziwienie, strach itd.), pragnienia wykonania określonego ruchu lub powzięcia określonej decyzji, wskutek procesu astralnego obcowania z operatorem, znajdującym się w znacznej odległości od pacjenta. Najszlachetniejsza i najcenniejsza forma telepatycznych przejęć będzie poszukiwanie obrazowych danych w obcowaniu z operatorem, a także próby wyłączyć się z moralnego lub fizycznego cierpienia przez jego wpływ na odległość (*transmission d'idées, transfert de force psychique et de forces nerveuse*). Oczywiście, w tym procesie telegrafowania bez drutu całe zadanie polega na tem, aby astrosom pacjenta okazał się prawidłowo nastrojony jako odbiorca wibracyj (drgań) aktywnego aparatu, t. j. astrosoma operatora. Zadanie rozwiązuje się zwykle przez monoideizm obcowania z ostatnim w oznaczony czas, przyczem czasem wzmacniają monoideę monoformą (przedstawiają sobie trąbkę, łączącą operatora z pacjentem lub drut, idący od jednego do drugiego, lub w końcu osobę operatora, jako odwiedzającą pacjenta. Monoideistyczne skupienie celem otrzymania telepatycznej kliszy wielu zamienia na prostą fazę pasywnego skupienia, przekazując operatorowi nastrój przez wpływ astralny aparatu pacjenta. Oczywiście, pacjent ten łatwiej przejmuje telepatyczną sugestję, im częściej bywał w astralnym obcowaniu (jakaby to nie była forma) z operatorem. Jeżeli zwykła forma obcowania jest pasywna (uczniowstwo, podległość itd.), to przekazywanie uda się tem łatwiej.

Psychometryczne ćwiczenia, jak wam wiadomo, sprowadzają się do obcowania z astrosomem określonego przedmiotu w celu wyławiania z aury ostatniego klisz astralnych

wpływów, przez niego wypróbowanych. Rezultaty psychometrycznej próby warunkuje się następnie obecnością w eksperymentatorze rezonatorów wibracji tych oddzielnych klisz. Oto dla czego psychometria lepiej udaje się ludziom z rozrzuconymi interesami, aniżeli aktywnym osobom, pracującym nad określonymi zadaniami.

Najważniejsza forma astralnej podatności oznaczonego astrosoma na zewnętrzne wpływy, — to spoistość empirycznie znanych faz, związanych ze sprawą o podległości woli jednej ludzkiej jaźni woli drugiej. Doświadczenia Charcota, wcale sumienne, ale bardzo powierzchowne, doprowadziły go do uznania trzech faz:

1. Letargu, zewnętrzne oznaki którego: gibkość członków fizycznego ciała pacjenta, brak kierowania tymi członkami z jego strony i równe, głębokie oddychanie; słowem, pełne podobieństwo głębokiego snu.

2. Katalapsji, zewnętrzne oznaki której sprowadzają się do końcowego napięcia mięśni, braku giętkości kończyn, turlowania i szyi, zdolności wszystkich części ciała zachowywać sztucznie—na dane im położenie, dążenia wzroku do jednego punktu, który możecie wyznaczyć stosownie do pragnienia, niezdolności słyszeć nawet bardzo głośną rozmowę; słowem, do obrazu zupełnego zamknięcia się i usunięcia pacjenta od zewnętrznego fizycznego świata.

3. Somnambulizmu z jasnowidzeniem. Zewnętrzne oznaki: pacjent odpowiada na pytania, mówi z sobą, ale nie uświadamia sobie, gdzie się znajduje; często nawet samego siebie uświadamia sobie w innem miejscu, widzi, co tam się dzieje; często przemieszcza świadomość w inne miejsce stosownie do rozkazu operatora; wogóle mówiąc, poddaje się sugestji operatora, spełniając rozkazy jego nie tylko w granicach somnambulicznego stanu, ale i w późniejszych, naprzód wskazanych momentach; w ostatnim wypadku przy spełnianiu rozkazów pacjent staje się chwilowo jakby bez świadomości, wykonując zamówione czysto impulsywnie i nawet tracąc chwilowo wrażliwość i kryterjum realności wrażeń; on nie tylko wykona to, co jemu polecili, ale nawet zobaczy wszystko, co jemu każą widzieć, słyszeć niewypowiedziane w rzeczywistości słowa itd.; on według rozkazu będzie uważał siebie za drugą osobę i postępował zgodnie z przemianą osobowości. Należy też zauważyć, że w wypadkach końcowo niestosownych z środowiskiem lub zbrodniczych sugestyj, wogóle mówiąc, widzi się walkę pentagrammy pacjenta z sugestją, mogącą skończyć się jej niewykonaniem. Czyny, dokonane pod wpły-

wem sugestji, jak i przeżyte wrażenia pacjent zapomina lub nie zapomina stosownie do woli operatora.

Jak już rzekłem, badania Charcot'a nie są ściśle. Pułkownik de Rochas przez kliniczne doświadczenia pomnożył liczbę badanych faz pasywności do trzynastu. Uważam sobie za obowiązek podać krótką charakterystykę faz de Rochas.

1. Stan zaufania pacjenta w stosunku do operatora. Ostatni może przez zwykłą rozmowę przekonać go w tem, w czem nikt by inny nie przekonał. W tym stanie zwyczajnie przebywają uczniowie u dobrego nauczyciela.

2. Letarg tak, jak go charakteryzuje Charcot.

3. Katalepsja, o której mówiłem, przyczem de Rochas zwraca osobliwą uwagę badaczy na skłonność pacjenta do automatycznego naśladowania ruchów operatora.

4. Letarg, podobny we wszystkim do letargu Nr. 2, ale mniej głęboki w znaczeniu sennego stanu.

5. Somnambulizm Charcot'a z jego charakterystycznymi oznakami.

6. Letarg jeszcze słabszy, niż Nr. 4, przerażająco podobny do zwyczajnego snu.

7. Tak zwany *Etat de rapport*, charakteryzowany jako typowy nastrój *astrosoma* pacjenta według *astrosoma* operatora. Stan ten rozpada się na dwie fazy; w pierwszej pacjent przeżywa wrażenia, wychodzące ze źródeł, różnych od osoby operatora, ale charakteryzuje je, jako nieprzyjemne. Dotykając się drugiej osoby on upewnia, że ta osoba nie jest tak ukształtowana, jak on, i dlatego mu nieprzyjemnie. W drugiej fazie pacjent absolutnie jest niezdolny przejąć cośkolwiek nie związanego z przejawieniem energii operatora. Nie słyszy dźwięku fortepianu, na którym gra inny; ale zaledwie operator przyłoży swoją rękę do małżowiny ucha pacjenta, a słyszy dźwięki. Wogóle mówiąc, pacjent potrzebuje pomocy wyroku operatora nawet celem przejęcia wzrokowych wrażeń od przedmiotów, znajdujących się w pokoju. Skórne podrażnienia, spowodowane przedmiotami, znajdującymi się w kontakcie z operatorem, wogóle mówiąc, są przyjemne dla pacjenta. Takich samych wrażeń z cudzych źródeł zupełnie nie przyjmuje się, jeżeli tylko nie przyczyniają bardzo silnego bólu.

Obu fazom *etat de rapport* towarzyszy jeszcze zadowolenie z własnego stanu, nie mając ochoty wyjść z tegoż.

W tym stanie wielu pacjentów oceniają intensywność fluidów magnetyzora—operatora i ich polaryzację, odróżniając kolory dodatnich i ujemnych fluidów.

8. Letarg — nie głęboki z osłabionym pulsem i z osłabionem skróceniem mięśniowego systemu.

9. Etat de sympathie an contact. Pacjent jak dawniej wyczuwa siebie w stosunkach tylko z operatorem i osobami, do których ostatni dotyka się, ale niech jedna z tych osób odczuwa ból lub osłabienie, pacjent zaczyna wyczuwać to samo wrażenie, nie oceniając jednak jego przyczynowego związku z funkcjami organizmu.

10. Letarg (znów niegłęboki).

11. Etat de lucidité. Oprócz poprzednich zdolności otrzymuje osobnik dar jasnowidzenia budowy wewnętrznych organów osób, z którymi on pozostaje w związku z operatorem i stawia sensytywną dyagnozę chorób i anomalij tych organów, przyjawszy za punkt wyjścia porównania ich z własnymi. Oprócz tego w tej fazie pacjent zdradza psychometryczne zdolności, bez omyłki określając, kto z postawionych w kontakcie z nim osób dotknął się danego przedmiotu.

12. Letarg.

13. Etat de sympathie à distance. Te same zjawiska w etat de lucidité, ale bez koniecznego dotykania pacjenta przez operatora.

Zdolność do przejęcia sugestji zdradza się w fazie Nr. 1; rośnie, osiągając maximum w fazie Nr. 3; potem powoli ubywa, zupełnie ginąc w fazie Nr. 7.

Oto co podaje kliniczne nauczanie procesu nastrajania astrosoma pacjenta według astrosoma operatora.

Należy zauważyć, że to nastrajanie (które, jak później się dowiemy, jest w większości wypadów produktem wysiłków woli operatora) osłabia związek astrosoma pacjenta z jego fizycznym ciałem z jednej strony i z jego mentalnością — z drugiej. Pierwsze wynika z progresywnej utraty panieci zwyczajnych warunków życia, pojawiających się już w etat de sympathie an contact i silnie zajętej w etat de rapport. Traci się, tak rzecz, punkt oparcia danej inkarnacji — pacjent zapomina nawet swoje imię i profesję. Drugie objawia się przez ograniczenie działalności ducha sferą kontaktów. Osłabienie związku ducha z astrosomem nie jest tak znaczne, jak osłabienie astrosoma z fizycznym ciałem, ponieważ logika funkcjonuje dalej w pacjencie po tem, jak znikły wszystkie środki życiowego empiryzmu. Choremu trudno dodać 2 i 3, ale on rozumnie porównuje swoje organy z organami postawionych z nim w kontakt osób.

Od krótkiej charakterystyki pasywnej asymilacji astralnej części Mikrokosmosa dla oznaczonego organu Bafometa przejdę do procesu aktywnego zastosowania tajemnic XV-go arkanu.

Mikrokosm ma możność powiększać amplitudę własnych vibracji, robiąc je tak rzec bardziej trwałemi; mało tego, on może tą trwałością nastrajać na tony swojego registra inne astrosomy, blisko spokrewnione z nim, co do budowy, nie mówiąc już o wciąganiu w łańcuch swojego wpływu astrosomów, nastrojonych jednakowo z nim, przy mniejszej amplitudzie vibracji. Czem obszerniejszy registr operującego astrosoma, tem na większą liczbę organów Bafometa rozprzestrzenia się jego potencjalny wampiryzm. Z drugiej strony, czem większa amplituda własnych vibracji w astrosomie operatora, tem dalej przekazuje się wpływ jego vibracji (słowo „dalej“ należy pojmować jak figurową analogję). W tym i w innym wypadku astrosom może powiększać swój zapas energii, a następnie i realizacyjnych środków. Tutaj zupełnie sprawdzają się „Przypowieść o Talentach“. I tak, jeżeli w robocie, warunkowo nazwanej przez nas pasywną, przyłączyliśmy się do egregorów, to tutaj te eggregory jakby rodzimy. Rozbierzemy aktywną część zastosowania XV-go arkanu w operacjach, o których przedtem wspominaliśmy.

W telepatycznej sugestji aktywna strona poleguje swoje vibracje w osobnej sferze (choć jaskrawiej przedstawia sobie obraz, nastrój itp.); pomimo tego ona wyławia z astralu istoty pokrewnych typów, przemagnetyzuje ich sobie harmonicznie, formuje z nich łańcuch, kierowany eggregoryczną monoformą polecenia, i znów na rachunek amplitudy własnych vibracji i ilości energii w łańcuchu, nastraja gotowy do usług astrosom pacjenta w odpowiedni sposób, aby potem wygrać na nim swoją melodię. Bafomet przy tem znowu idzie z góry w dół i odwrotnie z dołu w górę (znacie już sefirotyczny obraz podwójnego diabatycznego procesu sugestji). Jako punkty oparcia operacji mogą służyć realizowane wyobrażenia posyłanych geometrycznych obrazów, kontemplowane przez operatora; gesty, odpowiadające przekazywanemu nastrójom; wmyślenie się w fotografię pacjenta itp.

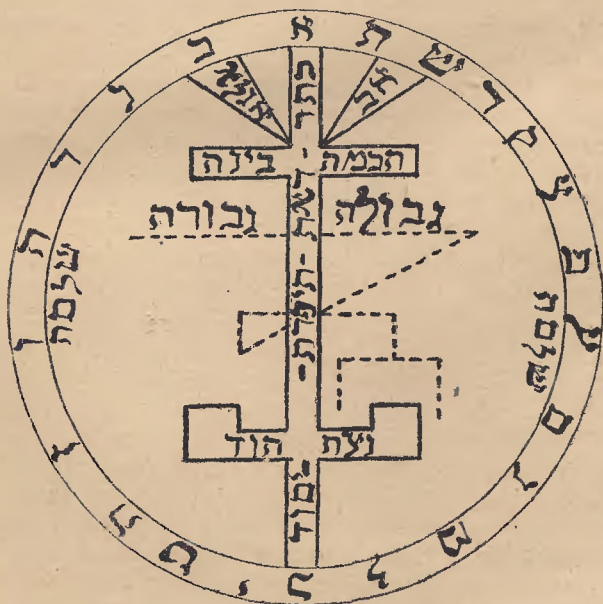
Przy psychometrycznych doświadczeniach ważnem jest nastrój samego siebie na możliwie większą amplitudę rezonansu na te klisze, które mogą przypadkiem spotkać się w aurze danego przedmiotu. Na mocy samej przypadkowości tych klisz, trzeba poprostu zrobić siebie możliwie wrażliwem na jakie by to nie było wrażenia; jeżeli można tak wyrazić się — należy zaopatrzyć swój telefoniczny aparat w dobry mikrofon. To

właśnie i jest celem aktywnej koncentracji, poprzedzającej psychometryczne obcowanie z przedmiotami.

W operacjach aktywnego zastosowania t. zw. magnetyzmu (odycznych sił, odycznych promieniowań) zadanie sprowadza się nie tylko do ogólnego pragnienia udania się operacji, ale i do najidealniejszego z możliwych przeprowadzeń wzoru zschodzenia i wschodzenia astralnego prądu, tak, ażeby wykorzystanie natury Bafometa w sferze wypełnienia przez nią próżnych miejsc nieprzerwanego budowania tourbillons nie okazało się zbyt nie budzące zaufania i ryzykownie—śmiałem. Czem potężniejszy jest i bardziej wyćwiczony astrosom operatora, tem mniej szczegółów potrzebuje zarysowywać w przejawach sugestji. Z powiedzianego wynika, że korzystnem jest szczegółowe wyuczenie wszystkich elementów sefirotycznej budowy t. zw. „istoty z wolą” sugestji, a oprócz tego szczegółowe też wyuczenie astralnych funkcji, kierujących emanacjami samego operatora, mentalna część którego jest podległą ogólnym prawom deduktywnej logiki.

Zacniemy wykład poznaniem astrosoma operatora.

W V-m arkanie był wskazany pentagrammatyczny obraz rozdzielenia fluidów w człowieku, a w X-m ten obraz był



rozwinięty w dziesiątą sefirotę. Dołączony obraz odwrotnej strony Wielkiego Pantakla Salomona (z licową stroną jego zaznajomiliście się w VI-m arkanie) podaje pełny obraz tego rozdzielania. (rys. 44.).

Sefira Kether odpowiada określonej sferze twarzy nad korzeniem nosa (fluidy typu **n**, t. j. neutralnego); sefira Chocmah — prawemu oku (subtelne emanacje znaku $+$); Binah — lewemu oku (subtelne emanacje typu $-$); Chesed lub Gedulah — bardziej skondensowanym fluidom męskiej prawej ręki (znaku $+$); Pechad lub Geburah — tym samym fluidom lewej ręki (znaku $-$); Tiphereth — zneutralizowanym fluidom Słonecznego Splotu (typu **n**); Netzah — zapasom ujemnych fluidów prawej nogi ($-$); mówię „zapasom“, ponieważ rzadko emanujemy świadomie z nóg, a częściej zatrzymujemy w nich emanacje dla przeprowadzenia zapasu w inne centra przez androginiczne węzły środkowej części sefirotycznego obrazu; oto dlaczego na dołączonym rysunku końce dolnej poprzecznicy krzyża są zagięte do góry, a nie pozostawione swobodne, jak końce górnej poprzecznicy, odpowiadające ocznym centrom emanacyj; Hod odpowiada zapasom dodatnich fluidów lewej nogi męskiego astrosoma ($+$); jesod — emanacjom płciowych organów, wogóle mówiąc, androginicznym (**n**) w teorii, ale w praktyce zawsze wskazującym przewagę plusa lub minusa. Sefira Malchuth na pantaklu nie jest przedstawiona przez nadpis, ponieważ wpada w sferę fizycznych punktów oparcia, grupujących się w cały świat, w ogóle bardzo pasywny (wypaczoność materji) w stosunku do pozostałych sefir, ale we wewnętrznej swojej budowie androginnie zakończony i nawet zdolny do produktywności w górę. Świat ten jest umieszczony w przestrzeni, otaczającej kołem pantakl i wyobrażony jak i należy planowi grzechoupadku, przez abecadło dwudziestu dwóch arkanów upadłego człowieczeństwa.

Kończąc opisanie pantakla podkreślam następujące jego cechy: 1. dla nadpisów „Gedulah“ i „Geburah“ na krzyżu nie ma osobnych poprzecznic (krańcowa ruchliwość rąk przy magnetycznych terapiach, jako kontrast z małą ruchliwością pozostałych fizycznych punktów oparcia odczynnych centrów emanacyj; po obu stronach Kether'a na krzyż wrzynają się klinami sektory z nadpisami „Ab“ (z prawej) i „Agl“ (z lewej); to znaczy, że Kether, polaryzując się po linii Chocmah—Binah, jest oświecony przez dwa formalne intuicyjne wrażenia — wrażenie o unitarnem Wysokiem pochodzeniu Człowieczeństwa i wyobrażenie o charakterze osnównej dyferencjacji dusz na typy Aleph, Ghimel i Lamed, posiadających ogólne zadanie zjednoczenia; sektory te odgrywają rolę talismanów, które po-

winny ochronić Chocmah i Binah od inwolucyjnych co do istoty operacji; trochę niżej od górnej poprzecznicy krzyża czytacie drugie ostrzegawcze napominanie — słowo „Daath“ — ogólna nazwa organizmu upadłych średnich sefir — jako nasunięcie myśli na ostrożność w przejściu od wpływu subtelnych emanacji górnych sefirot do grubych przejawów, scentralizowanych w Plexus Solaris i niżej; 4. po obu stronach Pantakla rysuje się nadpis Shlomo h, imię króla Salomona — możecie go kabbalizować; 5. nad końcem Netzah widzicie strzemiączką, podwieszone do wertykalnego rysunku, przekazującego swój wpływ horyzontalnie w lewo, potem wertykalnie w górę; potem z nachyleniem w prawo przez Tiphereth do samego Gedulah a wkońcu horyzontalnie w lewo do Geburah, w którym i jest podkreślony koniec na kształt zygżaka błyskawicy naszej łamanej linii. Celem wyjaśnienia tej budowy muszę wam rzec, że wogóle mówiąc, obdarzanie otaczającego środowiska czynnemi fluidami jest sprzężone z chwilową utratą przez operatora pewnej ilości fluidów znaku +. Wampiryzacja środowiska lub oddzielnego przedmiotu, osłabienie takowych, zatrzymanie ich funkcji, słowem to, co charakteryzuje się a priori przez terminy szkodliwość i hamulec, są sprzężone z wypuszczeniem ujemnych fluidów. Nasz zygżak jest niczem innem, jak starym przykładem tego, co teraz nazywają „metodą rzucania astralnych kul“ na przeciwnika, t. j. prób uszkodzenia jego zdrowia lub paraliżowania jego działalności. Salomonowy zygżak uczy czynić to w następujący sposób: zaszczerdzić jak najwięcej ujemnych fluidów w sferze astralu prawej nogi (pantakl jest zbudowany zwierciadłowo); przyłączyć do tych fluidów te ujemne fluidy, których może dostarczyć androginiczny plexus i drugorzędne gangliony lewej strony ciała; w drodze postarać się o wyrobienie możliwie większej ilości prawidłowo — spolaryzowanych fluidów w rękach, przyłączyć zapas ujemnych fluidów lewej ręki do już sformowanego ujemnego kompleksu takowych i wyrzucić wszystko to na nieprzyjaciela przy pomocy palców i dłoni lewej ręki. Jak widzicie, fluidy będą skondensowanych typów, i atak ich skrepuje wroga. Stosowali go starożytni, n. p. ażeby zatrzymać pędzące na was zwierzę albo podniosłego nad wami rękę człowieka. W współczesnej praktyce fluidy przeprowadzają dalej, wzmacniając ich jeszcze ujemnemi emanacjami Binah. Jako punkty oparcia procesu ich wyrzucania biorą lewe oko i lewą powiekę. Takie nowomodne „kule“ są bardzo trwałe w swoim działaniu i najczęściej przyczyniają przeciwnikowi bólu głowy lub wogóle nerwowego rozstroju.

Zakończę opisanie pantakla Salomona wskazaniem kolorów jego składowych części.

Tło pantakla i środkowa jego część — lazuruwe, wszystkie części Krzyża i górnych poświęconych Sektorów — złote (aktywność); koło Malchuth — srebrzyste (pasywność), albo różowe lub zielone (δ), ale z srebrnemi pasami; napisy (dla wygody) — czarne; błyskawiczny zygzak — srebrzysty, — ujemne fluidy analogicznie odpowiadają biegunowi pasywności.

Obraz Pantakla Salomona z jego szczegółowym opisem wybawia mnie od konieczności szczegółowego wyjaśnienia tego faktu, że przy leczeniu magnetycznem posługują się ujemnemi Emanacjami w tych wypadkach, kiedy chcą uspokoić działalność życiową lub odżywianie oznaczonego centra, a dodatnimi — kiedy chcą takowe podwyższyć.

Ja wogóle nie zamierzam podawać w tym arkanie szczegółowych wiadomości o leczeniu magnetycznem. Pragnący znaleźć je w dziełach Kramer'a („Leczniczy magnetyzm“) a nawet w skróceniu wspomnianej przezemnie książki „Okultyzm“ Brandler-Prachta.

Po rozpatrzeniu obrazu rozdzielenie astralnych środków operatora według węzłów, pozostaje mi tylko wspomnieć o tych danych fizycznego planu, które mogą zabezpieczyć operatorowi pewniejszy punkt oparcia dla procesów emanacyj. Magnetyzerom poleca się umiarkowanie w pokarmie i w użyciu podniecających środków, według możliwości wstrzymanie się w sferze życia płciowego i częste ćwiczenia we wypromieniowaniu odu, choćby na przedmioty, jeśli nie na pacjentów; dostateczna ilość snu i warunków, zabezpieczających brak zbytних rozdrażnień i niezadowolnień.

Przechodzę teraz do sprawy o najdoskonalszych metodach przeprowadzenia w życie przez operatora zasady wampiryzmu środowiska przy pomocy wprowadzenia większej ilości jego elementów do rozporządzenia samego operatora. Tutaj prąd nastraja się według operatora, ale kształtuje się według obrazu budowy Bafometa. Inaczej ten prąd nie mógłby władać żywotnością, nie mógłby wtargnąć w ogólny astralny organizm w roli jego organu. Jak zobaczymy w XVII-m arkanie, każdy organ żywej całości stanowi pewnego rodzaju odbicie tej całości. Bez tej tezy jest niemożliwa anatomja porównawcza. Przy nie uznaniu tej tezy nie byłoby analogij Makrokosma z Mikrokosmem. Otóż — ośnowne zadanie — upodobnić nasz prąd do całego Bafometa.

Przypuszczam, że nikt z was podejrzewać nie będzie o egoistyczne pobudki tych Mentalnych Początków, które, kondensując się na peryferji, zrodziły światowy astralny tourbillon — Bafometa. To znaczy i maleńki tourbillon waszej istoty powinien być zawarunkowany według możliwości przez

bezkorzystne ideowe pobudki. Powiecie, że to bardzo trudno, że do wpływu oddzielnej osobowości wchodzi element zainteresowania, jako skutek samego z wolą prądu. Ja odpowiem: „Tak, ale zrodzone przez was tourbillons będą władaty życiowością tylko w przeciągu krótkiego czasu. Czas ich życia będzie progresywnie przedłużał się równolegle do wzrastania tej bezinteresowności. Postawcie astralne doświadczenia na podkładzie czysto — mistycznym — rezultaty będą bardzo trwałe. Postawicie to samo doświadczenie z naukowego popędu — rezultaty będą mniej żywotne. Postawicie je na gruncie filantropijnego altruizmu — czas (termin) jeszcze krótszy; na gruncie patriotyzmu, — jeszcze krótszy; na gruncie rodzinnego astralnego egoizmu — jeszcze krótszy i nie zawsze się udaje; na gruncie osobistego materialnego egoizmu — zupełnie nie udaje się lub do zdziwienia rzadko. Oto, czem wyjaśnia się, że osoby, starające się zastosować swoje magiczne zdolności w celach zarobkowania, tak często nie tylko doznają niepowodzenia w tem przedsięwzięciu, ale jeszcze i kompromitują swoją reputację doświadczonych okultystów. Powtarzam — Świat Aziluth odbił się jako Świat Briah nie dlatego, że to Jemu było potrzebne, lecz tylko dla ustanowienia faz diabatycznego procesu. Tak postępujcie i wy: wykonujcie operację, nie obmyślając jej wygód dla was i bliskich waszych, a tylko kierując się początkiem jej możliwości i pozwolenia z punktu widzenia waszego sumienia. W dalszem może się okazać, że operacja przyniesie niezliczone wygody wam osobiście, bliskim i dalszym — to inna sprawa; ważne, aby pierwszy bodziec był podyktowany przez abstrakcyjne motywy. Czem grubszą operacją, tem mniej obowiązkowe moje ostrzeżenie, ale tem mniejsza jest i żywotność operacji. Wielu udaje się znośnie wróżyć za pieniądze. Magnetyczne leczenie już wymaga większej bezkorzyści, a czem silniejsza choroba, tem ważniejszy brak wynagrodzenia dla leczącego. Nauczać za pieniądze w sferze praktycznej (operacyjnej) magji jest już zupełnie mądrze, itd. Skończywszy ze sprawą o mentalnej części składu prądu, tak rzec o jego niebie, przejdę do średniej części prądu.

Operacyjne metody tutaj trudno formułować słowami; najczęściej dyktuje je intuicja operatora. Główne narzędzie — to wyobrażenia ostatniego; plastyka myślenia warunkuje plastykę formacji; trwałość myślenia — całokształt formacji przecież uznanie własnej indywidualności stanowi wewnętrzną spowiedź Unitaryzmu, a dla was w sam raz jest ważnem cenić kształtowanie się Unitarnego Bafoмета).

Oczywiście istnieje kilka tajemnic, odnoszących się do budowy średniej części astralnych prądów w samym sobie i w ze-

wewnętrznej przyrodzie. O tych tajemnicach nie mam prawa tutaj tutaj mówić — one stanowią godność drugiego stopnia Poświęcenia Templariuszów, jak i te fizyczne elementy, które służą im za punkty oparcia. Każdy robotnik, idący drogą samopoświęcenia, dojdzie do klisz tych tajemnic środkami szóstego zmysłu i ogólnoludzkiej deduktywnej logiki. To nie są sekrety, lecz arkany.

Kolej teraz na fizyczne punkty oparcia tych astralnych manipulacji, o których można swobodnie mówić w prasie.

Scharakteryzowałem wam trzynaście faz de Rochas i zajmię się odrazu wskazówkami metod ich wydobywania. Tych 13 faz stanowi produkty przekazania dodatnich fluidów przez operatora pacjentowi. W ten sposób otrzymywali je ostatecznie w klinicznej praktyce de Rochas, który z najbardziej wrażliwymi pacjentami określał przejście od fazy określonego numeru do faz wyższych numerów przez nałożenie prawej ręki na twarz lub na wierzchołek głowy, a celem rozwiązania odwrotnego zadania, t. j. zmniejszenia numeru fazy, posługiwał się lewą ręką. W dodatku de Rochas starał się operować lewą ręką na osoby w stanie normalnej walki i otrzymał 3 ujemne fazy: fazę pobudki, fazę omdlałości członków i fazę ogólnego paraliżu, która wywarła na operatora tak ciężkie wrażenie, że nie zdecydował się przedłużać doświadczenia. Nadzwyczajnie ważne zauważyć następujące: nałożenie prawej ręki na twarz pacjenta daleko nie jedynym sposobem dostarczenia mu dodatnich fluidów. To samo działanie wykonują: 1. znajdowanie się pacjenta w łańcuchu ludzi, stykających się jeden z drugim; 2. poddanie się pacjenta cyrkulacji fluidów operatora; osiąga się to różnymi sposobami — centralnym wzrokiem, specjalnym atakiem na Chocmał pacjenta (fiksacja prawej rzeszy jego), trzymaniem lewej ręki pacjenta w swojej prawej i równocześnie prawej w lewej (warjant: — trzymać lewą ręką wielki palec prawej ręki pacjenta, a prawą — wielki palec lewej jego ręki); normalne pasy (pociągnięcia) z góry w dół aż do przedniej części ciała pacjenta (zaczynają od głowy pacjenta i opuszczają się w ostateczności do jego brzucha), albo pasy ze skrzyżowaniem rękami aż do potylicy i grzbietu pacjenta (także z góry w dół); trzymanie obu wielkich palców rąk pacjenta w dłoni lewej ręki i równoczesne szybkie pasy z góry w dół prawą ręką (z przodu); kombinacji tylko co wyliczonych pod Nr. 2 sposobów; 3. bezpośrednia sugestja pacjentowi (w pobliżu lub na odległość) przejęcia waszych dodatnich fluidów; 4. usadowienie pacjenta w bardziej bezpośrednie obcowanie z fluidami światowego Bafometa, przez częściowe osłabienie związku

jego mentalnej części z astralną lub też związku jego fizycznego ciała z astralnym (pierwsze osiąga się przez powołanie pacjenta do intensywnej medytacji na mistyczne lub bardzo abstrakcyjne filozoficzne tematy; drugie — przez szereg metod, zwanych czysto hipnotycznymi — w odróżnieniu od magnetyzerskich i mieszanych). Przytoczone przezemnie tylko co przekonania pozwalają wam wywnioskować, że pacjent, postawiony w sferę cyrkulacji fluidów powszechnego światowego tourbillon, albo prądu osobnego łańcucha (jak na spirytystycznych seansach, gdzie wrażliwe medja przechodzą fazy od Nr. pierwszego do Nr. szóstego łącznie), albo wkońcu w sferę krążenia fluidów oddzielnego człowieka, bardziej skłonny do przejęcia zapasów dodatnich fluidów, aniżeli ujemnych, t. j. własną swoją przyrodą raczej tłoczy się w sferę faz nastrajania według określonej gamy (zanumerowane fazy de Rochas), niż w sferę ujemnych faz de Rochas. Skłonność ta do wchłaniania dodatnich fluidów przed ujemnymi mogłaby nazwać się instynktem astralnego samozachowania lub, jeszcze lepiej, instynktem konieczności kopjowania czegoś to, zbudowanego według normalnego dynamicznego cyklu, nie robiąc doświadczeń wprowadzenia anarchji we własny astrosom. Na wszelki wypadek polecam wam przemedytować to prawo.

Wspomniane raz było o podłużnych pasach, jako środka przekazywania dodatnich fluidów; należy wspomnieć i o pasach poprzecznych (na wysokości piersi), wykazujących przeciwne działanie. Jeżeli pierwsze działają jednakowo z nałożeniem prawej ręki operatora, to drugie są analogiczne do działania lewej ręki.

Rzekliśmy, że istnieją metody, którym jesteśmy skłonni dać nazwę czysto hipnotycznych a które mają za cel postawić astrosom pacjenta pod silniejszy wpływ światowego astralu metodą osłabienia związku jego fizycznego ciała z astralnym. Celem uzupełnienia wykładu wyliczymy te metody:

1. Błyszczący punkt. Pacjentowi podają do fiksovania wzrokiem błyszczący przedmiot — brylant na czarnem tle, małeńkie zwierciadło itp., umieszczone naprzeciw środka jego twarzy.

2. Wirujące zwierciadło (dobre zwierciadła doktora Luys) zwierciadło umieszcza się na pół metra od pacjenta na wysokości jego ocz. Pacjenta sadzają na krzesło, dawszy punkt oparcia potylicy.

3. Uderzenie w gong. Nieoczekiwany huk pogrąża w jedną z faz Charcot'a wskutek swojej intensywności. Ten sam efekt można osiągnąć przez nieoczekiwany głośny krzyk.

Wymienione metody są oparte na niezwykłości metod rozdrażnienia nerwowego systemu pacjenta, która, czyniąc pracę astrosoma w stosunku do ciała zbyt specyficzną, narusza tem samem normę związku astrosoma z ciałem.

Do hypnotycznych metod należy odnieść wszystkie gesty i spojrzenia, służące zwykle za punkt oparcia dla magnetycznych metod oddziaływania, jeżeli takowe stosuje hypnotyzer czysto mechanicznie bez określonego skupienia się, z pragnieniem sumiennego wypełnienia zewnętrznej strony operacji. W tym wypadku astrosom operatora odgrywa rolę tylko zdrowego organu Przyrody, ułatwiającego obcowanie pacjenta z ostatnią; indywidualizacja operacji nie ma tutaj miejsca. Oczy, ręce, słowa operatora odgrywają rolę zwierciadła w tym wypadku, gonga itp. Najszybsze metody czysto hypnotycznych sposobów są dźwiękowe. Uderzenie w gong lub głośny okrzyk dają prawie błyskawiczne rezultaty. Monotonne powtarzanie jednych i tych samych dźwięków usypia pacjenta w 10—15 minutach.

Z optycznych sposobów najszybsze rezultaty daje błyszczący punkt (od 3—10 minut). Wirujące zwierciadło usypia w przybliżeniu $\frac{1}{2}$ godziny.

Magnetyzerskie metody działają szybciej od hypnotycznych. Hypnozie poddaje się, wogóle mówiąc, około 40 procent mężczyzn i około 64 procent kobiet.

Nie będę mówił o metodach warunkowego kształcenia osobników w wrażliwości na hypnozę. Jestto zbyt specjalny szczegół. Lepiej rzec kilka słów o tem, jak przejść od fazy pierwszej letargii do fazy pierwszej katalepsji i somnambulizmu. Pacjenta, znajdującego się w letargu Nr. 2, można przeprowadzić w katalepsję Nr. 3 tem, że odmyka się jemu palcami oczy. Przejście od katalepsji Nr. 3 do somnambulizmu Nr. 5, osiąga się przez dmuchanie w oczy pacjenta lub lekkie potarcie jego twarzy. Metody te są grubsze od metod podłużnych pasów i nałożenia prawej ręki, jak widzicie zresztą po skoku przez letarg Nr. 4.

Myślę, że ostrożność wymaga rzec kilka słów o tem, jak obudzić pacjenta, pogrążonego w jeden z analizowanych stanów.

1. Metoda budzenia na rozkaz. Pacjenta, znajdującego się w fazie somnambulizmu, budzą na rozkaz przespania się przez oznaczoną ilość czasu, albo po wykonaniu przez hypnotyzera oznaczonych warunków (liczenie do określonej liczby). Dla odpowiedzi na rozkaz wymagać od pacjenta przyrzeczenia jego dokładnego wykonania. Metoda ta przydaje

się i dla fazy pierwszego letargu, chociaż w nim działa nie tak szybko.

2. Budzenie dmuchaniem w oczy. Stosuje się w wszystkich fazach.

3. Budzenie pasami (osobliwie stosować w głębokich stanach). Stosuje się podłużne pasy jedną prawą ręką lub obiema (w ostatnim wypadku od środka do boków), z początku na wysokości piersi; potem nawet na wysokości twarzy. Najpowolniejszy, ale zato i najwierniejszy środek.

4. Budzenie wzrokiem. Magnetycznie fiksują Kether pacjenta centralnym wzrokiem sugerując mu przebudzenie się, ale nie wymawiając ani słowa. Używa się w wypadkach uporczywych nieprzebudzenia.

5. Używana w klinikach chytra kombinacja poprzednich metod: w tym czasie, kiedy osoba znajduje się w fazie somnambulizmu, sugerujonować mu słownie przebudzenie przy dmuchaniu w oczy; kiedy trzeba rozbudzić, dmuchnąć w oznaczone miejsce a równocześnie pociągać pasy po twarzy (obu rękami od środka do rzęs i przytem bardzo szybko); kiedy osoba już budzi się, jeszcze raz silnie dmuchnąć jej w twarz.

W klinicznej praktyce spotykają się niekiedy jeszcze trudności z przebudzeniem osobnika, pogrążonego w jedną z faz głębokich letargów. Fazy te prawie wykluczają sugestję, a dlatego, aby przebudzić pacjenta, starają się z początku przeprowadzić go w fazę katalepsji lub somnambulizmu: w ostatniej już działają jak było powiedziane.

Szczegóły zakomunikowane przezemnie wskutek hypnotycznych zjawisk wcale nie mają celu zrobić z was hypnotyzerów. Raczej poradziłbym tym, którzy ulegają hypnozie, skierować swoje psychiczne siły do wmówienia sobie niepodatności, poręczającej wam, że nikt inny nie wmiesza się w ustrój waszego życia.

W sformułowanym dotychczas wykazie aktywnych zastosowań XV-go arkanu cały czas mówiłem o wpływie człowieka na człowieka, który najczęstszej przypuszcza przewagę amplitudy wibracji operatora nad amplitudą wibracji pacjenta. Pozostają jeszcze nietknięte przezemnie sfery wpływu człowieka na łańcuch ludzi i wpływu człowieka na przyrodę. W obu wypadkach przejawy energii w pacjentach mogą być potężniejsze, aniżeli w operatorze; być może nawet amplitudy wibracji pacjentów mogą przeważać amplitudę wibracji operatora.

Szkoły zachodnie najmniej nauczają o wpływie człowieka na zbiorowiska. Przecież i w sferze psychologii najmniej jest przestudjowana psychologia tłumu, w której mamy tylko zdawkowe wiadomości. Cóż dziwić się, że jesteście ignorantami

i w psychurgji tłumy? Wiemy, że w zwyczajnym spirytystycznym łańcuchu najaktywniejszy z obecnych może zużytkować ich fluidy dla wpływu na jednego z nich. Wiemy, oprócz tego, że mówca przemawiający do tłumy, który stworzył wokół niego koło, szybko doprowadza ten tłum do „stanu zaufania”. Ale wszystko to — urywkowe wiadomości, nie łączące się w ścisły system. Psychurgję tłumy dobrze wyuczyły Hinduskie Poświęcające Centra.

Có zaś odnosi się do wpływu na przyrodę, to teoria jego, naturalnie, rozpadnie się na dwa rozdziały: 1. Szkoła umiejętności jak można mniej iluzyjnych środków Makrokosmu potrzebować, pozwalająca nam nie być jego niewolnikami, a stać z nim na równej stopie. 2. Szkoła umiejętności nagłego chwytania określonych organów Makrokosmu, t. j. w takich położeniach kiedy one, wypełniając obojętne zadania, chwilowo są osłabione przez samo rozmieszczenie swoich plexusów i w tych, tak rzecz, niewygodnych pozach mogą być przez nas zmuszone do określonych przejawów.

O pierwszej Szkole dostatecznie powiedzieliśmy i jeszcze więcej powiemy później. Elementy drugiej Szkoły będą rozebrane w XVI-tym arkanie.

I tak, wykład XV-go arkanu dał wam tylko rozdzielne wyobrażenia o tem, że niekiedy nastrajamy zewnętrzne podług siebie, niekiedy zaś siebie według zewnętrznego. Ale już i tutaj zauważyliście ile sztucznem wydało się to podrozdzielenie astralnej roboty na „Immo” (tj. stworzenie w sobie Jod'u), i „Obito” (tj. stworzenie w sobie Hé naszego arkanu). Terminy: Obito i Immo wyjaśniłem przy opisanu Trójzęba Paracelsa. Zrozumieliście wyraźnie, że przejawia się w widoczny dla nas i dla innych sposób nie Król i nie Dama, lecz ich androginiczny kawaler, a to za pośrednictwem swojego Waleta. Bardziej zajmująca i realniejsza z operacyj XV-go arkanu, a może być i jedyna magiczna operacja — przejawienia energii na odległość, rodzi się tylko przez pełny androginat rozebranych wyżej dwóch sposobów. Ażeby eksteryoryzować z korzyścią nasz astrosom, powinniśmy równocześnie być w stanie i orjentować się w astralu, i dawać tam wyczuwać własny wpływ.

Orientowanie się w astralu jest najtypowsze wyrażenie znajomości tego, czego szukasz. Ale w świecie form energetycznych przejawów, w świecie, gdzie klisze żyją, kompetencja uświadomienia nierozzerwalnie jest związana z kompetencją autorytetu. W astralu nie ma istot, doskonale uświadomionych w dziełach jakiegobądź ministerstwa i nie obdarzonych władzą w temże ministerstwie. Przeciwnie te kombinacje są właściwe tylko dla

trzechplanowego bytu. Mówiłem wam, że fizyczny plan jest światem faktów, a astralny — światem praw, mentalny — światem zasad; a dlatego niech was nie dziwi, że w świecie form panuje formalizm. I każdy raz, kiedy mamy sprawę z astralem i dwuplanowym życiem jesteście zmuszeni być prawnikami i formalistami.

Cóż prostszego zainteresować się jakąkolwiek kliszą! Ale nie łatwo wyszukać tę kliszę w astralu, gdzie w ogromnej przestrzeni mieści się wszystko to, co koordynujemy w fizycznym planie trzema wymiarami i czasem i jeszcze wiele, wiele innego. Jeżeli doszło już do tego, to łatwo li i eksteryoryzować się w oznaczony podplan. Należy zwyciężyć swoje przyzwyczajenie monoideizmu chcenia (wyboru) do podplanu niższego lub wyższego, w który się eksteryoryzuje a jednocześnie nie utracić świadomości przejawów swojej indywidualności we wszystkich podplanach bytu, w których ona się przejawia. Jeżeli utracimy świadomość przejawów osobowości w niższych podplanach, to utracimy punkt oparcia, a z nim i władzę z aktywnej strony i pamięć o widzianem z pasywnej; jeżeli stracimy z oka wyższe podplany, to utracimy pojmowanie tego, co widzimy, a wtenczas nie pomogą ani pentagrammatyczna władza, ani pamięć.

Jakiż więc „walet“ waszego „kawalera“? Walet ten jest ścisły i pełny system we wszystkim tem, co przedsięwzięcie. System ten najlepiej ocenicie w owych momentach walki z zewnętrznymi początkami, które będą scharakteryzowane w następującym XVI-tym arkanie.

Szesnasty Arkan.

Y

Znak alfabetu, odpowiadający XVI-mu arkanowi — Y (Ain, Gnain), ma liczbowe znaczenie 70. Za hieroglif arkanu służy, jak przyjęto mówić „materjalizowany związek“. Łatwo będzie usunąć wszelką mglistość w przedstawieniu tego hieroglifu, jeżeli zamiast „istotowy związek“ rzecz „związek w stanie napięcia“, jak to pojmuje się w mechanice. Przecież, tam utrzymujące związki wogóle i nie utrzymujące w stanie napięcia przejawiają siebie przez obecność oznaczonej reakcji. Reakcja w całym szeregu spraw (pytań) jakby odgrywa rolę siły, nie zadowalniając jednak ogólnego określenia takowej. Reakcja nie jest siłą, ale w osobnych wypadkach może być wykorzystana, jak siła. Zdarzyć się to może, jednak najczęściej w obecności piętnastego. To — Walet Rodziny, w której za Matkę służy XIV-y arkan, a za Androginiczne Dziecko — XV-y.

I tak, matka — Dedukcja, określwszy konieczność Logiki, stosuje ją do wywodu tez. Ale twierdzenie jednej tezy zjawia się zwykle jako skutek logicznego wyłączenia innych. Wyłączenie to warunkuje się metafizycznymi reakcjami ośnownych praw myślenia, odgrywających tutaj rolę „związków w stanie napięcia“.

Dokładnie tak samo potrzeba harmonji bytu oddzielnej astralnej pentagrammy (tj. potrzeba zgodzenia jej aktywności z jej intuicją) wywołuje tę pentagrammę celem zrodzenia prądu typu Nachash. Prąd ten, posługując się reakcjami astralnym przymusem, utwierdzającym życie jednej formy z krzywdą żywotów innych.

Złożony tryb przemian Entropji Wszechświata puszcza w ruch narzędzie, zwane Fatum, ażeby przy pomocy reakcji fizycznych „związków w stanie napięcia“ odsłonić jeden fakt ze szkodą realizacji innych, wydających się niekiedy równomożliwymi.

Zrozumiałe są nam teraz trzy zagłówki arkanu: *Eliminatio logica*, *Constrictio astralis*, *Destructio physika*.

W naukowym języku arkan nazywa się — *Turris destructa* lub *Turris fulgurata*; w wulgarnym — *la Maison-Dieu*.



Obraz arkanu, astrologiczny odpowiednik którego jest Znak Koziorożca, wyobraża basztę, trzaskaną przez piorun błyskawicy. Porażeni tym gromem, z baszty upadło dwóch ludzi — jeden z koroną, drugi — bez takowej. Kończyny jednego z upadłych tak są rozłożone, że ogólna jego figura przypomina narysowanie litery Ain. Widzimy tutaj usprawiedliwienie trzeciego zagłówka arkanu, mogące według prawa analogji naprowadzić i na pierwsze

szcze dwa Fizyczne zburzenie widoczne: zniszczona baszta. Ale tutaj znajduje się dwóch ludzi, którzy chcieli pozostać w górze, a wskutek energetycznego oddziaływania (elektryczne wyładowanie się) są zrzućeni w dół, nie patrząc na autorytet jednego z nich (korona): To — astralny przymus. Kieruje tym przymusem wyższa siła, nie uznająca rang.

Stąd można przejść i do przedstawienia o logicznem wyłączeniu.

Przychodzę do arytmologicznej analizy arkanu, który narysował ogólny plan wykładu jego charakterystycznych osobliwości.

$$16 = 1 + 15 \text{ i } 16 = 15 + 1$$

Indywiduum (1) stosuje piętnasty arkan, a ten ostatni kolejno przechodzi wskutek działania na drugie indywiduum.

$$16 = 2 + 14 \text{ i } 16 = 14 + 2$$

Metafizyczna substancja (2) i obecność dedukcji (14) określają logiczne wykluczenie (16); przecież bez materiału (2) niczego nie zrobisz.

Polarność człowieczej natury (2) i dążenie do jej harmonizacji (14) prowadzą do zastosowania astralnego przymusu (16). Bez gotowych realizowanych przedmiotów — (Natura naturata = 2) i bez rachunku entropji (14) wątpliwe kto będzie bawił się fizycznym zburzeniem.

$$16 = 3 + 13 \text{ i } 16 = 13 + 3$$

Potężna twórczość (3) metafizycznego świata i ciągła obecność (13) elementów tego świata w połączeniu usprawiedliwiają postawienie tez wyłączenia (16).

Proces rodzenia (3) i nieunikniona śmierć (13) pobudzają nas posługiwać się punktem oparcia fizycznego istnienia dla n-rzeczywistnienia astralnych przymusów (16).

Twórczość Przyrody (3) i możliwość przekształcenia energii (13), razem wzięte, pociągają za sobą konieczność częstych zdruzgotania (16).

$$16 = 4 + 12 \text{ i } 16 = 12 + 4$$

Nieuniknięcie istnienia form (4) myślenia i wiara w możliwość inkarnacji Wyższych Początków (12) zavarunkują trafność logicznych wywodów (16) w sferze filozofji.

Autorytet (4) razem z miłosierdziem (12) dadzą potężny zwrot astralnych przymusów (16).

Przygotowanie (4) w związku o obecnością różnych fizjonomij Zodiakalnego Życia (12) zavarunkują konieczność zburzenia realizacyj (16).

$$16 = 5 + 11 \text{ i } 16 = 11 + 5$$

Uniwersalny Magnetyzm (5) + siła metafizycznych początków (11) postawią tezy same według siebie (16).

Pentagramma (5), opierając się o egregory łańcuchów (11) zmusza astralnie (16).

Religja (5) i uznanie sił przyrody (11) uspakajają z koniecznością fizycznych zdruzgotania (16).

$$16 = 6 + 10 \text{ i } 16 = 10 + 6$$

Prawo analogji (6) i Boży Testament (10) są dostateczne dla określenia kompleksu tez (16) normalnej filozofji.

Świadomość wolności Woli (6) i świadomość Kabbaly (10) dają Władzę astralnych przymusów (16).

Prawa środowiska życia (6) i Światowego Młyna (10) określają fizyczne ruiny (16).

$$16 = 7 + 9 \text{ i } 16 = 9 + 7$$

Jeżeli w tobie duch panuje nad formą (7), a ty nie jesteś pozbawiony Wyższego Protektoratu (9), to zbudujesz kompleks filozoficznych tez (16).

Jeżeli wyszedłeś jako zwycięzca (7) w doświadczeniu na dwóch drogach i poświęciłeś się (9), to tobie dana będzie Władza astralnych przymusów (16).

Przyznanie prawa własności (7) razem z rachunkiem danych teorii prawdopodobieństw (9) mogą dać wyjaśnienie naruszenia całości wielu przedmiotów w fizycznym planie (16).

$$16 = 8 + 8$$

Libracja jednej tezy (8) w walce z libracją (8) drugiej, warunkowe dominowanie jednego położenia (8) w walce z przekonaniem (8) drugiego, karma (8) jednego przedmiotu w porównaniu z karmą (8) drugiego powinny doprowadzić do procesu zastosowania XVI go arkanu w sferach Teozoficznego Ternera.

Przelotna ta arytmologiczna analiza dostatecznie oświeśla sprawę o obecności w rozpatrywanym arkanie elementu walki, a prztem walki naukowej.

Nie będziemy mówili o zastosowaniu logicznego wyłączenia tez w metafizyce, a również nie będziemy zajmowali się fizycznymi zdruzgotaniami.

W naszym kursie tego arkanu obchodzi nas sfera astralnego przymusu, którą teraz się zajmujemy.

Jeżeli w przeszłym arkanie zbyt mało mówiłem o walce z przyrodą, to tutaj poświęcę pierwsze miejsce tej walce, ponieważ treść arkanu odświeża się najlepiej przez szkic środków t. zw. Ceremonjalnej Magji.

W ostatniej operator, jedynoośobiście lub przy pomocy tańcucha, wybrawszy moment i inne warunki, sprzyjające dla swojej operacji, zmusza określony organ Bafometa do oznaczonych przejawów.

Operacja Ceremonjalnej Magji jest swojego rodzaju zastosowaniem „dżin — dżytsu“ do astralnej istoty, która w innych warunkach, być może, łatwo zwyciężyłaby operatora.

Skład operacji Ceremonjalnej Magji sprowadza się do obecności operatora, magicznych instrumentów i Pantakla. Operator posługuje się zapasami medjumicznej energii, pomocniczymi formułami mantramicznego i setrmicznego charakteru a oprócz tego umiejętnym wyborem czasu i miejsca operacji. Główne te i jeszcze wiele drugorzędnych elementów Ceremonjalnych operacji dobrze są ułożone w tem, co tylko nazwaliśmy „Pantaklem

Operacji". Oto dlaczego pozwalam sobie scharakteryzować wszystko, przezeńnie wyliczone, wychodząc z analizy części Pantakla.

Pantakle astralnych operacji, wogóle mówiąc, mają formę kół. Powierzchnie tych kół rysują się magiczną szpadą (nieizolowaną od ręki), poświęconym węglem lub poświęconą kredą. Doświadczony operator może je nakreślić i prosto astralną ręką, tj. wyobrażając operatora, szczegółowo i silnie władającego ich nakreśleniem i łączącego przedstawienie o nim z wyobrażeniem o woli wysiłku, rodzącem emanację fluidów. Dlatego to przy fizycznej realizacji powierzchni magicznego koła posługują się albo metalem, dobrze przewodzącym fluidy lub materiałami dobrze ich wchłaniającymi (węgiel, kreda). Ale cóż to takiego koło? To jest ta symboliczna sfera, w której operator poczuje się zupełnie jako uprawnomożniony, a dlatego i zupełnie ochroniony. W tę sferę, jako przeznaczoną wyłącznie dla operatora, nie może wniknąć żaden wróg. W niej mogą przejawiać się tylko wpływy samego operatora, istot jemu pomagających i przez niego na zawsze ujarzmionych a w końcu i wpływ Łańcuchów i Opiekunów, którzy upelnomocnili go do operacji przez odpowiednie Poświęcenie, błogosławienie, poruczenie lub dopuszczenie. Powierzchnia tego koła jest jakby fluidycznym zarodkiem odgradzającym operatora od zewnętrznych wypadków. Sensytywni ludzie widzą w ciemności tę powierzchnię w postaci ognistej zagrody. Ależ w ilu sferach powinien operator czuć się gospodarzem? Przedewszystkiem to musi mieć miejsce w sferze jego nieustającej metafizycznej kontemplacji; jego monada powinna zadawać sobie sprawę o źródle swojego bytu (Alpha) i o celach takowego (Omega), np. pamiętań Historję Grzechopadku i plan Reintegracji Człowieczeństwa. Otoż koło wewnętrzne magicznego Pantakla będzie wypełnione figurą Prostokątnego Krzyża Heim tyoznego Kwateriera. Centralny punkt tego krzyża jest wykonany przez operatora; na wschodnim końcu krzyża widnieje litera α -Alpha, na zachodnim ω -Omega.

Ale mimo ogólnej kontemplacji, nigdy go nie opuszczającej, operator powinien mentalnie skupić się w jakichkolwiek postanowieniach i zamiarach, tworzących mentalny punkt wyjściowy operacji, jeżeli do niej przyłączymy nieugiętą i pełną świadomość Wolności pentagrammatycznej woli operatora. Stosownie do tego w pewnej odległości od pierwszej powierzchni, koncentrycznie do niej, przejdzie druga powierzchnia wielkiego diametru, ograniczająca symbolicznie mentalny plan operacji przez działającą osobę. Ale jak scharakteryzować kabbalistycznie mentalny skład operacji? Oczywiście jako Bżę Imiona, jako Sefirotyczne Przejawy aktywności pentagrammy w wprzód wybranych fazach Światowego Diabotyczne-

go Procesu. Wszystkich Imion do wyboru ma się jedenaście (Ehieh, Jah, Jave, El, Elohim, Eloha, Sabbaoth, Shadaï, Adonai, Ab i Agla) lub dwanaście, jeżeli dopuścicie użycie Imienia El-hai; z nich wybierają cztery, które i rozmieszczają w ćwierciach koła, określonych przez przedłużenie stron Hermetycznego Krzyża wewnętrznego koła, niekiedy oddzielając je jedno od drugiego małymi Krzyżykami. Wybór Imion dla operacji określa się oczywiście, przez dokładną analizę samych Imion (Metody No, taricon i Gematria). Przy tem należy podkreślić, że wzór rozmieszczenia Imion podług ćwierci koła, a również i dobór czwartego Imienia do trzech już wybranych, daleko nie dowolne, a podległe dwom prawom, o których pozwolę sobie mówić na lekcjach specjalnego cyklu Magicznego Poświęcenia, które formułować w elementarnym encyklopedycznym kursie nie miałoby racji bytu. Pierwsze prawo stawia utożsaczenie Imion według ćwierci koła w zależności od celów Operacji; drugie prawo określa dobór czwartego Imienia do trzech pierwszych tak, że koło kabbalistycznie formułuje jeszcze i zasadę Pentagrammatycznej Wolności operatora. Na przyłączonym rysunku pantakl ma na widoku wywołanie istot, ciągle operujących w astralu, tak że o operacji można rzec, że ona posługuje się posiadającymi gotowymi elementami astralnego planu.

■ ■ Ale pomimo orjentowania się w mentalnej części operacji, trzeba orjentować się i w astralnej; trzeba tak rzec wiedzieć jakie są ważniejsze Egregory Makrokosmu, zaczepiane przez operację. Kabbalistyczna symbolizacja tych Egregorów znajdzie sobie miejsce w następującem kole, stworzonem przez dodanie trzeciej powierzchni, odgrywającej rolę obrony od szkodliwych astralnych wpływów. Jeżeli przy kreśleniu pierwszych dwóch powierzchni skupialiśmy się na mentalnem poznaniu samych siebie i operacji, to przy kreśleniu trzeciej powinniśmy dokładnie obliczyć rolę Wtórnych Przyczynowości w nas samych i w operacji. Skupienie to kabbalistycznie fiksuje się przez wpisanie w kole imion Aniołów Planet, mających odgrywać rolę w operacji. Na rys. 45. napisano imię Shebtaiel, należące do Anioła Saturna.

Wspomnienie o Wtórnych Przyczynowościach wywołuje w nas wyobrażenie o konieczności doboru momentu operacji w znaczeniu wyboru planetarnego dnia i planetarnej godziny. Uwaga ta jest o tyle ważna, że przyjęto w astralnym kole oprócz imion Aniołów umieszczać jeszcze i planetarne oznaczenie godziny (na naszym rysunku napisano „hora 5“) i dnia (na naszym rysunku napisano „die 5“). Dla pełności wyobrażenia o momencie czasu można wspomnieć o roku (u nas — Anno 5) i magicznym miesiącu (u nas — Sol in II). Wielu wspomina jeszcze o

fazie Księżyca. Myśmy tego nie zrobili. Pantakl, przez nas przytoczony, obliczony na wywołanie Przyczynowości Saturna w jej astrosomie w sobotę 26 maja 1912 roku (st. stylu) w godzinie Saturna.

Tablica pierwsza.

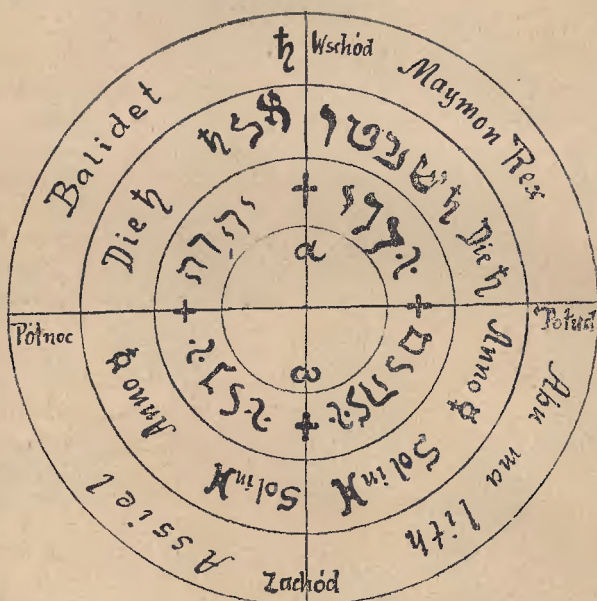
♂	כַּשְׂיָאֵל	Cassiellub	שֶׁבְּטִיאֵל	Shebtaiel
♂	זַכְרְיָאֵל	Sachiel lub	זַכְרְיָאֵל	Zadkiel (Zedekiel)
♂	כַּמְאֵל	Kamael		
⊙	מִיכָאֵל	Michael		
♀	הַנִּיאֵל	Haniel		
♀	רַפָּאֵל	Raphael		
☾	גַּבְרִיאֵל	Gabriel		

Tablica druga.

Miedzy	Wsch.i Półn.	Półn.i Zach.	Zach. i Poł.	Połud.i Wschod.
Niedziela	Cynabal	Andas	Thus	Varcan Rex
Poniedz.	Abuzaha	Mistabu	Bilet	Arcan Rex
Wtorek	Paffran	Ismoli	Carmax	Sammy Rex
Środa	Aercus	Sallales	Suquinos	Modiath Rex
Czwartek	Zebul	Gutriz	Maguth	Guth Rex
Piątek	Flaef	Abalidoth	Amabiel	Sarabotes R.
S.бота	Balidet	Asseibi	Abumalith	Maymon Rex

Przy operacjach Ceremonjalnej Magii, wogóle mówiąc, pragną nie tylko obcowania szóstego zmysłu z wywoływaniem istotami, ale i przejawów ostatnich, dostępnych dla pięciu fizycznych organów zmysłów. Inaczej rzecz, pragną materjalizacji istot. Materjalizacja ta zależy od złożonego procesu niższego wampiryzmu, w mechanizmie którego widoczna rola należy do elementów. W zwykłych warunkach wywoływania jest najważniejszą działalność sylfów lub, wogóle, kłencuchów elementów, blisko pokrewnych z tą grupą. Oto dlaczego operator kresli czwartą powierzchnię służącą za zagrodę od szkodliwych wpływów półmaterjalizowanych elementów zewnętrznej sfery i zakreślającą koło, w środku którego operator uważa siebie zupełnie za osobę, rozporządzającą pomysłami dla niej półmaterjalnymi środkami. W nowem i ostatnem kole przyjęto umieszczać imiona przedstawicieli sylfów w czterech stronach horyzontu dla danego planetarnego dnia, przyczem starszy przedstawiciel kieruje sferą koła między południem i wschodem. Dla peł-

ności wykładu przvtaczam dwie tablice. Pierwsza zawiera nazwiska Planetarnych Aniołów, napisane hebrejskimi literami; druga — imiona przedstawicieli sylfów podług ówiero horyzontu dla różnych dni tygodnia. Imieniom starszego przedstawiciela towarzyszy słowo Rex (król). Ostatnie te imiona przyjęto pisać łacińskimi literami, ponieważ nie ma możności ustanowić ich hebrejskiej, chaldejskiej lub syryjskiej pisowni.



Rys. 45. Kóło-magicznej-operacji

Na załączonym przez nas rysunku 45. są umieszczeni w zewnętrznem kole sobotni rozkazodawcy sylfów, stosownie do czasu ceremonji

Oto nasz pantakl scharakteryzowany w ogólnych zarysach. Wyprowadzajcie teraz z niego elementy operacji.

W wewnętrznem kole powinien umieścić się operator (lub operatorowie). Tradycja dopuszcza jednego operatora, trzech operatorów i dziewięć operatorów. W ostatnich dwóch wypadkach mówi ten sam jeden, chociaż operować instrumentami mogą inni. Jeżeli główny operator dziewica lub hermafrodyta, albo dziecko, to w kole mogą być tylko dwie osoby, zamiast trzech. Jedna lub kilka osób mogą być zastąpione przez zwierzęta, przywiązane wewnątrz koła, albo wytresowane, aby nie opuszczały koła. Oto wymagania, objawiane przez tradycję do

t. zw. „Wielkiej Operacji“. Depuszczają się i „małe operacje“, które może wykonywać operator, nie opuszczający koła i pomocnik, mający prawo wejścia i wyjścia z koła. Istnieją jeszcze „androginiowe operacje“, wykonywane albo przez hermafrodytę w jednej liczbie, albo przez mężczyznę i kobietę, którzy przebyli przed operacją dostateczną ilość czasu w mentalnem i astralnym obcowaniu i fizycznem małżeństwie.

Operator lub operatorowie uważają się jako poświęceni w Hermetyczny kwaterner (krzyż Pantakla) i w Historję upadku i Reintegracji człowieka (α i Ω na pantaklu). Wszystko to czyni dla nich obowiązkowe mistyczne przygotowanie wskutek warunkowych teurgicznych operacyj w ciągu 3 — 40 dni (zależnie od ważności operacji), a dla znajdujących się z nimi zwierząt mistyczną ceremonję oczyszczających modlitw i pokropienie święconą wodą.

Objęmujący krąg pierwsze koło podaje nam wskazówkę na monoidalne przygotowanie się operujących do operacji przez długą medytację i na świadomość ich swojej pentagrammatycznej Wolności. Dalej idzie astralne koło, wskazujące na konieczność przygotowania się astralnego (naprawienie planetarnych defektów roboty wyobrażenia przez astralny post — milczenie i półmilczenie — i wysiłkami pokonania w sobie chociażby na pewien okres czasu złych lub prosto nieodpowiednich do operacji planetarnych wpływów. W astralnym zaś kole możemy spotkać przedłużenie czterech kątów wewnętrznego Krzyża, które przypomni nam cztery główne instrumenty maga: berło (dla koagulacji rozrzuconych fluidów); czasza (dla oparcia swojej wyobraźni na wypracowanych przed tem czystych obrazach; szpada (dla rozpędzenia niewłaściwie — skoagulowanych elementów) i pentagramma (dla przypominania o własnej wolności operatora). Absolutnie jest konieczna szpada; bardzo potrzebna jest pentagramma (albo w zamian niej — odwrotna strona Wielkiego Pantakla Salomona, także przypominająca o Wolności przez swój sposób rozdzielania fluidów). Czasza i berło są potrzebne stosunkowo rzadko. Zewnętrzne Koło elementów przypomni operatorowi o konieczności planownego przygotowania się przy pomocy reguły fizycznego planu do operacji (post, przedwstępne omywanie i okadzania ciała, skupienie fizycznego zdrowia w dniu operacji, rozwój w sobie automedjyzmu itp.). Oto ogólny obraz przygotowania się operatora. Dodamy do tego, że ostatni powinien odgrodzić się od wmieszania się wrogiem mu ludzi lub innych istot w zewnętrzny tryb operacji. O-tóż on w kątach pantakla, tj. naprzeciw środków ćwiartek zewnętrznej powierzchni, zewnętrznie też kreśli cztery pentagrammy (trzema ostrzami zewnętrznie, dwoma wewnętrznymi)

jakby dla odbicia niespodziewanych ataków. To są jego czołowe strażę zewnątrz twierdzy. Nie mniej jest ważnem przy każdej ceremonji wiedzieć, z jakiej strony pojawiają się koagulatory, wrażenie których może być przejęte przez fizyczny wzrok. I oto, operator wcześniej fiksuje sferę zjawisk, kreśląc zewnątrz koła na wschodzie równoramienny trójkąt wierzchołkiem zewnątrz i wpisując wewnątrz tego trójkąta Wielkie Imię *יהוה*, należące do sfery starszej z inwolucyjnych (a następnie i koagulujących) Sefirot.

Zajęliśmy się dotychczas samym operatorem, co jemu potrzeba niezależnie od specyficznego charakteru operacji. Zajmujemy się teraz interesami istoty, wywoływanej przez operatora. Podkreśliliśmy już wybór czasu i wogóle astrologicznych warunków. Ale w energetycznym świecie należy jeszcze zwrócić uwagę na inne odpowiedniki Wtórnych Przyczynowości. Należy dostosować kolor ubrania dla operatora, metale i kamienie, przy nim znajdujące się, treść mantrów i setramów, przez niego używanych, aromat tych herbarów i ekstraktów, które będą się spalały lub parowały w kadzielnicy, umieszczonej w osobnym małym pantaku z południowej strony koła, zewnątrz ostatniego; w końcu kolor tego promienia, który będzie skierowany w czarodziejskiej latarni w stronę przestrzeni nad trójkątem *יהוה* (latarnię umieszcza się na Południ-Zachód, zewnątrz koła).

Wszystko to pobudziło adeptów O kultyzmu do stworzenia mnóstwa rękopisów i drukowanych Grammarów (Grimoires), podających szczegóły rytuału tej lub innej Ceremonji. Grimoiry te poleca się badać, ażeby zdać sobie sprawę z pojmowania ich autorów celów i składu samych operacji. Uważać ich za prawodawcze manifestacje nie można, ponieważ nie ma operacji, jednakowo pojmowanej przez dwóch nie wspólnie przygotowujących się operatorów.

Operacje Ceremonjalnej Magji rozciągają się nie tylko na dwuplanowe istoty, ale i na inkarmowane. Można wywoływać i zmuszać do czegośkolwiek (rozumie się w pomysłnych warunkach) astrosoma żywego człowieka, egreger tanoucha, mającego wcielonych przedstawicieli itp., powiem więcej, te metody magicznych operacji, których nie nazywamy ceremonjalnemi, jednakże w sobie nierozwinięte zarodki ceremonji lub równoważniki rozwiniętych ceremonji. Wszędzie jest oparcie o fizyczny plan, wszędzie specjalne formuły oddziaływania, metody dostarczania lub pożyczania medjumicznych elementów, skupienie na mentalnych i astralnych osobliwościach operacji, w końcu, metody odgrożdzenia samego operatora od wypadków i od powrotnych uderzeń.

W zakończeniu nie mogę nie zwrócić waszej uwagi na warunki spirytystycznego seansu, jako na involucję formy operacji ceremonialnej magii. Na seansie tak samo ma się koło, określone cyrkulacją fluidów łańcucha ludzi, dotykających się jeden drugiego. Niebezpieczeństwo rozerwania łańcucha na seansie dostatecznie charakteryzuje powierzchnię tego koła, jako zagrody, ochraniającej uczestników seansu. Rolę magicznej pałeczki, kondensującej fluidy, odgrywa stół. Często zabezpieczają się na wszelki wypadek i magiczną szpadą. Kadzieluica w pogotowiu. Muzykalne instrumenty zamieniają zaklęcia na śpiew, ułatwiając przekazanie energii i określając do pewnego stopnia formę tego przekazania. Często na seansach uciekają się i do zaklęć, ale wtedy mówiący operator musi być w jednej liczbie (sam). Brakuje tylko zwykłe przygotowania się uczestników seansu. Fakt ten i wynikający z niego niedostatek zjednoczenia woli operujących i wrażeń, przejętych przez nich przed seansem, rodzi zwykle pewien chaos fenomenów samego seansu.

Jeżeli XV-y arkan zakreślał sam astralny prąd, a XVI-y możliwość posługiwania się nim dla oddziaływania na innych, to XVIII-y, kolejno, wprowadzi nas w sferę nadwyżek wskutek metod rodzenia astralnych prądów. Arkan ten (T Zadó) jest oddzielony od tylko co rozpatrzonego przez wcale ważny XVII-y, pozwalający orjentować się we wszystkich sferach życiowych przejawów i tam jakby umierający, mieszczący i niebezpieczeństwo od złych myśli (zamiarów) innych i własne wyczuwanie w procesie świadomości osobistej astralnej siły.

Siedmnasty Arkan.



Znak alfabetu, odpowiadający XVII-mu arkanowi D (Phé), liczbowe znaczenie = 80; astrologiczny odpowiednik — planeta Merkury. Jako hieroglif arkanu służy gardło z językiem, t. j. mówiące gardło.

Czemże wyraża się język Archetypu? W jakiej formie dochodzi do nas jego mowa, nawet kiedy wszystko wokoło nas dyszy milczeniem lub przymusem? Język Archetypu — to Nadzieja, nieodebranie należące do każdego, przysłuchującego się głosowi Archetypu — wielki dar niebios.

Ale i Człowieczeństwo o własnych zdolnościach może orjentować się w labiryncie przymuszających prądów i wyczuwać astralne niebezpieczeństwa. Człowiecza Intuicja jest wielkim talentem, który grzech marnować, i który wydaje się nam drogocennym podarunkiem, zrobionym samemu sobie w

porę, kiedy my, utraciwszy go, znowu powracamy go własnymi wysiłkami.

Ale i Przyroda ma żywy język, który lepiej pojmowali starożytni w perjudach pierwobytniej prostoty życia, aniżeli my go rozumiemy. Ale i my energicznie dążymy w sferę Naturalnej Diwinacji, wyczuwając szczerą mowę przyrody podług adresu tych, którzy umieją je słyszeć.

Arkan ten, noszący, zgodnie z tylko co powiedzianem, załówek *Spes, Intuitio, Divinatio naturalis*, podług cech swojego obrazu uczeni i profanowie nazywają go „*Stella Magorum*“ (gwiazda Pastuchów).



I rzeczywiście, w górnej części obrazu widzimy wielką ośmiokątną gwiazdę, otoczoną takimi samymi, ale małymi. Poł temi gwiazdami na ziemi widzimy zupełnie obnażoną dziewczynkę, polewającą suchy grunt z dwóch naczyń, złotego i srebrnego. W tylnym planie siedzi motyl na róży.

Kiedy nie ma deszczu, znajdzie się wtedy pocieszycielka, wiecznie młoda, wiecznie dziewicza, ażeby wylać na ziemię wilgoć obu gnostycznych polarność. W metafizycznej posusze kontemplacji zubożniałych ludzi odnowi nas świeżą wilgocią

oczekiwania Wyższego Influksu (srebrne naczynie — pasywny biegun) i wiara w samego siebie (złote naczynie — aktywny biegun). Nadzieja jednego Zródła z Sumieniem, a Ostatnia objawia się nam jednak bez opieki.

Jeżeli pragniemy rozwinąć własną intuicję, powrócić sobie dar, który należał do naszych przodków, zdolamy wtedy podobnie do motyla odróżnić różę od złych roślin i usiąść na pierwszej.

Jeżeli nie zamknijemy oczu na widowisko Natury, a postaramy się w takowe wnikać, zobaczymy wtedy na niebie światła, astrologicznie ukazujące nam te prawa (gwiazdy — ośm końców), które dyktuje Libracja, przy pomocy warunków i Karmy, a które analogicznie są zapisane nie tylko na gwiazdzistym niebie, nie tylko w ogromnym organizmie Słonecznego Systemu, ale i w jakimkolwiek organiz-

zmie najmniejszych amplitud przejawienia, w dowolnym organie tego organizmu, w jakiegobądź jego komórce. I tak, karta głosi, że nas nie opuszcza Nadzieja, zawieszona w Wyższym Punkcie Trójkąta Fabre d' Olivet, że możemy nie rozstawać się z intuicją, należącą do prawego z dolnych jego wierzchołków i że sama Karma, należąca do lewego dolnego wierzchołka, każdą godzinę, każdą minutę, każdą sekundę zdradza nam swoje tajemnice, zapisane na gwiazdzistym niebie (astrologja), na czaszce (frenologja), na twarzy (fizjognomika), na ręce (chiromancja) każdego z nas; w każdym naszym ruchu, w najmniejszych naszych realizacjach (grafologja, kartomancja itp.), w planie mimolotnych reakcyj naszego nerwowego systemu (wrózenie na wodzie, gęstwinie z kawy, kryształach itp), we wszystkim i na wszystkim, na czem pragniemy się skupić.

Ale cóż nam da arytmologiczny rozbiór XVII-go arkanu?

$$17 = 1 + 16$$

Boża Esencja (1) i logiczne wykluczenie zła (16) dla chwały dobra w metafizycznej sferze w połączeniu swoim rodzą Nadzieję (17).

Trzechplanowy człowiek (1) i jego zdolność wykluczania niepotrzebnych form astralu (16) stwarzają intuicję (17).

Aktywna Przyroda (1) i zburzenie form (16), zapisują ślady, według których czytamy (17) tajemnice Fatalizmu.

$$17 = 16 + 1$$

Modlitwa o Dobrem, metafizycznie wyłączająca (16) złe, przybliża do Błogosławieństwa Jedyne (1), stwarzając Nadzieję (17).

$$17 = 2 + 15 \text{ i } 17 = 15 + 2$$

Metafizyczna Substancja (2) i czysta logika (15) składają się na Nadzieję (17), na chwałę subtelne go przez to, że objawiają nam siłę wszytkoprzenikającej dedukcji.

Tajemnica stosunków płciowych (2), związana z pojmowaniem konstrukcji Tourbillon (15), daje Wyższą Intuicję (17) Uniwersalnej Miłości, ko której wchodzimy po wielu stopniach, z których pierwszym jest uczucie jednoczenia w małżeństwie.

Gotowy świat realizowanych przedmiotów (2) i Fatum (15) tychże zakreśla znaki, które na nich przeczytamy (17).

$$17 = 3 + 14 \text{ i } 17 = 14 + 3$$

Pojmowanie gnostycznej natury Archetypu (3) i umiejętność stosowania dedukcji (14) ustanawia w człowieku Nadzieję (17) na pomyślną tonację dolnych przejawów Archetypu.

Zasada rozmnożenia ludzkich jaźni w fizycznym planie i dążenie przewracających się dusz do wewnętrznej harmonii (14) wypracowują w jaźniach intuicję (17), w krańcowej mierze równą aktywności.

Zasada twórczości (3) i charakter przemiany entropji (14) są dostateczne dla wyrysowania karty, na której czytamy (17) Karmę Przyrody.

$$17 = 4 + 13 \text{ i } 17 = 12 + 4$$

Obecność formy (4) w przejawach Archetypu i Jego ciągłość (13) przymuszają do Nadziei (17).

Dążenie zdobycia autorytetu (4) i świadomości swojej śmiertelności (13) pobudzają człowieka do wypracowania w sobie intuicji (17).

Prawo przygotowawczości (4) i zasada przekształcenia energii (13) rodzą widomą kartę przyrody (17).

$$17 = 5 + 12 \text{ i } 17 = 12 + 5$$

Nauka Dobra i Zła (5) razem z oczekiwaniem Mesjasza (12) są równoznaczne ze zdobyciem Nadziei (17).

Pentagramma (5), zupełnie uświadamiająca dług ofiary (12), włada intuicją (17).

Naturalna religja (5), zastosowana do Zodiakalnego cyklu (12), objawia tajemnice Astrologji (17).

$$17 = 6 + 11 \text{ i } 17 = 11 + 6$$

Prawo analogij (6) w związku z uznaniem istnienia Wyższych Sił (11) daje nadzieję (17).

Wolność woli (6) i siła egregorycznych łańcuchów (11) w połączeniu doprowadzą do intuicji (17).

Srodowisko (6) i Siły (11), w niem operujące, narysują kartę (17) Karmy Przyrody.

$$17 = 7 + 10 \text{ i } 17 = 10 + 7$$

Zwycięstwo ducha nad formą (7) i uznanie Testamentu (10) dają Nadzieję (17).

Zwycięstwo (7) w doświadczeniu na dwóch drogach i pojmowanie kabbaly (10) świadczą o pełnej intuicji (17) adepta.

Pojmowanie prawa własności (7) i tajemnic Światowego Młyna (10) dają możliwość czytania w Przyrodzie (17).

$$17 = 8 + 9 \text{ i } 17 = 9 + 8$$

Kto wie, że Belka Wielkiej Metafizycznej Wagi może poruszać się w prawo i w lewo (8), i kto przytem wierzy w Wyższy Protektorat (9), ten będzie się spodziewał (17) wahań się w prawo.

Kto zna warunkowe prawo (8) i jest poświęcony (9) w niewarunkowe, ten włada intuicją (17).

Poznanie kariny przyrody (8) i ostrożność (9) w wyborze danych są równoznaczne z umiejętnością czytania w Przyrodzie (17).

Zajmiemy się teraz faktyczną treścią XVII-go arkanu w znaczeniu kompleksu naukowych danych, do niego się odnoszących.

Nadziei uczy was własne wasze Sumienie.

Intuicję możecie rozwinać własnymi wysiłkami.

Czytania przyrody uczą nas dane empirycznego charakteru i tradycyjne dane Wielkiego kodeksu Poświęcających Objawień.

Rozpatrzmy według porządku kodeksy diwinacji, rozpoczynawszy od danych astrologii, którą postawimy za ośnowę układu treści całego XVII-go arkanu.

Astrologia.

Interesy trzechplanowego Wszechświata, jako całego organizmu, zjawiają się jako Unitarna Synteza interesów wszystkich jego organów. W Karmie Przyrody można widzieć na kreślenia przejawów Archetypu i ślady przyłożenia Człowieczej Woli. I odwrotnie, w przeznaczeniu (los) ludzkiej jaźni, wziętej w pełnej objętości albo rozpatrywanej tylko w granicach jednej inkarnacji, w określony sposób uczestniczy wpływ ustanowionych Testamentów (Przykazań) z Archetypem i karmicznych fenomenów Przyrody. To, co powiedziano o człowieku, mógłbym powiedzieć o łańcuchu wcielonego Egregora, o życiu sztucznie stworzonego organizmu i nawet o obrazie upływania fenomenów w przeciągu oznaczonej epoki. Powtarzam, wszystko we Wszechświecie jest związane ściśle i przeplecione. Jeżeli chcemy przepowiadać o określonej grupie przejawów, to trzeba uchwycić główne nici, wiążące te przejawy z kompleksem dowolnie badanych zjawisk. Im więcej uchwycono nici, i czem te nici istotniejsze, tem wierniejsza jest przepowiednia. Ale tego rodzaju jej planowanie przypuszcza w badaczu syntetyczny umysł, zawsze gotowy pograżyć się zupełnie w istotę oznaczonej sprawy (pytania), tworzyć osobne metody celem jej badania, tak rzec nastrojać swój wewnętrzny mechanizm myślenia podług pytania. Ale nasze umysły, wogóle mówiąc, są leniwe; one wolą to, co matematycy nazywają „analitycznem rozwiązaniem pytania”; im chce się raz nazawsze stworzyć alfabet, którym będą się zapisywały ich badania; one raczej zgodzą się na opuszczenie wiele w pytaniu, żeby tylko do rozwiązania jego przyklejały się dobrze obmyślane i wprzód znane im metody; one mó-

wia: niech odpowiedź będzie niepełna, żeby tylko ona była dana w znanym dla nas języku; niech są dotknięte nie wszystkie główne struny, kierujące zjawiskiem, żeby tylko dotknięte struny należały do rejestru instrumentu, nam znanego.

Otóż i my wyuczemy się jednego z tych wyłożonych instrumentów.

Porównawczo wielkie organy Wszechświata, tak zwane „świeczniki“, swoją działalnością określają oczywiście wiele we Wszechświecie. Pod „świecznikami“ rozumiem tutaj kompleks Wtórnych Przyczynowości, wybierających za punkty oparcia dla swoich operacji ciała, prawa grupowania się których naucza astronomja, a skład — astrofizyka. My staramy się sprowadzić owe Wtórne Przyczynowości, według krańcowej miary w sfery rachunku ich wpływu na ziemskie życie, do gammy siedmiu planetarnych Egregorów i do nadtonów, dawanych przez t. zw. „nieruchome gwiazdy“, wziętych przeważnie w Zodiakalnej szerze. Wielkie Prawo Analogij może służyć do usprawiedliwienia tej tendencji. Jeżeli oświetlenie płaszczyzn znajduje się w prostej zależności od kątowych koordynatów światła w stosunku do horyzontu, to dlaczegożby nie można myśleć, że czysto astralne wpływy wogóle są do pewnego stopnia funkcjami tych kątowych elementów? Jeżeli ciała tego, co warunkowo nazywamy siedmiu planetami, posiadają porównawczo wielkie widoczne diametry dla badacza na ziemskiej powierzchni, to dlaczego nie dopuścić przewagi działania astralnych Egregorów, opierających się na tych ciałach? Jeżeli, przytem orbity tych ciał (widome lub prawdziwe) wszystkie mało oddalają się od płaszczyzny ekliptyki, to dlaczegożby nie zwracać osobnej uwagi na te nadtony, przejawiciele których opierają się na ciałach, umieszczonych niedaleko od tejże płaszczyzny? Przecież wtargnięcie każdego nowego elementu do sfery astralnych wpływów naprasza się o rachunek tem więcej, czem więcej dotyczy się przemiany oceny już dobrze obliczonych wpływów.

Astrologa interesuje w ogóle sfera niebieska w krainie zodiakalnego pasa.

Ale na jaką sferę chce rozprzestrzenić swoje badania? Oczywiście, nie na Archetyp, sądenia o którym tak samo trudno osnuć na analizie iluzyjnych faktów fizycznego planu, jak sądy o obrazie na piętnaście razy przefotografowanej niedoskonałymi aparatami kliszy. Ogólny unitarny charakter przejawów Archetypu i ich harmoniczna wielkość są odbite oczywiście w każdej roślinie. Ale sefirotyczne szczegóły jego mentalnej emanacyjnej działalności są zbyt ogólne i abstrakcyjne, ażeby rozmiarować ich cyrkiem na złej fotografii.

Wola Ludzka często nie widzi własnej Wolności; wtenczas ona jest niewolnikiem Wtórnych Przyczynowości, a wtedy możemy do pewnego stopnia odgadnąć jej tendencje. To znaczy, że postęпки człowieka podlegają czasem astrologicznemu rachunkowi z niewielkiem zastosowaniem teorii prawdopodobieństw.

Los dlatego nazywamy ślepy, że jego przejawy mogą być dobrze wyrachowane wcześniej i jakby nie podlegają zmianie same w sobie, t. j. bez udziału pozostałych dwóch wierzchołków Trójkąta Fabre d' Olivet. Otóż astrologja i chwyciła się za sferę Przeznaczenia, i bierze się śmiało do przepowiadania. Jeżeli przepowiednie te odnoszą się do pogody lub przejawienia wulkanicznych sił, lub jakichbądź kosmicznych fenomenów, to one przerażają nas wskutek swojej wierności i dokładności, i niewolniczo skłaniamy się przed wszechwiedzą astrologa. Jeżeli odnoszą się do ludzkich postępków, to w krajach, gdzie przeważa fatalizm, przepowiednie okażą się bardzo udatne, a ludzie rzekną: „niech spełni się napisane w gwiazdach“. Ale, jeżeli dostaniecie się w koło ludzi, zajmujących się rozwojem Woli, to, w odpowiedzi na wasze wychwalanie astrologji, oni hardo podniosą głowę i rzekną: „Astra inclinant non necessitant (Światła nakładniają, ale nie przymuszają)“. Jeżeli, w końcu, spotkacie pustelnika, nie szukającego uczniów, i następnie nie zważającego na planetarne temperamenty, lub, chociażby i szukającego takowych, ale kierującego ich nie na drogę Rosenkreuzerstwa, lecz na drogę Żebraków Duchem, to on wam spokojnie odpowie: „Cóż mnie obchodzi wasz ciemny Fatalizm? Cóż mnie obchodzą planetarne odcienia przejawów waszej Woli? Ja patrzę na Pierwszy Wierzchołek Trójkąta — tam Wieczystem światłem świeci Świecznik Sumienia, obdarzając światłem dostatecznym, aby odróżnić prawą drogę od lewej; moja wola niezłomnie prowadzi mnie na prawą drogę, a — jakby nie były rozmieszczone wasze planety, ja zawsze wiem, że wszystkie siedm Wtórnych Przyczynowości błogosławiają mnie w mojej ewolucji. Wasz Saturn da mnie zawsze sposobność poddać się ciosom przeznaczenia; wasz Jowisz zawsze podtrzyma mój głos w autorytecie Dobra; wasz Mars obdarzy mnie męstwem i siłą cierpliwego znoszenia cierpień i męczeństwa; wasze Słońce zawsze zaopatruje mnie w cośkolwiek, od czego ja będę w stanie zrzec się na korzyść bliźniego; wasza Wenera zawsze przyciągnie mnie w to miejsce, gdzie dla bliźniego potrzebne pocieszenie i obcowanie z kojącem sercem; wasz Merkury obdarza mnie Darami Świętego Ducha, pozwalając mi mówić w zro-

zumiałym dla uczniów języku; wasz Księżyc da mnie siłę nie sprzeciwiania się. Porzućcie wasze przepowiednie, ponieważ one są marne w porównaniu z temi, które mnie dyktują i moje Nad-Ja i wasze światła — my wszyscy się re integrujemy“.

Ażeby podać pojęcie o astrologji i razem z tem nie rozpraszać do krańcowości uwagi słuchaczy, wyberzemy osobną jej sferę, zajmującą się układaniem horoskopów inkarnacji od dzielnych ludzkich jaźni. W tem osobnem pytaniu mamy sprawę z trzema realizacjami: 1. Więcej lub mniej dokładne ustalenie położenia planet w Zodiaku. 2. Rozdzielenie planet w stosunku do t. zw. horoskopowych domów. 3. Czytanie horoskopa, t. j. tłumaczenie treści horoskopa w zwyczajnym języku. Zajmiemy się z początku pierwszą częścią.

Określenie położenia planet na ekliptyce lub, dokładniej, określenie geocentrycznych długości planet.

W większości pytań horoskopji można lekceważyć planetarne szerokości, przyjmując je pod uwagę tylko w pytaniu o dokładnej katowej odległości centra Słońca i centra planety w tym momencie, kiedy ta odległość jest nieznacząca. Oto dla czego zatytułowałem tę część „określenie geocentrycznych długości“. Długość Planet, a także „wschodzącego“ i „zschodzącego księżycowych węzłów“ (inaczej zwanych „Głową i Ogonem Smoka“) określa się dla danego momentu przy pomocy tych lub innych astronomicznych tablic. Jednakowo są dogodne dla tego celu Nautical Almanach, Connaissance de temps i Efemerydy Rafaela (Rahhael Ephéméride). Pomimo tych podręczników, sposoby użycia których są wyjaśnione w przedmowach do odpowiadających tablic, dogodnie jeszcze stosują się graficzne metody przy posługiwaniu się podręcznikiem E. C.... Ephémérides Perpetuelles (Paris 1906). Wszystkie te podręczniki odnoszą odpowiadające Efemerydy planet i księżycowych węzłów do oznaczonego momentu średniego astronomicznego czasu; to znaczy, — dla określenia długości planet w pewien moment, zadany przez mieszczański kalendarzowy czas oznaczonego miejsca, należy przedewszystkiem od średniego mieszczańskiego czasu przejść do średniego astronomicznego dla tegoż miejsca. Wkońcu, ten średni czas trzeba przeprowadzić na czas w Greenwich lub Paryż, patrząc według obserwatorium, dla którego jest ułożony kalendarz. Tak, jeżelibyśmy się zajęli długościami planet dla momentu czasu, który w Piotrogradzie oznacza się jako 9 godz. 30 min. rano 25/3 Marca 1887 roku według miejskiego czasu, musimy przedewszystkiem zauważyć,

że ten sam czas według Piotrogradzkiego astronomicznego kalendarza czyta się jako 21. godzina 30 minut średniego astronomicznego czasu 24 marca tego samego roku.

Albo, przyjmując pod uwagę, że wschodnia długość Piotrogradu w stosunku do Paryża równa się 1 godz. 52 min. 52 sek. czasu, oznaczmy nasz moment jako 19 godz. 37 min. 8 sek. paryskiego astronomicznego średniego czasu 24. Marca 1887 roku. Do tego to momentu 19 godz. 37 min. 8 sek. powinniśmy dobierać planetarne długości w odpowiednim astronomicznym kalendarzu lub w tablicach graficznego oznaczenia efemeryd.

Tablice M. C.... podają graficznie (po odpowiednich poprawkach):

Długość Księżycyca	12 ⁰ 02'	tj. 12 ⁰ 02'	Barana
„ wschodz. węzła Księżycyca	145 ⁰ 52'	tj. 25 ⁰ 52'	Lwa
„ zschodz. „ „	325 ⁰ 52'	tj. 25 ⁰ 52'	Wodnika
„ Słońca	3 ⁰ 10'	tj. 3 ⁰ 10'	Barana
„ Merkurego	21 ⁰ 40'	tj. 21 ⁰ 40'	Barana
„ Wenerę	29 ⁰ 40'	tj. 29 ⁰ 40'	Barana
„ Marsa	10 ⁰ 40'	tj. 10 ⁰ 40'	Barana
„ Jowisza	211 ⁰ 10'	tj. 1 ⁰ 10'	Skorpiona
„ Saturna	104 ⁰ 40'	tj. 14 ⁰ 40'	Raka

Długości te oczywiście są podane w przybliżeniu, ale stopień dokładności ich określenia zadowala wymagania zwykłej horoskopji.

W pierwszej kolumnie są wskazane geocentryczne długości planet, a w drugiej — ich katowe odległości od kustod, t. j. początkowych punktów tych Znaków (czyli Z od jakalnych Domów), w których one się znajdują. Drugi system cyfr ma większe zastosowanie u astrologów niż pierwszy.

Położenie planet podług ekliptyki lub, dokładniej, położenie ortogonalnych projekcyj widomych miejsc planet na ekliptyce, rozpatrywanej geocentrycznie, oznaczy stosunek Planet do Znaków i wzajemny stosunek samych Planet.

Podług astrologicznych danych Znak Zodiaku odnosi się do Planety, w nim przebywającej, jak ciało do duszy. Iacini słowami, znak, w którym nie jest umieszczona ani jedna planeta, powinien przejawiać się astralnie nie bardziej intensywnie, niż przejawia się w fizycznym planie ciało, astrosom którego eksteryoryzował się więcej lub mniej daleko, lub nawet zupełnie się oddalił.

Pamiętajcie to, co powiedziałem w XII-m arkanie o planetarnych Domach. Planeta, znajdująca się w swoim zodiakalnym domu, zachowuje się astrologicznie, jak dusza w odpo-

wiedniem jej ciele, jak gospodarz w swoim domu. Planeta w cudzym domu czuje się więcej lub mniej dobrze w zależności od „przyjaźni“ lub „nieprzyjaźni“ jej z tą planetą, do której ten znak należy, jako dom. Pomimo tego (a niekiedy w związku z tem), planeta czuje się osobliwie źle w Zodiakalnych Znakach, diametralnie przeciwko-położonych do jej domów. Tak n. p. Mars nieszczególnie będzie się czuł w Wadze i w Byku, już tylko dlatego, że on dobrze się czuje w Baranie i Skorpionie. Saturn będzie osłabiony w Raku i Lwie, ponieważ on jest silny w Koziorożcu i w Wodniku. Własny dom planety nazywa się w astrologii „Domicilium“; sektor, naprzeciwko domu położony oznacza dla planety „Detrimentum“ (ubytek siły). Zachowanie się planety w Domicilium ocenia się w arytmologicznej astrologii przez dodanie jej pięć stopni; znajdowanie się w Detrimentum — przez takie same (znizzenie) zmniejszenie.

Wspomnieliśmy tylko co o przyjaźni i nieprzyjaźni planet. Pomimo magicznej oceny przyjaźni, wskazanej już przez nas w siódnym arkanie, koniecznem jest jeszcze zapamiętać tradycyjną tablicę t. zw. astrologicznej przyjaźni i nieprzyjaźni. Oto treść tej tablicy: Saturn osobliwie żyje w przyjaźni z Marsem i w nieprzyjaźni ze Słońcem; Jowisz przyjaźni się z Księżycem a w niezgodzie z Marsem; Mars przyjaźni się z Słońcem i nieprzyjaźni z Jowiszem; Słońce przyjaźni się z Marsem a nieprzyjaźni z Saturnem; Wenera przyjaźni się z Jowiszem a nieprzyjaźni z Merkurem; Merkury stosuje się do wszystkich planet; Księżyc przyjaźni się z Jowiszem a nieprzyjaźni z Marsem.

Z samej tablicy widzicie, że tutaj pod terminem „przyjaźń“ rozumie się coś innego, niż w Magji, a mianowicie — ogólny charakter zastosowalności domu planety do cudzych planet.

Pomimo sympatii planety do oznaczonych Znaków, w które jej wygodnie ubierać się dla astralnej roboty, Astrologia wyróżnia jeszcze egzaltację planety (exaltatio), t. j. wzniesienie jej wpływu w oznaczonych stopniach i przeciwnie do egzaltacji upadek (casus) planety. Tak np. Saturn egzaltuje się w 21° Wagi a pada w 21° Barana. Egzaltacja i upadek oceniają się przez zmiany do 4 stopni.

Każdy ze Znaków Zodiaka zawiera 30° rozdzielonych między pięć planet tak, że jedno stopnie są pomyślnie dla jednej, — a inne — dla drugiej. Sfery te (terminus) wzmacniają odpowiednie planety, arytmologicznie darując im 2 stopnie.

Każdy znak Zodiaka dzieli się na 3 dekady po 10°. Dekady (facies) także są rozdzielone między planety i w niektórych wypadkach dają 1 stopień.

Stopnie ekliptyki uważa się częścią jako męskie, częścią — jako żeńskie, częścią jako — neutralne. Męska planeta w męskim stopniu, żeńska w żeńskim i Merkury w męskim lub żeńskim otrzymują po 1 stopniu; Merkury w neutralnym stopniu otrzymuje 2 stopnie.

Z XII-go arkanu jest już wam wiadomem o rozdzieleniu Znaków między Cztery Elementy. Do każdego Elementu należą po 3 znaki, tak rzec, cała triplicitas Znaków, a każda triplicitas posiada jako Rozkazodawców (Panów) 3 planety. Pierwszy pan (Senior) nazywa się — dzienny (diurnus); drugi — nocny (nocturnus); a trzeci nosi prosto nazwę „uczestnika“ (participans). Triplicitas (trygon) Ognia kieruje Słońce, Jowisz i Saturn; triplicitas (trygonem) Ziemi — Wenera, Księżyc i Mars; triplicitas Powietrza — Saturn, Merkury i Jowisz; triplicitas Wody — Wenera, Mars i Księżyc. Znajdowanie się planety w jednym ze znaków własnej triplicitas obdarza planetę 3 stopniami. Planeta we własnej triplicitas czuje się tak samo wygodnie, jak urzędnik w kompanji współpracowników w ogólnych z niemi sprawach. Pomimo zależności astralnego działania planety od Znak i Stopnia, w którym ona się znajduje, należy uważać wzajemne położenie samych planet.

Istotne znaczenie w astrologji mają tylko następujące fazy wzajemnych położen dwóch planet, zgodnie z tradycją nazwane aspektami planet (aspectum), t. j. jakby spojrzienie jednej planety na drugą:

1 jeżeli różnica długości dwóch planet $\pm 60^\circ$, to mówią, że planety znajdują się w sekstyl'u (sextilis);

2. jeżeli ta różnica równa $\pm 120^\circ$, to mówią, że planety są w trygonie (trigonum);

3. jeżeli różnica długości planet równa $\pm 90^\circ$, to planety są w kwadratur e (quadratura);

4. jeżeli wspomniana różnica równa $\pm 180^\circ$, to planety są w opozycji (oppositio);

5. jeżeli różnica ta = 0, to mówią, że planety są w połączeniu (conjunctio).

Trygon uważa się za dobry aspekt; sekstyl — umiarkowanie dobry; opozycja — zły; kwadratura — umiarkowanie zły; połączenie — prosto jako suma wpływu dwóch planet; połączenie z dobrą planetą, wzmacnia dobre wpływy danej planety i osłabia złe; połączenie ze złą planetą osłabia dobre i wzmacnia złe.

Z dwóch planet ta silniej patrzy na drugą, której długość szybciej się zmienia.

Aspekty planet wylicza się w dwojaki sposób: odróżniają aspekt dokładny (*aspectum particulare*), t. j. przybliżony do 1° łuku, i aspekt przybliżony (*aspectum elementare*), t. j. aspekt z przybliżeniem do pół—sundy t. zw. orb (orbis), patrzących jedna na drugą planetę. Orby Saturna i Jowisza obliczają się do 9° ; orby Wenera i Merkurego do 7° ; orba Marsa do 8° ; orba Księżyca do 12° , a orba Słońca do 15 stopni. Przybliżone (lub elementarne) aspekty planet obliczają się zwykle przy pomocy prostego rachunku znaków rozdzielających planety z dodatkową nadwyżką na orby w wypadku wątpliwości.

Jeżeli środek planety jest odległy od centra Słońca mniej, niż $16'$ (minut) łuku wielkiego Koła (to jest podług najkrótszej odległości), to mówią, że planeta znajduje się w Cazimi, i że promienie Słońca pogłębiają jej wpływ, donosząc go do Ziemi.

Jeżeli środek planety jest oddalony od centra Słońca więcej, niż $16'$ łuku, ale mniej, niż 12° łuku, to mówią, że planeta jest spalona (*combusta*) przez Słońce, t. j. że jej wpływ jest sparaliżowany przez słoneczne promienie.

W wielkiej odległości od Słońca planeta ulega ogólnym prawom połączenia z takowem. Planeta może być spalona nie tylko przez wpływ Słońca, ale i przez fakt znalezienia się w długości między 13° Wagi i 9° Skorpiona (ta część ekliptyki nazywa się *Via combusta*).

W rachunku siły planetarnego działania przyjmuje się pod uwagę jeszcze cały szereg wypadków, o których nie możemy mówić, nie rozszerzając nadmiernie objętości samego wykładu o astrologii. Wszystkie te szczegóły w najczystszy z punktu widzenia tradycji wykładzie znajdziecie u Fludd'a *De Astrologia* — w franc. przekł. Piobb, Paris 1907).

Przejdę teraz do charakterystyki horoskopji, którą zatytułuję:

O metodach określenia kustod horoskopowych domów na łuku ekliptyki.

Jak już powiedzieliśmy, horoskopowe przepowiednie odnoszą się do oznaczonego momentu czasu, dla którego i określają znów zgodnie z powiedzianiem długości planet. Obraz położenia ostatnich charakteryzuje tak rzecz ogólny obraz ich astralnych wpływów na ziemskie życie w horoskopowym momencie. Ale przecież horoskopy zestawiają się dla przepowiedni rozwoju osobnego procesu, n. p. ciągłości

określonej inkarnacji pewnej osobowości. Raz wybraliśmy ten osobny przykład, to i będziemy się trzymali tłumaczenia tegoż. Rozszerzywszy horyzont swego badania astrologii przez czytanie specjalnych dzieł na ten temat z łatwością wyobrazić sobie według analogii wszystkie inne zastosowania sposobów budowy horoskopu, jako to: horoskop jurydycznego procesu, horoskop Królowania, meteorologiczny horoskop danego dnia lub miesiąca, horoskop egregorycznego łańcucha, horoskop historycznej epoki itd., itd.

Horoskop ludzkiego życia odnoszą zwykle do momentu rodzenia. Przyczyn do tego kilka. Po 1. trudność określenia momentu poczęcia i wątpliwość metod przedstawionych przez różnych astrologów celem określenia momentu jego podług już zestawionego horoskopu momentu rodzenia. Po 2. ważność samego momentu rodzenia, warunkującego uległość rodzącego się życia w elementach, od których on był przedtem odgradzony matczyńskim wpływem. Przecież, rozwój fenomenów w elementach od momentu rodzenia się człowieka ściśle jest związany z horoskopowymi danymi, odpowiadającymi temu momentowi. Po 3. trudność obrazowania według duodenera wypadków złożonego procesu dwóch żyć — embrjonalnego i zewnętrznego, o wzajemnych stosunkach których zbyt mało wiemy.

I tak, — skupimy się na momencie rodzenia.

Ale pomimo pytania o momencie, określającym ogólny obraz astralnych wpływów, należy jeszcze postawić pytanie o różnicy kompleksu tych wpływów dla różnych punktów ziemskiej powierzchni. Energetyczne oddziaływania świetlnych promieni gwiazd na różne płaszczyzny będą się zmieniały w zależności od położenia gwiazd odnośnie do horyzontów tych płaszczyzn. To samo będzie podług analogii i z wszystkimi innymi promieniami. Starożytni badali w horoskopach geograficzną długość miejsca urodzenia, prawie lekceważąc geograficzną szerokość. Działo się to, prawdopodobnie dlatego, że ich życie upływało na w porównaniu wąskim pasie globu, który nie pozwalał empirycznie ustanowić braków przejętych metod. Dziś z rozszerzeniem powierzchni, dla punktów której wyprowadza się rachunek astrologicznych danych, nie można zadowalać się tak zwaną prostą astrologiczną sferą starożytnych z dwunastoma horoskopowymi domami po 30° każdy. Przecież zadanie horoskopu zasadza się na tem, ażeby ułożyć duodener faz życia Zodiakalnego, t. j. fizycznego planu dla oddzielnego człowieka na duodener faz życia całej Ziemi, na której on się wcielił, t. j. po prostu, na geocentrycznie zbudowaną ekliptykę z widniejącymi na niej projekcjami planet. Przecież, duodener życia człowieka podług Wielkiego Prawa Analogii zarusuje się także

przez pełne koło o 360° . Z punktu widzenia interesów samego człowieka można wszystkich dwanaście sektorów tego koła uważać za równe między sobą, podobnie do tego, jak były równe dla całej Ziemi sektory Zodiakalnych Znaków. Ale z punktu widzenia ogólnego ziemskiego życia będą li równie wielkie sektory osobnego życia człowieka i odwrotnie? Oto pytanie. Starożytni odpowiadają: „tak, to w przybliżeniu tak, ale oczywiście kustody etapów życia oddzielnego człowieka nie łączą się z kustodami życia całej planety. RADIUSY ROZDZIAŁAJĄCE dwanaście osobnych sektorów nie schodzą się z radiusami, określającymi Zodiakalne Znaki“. My potrzebniejsi od nich, a dlatego mówimy: „Oczywiście, jeden system granic nie schodzi się z drugim; ale, oprócz tego, nie ma przyczyny do przypuszczenia, że etapy życia człowieka są równowielkie między sobą z punktu widzenia ogólnego życia planety i odwrotnie; a dlatego, jeżeli uważać Znaki Zodiaku po 30° , to horoskopowe domy, kierujące fazami życia jakiegokolwiek indywiduum, trzeba uważać za nierówne jeden drugiemu i postawić jakibądź warunek, pozwalający określać przez wyliczenie położenia ich kustod mniej szablonowo, niż to wydawało się Starożytnym.“

Otóż ja muszę stworzyć dla jednego i tego samego horoskopu dwie sfery, jedną prostą, podług systemu starożytnych, drugą krzywą, podług wzoru Montereaggio, który teraz wolę od pozostałych.

Prosta sfera tworzy się w następujący sposób: nazwawszy środkiem nieba M. C. (Medium Coeli) punkt przecięcia ekliptyki z merydjanem danego miejsca biorą ten punkt za kustod dziesiątego domu. Kustody pozostałych domów rozmierzają dalej w 30 stopniach jeden od drugiego w normalnem następstwie domów 11-go, 12-go, 1-go, 2-go, 3-go itd.

Kustod pierwszego domu otrzymuje nazwę Ascendens, Kustod 4-go — Fundus Coeli (F. C.); Kustod 7-go — Occidens. Rysunku w tym wypadku nie podamy, — każdy może go sam narysować.

I tak, aby ustanowić prostą horoskopową sferę, dość będzie znać położenie Środka Nieba (M. C.) na ekliptyce. Ale długość Środka Nieba z łatwością się określi, jeżeli znamy proste wschodzenie Środka Nieba (długość będzie przeciwprostokątną sferycz. prostokątnego trójkąta, w którym przyprostokątnia = prostemu wschodz., a kąt, należący do przyprostokątnej = $23^{\circ} 27' 30''$).

Proste wschodzenie Śr. Nieba = prostemu wschodzeniu merydjalnej płaszczyzny = gwiazdowemu czasowi danego miejsca. W przykładzie horoskopu dla 9 godz. 30 min. rano 13/25 Marca 1887 roku ten gwiazdowy czas obliczy się tak:

Gwiazdowy czas w średni półdnie

1. Stycznia 1887 r. = 18 godz. 43 min.

Doliczenie gwiazdowego czasu na

24-y Marca zwycz. rok = + 5 " 23 "

21 godzin 30 min. średniego cza-

su przechodzą w 21 " 33 " 35 sek.

45 godz. 39 min. 35 sek.

— 24 " — " — "

21 godz. 39 min. 35 sek.

co w przeniesieniu na łukową miarę daje dla prostego wschodzenia Środka Nieba liczbowe znaczenie $323^{\circ} 08' 20''$, a dla długości Środka Nieba w przybliżeniu $326^{\circ} 45'$.

I tak, punkt M. C. wpadnie w 27-y stopień Znak Wodnika, kustod XI-go domu w 27-y stopień Ryb, kustod XII-go w 27-y stopień Barana, Ascendens w 27-y stopień Byka itd.

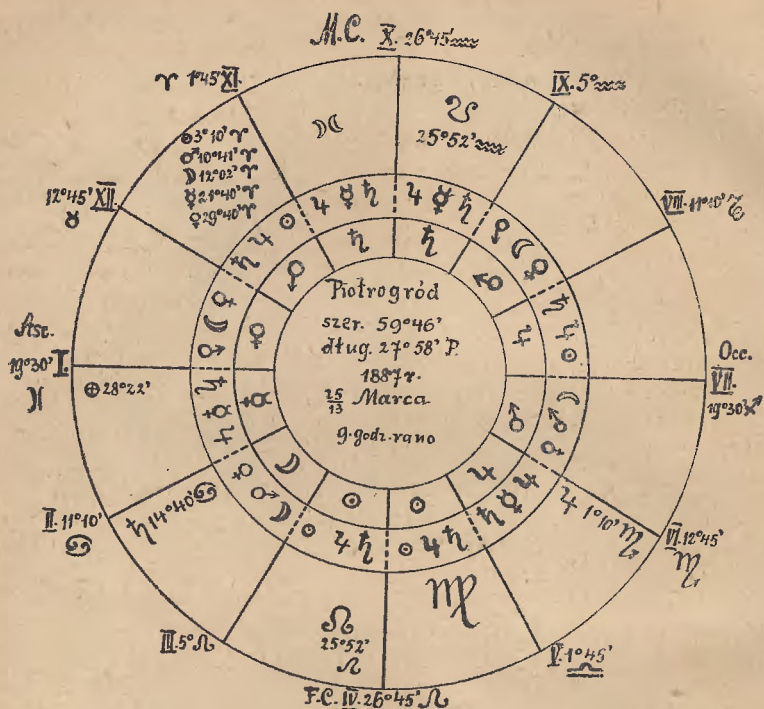
Oto jak prosto tworzy się t. zw. prostą sferę.

W horoskopie, który będę analizował, miejsca kustodów są określone w przybliżeniu. Efemerydy Rafaela uwalniają od pracy wyliczenia długości kustodów, podając ich gotowe w osobnych tablicach z ubolewaniem obejmujących tylko sferę średnich szerokości i dlatego niestosownych dla północnej Rosji.

Horoskop, który przedłożę pod waszą uwagę, jest obliczony w przybliżeniu dla Piotrogradu (długość $27^{\circ} 58'$ od Paryża; szerokość $59^{\circ} 46'$) na 9 godzinę 30 min. rano 13/25 Marca 1887 roku. Kustody domów tego horoskopu podaje następująca tablica ich długości:

Kustod	X-go domu	$326^{\circ} 45'$	czyli $26^{\circ} 45'$	Wodnika
"	XI-go "	$1^{\circ} 45'$	" $1^{\circ} 45'$	Barana
"	XII-go "	$42^{\circ} 45'$	" $13^{\circ} 45'$	Byka
"	I-go "	$79^{\circ} 30'$	" $19^{\circ} 30'$	Bliźnięt
"	II-go "	$101^{\circ} 10'$	" $11^{\circ} 10'$	Raka
"	III-go "	125°	" 5°	Lwa
"	IV-go "	$146^{\circ} 45'$	" $26^{\circ} 45'$	Lwa
"	V-go "	$181^{\circ} 45'$	" $1^{\circ} 45'$	Wagi
"	VI-go "	$222^{\circ} 45'$	" $12^{\circ} 45'$	Skorpiona
"	VII-go "	$259^{\circ} 30'$	" $19^{\circ} 30'$	Strzelca
"	VIII-go "	$281^{\circ} 10'$	" $11^{\circ} 10'$	Kozioroż.
"	IX-go "	305°	" 5°	Wodnika

Dla wygody zapisywania horoskopowych danych, uciekają się do jednego z dwóch następujących wzorów: albo (rys. 47) wyobrażają horoskopowe domy (pola) przy pomocy równych sektorów, nadpisując na ich kustodach stopniowe wyliczenie, od kustodów odpowiednich Znaków Zodiaku, z oznaczeniem nazwania samych Znaków, a notując w sektorach nazwy pla-



rys. 47.

net, w nich umieszczonych podług długości, z dokładnem stopniowem oznaczeniem miejsc tych samych planet w Zodiakalnych Znakach, nie zapominając przytem zapisać w sektorach, obejmujących więcej jednego Znaku, nazwę Znaków, leżących zupełnie wewnątrz sektora; albo (rys. 48), wykonując dokładnie takie same zapisy na powierzchniach dwunastu trójkątów, kompleks których daje figurę, zwaną „planem Nowego Jeruzalemu“.

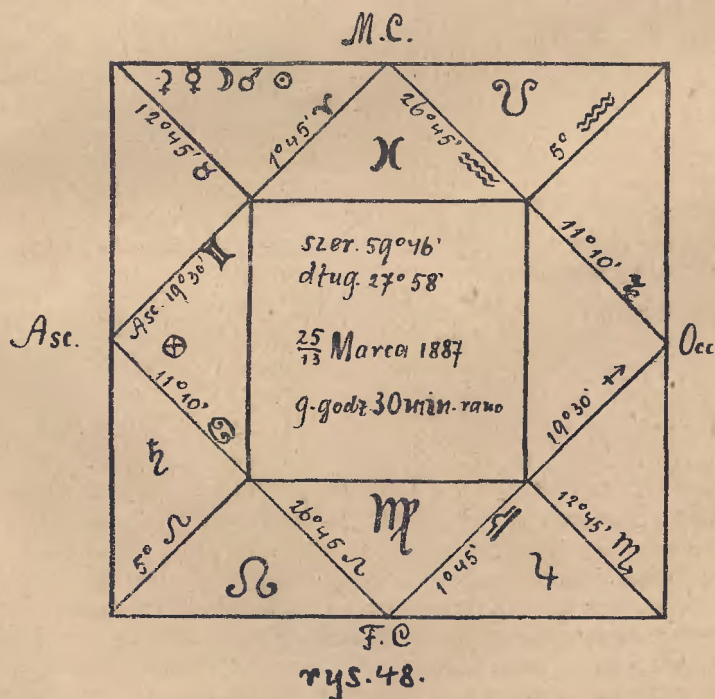
Po zastosowaniu jednego z dwóch wzorów do horoskopu, przystępują do zestawienia tablicy (rys. 49. aspektów planet między sobą, a także aspektów planet z ważniejszymi kustodami horoskopowych domów. Najczęściej w poprzednim określeniu aspektów kustodów, ograniczają się do Ascendens'a i Środka Nieba, pozostawiając pracę określenia pozostałych aspektów planet na kustody na wypadek potrzeby.

Za to w tablicę aspektów obok planet umieszczają i t. zw. „Pars Fortunae“. To — geometryczny punkt na ekliptyce, tradycyjnie kierujący zasadą pomyślności właściciela domu. Oblicza się ona podług następującego wzoru.

Długość Ascendens'a minus długość punktu Pars Fortunae
= długości Słońca minus długość Księżyca.

Inaczej rzecz, długość Pars Fortunae otrzymuje się przez dodanie długości Ascendens'a z długością Księżyca i odejmowanie z otrzymanej sumy długości Słońca. Rozumie się, że jeżeli różnica wynosi więcej niż 360° , to należy odjąć 360° , a jeżeli różnica jest ujemna, to dodać 360° .

W naszym przykładzie długość Ascendensa = $79^{\circ} 30'$; długość Księżyca = $12^{\circ} 02'$; a długość Słońca = $3^{\circ} 10'$. Dla długości punktu Pars Fortunae mamy znaczenie $88^{\circ} 22'$, co odpowiada rachunkowi w $28^{\circ} 22'$ w Znakui Bliźniat. Po zestawieniu pełnej tablicy aspektów (aby rzecz, że aspekty planet na kustody obliczają się z dokładnością do pół-orby odpowiedniej planety; to samo stosuje się i do aspektów Pars Fortunae na planety, a także do aspektów Księżycowych Węzłów) należy przystąpić do oceny absolutnej (godności) wartości planet w horoskopie. Dla tego zaopatrują się z początku w tablice Zodiakalnych domów planet, przeciwpolożonych do nich sektorów, ubytku planet, egzaltacji i upadków, trygonów, terminów, dekad, męskich i żeńskich stopni i jeszcze pewnych



innych różnic, o których nie będziemy mówili, i stosują wszystkie te tabliczne dane dla siedmiu planet.

W naszym przykładzie Saturn ma w detrimentum ($- 5$ stopni), w męskim stopniu ($+ 1$ stopień), w zaszczytnym stopniu ($+ 1$ stopień), co w ogólnem dodaniu daje Saturnowi podług tablicowych godności ($- 3$ stopnie).

W taki sam sposób Jowisz otrzymuje 1 stopień za męski stopień, i małą nagane za cienisty stopień, co w sumie tablicowych Znaków da mu trochę mniej niż jeden stopień.

Marsowi tablica da 5 stopni za Domicilium; Słońcu 3 stopnie za Triplicitas; Wenera otrzyma ($- 5$) stopni za Detrimentum, ($+ 1$) stopień za Dekadę, jeszcze 1 stopień za żeński stopień i pochwałę za bliskość do kustody Byka, co w sumie da jej więcej niż ($- 3$) stopnie tablicowych zalet; Merkuremu tablica nic nie daje; Księżyc otrzyma 2 stopnie za termin.

Do stopni, otrzymanych przez planety za absolutną godność według tablicy stopni, dołączają się jeszcze stopnie za znajdowanie się w określonych domach (horoskopowych). Domy I, IV, VII, i X nazywają się zasadnicze (Domus cardinales); domy II, V, VII i XI nazywają się drugorzędne (Domus succedentes); w końcu, domy III, VI, IX i XII zjawiają się jako trzeciorzędne (Domus cadentes). Za znalezienie się w X lub I domu planecie daje się 5 stopni; za VII, IV lub XI dom 4 stopnie; za II i V po 3 stopnie; za znajdowanie się w XII domu planet odejmie się 3 stopnie; za znalezienie się w VIII lub VI domach, które uważają się osłabiające planety, należy się zniżka 4 stopni. Przyjawszy to pod uwagę, doliczymy Saturnowi i Jowiszowi po 3 stopnie, a pozostałym pięciu planetom po 4 stopnie.

Skończywszy ocenę planet podług stopni za godność i za domy, pozostaje się określić ich siłę podług aspektów z drugimi planetami. Za połączenie z Słońcem Marsowi i Księżycowi należy się po 5 stopni.

Za sekstyl lub trygon z drugą planetą i za kwadraturę z dobrą planetą planetom należałoby się po 3 stopnie. Za kwadraturę lub opozycję z Słońcem należałaby się zniżka o 3 stopnie; za „spalenie“ — zniżka o 5 stopni.

Zajmiemy się teraz rachunkiem położenia planet na ekliptyce. Dwie ćwierci ekliptyki, przylegające do punktu wiosennego zrównania dnia z nocą, nazywają się „wschodzące ćwierci“ ekliptyki; dwie ćwierci, przylegające do punktu letniego stanu słońca nazywają się „północne ćwierci“ ekliptyki. Jeżeli horoskop zestawia się dla miejsca północnej półkuli ziemi, to znaj-

ponieważ kustod jego znajduje się w znaku Bliźniąt. Jako Senior'y naszej Triplicitas służą Saturn, Merkury, Jowisz. Oni też będą się nazywali „rzecznikami domu” (significatores). Z tych sygnifikatorów pierwszy (Merkury) ma domicilium w znaku Bliźniąt, co użycza mu w danym domu 5 stopni. Drugi sygnifikator Jowisz otrzyma w tym domu (— 5) stopni za detrimentum i choć 1 dodatni stopień za to, że prawie patrzy na kustod domu przez zły trygon. Saturn ma 0 stopni. Merkury jest tem silniejszy w domu, że jeszcze patrzy na niego przez sekstyl z silnego jedenastego domu. Niech jakakolwiek planeta jest obecna w samym pierwszym domu, ona mogłaby jeszcze pokłócić się z Merkurem o pierwszeństwo w domu, ale w pustym domu Merkury pozostaje gospodarzem; licząc się w nim razem z tem drugim sygnifikatorem. Zajmiemy się w ten sam sposób V-domem, odnoszącym się także do Triplicitas Powietrza (kustod domu w Wadze). Sygnifikatory znów: Saturn, Merkury i Jowisz. Ale tutaj Saturn zdobędzie 4 stopnie za egzaltację, Merkury nic nie otrzyma w domu, a Jowisz otrzyma 3 stopnie za znajdowanie się w znaku swojej Triplicitas, i jeszcze 5 stopni za znajdowanie się w samym domu. Wenera, mająca w znaku Wagi domicilium, nawet nie w aspekcie z domem, a dlatego gospodarzem domu pozostaje Jowisz, licząc się razem z tem jako trzeci jego sygnifikator.

Przechodzimy teraz do trzeciej części wykładu, który za-tytułujemy:

Tłumaczenie horoskopu.

Przy tłumaczeniu tem należy niezłomnie pamiętać:

1. Znaczenie samych domów wogóle i ich sygnifikatorów w szczególności (niekiedy znaczenie sygnifikatora jakby trochę wychodzi z sfery ogólnej kontemplacji domu). Ażeby skończyć z tą sprawą, przytoczę pełną tablicę znaczenia domów, o których wspomniałem już w 12-tym arkanie.

Pierwszy dom — Vita; ogólny kierunek życia, kompleks astralnych zdolności, etyczna kontemplacja, fizyczny typ.

1-y sygnifikator kieruje tymi elementami w pierwszej trzeciej części życia.

2-i sygnifikator kieruje nimi w drugiej trzeciej życia.

3-i sygnifikator w trzeciej części życia.

Drugi dom — Lucrum — określa materialny stan, przyczem początek, środek i koniec życia rozdziela się między sygnifikatorów tak samo, jak w pierwszym domu.

Trzeci dom — Fratres — określa stosunki do braci i rówieśników, przyczem pierwszy sygnifikator zajmuje się sto-

sunkami do starszych braci i samego przeznaczenia (losu) tych braci. drugi sygnifikator — do młodszych braci, a trzeci odpowiada zwyczajnym przemieszczeniom niedaleko od stałego miejsca zamieszkania, które nawiązuje nam przeznaczenie na równi z braćmi i siostrami.

Czwarty dom — Genitor, — charakteryzuje rodziców. Pierwszy sygnifikator tego domu odnosi się do ojca, drugi — do rodzowego majątku rodziny, trzeci — t. zw. finis rerum, t. j. końca rzeczy (rozumujcie, jak chcecie).

Piąty dom — Nati — charakteryzuje dzieci i ich los, przyczem pierwszy sygnifikator odnosi się specjalnie do dzieci, drugi — do sfery przywiązania gospodarza horoskopu, a trzeci do sfery jego misji.

Szósty dom — Valetudo — zajmuje się sprawą o zdrowiu właściciela horoskopu i o jego sługach. Pierwszemu sygnifikatorowi przypadają choroby, drugiemu — służący, trzeciemu — drobne domowe zwierzęta.

Siódmy dom — Uxor — zarządza małżeństwem i pewnemi elementami, które prawie tak samo są niezbędne, jak małżeństwo. Pierwszy sygnifikator jest poświęcony małżonkowi lub małżonce, drugi — procesom, trzeci — wrogom.

Ośmy dom — Mors — zarządza śmiercią i tem, co kojarzy się z ideą śmierci. Pierwszy sygnifikator jego poświęca się warunkom śmierci właściciela horoskopu; drugi — sprawie o tradycjach i relikwjach; trzeci — sprawie o spadkach (dziedzictwo).

Dziewiąty dom — Pietas — dowolnie mieszanej treści (charakteru) w którym oddaje się pierwszeństwo sprawie o religijnej kontemplacji. Pierwszemu sygnifikatorowi przeznaczają podróże; drugiemu — sferę religji; trzeciemu — sferę snów.

Dziesiąty dom — Regnum — służba, profesja (zawód), honory itp. Pierwszy sygnifikator jest poświęcony profesji; drugi — zaszczytom; trzeci — wpływowi i losowi matki właściciela horoskopu.

Jedenasty dom — Benefacta — wszystko to, co będzie zdobyte przez właściciela horoskopu. Pierwszy sygnifikator jest poświęcony specjalnie sferze zdobytego zaufania; drugi — charakterowi pracy; trzeci — rezultatom pracy.

Dwunasty dom — Carcer — poświęca się utajonym wrogom, nieprzyjemnościom, pozbawieniu lub ograniczeniu wolności, goryczom i wszelkim skrupowaniom i szkodom. Pierwszy sygnifikator odnosi się do podstępów (chytrości) wrogów; drugi — do męczarni, smutków i zamknięcia w więzieniu; trzeci

do szkód, krzywdy, którą mogą spowodować większe zwierzęta właścicielowi horoskopu.

2. Pomimo znaczenia domów, przy tłumaczeniu horoskopu, trzeba niezłomnie pamiętać, że każda planeta może odgrywać w horoskopie dwie role: 1. uważa się ją, jako działający faktor; 2. ona może służyć jako figurka, przyjmująca na siebie wpływ innych planet i kustodów.

W rachunku aktywnego wpływu planety odgrywają rolę:

- a) natura planety, jako Wtórnej Przyczynowości;
- b) znak Zodiaka, w którym znajduje się planeta (instrument, stosowany przez planetę;
- c) horoskopalny dom, w którym planeta się znajduje;
- d) horoskopowy dom, którym ona kieruje na prawach gospodarza. Dwa te ostatnie fakty określają sferę życia, z której wychodzi wpływ planety;
- e) siła lub słabość planety w horoskopie;
- f) ważność domu, w którym ona się znajduje;
- g) bliskość do Środka Nieba;
- h) jeżeli aktywny wpływ planety sprowadza się nie do obecności w domu, lecz do aspektu na drugą planetę lub na dom (t. j. na jego kustod), to jeszcze dobry lub zły charakter samego aspektu;
- i) aspekty planet lub geometrycznych punktów (węzły Księżyca, Pars Fortunale), padające na naszą planetę.

Pasywną jest rola planety, kiedy ją rozpatrujemy, jako gospodarza oznaczonego domu lub jako sygnifikatora pewnej sfery tego domu. W tym wypadku natura planety nie odgrywa roli w tej sprawie. Jeżeli planeta — gospodarz lub planeta — sygnifikator domu jest w samym domu, to ona odgrywa podwójną rolę w stosunku do niego; ona i aktywna i pasywna, a wtedy, oczywiście, naturę jej bierze się w rachubę.

Zgodnie z powiedzianem, przedstawimy sobie, że Słońce służy za figurkę domu dzieci (V-go), lub jeszcze lepiej, jako sygnifikator dziesiątej sprawy w horoskopie kobiety. Niech przytem Księżyc znajduje się w kwadraturze ze Słońcem i patrzy na niego z pierwszego domu, a Mars i Saturn patrzą na Księżyc w trygonach, przyczem Saturn jest w połączeniu z Merkurem. Powiem wtedy, że sprawa o dzieciach tej kobiety jest niezmiernie związana z trudnościami podczas rodów (kwadratura Księżyca, rządzącego macierzyństwem), które zależą od cech jej zdrowia (Księżyc w I-m domu), ale że

ona z tych trudności wyjdzie zawsze pomyślnie (trygon Saturna), dzięki wynalazczości (połączenie z Merkurym) lekarzy nagle (Mars) podpowiadającej im odpowiednie metody.

Jeżeliby dla kogoś Księżyc służył jako figura małżeństwa, znajdowałby się w domu Regnum w trygonie z Jowiszem, a ostatni byłby gospodarzem w domu Lucrum, to można byłoby powiedzieć, że właściciel horoskopu ożeni się bogato (pomyślny wpływ Jowisza z domu Lucrum) na stanowisku służbowym (wpływ domu Regnum); ja nawet zaryzykowałbym powiedzieć, że go wyswata (zaręczy) naczelnik (Jowisz).

Jeżeliby Mars połączył się dla kogokolwiek z Saturnem w domu Mors, a Słońce wywierałoby aspekt na ten dom, to można byłoby oczekiwać gwałtownej (przemoc) lub nagłej śmierci (♂) w licznej towarzystwie (☉), fatalnie (♄) czemkolwiek przygotowanej lub ułatwionej itd.

Dołączymy nasze ogólne uwagi do tłumaczenia I-go i V-go domów do przytoczonego przez nas horoskopu, przyczem ograniczymy się do wywodów z ogólnych położeń, nie uciekając się do tradycyjnych empirycznych, a czasem dowolnie postawionych cech, któremi są przepełnione książki o astrologji, wydrukowane w ostatnich dwóch stuleciach.

I-y dom.

I. Gospodarz domu (Merkury) patrzy na dom przez sekstyl (umiarkowanie — pomyślny aspekt) z XI-go domu (dom pomyślnie zdobyty).

Wskutek tego (przyjawszy pod uwagę naturę Merkurego) wnioskuje:

1. (w mentalnym planie). Naukowe spekulacje umiarkowanie sprzyjają rozwojowi umysłowych zdolności.

2. (astralny plan). Zastosowanie medycyny w wypadkach rozstroju zdrowia jest właściwe.

3. (materjalny plan). Spekulacja w sprawach fizycznego planu jest pożądana.

II. Gospodarz horoskopu (Mars) nie patrzy na gospodarza domu. Los mało zależy od zdrowia i przyrodzonych zdolności i skłonności.

III. Dom bez planet. znaczy, trzeba obliczyć wpływ Znak Bliźniąt, w którym znajduje się kustod domu. Znak ten przez swoje nieruchome gwiazdy nastraja człowieka w planie astralnym do pojmowania subtelności w formach, zamiłowania sztuk i osobliwie do muzyki, do niestałości w smakach, do zdolności w logicznych sądach i do umiejętności zdobywania

poważania bliźnich; w planie fizycznym do proporcjonalnego składu ciała, symetrii twarzy; szerokie plecy i dobry rozwój mięśni rąk przy braku pełności i sprężystości pozostałych mięśni.

IV. Pars Fortunae rzuca umiarkowanie pomyślny aspekt na gospodarza domu. Los umiarkowanie sprzyja ogólnym warunkom rozwoju.

V. Saturn patrzy z kwadratury II-go domu na gospodarza I-go. Złe pieniężne interesy mogą fatalnie wpływać na zdrowie i moralne samopoczucie.

VI. Jowisz w V-m domu i w opozycji (naprzeciwko) do gospodarza I-go. Dzieci nieślubne (nie autoryzowane) powodują niepokój.

VII. Wenera w XI-m domu w połączeniu z gospodarzem I-go. Wypadki rozłączonej miłości niekiedy podtrzymują samopoczucie.

VIII. Księżyc w XI-m domu w połączeniu z gospodarzem I-go. Pomyślnie zdobyty przez matkę majątek współdziała z prawidłowym rozwojem zdolności i dobrem samopoczuciem.

IX. Dobre aspekty węzłów i znajdowanie się Pars Fortunae w samym domu potęgują prawdopodobieństwo dobrych wpływów.

Rozpatrzmy teraz wpływy, padające na sygnifikatorów trzech trzecich życia.

Pierwszy sygnifikator (Saturn) - w kwadraturze z Marsem: związki i wypracowane przekonania rodziców hamowały coś (psuły) w dzieciństwie;

— w kwadraturze z Słońcem: wtenczas źle wpływało oficjalne stanowisko ojca;

— w kwadraturze z Merkurym: dzieciństwo wcale nie jest szczęśliwe (pierwsza trzecia część życia);

— w kwadraturze z Księżycem: położenie matki w rodzinie i w świecie nie pomagało w dzieciństwie.

Drugi sygnifikator (Merkury) razem z tem gospodarz całego domu, a dlatego druga trzecia życia charakterystyczna: do niej można odnieść wszystko to, co powiedziano o całym domu.

Trzeci sygnifikator (Jowisz)

W opozycji z Wenerą: miłość może trochę kępować w związku ze sprawami kariery i stosunków do ludzi, ale nie wnosi nic fatalnego i wszystko składa się pomyślnie.

— w opozycji z Merkurem: ogólny charakter skłonności i stan umiarkowania niszczy tę trzecią część życia. (Prawdopodobnie skutki przemęczeń i nieprawidłowego życia w młodości).

V-y dom.

Gospodarz domu (Jowisz) znajduje się w domu.

Szczęście samych dzieci i szczęście, które one udziela ojcu, zależy od praw im przekazanych i trosk na nich zwróconych.

Zajmiemy się teraz sygnifikatorami.

Pierwszy sygnifikator Saturn (dzieci) —

— otrzymuje cztery aspekty — szansa na 4-ro dzieci;

— kwadraturze z Merkurem, patrzącym z XI. domu: z pierwszym dzieckiem troski i rozchody;

— w kwadraturze z Księżycem od 2-go dziecka nieprzyjemne wrażenie, zależące od charakteru jego matki;

— w kwadraturze z Marsem (gospodarzem horoskopu): los ojca niepomyślnie wpływa na rozwój 3-go dziecka; element walki w sprawie wychowania;

— w kwadraturze z Słońcem: 4-te dziecko powoduje troski w sprawie o plotkach i oficjalnościach.

Drugi sygnifikator Merkury (przywiązania) —

— w opozycji z Jowiszem, znajdującym się w V-m domu: w jednym z przywiązań formalne trudności wskutek sprawy dziecka;

— kwadratura z Saturnem, znajdującym się w II. domu: szanse na fatalny związek, przynoszący pieniężne nieprzyjemności;

— złe połączenie z Wenerą w XI-m domu: szanse na miłość wskutek nieporozumienia;

— połączenie z Księżycem w XI-m domu: szanse na przywiązanie do środowiska, odpowiadającego osobnikowi (z poparciem matki).

Trzeci sygnifikator Jowisz (misji) razem z tem może się odnosić do całego domu.

— obecny w domu: rezultaty misji zależą od stopnia autorytetu samej osoby.

— w opozycji z Wenerą, (która jest w XI-m domu): misje trochę się nie udają w materialnym stosunku, jeżeli do ich wypełnienia przymiesza się element miłości;

— w opozycji z Merkurym (XI. dom): materialne rachunki odrzucają od misji.

W postaci dziwnej niedorzeczności do wyłożonego, należy podkreślić pomyślny aspekt punktu Pars Fortunae na tylko co rozebrany dom.

Przytoczony tylko co zarys astrologii miał jedynie na celu zaznajomić was z astrologiczną terminologią, która tak dalece przeniknęła w przeciągu wieków we wszystkie gałęzie okultyzmu, że bez niej nie może się obejść nawet początkujący uczeń.

Fizjognomika.

Fizjognomiczny typ, rozumiejąc pod tem wyrażeniem nie tylko rysy twarzy, ale i wrażenie wywołane przez ogólny nastrój ciała i charakter pewnych ruchów ciała z astrologicznego punktu widzenia określa się przez następujące warunki, przytoczone przeze mnie w porządku ich znaczenia:

1. przez przebywanie w I-m domu oznaczonych planet;
2. naturę gospodarza I-go domu;
3. natury planet rzucających aspekty na Ascendens;
4. naturę Znaków Zodiaka, w którym znajduje się Ascendens;
5. naturę Gospodarza całego horoskopu;
6. pozostałe horoskopowe dane.

W tym krótkim zarysie fizjognomiki nie możemy się zająć wpływem Zodiakalnych Znaków. Mówić będziemy tylko o tych osobliwościach (anatomicznych, fizjologicznych i częściowo astralnych i mentalnych), które określają planetarne wpływy, przytoczone pod No. 1, 2, 3 i 5.

Wpływy owe są zawsze (lub prawie zawsze) mieszane; ażeby mówić o nich, sztucznie przedstawiają sobie siedm czyстых planetarnych typów, teoretycznie odpowiadających każdy wpływowi jednej tylko planety na osobnika.

Oto jak Tradycja charakteryzuje te „Planetarne Typy”.

Typ Saturna.

Do tej klasy zaliczamy ludzi o wysmukłej postaci z ziemistą bardzo suchą i łatwo marszczącą się skórą, o silnym zarostie w młodości, który znika jednakże, chociaż niezupełnie; chodzą z wgiętymi kolanami, wolno stąpają ze spuszczoneym wzrokiem, głowa podłużna, policzki zapadłe, długie uszy, cienki

i kończysty nos, duże usta z cienkimi wargami, z których dolna występuje, białe, łatwo psujące się zęby, białe mięso przy uziębieniu, czarne skąpe faworyty, szeroka ciężka szczeka dolna wystająca, bardzo widoczne jabłko Adama, mocno owłosioną pierś, wysokie ramiona, cienkie kościste ręce, rozszerzone ścięgna na nogach. — Męczą się szybko, w starości są kalekami, ulegają łamaniu nóg. Nie dowierzają nikomu, są poważnie niezawisli, ale zabobonni, są dobrymi matematykami, prawnikami z ograniczonym polem myślenia, lubią rolnictwo i górnictwo. Lubią czarne ubranie, skąpi, szukają samotności i pogrążają się często w melancholję. Powiększają szeregi rewolucjonistów.

Nawiedzają ich choroby: nerwowość, hemoroidy, choroba nóg, zębów, uszu, narażeni są na kalectwa, bole reumatyczne, onanja (samogwałt), upływy krwi itd.

Kraje przeznaczone do zamieszkania: Bawaria, Saksonia, Północna Rosja, Syberja.

Typ Jowisza.

Do tej kategorii należą ludzie: średni wzrost z białą różową skórą, o świeżym wyrazie twarzy. Posiadają dźwięczny głos, duże uśmiechnięte oczy, brunatne włosy, szeroko sklepiste brwi, średni prosty nos, trochę duże usta, grube wargi, górna bowiem nakrywa dolną, duże zęby, z których dwa przednie są najdłuższe, pełne policzki, długi podbródek z rówkiem, uszy nasadzone blisko głowy, zgrabną szyję i silnie rozwinięty kark. Poca się prędko i silnie, szczególnie czoło, łysieją wczesnie i stają się w starości ociężałymi. — Mają wielkie zaufanie do siebie, lubią uczty, zabawy, owacje itd. jedzą smacznie i piją dużo, słowem na każdym kroku troszczą się o wykwint. Dumni, pomagają chętnie bliźnim, pracowici, ale dobijają się do zaszczytów, szeroka natura, gwałtowna, ale dobrego serca; przywiązują się do rodziny, religijni, przystępni, wskutek czego znajdują się ciągle w gronie przyjaciół.

Choroby: udar, napływ krwi do głowy.

Kraje: Węgry, Południowa Rosja, Persja, Daleki Wschód.

Typ Marsa.

Silnie zbudowani, wysoki wzrost z małą i szeroką głową, czoło wysokie; policzki okrągłe, twarz brunatna, czerwone szorstkie włosy, duże iskrzące się oczy, często krwią się zalewające, kasztanowate brwi, duże usta, cienkie wargi z szeroką szczeką dolną, zęby szerokie, ostre, żółtego koloru, wystająca

brodę z krótkim, sztywnym zarostem; nos haczykowato zakończony, uszy małe, odstające i szeroka pierś. — Przemawiają zawsze tonem stanowczym i rozkazującym, ruchom ich towarzyszy szybkość, krok ich poważny; rozrzutni, chłodni i narażają się na każde niebezpieczeństwo. Lubią kolor czerwony. Strzelanina, huk, hałas, sprawia im przyjemność; czas spędzają chętnie w kawiarniach, rozkoszują się silnemi trunkami, lubią połowicznie przygotowane potrawy. Żywo się obrażają; z zamiłowaniem oddają się chirurgji lub rzeźnictwu.

Parodję czystego typu Marsa mamy w figurze żandarma.

Trapią ich choroby: bole szyi, zapalenie płuc i różne choroby krwi.

Kraje do zamieszkania: Polska, Środkowa Rosja, Lombardja.

Typ Merkurego.

Typ Merkurego odznacza się pięknym i małym wzrostem, z miłym wyrazem twarzy, wygląd dziecinny; oblicze blade, miodowego koloru, szybko się rumieniące. Włosy jasne, bujne kędzierzawe, skóra miękka, czoło wysokie, krótka broda z skąpym zarostem, przeważnie czarny, brwi wąskie, długie, wzrok przeszywający, długi, prosty nos zaokrąglony, wargi cienkie, górna silniejsza trochę wystaje, małe zęby, pierś rozwinięta, kości cienkie, zgrabne. Znakomici mowcy, profesorowie, lekarze, metafizycy, magowie i astrologowie. Ujmują dobrym charakterem, zdolni w handlu i przemyśle, lecz są zazdrośni i tak chciwi, że nie można im powierzać pełnej swobody w przeprowadzaniu interesów handlowych. Żartobliwi, weselą się, przywiązują się do rodziny, bawią się dziećmi.

Kobiet tego typu należy unikać, wczesnie się rozwijają, są zwodnicze i nabywają wiele doświadczenia.

Choroby: żółci i wątroby, nerwowe ataki itd.

Kraje: Anglja, Paryż, Grecja, Egipt.

Typ Księżyca.

Wysoki wzrost, okrągłe, w okolicach skroni rozszerzona czaszka, matowo blade, rzadko rumiany wyraz twarzy, biała, słabo rozwinięte mięśnie, skąpo owłosione ciało. Włosy cienkie jasne, duże, szerokie i nieregularne uzębienie żółtawe, otoczone blademi wysoko wystającymi mięśniami, oczy duże jasne, okrągłe, trochę wystające i wilgotne, brwi jasne prawie niedostrzegalne, tłusty szeroki podbródek, przylegające uszy. Szyja długa, zgrabna, szerokie ramiona, pierś męska muskularna, u kobiet zaś nie rozwinięta, brzuch duży, nogi cienkie z nabrzmiałemi kość-

mi. Ludzie tego gatunku zmienni, grymasni, zimni, leniwi, melancholiczni, egoistyczni; życie rodzinne nie przedstawia dla nich żadnego powabu, zajmują się żywo podróżami morskimi. Powiększają zastępy mistyków; posiadają wielką siłę magnetyczną. Widzimy wśród nich marzycieli proroków, poetów itd. Zajmują się sztuką, fantastycznym malarstwem i lekturą romantyczną; troszczą się bardzo o własne zdrowie, rozkoszują się narkotykami i obracają się w wyborowym towarzystwie.

Choroby: osłabienie wzroku, nawet utrata, samogwałt, podagra, choroby kobiece, choroby nerek, puchlina wodna.

Kraje: Flandryja, Zakaspijski kraj, Afryka.

Typ Apollo (Słońce).

Ludzie tego rodzaju odznaczają się pięknoscią; wzrost średni, żółtawy kolor skóry, potężna broda, jasne cienkie wpadające w złocisty odcień włosy, niskie, sklepiste czoło, piękne duże iskrzące się oczy wilgotne, o błogiem i silnem spojrzeniu, mięsiste policzki, cienki prosty nos, długie otaczające oczy brwi, średnie usta i wargi, zęby nie zupełnie białe. Brodę okrągłą i wystającą, uszy średnie, długą muskularną szyję, szerokie ramiona, długie pięknie zbudowane członki i piękne smukłe nogi. Są znakomitymi wynalazcami, przemysłowcami i miłośnikami sztuki. Cieszą się poważaniem blźnich, zdradzają gwałtowność, ale łatwo się uspokajają; są sympatyczni i dostępni, ale brak im trwałych przyjaciół. Żony ich oszukują, dzieci ich opuszczają i przyjaciele. Zajmują się gorliwie naukami tajemniczymi i są znakomitymi okkultystami. Odznaczają się wytrwałością, pilnie czytają, religijni i wstrzemięźliwi, łatwowierni, dumni i zarozumiali, ubierają się gustownie i oryginalnie, lubią przedmioty zbytku, kosztowności, słowem na każdym kroku zwracają na siebie uwagę.

Cierpią na choroby serca, oczu itd.

Kraje: Włochy, Sycylja, Czechy.

Typ Wenus.

Ludzie tego rodzaju mają wiele cech wspólnych z pod znaku Jowisza, lecz wyróżniają się pięknoscią i kobiecością. Posiadają wiotką, białą wpadającą w różowy odcień skórę; wzrost mały, twarz pełna, okrągła i mała, grube policzki, małe okrągłe czoło, bujne piękne brwi, włosy długie i bujne czarne lub brunatne, zgrabny zaokrąglony nos z rozszerzonymi nozdrzami, oczy duże ciemne i wesołe, czerwoną buzię z grubymi wargami, z których prawa strona wydaje się nabrzmiałą nieco nad dolną,

zęby białe regularne z purpurowemi mięśniami. Broda okrągła, tłusta z rówkiem, uszy małe i mięsiste, szyja silna i śnieżna.

Ramiona mają opadające muskularne i wąską mięsistą pierś, która szczególnie u kobiet jest pełna; za wzór służy starożytna Wenus. Nogi małe, zgrabne, lubią białe kolory, uprawiają miłośckki ujmujące, nie rzadko naiwne. Pi-rwsza ich myśl jest najlepsza. Lubią zabawy, ucztę, jedzą mało, ale zato pożywne potrawy.

Życie dla nich nie istnieje bez kwiatów i perfum. W muzyce przenoszą melodię nad harmonję. Są łatwowierni i dlatego można ich oszukać; ujmują każdego, unikają kłótni, sprzeczek. Męski rodzaj odznacza się kobiecością; współczują bliźnim.

Nawiedzają ich choroby weneryczne.

Kraje: Austrija, Szwajcarja, Kaukaz, Arabja.

* * *

Oczywiście, dobrze spotkać człowieka, należącego zupełnie do jednego z opisanych typów. My spotykamy prawie zawsze mieszane typy z przewagą atoli określonych planet, natury których powinniśmy rozważyć, rozwiązując pytania o zdolnościach osobnika o wyborze przez niego profesji (zajęcie) itp., dla okultysty najważniejsze wiedzieć, jak rozdzielają się między typami zdolności do oddzielnych gałęzi ezoteryzmu i skłonności do tych lub innych praktycznych jego zastosowań.

Oczywiście, na wysokich stopniach Adepta tu pożądaną syntetyczną, który wchłonał w siebie inflakcy wszystkich siedmiu Wtórnych Przyczynowości i harmonicznie ich w sobie rozdzielił. Nie przeszkodzi to nam podać kilka szczególnych wskazówek zgodnie z obiecanem.

Dla nauczycieli Ezoteryzmu są konieczne: Saturn, Merkury i Wenera. Pożądana obecność Słońca; czasem dobry Mars.

Dla starszych działaczy w wolomularstwie (masoni) są ważne: Jowisz, Wenera i Mars.

Dla maga są potrzebne: Saturn, Merkury i Mars.

Teurg potrzebuje: Słońce i Wenerę.

Kabbaliście - teoretykowi są niezbędne: Saturn z Merkurym, tak samo, jak i gabinetowemu astrologowi.

Jasnowidzący, psychometra, wróżbici - wróżki itp. zawsze ulegają Księżycowi.

Dla doświadczonych z medjami, historyczkami, wrażliwymi itd. najpożądane mieszanina Wenerę z Księżycem, a jeżeli nie ma takowych — czystego typu Wenerę. Ostatni nadają się znakomicie do wszelkiego rodzaju sugestji.

W Poświęcających Łańcuchach wśród przedstawicieli młodszych stopni Poświęcenia zawsze zauważa się maństwo mło-

dych ludzi z przewagą Księżyceowego wpływu. Z początku słuchają Nauczycieli; czynią dobre postępy, ale w następstwie prawie zawsze odrywają się od Poświęcających Łańcuchów na mocy właściwej Księżyceowemu typowi podatliwości na poboczne wpływy.

W stosunku do czystego lub prawie czystego Słonecznego typu powiem, że dla niego nadają się poważne Kapłańskie czynności bez skomplikowania takowych przez Nauczycielstwo.

Czystemu Jowiszowi są przeznaczone bardzo zajęcia w historii Ezoteryzmu.

Chiromancja.

Deus in manu, omnium signa posuit, ut noverint singuli opera sua,
(Księga Joba, rozdział XXXVII. w. 7.)

O przekładzie tego tekstu starano wiele sporów; my piszemy „sua“ małym s, co równa się pragnieniu przetłumaczyć tekst w następujący sposób: „Bóg zaopatrzył w znaki rękę każdego, aby oddzielne osoby mogły sądzić o własnych sprawach.“ (Pismo Święte: „Który na ręce wszystkich ludzi znaczy, aby każdy znał sprawy swoje“) „O własnych sprawach“, lub, wierniej, o własnych skłonnościach do dzieł określonego gatunku. Chiromancja posiada takie samo prawo obywatelstwa, jak i poz stałe dźwiniacze metody. Rozwinęła się w zamierzchłej starożytności na czysto — astrologicznych początkach, przeszła w średnie wieki przez skole, czasem nieuków, zupełnie nie znających astrologji, wróżbitów i wrózek, którzy wprowadzili w chiromancję owoce własnej intuicji i prostonarodowej spostrzegawczości; uznana była w XV, XVI i XVII wiekach przez Poświęcające centra, które starały się ostrożnie oczyszczać ją z warstw należących zabobonów, nie naruszając żywych jej części; następnie, porzucając ją trochę hardzi metafizycy XVIII-go wieku, a w drugiej połowie XIX-go znów rozkwitła, uzupełniwszy wspaniałe swój skład pracami medytacji bystrego Desbarrolles'a i naukowym empiryzmem pracowników szpitala Charité — doktora Papus'a (Dr. Gérard Encausse) i Czesława Czyńskiego. Jeżeli przytłum nie zapomnimy, że w 60-ciu latach do jej dziedziny dołączyły się empiryczne badania kapitana d' Arpentigny o t. zw. chiromnemonji, tj. o charakterystyce różnych skłonności osobnika z kształtu jego palców, należy się więc uznać współczesny kodeks chiromancyznych też jako solidny i zasługujący na uwagę system.

Na mocy samej historii chiromancji jesteśmy zmuszeni odróżnić w niej następujące części:

1. Chirozofja czyli deduktywna część chiromancji, ściśle związana z astrologiczną i kabbalistyczną kontemplacją i często nazwana w mowie potocznej „Analityczną Chiromancją“.

2. Tradycyjne dane, przedstawiające się w postaci gromady oddzielnych osobnych tez, z których Szkoła Desbarrolles'a starała się zlepić kodeks, znany pod nazwą „Syntetyczna Chiromancja“.

3. Zbiór nowszych empirycznych danych, otrzymanych kliniczną drogą i odnoszących się do dokładnego określenia wieku pacjenta, do którego należy odnieść to lub inne wydarzenie jego życia.

4. Wspomniana już Chiromancja d' Arpentigny.

W dzisiejszym krótkim zarysie scharakteryzuję treść tych części, odsyłając słuchaczy, pragnących dokładnie poznać przedmioty, do dzieł Desbarrolles, Papusa, a także do broszurki Czyńskiego w niemieckim języku, wydanej w Dreźnie, stawskiej się rzadk. księg. bibliograficznej („Das Deuten der Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft aus den Linien der Hand“) z której wiele zapożyczyliśmy przy wykładzie bieżącego XVII-go arkanu).

Chirozofja uczy nas, że horoskop każdego osobnika jest zapisany na dłoniach jego rąk, przyczem kłisze przyzłości i terazniejszości należy czytać na obu rękach, a kłiszę przeszłości przeważnie na lewej. Dla charakterystyki osobnika posługują się obu dłońmi. Będziemy charakteryzowali chirozoficznie tylko planetarne wpływy, pozostawiając na uboczu zodiakalne. Wpływy planet, tylko co związane przez nas z fizjognomicznymi danymi, a następnie specjalnie odnoszące się do I-go domu, pozwolę sobie nazwać statycznymi w stosunku do chirozofji. Pozostałe planetarne wpływy w horoskopie nazwę dynamicznymi. Pozwolę sobie po tem powiedzieć, że statystyka w Chirozofji określa się t. zw. „planetarnymi górami“, a dynamika — planetarnymi linjami. Wypukłość (wcale obszerna i mięsista), odpowiadająca wielkiemu palcowi, będzie górą Wenerę. Pod wskazującym palcem znajdziecie górę Jowisza; pod średnim palcem — zwykle mało wydatną górą Saturna; pod serdecznym — górą Appolo; pod małym — górą Merkurego. Wypukłość dalsza ręki od góry Merkurego w dół nosi nazwę góry Marsa; jeszcze niżej mieści się górą Księżycą.

*) Uwaga tłumacza: Dziełko prof. Dr. Czyńskiego jest niemal dosłownie wyjęte z potężnego dzieła Désbarrolles'a. Dr. Cz. zignorował widocznie geniusza francuskiego, przekazawszy dziełko fryzjerowi z Dreżna a przy wydaniu broszurki wcale się nie trudził, bo nawet kłisze rysunkowe skopiował z oryginału francuskiego.

Jeżeli góra jest bardzo wypukła, to dobry wpływ planetarny na Ascendens horoskopu jest zabezpieczony i dostatecznie izolowany od domieszek; jeżeli rozmiary góry są znacznie mniejsze od normalnych, świadczy to o niedostatku odpowiadającego planetarnego wpływu; jeżeli góra jest zakreskowana w jednym kierunku, wskazuje to na dążenie do rozręczania planetarnego wpływu i złego jego zużycia, co niektórzy nazywają „zły wpływ planety”; jeżeli góra jest podkreślona w kratkę, planeta znajduje się wtedy jakby w niewoli; dla przejawienia jej cech musi osobnik wykonać poważny wysiłek woli; jeżeli planetarna góra w stosunku do odpowiadającego palca nachyla się do drugiego przyjmuje się to za wskazówkę na służbowe położenie wzniesionej góry w stosunku do planety palca, do którego ona się przechyla, a także na zabarwienie pracy drugiej planety (do której góra się nachyla) przez ton wzniesionej planety; np. Merkurego, wznoszącego do góry Apolla, można pojmować jako „naukę na służbie w sztuce” i jako „sztukę, zabarwioną naukową metodologią”; zlanie się gór odpowiada połączeniu się statycznych plan tarnych wpływów. Tak, np. zlanie się góry Jowisza z górą Saturna charakteryzowałoby w osobniku przedstawienie o przeznaczeniu (losie) nierozdzielnie związanem z przedstawieniem o pomyślniej karierze.

Do każdej planetarnej góry biegnie pewna planetarna linja. Linja Jowisza (serca) zaczyna się zwykle pod górą Merkurego, łączy się horyzontalnie przez dłoń i najczęściej wstępuje na górę Jowisza; linja Saturna (szczęścia) najczęściej wychodzi z wąwozu między górą Księżycą i górą Wenus, wstępuje wertykalnie (pionowo) do góry Saturna; linja Apolina (Słońca) zaczyna się, wogóle mówiąc, w tej samej sferze, co i linja Saturna, dążąc prawie wertykalnie do góry Apollina; linja Merkurego (intuencji) wstępuje na jego górę równolegle do linii Słońca; linja Wenus (życia) łączy się u podnóża góry Jowisza, łukowato obejmując górę Wenus; linja Marsa (głowy), zaczynając się na jego górze a przecinając dłoń, biegnie do zbliżenia się z początkiem linii Wenus; Księżycą linja (lub Księżycowe linje) zakreślają się jako krótkie kreski na górze Księżycy.

Linja Wenus nazywa się inaczej linją życia (vitalis); linja Jowisza — linją serca (mentalis); linja Marsa — linją głowy (naturalis); linja Słońca (Apollo) tak i nazywa się — solaris; linja Saturna nazywa się często linją Przeznaczenia (fatalis); linji Merkurego przyswojono nazwę — wątroby lub żółciowa linja (hepatica).

Powiedziałem już, że linje te charakteryzują rolę Wtórnych Pracytności we wszystkich domach horoskopu. Z linją Wenus wiąże się sfera zdrowia i życiowych sił; z linją Saturna

— sprawy przeznaczenia; z linią Jowisza — sferę uczuć, przywiązań itp.; z linią Marsa — sferę myślenia i innych funkcji centralnego nerwowego systemu; z linią — Apollona — sądy o bogactwie materialnem, o produktywności w sztuce i o wysokości ideałów; z linią Merkurego — sądy o spekulacyjnych zdolnościach i o stanie organów trawienia; Księżycowe linie dotyczą księżycowych wpływów wogóle.

Nie będę mówił o tem, co oznacza brak jednej lub kilku linii. Wynika to z samego siebie. Ale powiem mimochodem, że podwojenie linii jest prostą oznaką trwałości wpływu, że przerwy w liniach oznaczają gwałtowne zmiany w charakterze oznaczonego wpływu lub ostatecznie jego warunki; że wyspa na linii oznacza rozdzielenie odpowiednich wpływów (np. wyspa na linii serca — rozdwojenie przywiązań; wyspa na linii Marsa — historyczne zjawiska lub osobne paralize; wyspa na linii Wenerzy — najczęściej bóle głowy i neurastyczne zjawiska, niekiedy — miejscowa małokrwistość; wyspa na linii Saturna — fałszywe dwumysłowe stanowiska itd.); że punkty na liniach oznaczają nagłe ataki w odpowiednich wpływach (np. punkt na linii serca — gwałtowna lub naga troska; punkt na linii Saturna — wydarzenie, porażające w rozwoju losu wskutek swojej niespodzianki itd.

Ale, jeżeli linie charakteryzują dynamiczne wpływy planet, to pożądane mieć i element odpowiadający chirozoficznemu wyobrażeniu o aspektach planet między sobą. Aspekt m na figury I-go domu odpowiadają przechodzenie linii po cudzych górach i kreski od linii do gór; pozostałym aspektem — kreski od linii do linii.

Ażeby dorysować ogólny obraz chirozoficznych zarysów, muszę rzec, że do statycznego wpływu Wenerzy oprócz góry Wenerycznej należy jeszcze t. zw. „pierścień Wenerzy“, obejmujący łukiem górne części gór Saturna i Apolla. Ludzie, posiadający ten pierścień, osobliwie żywo skupiają się mentalnie na sferach przez nich badanych, chociażby badanie to ich nie zachwycało samo w sobie, a zjawiało się jako przypadkowy element w ich działalności; w astralnej sferze ci sami ludzie z osobliwym porywem odnoszą się do wszystkich form, w które wskutek tych lub innych przyczyn przyoblekają się ich idee: w końcu, w fizycznym planie posiadacze „pierścienia Wenerzy“ przejawiają wysubtelnienie w przejawach namiętnych rozkoszy.

Do statycznego Marsa, oprócz góry Marsa, określającego swoją wypukłością elementy ogorzłości w najszerszym tego słowa znaczeniu — tak zwanego „pasywnego Marsa“ należy jeszcze „pole Marsowe“, większa lub mniejsza wypukłość którego charakteryzuje „aktywnego Marsa“, albo od-

waga (śmiałość) i zapalczliwość. „Marsowem polem“ nazywa się środek dłoni; po niej przebiegają: linja głowy, linja Apolla i linja Saturna w swych środkowych częściach.

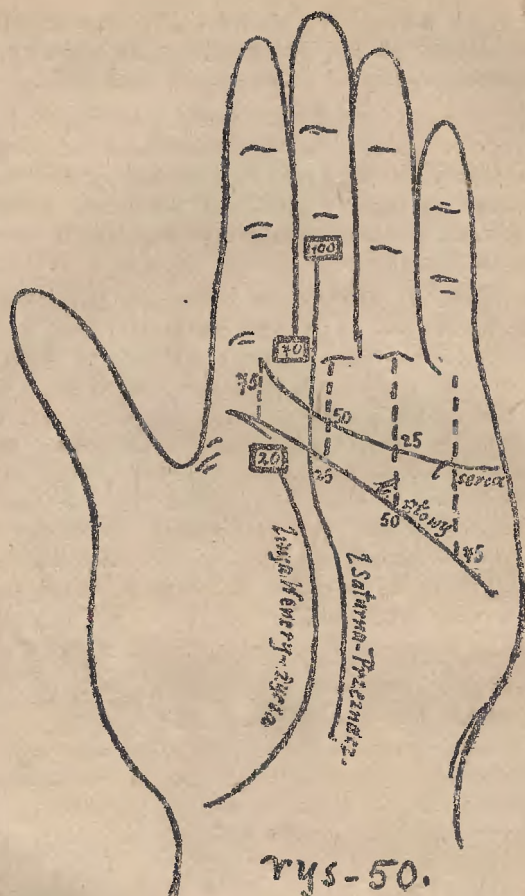
Z Tradycyjnemi Danemi trudno zaznajomić się w prostym wykładzie. Sądzę że wyobrazicie sobie chociaż w odległym sposobie ustrój syntetycznej chiromancji, jeżeli wam powiem, że ona, podkreślając ogólny charakter znaków, spotykanych na ręce, wiąże z tymi znakami określone wnioski o charakterze, albo wróżby o faktach.

No, powiemy, — krzyż na początku linii zatrzymuje jej przejawy; Krzyż — zły znak na dobrej linii i dobry znak na złe — sformowanej linii. Krzyż na końcu linii — nasuwa myśl na mistyczny wpływ; Krzyż w środku linii — chwilowa przeszkoda; Krzyż na gorze — znak protektoratu w sferze tej góry (np. krzyż na górze Jowisza — szczęśliwe małżeństwo). Gwiazda ma to samo znaczenie, co krzyż, ale tutaj przejawy będą gwałtowniejsze i intensywniejsze (np. gwiazda na górze Apolla — osobnik nagle się wzbogaci). Powiemy jeszcze, że kwadrat w górze — znak ochrony, ale w osobności kwadrat w pobliżu linii Saturna w polu Marsowem może przepowiadać pewne pozbawienie wolności.

Linja Marsa, oddzielona od linii Życia i jakby podszyta do niej małymi krzyżykami, oznacza według tradycji albo chorobę oczu, albo krańcową popędliwość w postępach.

Nasze empiryczne dane, zdobyte kliniczną praktyką, odnoszą się w główny sposób do t. zw. wieku linii. Chodzi o to, że na każdej linii, w zależności od ogólnej budowy ręki, określającej wzajemne przecięcie się linii, można zauważyć punkty, odpowiadające oznaczonem latom osobnika, co pozwoli w przepowiedniach (wróżbach) odnosić tłumaczenia planetarnych aspektów i tradycyjnych znaków do określonego wieku.

Powiemy, że na linii Saturna dwudziesty rok odpowiada punktowi przecięcia tej linii z linią Marsa, a czterdzieści lat punktowi przecięcia z linią Jowisza, a razem z tem widzę w ręce przerwę linii Saturna z przesunięciem się (tej linii) w lewą stronę (do góry Jowisza) w dwóch trzecich odcinka linii Saturna między wspomnianymi dwoma punktami. Mam prawo powiedzieć osobnikowi: „polepszy się wam w karierze od 34 go roku życia“. U drugiego widzę punkt na linii Jowisza, w tem miejscu, gdzie przecina się z linią Apolla i przepowiadam odpowiednio do tego sercowe smartwienie w 25 m roku życia. Dołączony rysunek podaje obraz rozdzielania lat na trzech liniach, zgodnie z nauką nowszej Paryskiej Szkoły. Rysunek zapożyczony z chiromancji Papusa (p. rys. 50.).



O prawdopodobieństwie długości ludzkiego życia Paryska Szkoła sądzi za średniej arytmetycznej z wskazówek trzech linii (Saturna, Jowisza i Marsa), obliczając na każdej linii wiek, odpowiadający jej końcowemu punktowi.

Starożytni postępowali inaczej. Odczytywali oni tylko lata z linii Wenus życia i nadawali wskazówkom tej linii rozstrzygające znaczenie, ale linia Wenus przedstawia przeróżną postać krzywizny u różnych osobników i wskutek tego utrudnia ustanowienie trwałych punktów. Pomimo tego jej wskazówki silnie przeczą empirycznym danym, podczas gdy przepowiednie Paryskiej Szkoły sprawdzają się w 70% wypadkach.

Chiromnemonja d' Arpetigny bierze za punkt oparcia badań istnienie trzech typów zakończeń palców: spi-

czastego typu, kwadratowego typu i szufelkowego typu; a oprócz tego dwa typy węzłów, które spotykamy na palcach (węzeł na górnym stawie i węzeł na dolnym stawie). Kombinując te elementy i charakteryzując ich obecnością lub brakiem (węzły) różne skłonności, d' Arpentigny buduje silny system, a Desbarolles rozszerza go przy pomocy chirozoficznych wyobrażeń. System ten jest bardzo zastosowalny celem określenia zdolności dzieci do nauczenia się tej lub innej grupy wiedzy.

Należy zauważyć, że zastosowanie chiromancji wymaga przede wszystkim zdania sobie przez chiromantę sprawy o ogólnych interesach, dominujących w życiu osobnika. Jeżeli plan ten jest określony prawidłowo, wszystkie wtedy chirozoficzne i tradycyjne sady zyskują zadziwiającą żywość i wierność. Dlatego to większość chiromantów wybitniejszych nie zadowala się obejrzeniem rąk, lecz posługują się fizjognomicznymi danymi i przypadkowymi ogólnymi cechami, charakteryzującymi sferę działalności i sferę interesów danej osoby.

*

Nie będę męczył słuchaczy sprawami frenologii, grafologii i tym podobnych systemów, ponieważ uważam XVII y arkan za dostatecznie scharakteryzowany, o czym zdążyłem powiedzieć: Miłośnicy w specjalnych pracach czytania w przyrodzie poświęcają całe ludzkie inkarnacje. Nasz cel — pojmowanie terminologii tych specjalnych gałęzi i jasne wyobrażenie o źródłach, z których zawodowcy czerpią swoje wiadomości.

Ośmnasty Arkan.

z

Znak alfabetu odpowiadający XVIII-mu arkanowi z (Tzade); liczbowe jego znaczenie = 90; astrologiczny odpowiednik — Znak Wodnika.

Jako hieroglif arkanu służy Dach, nie ta więźba, wyobrażenie o której wywołuje w nas świadomość ochrony od niepogody, lecz dach przytrzymujący, niewolący i ograniczający naszą wolność.

Karta, tajemniczo wyjaśniająca nam ten arkan, nazywa się naukowo Crepusculum (Zmrok); wulgarnie — la Lune.

Na samej górze karty rozlewa swoje ciche światło Księżyc, beznadziejnie, — matematycznie, w silnym systemie kierujący swój stożek promieni, ale księżycowe światło jest światłem odbitem. „Gdzież jest Pierwot źródło Światła?” wykrzykniecie; „chcemy otrzymywać Światło bezpośrednio od niego”. Karta odpowiada wam: „Wy ulegacie Hierarchicznemu Prawu; wy nie macie praw do światła z Pierwot źródła; bliższa hierarchi-

czna instancja wam go udziela; bądźcie zadowoleni ze swojej porcji światła, wy, którzy wskutek upadku pograżyliście siebie dobrowolnie w iluzyjny plan rozmnożenia binerów".



Wpatrujecie się w zmroki a w tłym planie widzicie Biner Baszt lub Biner Pyramid. Między temi basztami przychodzi wężykowata ścieżka waszego bytu, wysypana świetlistym piaseczkiem, ażeby zaznaczyć widoczne ślady krwi, w które ona obfituje. Wy, tylko co pojawiający pierwszy zagłówek arkanu (Hierarchja Occulta), myślicie o dziwnem wrażeniu, które wywarła na was ta krew. Ktoś to tracił życiową siłę i to nas powala wskutek świadomości tej słabości, która zmusza nas cenić grube środki skondensowanego do krancowości życia. Na naszej krwi można nas enwoltować. To straszne! Ale któż może nas en-

woltować? Odpowiedź jest gotowa na przednim planie karty. Tam na lewo (zwierciadłowo) siedzi wilk, który zawsze otwarcie ogłaszał siebie za naszego wroga. Na prawo widzimy psa, który w tych dniach jeszcze łasił się do nas i nazywał siebie naszym przyjacielem. Rozumiemy teraz, kto nas enwoltuje: szczerzy wrogowie i kłamliwi przyjaciele. Czyż oni zupełnie wolni w swoich strasznych postępkach? Nie, dla nich coś to nie do smaku, — oni wyją na księżyc: ich krepuje bliższa hierarchiczna instancja, obdarzająca nas światłem. Tak jeżeli oni są skrepowani, dlaczegoż powinniśmy ich tak się obawiać? Dlatego, że często upodobniamy się do raka, wijącego się w kałuży na przednim brzegu karty. Można nas dlatego enwoltować, ponieważ często wstecz się cofamy.

Zdawszy sobie sprawę o drugim zagłówku karty (Hostes Occulti — utajeni wrogowie) zapytujemy się — nie ma li dachu i w Przyrodzie? Tak, tam jest jeszcze fizyczne niebezpieczeństwo przed życiowymi warunkami, które czasem tak zamo jest ukryte przed cofającym się rakiem, jak i astralne groźby: Pericula Occulta (tajemne niebezpieczeństwa) — oto trzeci zagłówek arkanu.

Przystępujemy do arytmologicznego rozbioru arkunu.

$$18 + 1 + 17 : 18 = 17 + 1$$

Boża Esencja (1) i sformowana w metafizycznym planie Nadzieja (17) są dostateczne do określenia istoty Hierarchicznego Prawa (18).

Trzechplanowy człowiek (1), władający intuicją (17), jasno spogląda na kartę astralnych niebezpieczeństw, które nad nim zawisły.

Aktywna Przyroda (1) przy odpowiednim czytaniu jej objawionych wskazówek (17) odsłania nam kompleks niebezpieczeństw, wydających się jako ukryte (18) dla profana.

$$18 = 2 + 16 \text{ i } 18 = 16 + 2$$

Metafizyczna Substancja (2) i połączenie metod logicznego wyłączenia (16) określają skład Hierarchji (18) Ideowego Świata.

Zasada polaryzacji (2) i możliwość astralnego przymusu (16) odgrywają tajemnicę enwoltowania (18). Ostatnie przecież możliwe tylko wskutek aktywności enwoltującego i pasywności enwoltowanego.

Możliwość zburzenia (16) przedmiotu sformowanych przez Przyrodę (2) jest tem, co nazywamy niebezpieczeństwem w fizycznym planie (18).

$$18 = 3 + 15 \text{ i } 18 = 15 + 3$$

Natura Jedyne go początku (3) i logika metafizycznej budowy (15) Drugiej Rodziny dokładnie określają treść Hierarchicznego Prawa (18) dla naszego Świata (18). Przecież formuły nawet tego Prawa są związane z Tajemnicą Trójcy i logicznymi zastosowaniami tej Tajemnicy.

Tajemnica rodzenia (3) i środki elementu Nahash' (15) — oto treść procesu enwoltowania (18):

Twórczość Przyrody (3) i zastosowanie do jej tworów praw Fatum — (15) znowuż wyczerpują treść fizycznych niebezpieczeństw (18).

$$18 = 4 + 14 \text{ i } 18 = 14 + 4$$

Istnienie form (4) równocześnie z dedukcją (14) określa hierarchję (18). Zasada autorytetu (4) i umiejętność zrównoważenia swojej aktywności i pasywności (14) sprawiają, że człowiek występuje wrogo przeciw drugiemu (18).

Zasada przygotowania (4) razem z prawem zmiany entropji (14) w tajemniczy sposób powodują, że i fizyczne niebezpieczeństwa (18) są konieczne.

$$18 = 5 + 13 \text{ i } 18 = 13 + 5$$

Nauka Dobra i Zła (5) razem z trwałością Wyższych Początków (13) są dostateczne dla utwierdzenia Hierarchji (18).

Pentagramatyczność Człowieka (5) i podległość jego prawom śmierci (13) naprowadzają na ideę o możliwości enwoltowania (18).

Wielka Naturalna Religja (5) i obecność zasady przekształcenia energii (13) usprawiedliwiają fizyczne niebezpieczeństwa (18).

$$18 = 6 + 12 \text{ i } 18 = 12 + 6$$

Przyznanie Prawa Analogij (6) i oczekiwanie Mesjasza (12) zmuszą nawet samego bezpiecznego człowieka do uznania Hierarchicznego Prawa (18).

Panowanie Wolności (6) nad Miłosierdziem (12) może pobudzić nas do enwoltowania (18). Ale za to panowanie miłosierdzia nad Wolnością Woli (6) modlitwa za wrogów) zburzy wszelkie podstępny (18).

Cechy Środowiska (6) niższych podplanów Zodiakalnego Życia (12) wywołują konieczne fizyczne niebezpieczeństwa (18).

$$18 = 7 + 11 \text{ i } 18 = 11 + 7$$

Istota Hierachji (18), tkwi w tem, że Subtelne panuje nad Grubem (7) i włada siłą (11) przenikania tegoż.

Istota enwoltowania (18) i wogóle wrogięgo wystąpienia w astralnej sferze (18) spoczywa w tem, że człowiek, wyćwiczwszy się w zwycięstwach (7) nad samym sobą, postuguje się własnymi i łańcuchowemi siłami (11).

Istota niebezpieczeństwa fizycznego planu (18) spoczywa w tem, że zgłaszamy prawa własności (7) na przedmioty, które mogą być zburzone przez Siły Przyrody (11).

$$18 = 8 + 10 \text{ i } 18 = 10 + 8$$

Libracja — wahanie się — Światowej Wagi (8) razem z Wielkim Testamentem (10) podają klucz do Hierarchicznego Prawa (18).

Warunki etycznego życia człowieka (8) i znajomość Kabbaty (10) podają klucz do enwoltowania (18).

Niebezpieczeństwa w fizycznym planie (18) są zakreślone przez Karmę (8), a wprowadza je w życie Światowy Młyn (10).

$$18 = 9 + 9$$

Hierarchiczne stosunki (18) noszą charakter przeciwięstwa, lub, lepiej rzec, zestawienia dwóch protektoratów (9). Młodszy naczelnik występuje z zawiadomieniem, jako protektor interesów osobnej sfery, osobnego organu pewnego organizmu. Starszy naczelnik, odpowiadając na zawiadomienie, nawiązuje do młodszego rozporządzenia, podyktowane koniecznością protektoratu nad całym organizmem, niekiedy ze szkodą dla dobrodziejstwa oddzielnego organu. Hierarchiczne Prawo oddaje pierwszeństwo interesom ogólnym nad interesami prywatnemi; oznacza ono tryumf jednej dziewiątki nad drugą.

Jeden jest poświęcony (9) w interesy samozachowania; drugi w ogólne tajemnice Bafometa; powszechne pokonuje (zwycięża) prywatne, druga dziewiątka enwoltuje (18) pierwszą.

Oddzielny organizm (chroni) oszczędza swoje fizyczne środki, kierując się danymi Teorii Prawdopodobieństw (9); cała przyroda, władając poznaniem wszystkich elementów, kierujących jej budową, włada nad drugim rachunkiem stopnia możliwości wydarzeń; dla niej nie Teoria Prawdopodobieństw, lecz „Teoria Wiarogodności“ (9). Druga dziewiątka zwycięża pierwszą i to nazywa się niebezpieczeństwem w fizycznym planie (18) dla pierwszej.

Przełotny arytmologiczny rozbiór arkanu już określił szeregi punktów oparcia naszego wykładu. Oczywiście, nie będziemy się zajmowali fizycznymi niebezpieczeństwami, ograniczając się do Hierarchicznego Prawa i treści procesu enwoltowania.

Hierarchiczne Prawo.

Unitarna kontemplacja Spirytualistycznych Szkół posiada jako osnową tezę następujące twierdzenie: Zasady przyoblekają się w Prawa; Prawa przyoblekają się w Fakty.

Odzież bez noszącego jej jest niezdolna do życia; ona może służyć pewien czas jako straszidło na wróble, ale i te koniec końców poznają jej niemoc.

Materjalistyczne Szkoły mówią coś innego: myślą, że kompleks faktów rodzi prawo, że kompleks praw rodzi zasadę. Inaczej rzec, sądzą, że monada z wolą Łańcucha jest iluzją, stworzoną przez sam fakt ugrupowania się w łańcuch. Dla nich komórka jest realniejsza od organu; organ realniejszy od organizmu.

Kontemplacja Unitarnych Spirytualistycznych Szkół uznaje życie zewnątrz jej faktycznych realizacyj i nawet niezależnie od takowych.

Materjaliści pragną wyprowadzić życie ze śmierci.

„Ja Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba; nie Bóg umarłych, a Bóg żywych“. Oto przewodni tekst żywego unitaryzmu. Stronicy tego kierunku naturalnie będą wyznawali Hierarchię, opierając się na apriornem uznaniu istnienia jej punktów oparcia: jest Archetyp, a dlatego istnieje i Człowiek i Przyroda. Jest naczelnik i wybrał sobie podwładnych; jest wódz, wykonujący określone impulsy woli, a około tego wodza zebrał się naród, gotowy formalnie i realnie bronić przeprowadzenia tych impulsów; jest Nauczyciel i zjawia się Szkoła; jest Mentalna Mo-

nada; ona sformowała sobie astrosom, a ten ostatni zlepił sobie fizyczne ciało.

Jeżeli wyobrazimy sobie wszystko jako istniejące na jeden moment, to nam wyda się jednakowo możliwym uznawać ten i drugi system. Materjalista powie wam: „pokażcie mi człowieka, nie zjawiającego się jako synteza swoich komórek; wy mnie powiecie, że astrosom płodu wampiryzuje elementy podplanów fizycznego środowiska; to znaczy, że sami uznajecie, że mimo istnienia tego środowiska nie mogłaby się realizować inkarnacja; któż mi zabroni myśleć, że indywidualna świadomość jest prostym skutkiem stanu zbliżenia elementów środowiska; kto zabroni mi myśleć, że w każdym tłumie zjawia się naczelnik na mocy samych funkcij zbiorowego istnienia tłumu?!

Ale spróbujcie wziąć nie moment, lecz prąd końcowej epoki. Zapiszcie historję tłumy i historję hierarchizowanej zbiorowości. Zobaczycie, że tłum idzie do niezgody, do rozkładu, do śmierci; że zbiorowość idzie do zlania się, do unitarnego dążenia, do celu. Ze w tłumie chodzą fale, a w łańcuchu cyrkuluje Telesma. Że w parlamencie, członkowie, którego są wybrani przez powszechne oddanie głosów, partye zarysowują się z samego początku jego powstania; że ani jeden parlament w świecie nie zaopatruje swojego przewodniczącego w faktyczne pełnomocnictwa, a tylko poleca im stać na straży zachowania form. Porównajcie z tymi anarchicznymi przejawami kłopotliwą i permanentnie — całokształtną robotę rodzin i innych zbiorowości, zbudowanych patryarchalnie, t. j. podług Hierarchicznego Prawa. — Popatrzcie prosto na lisa, który wpadł w sidła: on starannie odgryza sobie w przeciagu 15 minut łapę lub ogon, ażeby wybawić się od ograniczenia przejawów swojej Pentagrammatycznej Woli, ażeby ocalić całość, ażeby ogrodzić od pobocznego doświadczenia ściganie przez niego określonych celów w fizycznym planie. Powiecie mi, że Spirytualistyczne i Materjalistyczne Filozofje przedstawiają się wam w postaci ogromnego Binera. Tak, były próby neutralizacji tego Binera. Spirytualista mówi: „wszystko z góry, wszystko od Wschodzącego Trójkąta; On zrodził wszystko; Słońce dla wszystkiego jest Ojcem“. Materjalista odpowiada: „Wszystko z dołu; wszystko stworzono przez przystosowanie; wy sami widzicie, jak wszystko rodzi Zschodzący Trójkąt; Księżyc Matką wszystkiego“. Występuje tutaj do sporu Panteista i mówi: „nie o to chodzi; popatrzcie na centralną część Salomonowej Gwiazdy; tam rysuje się Stauros; on symbolizuje Gnostyczne Prawo zapłodnienia pasywnego przez aktywne; przecież oba wasze Trójkąty zastałem już istniejące i posługuję się nimi jak gotowemi instrumentami. Klucz do potęgi

mojej znajduje się w Stauros'ie, w przemianie z Ciałem Telesmy, ze środowiskiem, wywołującym i Całokształt Aktywności i Reakcję Wypaczenia. Macie rację; Ojciec mojego Bafometa — Słońce. I wy panowie Materialiści, tak samo macie rację: matka jego — Księżyc; ale wynosił go w swoim łonie Wiatr; ten wiatr, którym ja oddycham, którym ja żyję i którym wszystko pozostałe żyje. Ja nie szukam początku wszystkich początków, ja nie chcę czynić koniec początkiem; nie mam prawa do rodziców tego, co jest; ja żyję w sferze działania ich Płodu, ich Androginicznego Dziecka.“

Ale do kogoż z trzech mamy się przyłączyć? Być li spirytualistami, panteistami lub materialistami? Panowie, idźcie za przykładem Egipskich Szkół. Pokłońcie się Hermesowi Trismegistos, t. j. wspaniałej Syntezie trzech filozoficznych prądów. Bądźcie materialistami w tym momencie, kiedy odbijacie się od trwałego dna, zwanego fizycznym planem; on nadzieiny punkt oparcia dla operującego magicznie w tym momencie, kiedy chce zmusić fakty rodzić fakty. Wchłaniajcie panteizm w tę porę, kiedy trzeba wam zmusić formy rodzić formy; w tej porze, kiedy Osobowość wasza głosi o sobie na prawach Pentagrammy, kiedy uświadamiacie siebie nie jako niewolnicy Przyrody, lecz jako wolni Bogowie. Ale zaledwie poczulście, że Osobowość milczy przed interesami czegośo bardziej Powszechnego, głoszącego o sobie jako Jedności, ledwie zauważyliście w sobie pogardę do form i miłość do idei, śmiało uznawajcie się za Spirytualistów: jesteście wtedy w Królestwie Ojca, w Królestwie Słońca, w Królestwie Jod'u. Ale jakież z trzech ustrojów należy do człowieka co do istoty jego przyrody? Co właściwie tworzy człowieka? Ciało, Osobowość lub te Wysobie dążenia w górę, w tę Górę, gdzie osobowość rozplywa się w czemś to Powszechnem, żywo rozpuszcza się w szerokim potoku Idej, unoszącym go w Nieskończoność?

Panowie, ja nie odpowiem na te pytania. Odemnie możecie otrzymać tylko słowa, a słowami na pytania tego rodzaju odpowiedzi nie dasz. Niech każdy z was szuka odpowiedzi przy pomocy medytacji, pograżenia się w duchu. Ja mogę tylko rzec, że ciało jest jakby mniej długowieczne, aniżeli Osobowość, i jakby mniej potężne; że Osobowości zbliżają się na gruncie ogólnych ideowych interesów i czasem gwoi tych interesów dobrowolnie zgadzają się odgrywać rolę ogona lub łapy wspomnianego przezemnie lisa. Wkońcu, mogę, a nawet powinienem przedłożyć wam do przeczytania to, co powiedziałem o Upadku Duszy w wykładzie XI-go arkanu.

Pozostaje mi dodać, że czysty spirytualista będzie, bez wątpienia, absolutystą w sferze poglądu na Hierarchję; że

panteista będzie walczył o królestwo Duchowej Monady, ograniczone, wybaczcie za wyrażenie, konstytucją reakcji materji; że materialista logicznie jest zmuszony bronić powszechnego głosowania komórek organizmów Wszechświata co do każdej istotnej sprawy zjawisk, upływających w przestrzeni i w czasie.

Zewnętrzne poglądy, odnoszące się do wprowadzenia w życie Spirytualistycznej Hierarchji, sformułowałem już w wykładzie III-go arkanu.

Enwoltowanie.

Jeżeliby ktokolwiek podjął myśl scharakteryzowania Poświęcenia w trzy Masońskie Symboliczne Stopnie wyłącznie z punktu widzenia wyuczenia człowieka oddziaływania na drugich, musiałby rzec: „Uczniowski stopień uczy nas być silnymi w sobie i dla tego uczy zwalczać własne słabości, stopniowo je niszczyć; to stopień poświęcony dla wypracowania aktywności operatora. Towarzysza stopień odślania nam słabości innych i naucza wykorzystania tych słabości w tej porze, kiedy uwolniliśmy się od własnych słabości; to szkoła rachunku cudzej głupoty i pasywności. Mistrzowski stopień zwraca naszą uwagę na sztukę obmyślać tylko takie operacje, w których charakter naszej aktywności i siły ściśle odpowiadają charakterowi cudzej słabości i wypaczeniu. Jeżeli jesteśmy silni intelektualnie i zaopatrzeni w zapas wiedzy, zaprowadzimy głupców dokąd zechcemy wskutek pomyślnego zastosowania naszych środków; ale „oczywiście“, wstrzymamy się od wywołania ich do zapasów francuskiej walki w cyrku, gdyż muskularnie mogą się okazać silniejsi od nas; jeżeli dobrze władamy techniką jakiegokolwiek kombinacji, wystąpimy do walki właśnie na gruncie tej kombinacji i zaniechamy walki na innych pozycjach itd.“

Ogólne te tezy odnoszą się do osobnego procesu enwoltowania, które określimy, jako gwałtowne wykorzystanie astralnych i fizycznych środków jednego inkarnowanego człowieka przez drugiego również inkarnowanego.

Przedstawcie sobie z jednej strony człowieka, rozrzucającego swój majątek, albo Państwo, bez sensu kolonizujące wszystkie części Świata, nie zabezpieczające swoich kolonij przy pomocy przygotowawczych strategicznych przedsięwzięć. Z drugiej strony niech mamy obecnie człowieka, który trzyma wszystko pod kluczem, wszystko zarzestrowane, wszystko otoczone zagrodami, wszystkiego pilnują rozstawione psy; lub, jeżeli chcecie, Państwo, które ma ściśle połączenie z wszystkimi kolonjami, posiada podstawy operacyjne w wszystkich częś-

ciach świata, na wszystkich morzach krażą eskadry, gotowe do walki. Niech drugi człowiek lub drugie Państwo zapagnie oddziaływać na pierwszego człowieka lub pierwsze państwo. Jasnym jest dla was, że łatwo osiągną swój cel, chociażby ostatni i był przeciwny interesom pierwszego człowieka lub pierwszego Państwa. Powiecie: „My nie tylko pojmujemy to, my jeszcze dodamy — jeżeli obaj wskutek swojego nierozsądku są podobni do pierwszego, ale jeden z nich pokonawszy na moment swoje wypaczenie, weźmie na siebie inicjatywę napadania, to właśnie to, przy różnych siłach, da mu pewną przewagę. Prawda, i drugi może ocknąć się i odeprzeć napad, ale musi przygotować się na straty!”

Oto macie i cały sekret. Oddziaływanie przez enwoltowanie zawsze dotyczy się manifestacyj przepływających w fizycznym planie lub w niższych podplanach astralnego. Enwoltują na miłość; enwoltują na niezdrowie lub śmierć; enwoltują na zrujnowanie; enwoltują na skrócenie lub na osłabienie korzystnej działalności itd. Właśnie wskutek przynależności rezultatów enwoltowania do niższych podplanów Wszechświata sam termin „enwoltowanie” przyjmuje się w złem znaczeniu. Jestto zawsze bardzo gruba operacja, wymagająca solidnego punktu oparcia. — To zaś odbywa się w następujący sposób: tworzą wolucywną istotę podług sefirotycznego planu; Świat Aziluth tej istoty zupełnie należy do operatora; ten Świat Aziluth powinien swoim wpływem wnikać w światy Briaħ, Jezirah i Asiah pacjenta; ale Aziluth operatora żyje swoim wpływem w odpowiednich trzech światach samego operatora, to znaczy, ostatni powinien spełnić następujące — związać swój Briaħ, Jezirah i Asiah z takowymiż elementami pacjenta, posłużywszy się chwilowem uspieniem jego Aziluth; wtenczas trzy niższe światy pacjenta wejdą jakby tymczasowe organy w składowy organizm operatora z pacjentem; potem zadanie operatora sprowadza się do oddzielnej suggestji. On suggestjonuje, jeżeli tak można się wyrazić, etyczną chorobę tej części nowego składowego Briaħ, która odpowiada byłemu swobodnemu Briaħ pacjenta; formacją chorobą — tej części ogólnego Jezirah, która odpowiada byłemu oddzielnemu Jezirah pacjenta, i fizyczną chorobą odpowiedniej części ogólnego Asiah. Powiecie, że mądrze jest zagarnąć zupełnie trzy cudze światy. Ich i nie zabierają w całości; opanowują tylko kruszynę ich części, zarażają tę część odpowiednią chorobą i pozostawiają ostatniej objąć o ile możności jak największą liczbę byłych organów pacjenta, starannie ochraniając przytem własne organy, które weszły w skład złożonego organizmu. Nie będziecie przecież przeczyli, że etyczne niezadowolnienie

wskutek oddzielnego zjawiska może niekiedy zburzyć duchową harmonję słabego osobnika, że wadliwość w zrodzeniu osobnej formy może poderwać cały formalny System, że chorobotwórczy zarodek, zaszczipiony komórce, może zarazić cały organizm.

Z powiedzianego przezemnie wynika bezpośrednio, że umyślnie zarażane elementy powinny o ile możności należeć do liczby tych, które swoją budową lub fizjologicznymi wydzielinami nieźle charakteryzują cały organizm lub jeden z najistotniejszych jego organów, funkcjonalnie związanych z interesującymi nas zjawiskami.

Dla etycznego enwoltowania ambitnego człowieka ważne przyczepić elementy, stojące w związku z jego samolubstwem; dla formalnego enwoltowanego człowieka, przepojonego estetycznym uczuciem, ważne wnieść element urodziwości w jego Świat Jezirah; dla enwoltowania świata Asiah na miłość, na śmierć lub na chorobę, lepiej wziąć ciątka krwi, aniżeli część wierzchniej warstwy naskórka.

Pomimo wypowiedzianego odruzu wyprowadzacie konieczność sztucznego nadania zabranym nierzeczywistym elementom jakiegobądź sfery ogólnego charakteru rzeczywistości, chociażby wysiłkami, przechodzącymi w planach, różnych od planu zabranej części. Na przykład, udało mi się zdobyć tylko włosy pacjenta; ja lepiej woskową figurkę, podobną do pacjenta, i umocowuję włosy do jej głowy. Brakło mi materiału w świecie Asiah, ale ja jak — bądźto odbilem sobie to w świecie Jezirah!

Przypuśćmy, że zachciało mi się zasuggestjonować pacjentowi ciągły strach, a ja nie wiem dokładnie, co go straszy, ale wiem, co go zadziwia. Ja nastrajam cały składowy organizm na zdziwienie i z swojej strony jak uniem, domieszam do zdziwienia strach. Kiedy ostatni zaszczipił się pacjentowi, ja w sobie pokonuję i strach, i zdziwienie; to mi się uda, jeżeli sam mało jestem skłonny do zdziwienia. W przeciwnym wypadku zaraziłem i siebie strachem, skojarzonym z tym przejawem.

Tak zw. „powrotny cios“ przy enwoltowaniu jest wynikiem próby zaszczipienia drugiemu choroby, na którą sam jestem więcej wrażliwy, aniżeli on. Oczywiście, w tym wypadku wszystko uderza na mnie. Tchórzliwy za swoje bezpieczeństwo człowiek otrzyma powrotny cios, jeżeli będzie enwoltował drugiego na nieszczęście w fizycznym planie; kochliwy człowiek, enwoltujący drugiego na miłość, sam zakocha się nierozumnie i beznadziejnie itd.

Zabezpieczenie enwoltowania przez trzeci przedmiot (o niem już mówiliśmy) przeznacza postawienie tego przedmiotu na tyl-

ny plan w mentalnej części enwoltowania, ale razem z tem, bardzo umiętny dobór jego podług astralnych i fizycznych cech: przecież, zgodnie z powiedzianem, trzeci przedmiot powinien być w trzech niższych światach Sefirotycznego Systemu wrażliwszy od samego operatora na przyjęcie treści enwoltowania. Jeżeli ja enwoltuję na tęsknotę i progresywne męczenie takowej, wygodnie wtedy zabezpieczyć siebie od powrotnego ciosu przez podstawienie psa, mającego tęsknić i męczyć się wskutek tęsknoty, ale bardzo niewygodnem byłoby zabezpieczyć siebie przy pomocy przeniesienia wpływu na znaną wronę.

Staje się teraz zrozumiałem, dlaczego enwoltujący starają się dostać krew, zęby, paznogie, pot, nasienie itp. enwoltowanego; dlaczego oni wprowadzają te elementy w skład wolty, t. j. fizycznego punktu oparcia operacji; dlaczego oni często mieszają swoje wydzieliny lub oddzielenia z takimi samymi pacjenta; dlaczego w jednych wypadkach, zadowolają się lalką, fotografią i innemi formalnemi podobieństwami, wprowadzając w ich skład realne części organizmu pacjenta, a w drugich wolą żywy organizm (żaba), upodobniony formalnie do pacjenta (przez nazwanie jego imienia itp. manipulacje); stane się zrozumiałem, dlaczego przy czysto — energetycznym oddziaływaniu, ba nawet chociaż przy pragnieniu zmuszenia człowieka upaść na ulicy, idą za nim po śladach jego nóg, umyślnie potykają się przy pomocy tej metody, którą pragną mu zaszczerpić, tylko w ostatnim momencie wstrzymują się od własnego upadku.

Cały dziki rytuał znachorów, wróżbitów, czarnych magów itp. znajduje wyjaśnienie w przytoczonych tezach. Wszystko to o tyle proste, o ile zagadkowe, a klucz do wszystkiego leży w odpowiedniku aktywności jednego do pasywności drugiego.

Metoda odbicia napaści jest we wszystkich planach jedna: „nie ziewaj”, bądź aktywny, bądź zajęty, bądź na czemkolwiek skupiony. Człowiek pilnujący swego pola, zauważy jednocześnie, wskutek właściwej mu czujności, i rębacza lasu, i złodzieja lasu (klusownika).

„Nie ziewaj” w mentalnym planie: módl się! w osobliwości za wrogów. Kto modli się za wrogów, ten nie buduje planów zemsty; kto sam nie tworzy planów zemsty, ten nabierze chęci przypisywać takowe innym; kto nie podejrzewa drugich o złe zamiary, ten nie zna strachu; kto nie zna strachu, tego trudno enwoltować na niebezpieczeństwo.

„Nie ziewaj” w astralnym planie: bądź zajęty określonymi formami, przez ciebie wybranymi lub zrodzonymi, ażeby tobie nie nawiązali form z boku. Znaj, czego pragniesz, ażeby

tobie nie nawiązali chaotycznych pragnień. Kochaj wybrankę swojego serca, ażeby nie nawiązali tobie z boku kłamliwego podobieństwa miłości. Przyłącz się do określonego Egregora, odpowiadającego twojej kontemplacji, ażeby ciebie nie wciągnęli w łańcuch cudzego tobie złego Egregora.

„Nie ziewaj” w fizycznym planie. Ćwicz swoje ciało, aby życiowa siła jego wyrabiała się jakościowo i ilościowo w odpowiedni dla określonych zajęć sposób; ażeby organy twoje rozwijały się monofunkcjonalnie — wtedy one okażą sprzeciw wszelkiemu enwoltowaniu.

Pamiętaj raz na zawsze, że enwoltowaniu podlega najbardziej niezajęty, rozrzucający swoje życie w wszystkich planach, człowiek. Że ideowy, formalny lub realny pracownik są ogrodzeni silnym wałem od pobocznych pokus (ataków). Jego świat Aziluth dobrze przenika pozostałe; on jest indywidualizowany, on, podobnie do zamkniętego systemu, który dla zewnętrznego świata zawsze Jod i tylko wtedy odgrywa rolę He, kiedy dobrowolnie przyjmuje Wyższy Influks.

Nie bądź rakiem, cofającym się do kałuży; ciebie nie przestraszy ani wilk, ani pies, i krople twojej krwi nie będą rysowały się na ścieżkach usług wszystkich i każdego. Dostyć masz niewoli Binera Baszt i świadomego poddania się Hierarchji Stożka Księżycowych promieni; ty znasz ich Pierwotne Pochodzenie i w odbitem świetle nauczysz się czcić Prawdę jego Pierwoźródła.

Oto co mówi nam Tradycja i Okkultystyczne Doświadczenie. Zobaczymy, co powie świecka nauka.

Od 1891 roku pułkownik de Rochas zajmował się doświadczeniami t. zw. „eksteryoryzacji — wywnętrzenia — wrażliwości” pacjenta, pogrążonego w stan głębokiej hipnozy.

Zauważyliście już sami podczas mego wykładu o teorii enwoltowania, że pierwsza faza tych metod skłania się do ustanowienia między operatorem i pacjentem czegoś-to, przypominającego „etat de rapport”, i wspomnijcie, że ten stan należy do liczby faz tablicy pułk. de Rochas.

Ostatni, działając magnetycznie specjalnie na sferę wzrokowych centrów osobnika (krótkie podłużne lub kołowe pasy na czaszce lub około oczu pacjenta); doszedł do następujących wyników: powierzchnia skóry pacjenta stawała się absolutnie niewrażliwą na podrażnienie; wrażliwość stopniowo, podług miary pracy pasami, przenosiła się na szereg oddzielnych powierzchni płaszczyzny, otaczających ciało pacjenta i odległych jedna od drugiej na 5 lub 6 cm. (pierwsza, bliższa z powierzchni była odległą od skóry pacjenta tylko na 3 cm.). W przerwach między powierzchniami pacjent nie zdradzał wra-

żliwości. Liczba powierzchni pomnażała się z przedłużeniem pracy magnetyzera, tak, że ostatnia z nich znajdowała się w kilku metrach od pacjenta. Ukłucie szpilką jednej z powierzchni wywołało ból. Szklanka wody, umieszczona w systemie powierzchni, wywołała to, co de Rochas nazwał „odczynnem cie- niem“, a mianowicie, za szklanką ginęło kilka powierzchni, jakby wsiąkając w tem miejscu do wody; w dodatku, woda, jeżeli można tak się wyrazić, rozpuszczała w so- bie wrażliwość i; unosząc szklankę od pacjenta daleko, można było powodować mu ból ukłuciami wody i (dreszcze) zimno — jej oziębieniem. W przybliżeniu te same wy- niki otrzymywano z woskową lalką, umieszczoną na po- wierzchni płaszczyzny wrażliwości. Ukłucia wody przenosiły się na tę część ciała, która była najbliżej wody w momencie jej znajdowania się na powierzchni płaszczyzny; ukłucia w górną część lalki przechodziły w górną część ciała pacjenta; ukłucia w dolną część lalki — w dolną część pacjenta. Do- świadczenia z szklanką i lalką udawały się w tym wypadku tylko, kiedy odległość od szklanki lub lalki do pacjenta nie prze- wyższała oznaczonej wielkości znacznie przewyższającej od- ległość ostatniej powierzchni płaszczyzny od takowego. Sensy- tywni, biorący udział w doświadczeniach, widzieli powierzchnie płaszczyzny świecące się podobnie do tego, jak zwykle świeci się dla sensytywów skóra człowieka z niewywnętrzoną wrażli- wością. Doświadczenia te były ogłoszone w 1892 roku.

Zrobiono doświadczenia fotografowania pacjentów na kli- szy, w jednym wypadku, przyłożone do powierzchni skóry niezahypnozowanego osobnika, w drugim wypadku — powierzchni płaszczyzny eksteryoryzowanej wrażliwości u śpio- nego. W pierwszym wypadku próby — enwoltowania podług fotografii nie udały się absolutnie (aktywność niezahypnotyzo- wanego osobnika i brak etat de rapport); w drugim wypadku dotknięcia do fotografii wyczuwał pacjent, a zadrażnienia na kliszy wywoływały u pacjenta znaki w formie podskórnego zaróżowienia (stygmaty).

Oto co mówią doświadczenia, wykonane w obecności dwóch lekarzy i jednego matematyka.

Wyniki te najwymowniej obrazują metody enwoltowania i nie wymagają dalszych wyjaśniających tłumaczeń.

Dziewiętnasty Arkan.

P

Znak alfabetu, odpowiadający XIX-mu arkanowi P (Coph); liczbowe jego znaczenie = 100; astrologiczny odpowiednik ar- kanu — Znak Ryb.

Hieroglif arkanu topór — topór oswobodzenia, przerebujący okno do światła w dachu poprzedniego arkanu.

Naukowa nazwa arkanu — „Lux resplendens“ (oślepiające Światło); wulgarna nazwa — le Soleil.

Karta arkanu wyobraża dwóch gołych maleńkich chłopców, swawolących się w kamienniej zagrodzie i oświetlanych jasnymi promieniami Słońca, które przechodzą w dole w pełny złocisty deszcz.

Trzy zagłówki tego arkanu dostatecznie są wyjaśnione w tekście X-go arkanu. Daje nam to prawo przystąpić do arytmologicznego rozłożenia liczby XIX.

$$19 = 1 + 18 \text{ i } 19 = 18 + 1$$

Esencja Jedności (1) i Tajemnice Hierarchji (18) w połączeniu przedstawiają drabinę wstępowania do Płodotwórczej Prawdy (19).

Trzechplanowy człowiek (1), zaznajomiony z tajemnicami enwoltowania (18), obroni się od wrogów, wykształciwszy w sobie istotną dobroczynność (19).

Aktywna Natura (1), siejąca niebezpieczeństwa (18) przez realizowane przedmioty, doprowadzi do świadomości konieczności Wielkiego Działania (19) w fizycznym planie.

$$19 = 2 + 17 \text{ i } 19 = 17 + 2$$

Boża Substancja (2) i Nadzieja (17) zaprowadzą do Prawdy (19). Tajemnica Polarności (2) w człowieczej przyrodzie razem z Intuicją (17) zrodzą Dobroczynność (19). Bo, jeżeli wy pojmiecie (—) dobre i wiecie, że pomimo wrażeń istnieje aktywne przejawienie (+), to będziecie czynili dobrze.

Gotowe przedmioty w przyrodzie (2) razem z pojmowaniem Wtórnych i Zodjakalnych Przyczynowości (17) podają klucz do Alchemji (19). Przecież za wyjściowy materiał Alchemicznego Działania mogą służyć same nieszlachetne stany materji, żebyście tylko umieli czytać w Przyrodzie.

$$19 = 3 + 16 \text{ i } 19 = 16 + 3$$

Troistość Metafizycznej Przyrody (3) razem z metodami logicznego wyłączenia (16) dadzą płodotwórcze Prawdy (19).

Pojmowanie tajemnicy rodzenia (3) i tajemnicy astralnych przymusów (16) zmusi do dobroczynności (19).

Gnostyczne pojmowanie Zasady Twórczości (3) i konieczność fizycznego zburzenia (16) określają jedną z osnovnych faz Alchemicznego Procesu (19), a mianowicie fazę „wroniej głowy“. Z początku gnicie, potem odrodzenie.

$$19 = 4 + 15 \text{ i } 19 = 15 + 4$$

Forma (4) z logiką (15) dadzą Płodotwórcze Prawdy (19).

Autorytet (4) i znajomość Bafometa (15) zmuszą do tryumfowania Dobroczynności (19), nawet naprzekór przekonania Klemensa V. i Filipa IV.

Prawa przygotowania w Przyrodzie (4) i przeznaczenie materji (15) usprawiedliwiają Alchemiczne Zadanie (19).

$$19 = 5 + 14 \text{ i } 19 = 14 + 5$$

Poznanie Dobra i Zła (5) przez Dedukcję (14) doprowadzi do Płodotwórczych Prawd (19).

Pentagramma (5), ustanowiwszy w sobie Harmonję (14), jest dobroczynna (19).

Wyczuwanie Wielkiej Naturalnej Religji (5) i pojmovanie odwracalności procesów (14) tworzą Alchemika (19).

$$19 = 6 + 13 \text{ i } 19 = 13 + 6$$

Świadomość wieczności Wyższych Początków (13) drogą zastosowania prawa Analogij (6) doprowadzi do Płodotwórczych Prawd (19).

Kiedy chcą osnować dobroczynność (19) Maseńskiego Mi-
strza, to jemu mówią: „Ty jesteś wolny (6), ale pamiętaj umrzeć (13)!”

Znajomość środowiska (6) z energetycznymi przeobrażeniami (13) podają klucz do Alchemji (19).

$$19 = 7 + 12 \text{ i } 19 = 12 + 7$$

Jeżeli ty wierzysz w Mesjasza (12) a dla ciebie duch droższy od formy (7), to ty jesteś panem Płodotwórczych Prawd (19).

Jeżeli ty pokonałeś (7) siebie surowością, a dla drugich jesteś miłościwy (12), to ty jesteś dobroczynny (19).

Jeżeli wiesz, że materja Zodiakalnego Planu (12) jest do twojego rozporządzenia według prawa własności (7), jesteś wtedy w duszy Alchemikiem (19).

$$19 = 8 + 11 \text{ i } 19 = 11 + 8$$

Jeżeli widzisz metafizycznie Librację (8) Wielkiej Wagi i znasz Siłę (11) Wyższych Inflaksów, jesteś panem płodotwórczych prawd (19).

Jeżeli ty moralną siłę Człowieczeństwa kierujesz do wypełnienia Praw (8), jesteś dobroczynny (19).

Karma Przyrody (8) i jej siły (11) powinny być znane Alchemikowi (19).

$$19 = 9 + 10 \text{ i } 19 = 10 + 9$$

Testament (10) i Protektorowie (9) ochronią ciebie od za-
błądzeń i zaprowadzą do płodotwórczej Prawdy (19).

Poświęcony (9) Szkoły Kabbalistów (10), niewątpliwie, dobroczynny (19).

Ostrożność (9) w posługiwaniu się Kosmicznym Młynem (10) charakteryzuje Alchemika (19).

Oto są ogólne wskazówki. Pozostaje nam teraz krótko choć z zewnętrznej strony scharakteryzować trzy tajemnicze procesy: zdobywanie płodotwórczych prawd (Wielkie Działanie w sferze Idej); zrodzenie Hermetycznej Dobroczynności (Wielkie Działanie Etycznego Hermetyzmu); zdobycie Filozoficznego Kamienia (Alchemiczne Wielkie Działanie).

Hermetyczna Filozofja.

Wiele powiedziała już nam Szmaragdowa Tablica. Postuchamy ją, bo to, czego nie zdążyliśmy jeszcze przytoczyć z jej tekstu, odnosi się bezpośrednio do XIX-go arkanu.

„Sic habebis gloriam totius mundi. Ideo fugiet a te omnis obscuritas.

Hic est totius fortitudinis fortitudo fortis; quia vincet omnem rem subtilem, omnemque solidam penetrabit.

Sic mundus creatus est. Hinc erunt adaptationes mirabiles, quarum modus est hic.

Itaque vocatus sum Hermes Trismegistus, habens tres partes philosophiae totius mundi.

Completum est quod dixi de operatione Solis“.

W przekładzie brzmi: „W ten sposób władasz sławą całego świata, i od ciebie oddali się wszelka ciemnota.

W tem zawiera się potężna moc wszelkiej mocy; bo ona pokona wszystko subtelne i przeniknie w wszystko grube.

W taki sam sposób jest stworzony świat. Wynikają stąd cudowne zastosowania, mechanizm których jest w tem samym zawarty.

Oto dlaczego ja nazwan Hermes Trismegistos, władający trzema częściami wszechświatowej filozofji.

To, co rzekłem o Słonecznem Działaniu, spełniono (realizowano).“

Rozpatrzmy ten tekst z punktu widzenia pierwszego zagłówka naszego arkanu; tj. z punktu widzenia wyszukania Metafizycznie płodotwórczych Prawd. Przed tekstem, jak pamiętacie, znajdowała się charakterystyka Bafometa. W tej charakterystyce należy szukać elementów Światowej sławy i wszelkiego oświecenia. Inaczej rzecz — tajemnicze Salomonowej Gwiazdy i

Gnostycznej kontemplacji stanowią klucz do metafizycznej wszechwiedzy.

Jak to pojmować? W XIX rozdziale „Dogmaty Wyższej Magii” Eliphas Levi hystro mówi, że w metafizycznym planie Filozoficzny Kamień ma formę sześciianu. W tym sześciianie on rozpatruje trzy pary wzajemnie — przeciwpołożonych krawędzi: na pierwszej parze krawędzi napisane — imię Salomona שלמה i imię Boże; na drugiej parze krawędzi — imiona אדם (Adam) i חוה (Heva); na trzeciej parze — imiona AZOT i INRI. Chce przez to powiedzieć, że klucz do Płodotwórczej Prawdy podaje się przez trzy stopnie Poświęcenia Templariuszów; że pierwszy stopień — stopień Kabbalistycznego Cyklu, odśłania Tajemnicę wzajemnostosunków Archetypu i Poświęconego Człowieka (Shlomo); Imię Boże z rozmysłem nie wskazane, dlaczego — o tem wiedzą Poświęconci; że drugi stopień — stopień Magicznego Cyklu, odśłania Tajemnicę wpływu Aktywnego na Pasywny; że trzeci stopień — stopień Hermetycznego Cyklu, odkrywa Tajemnice Uniwersalnego Rozczynnika (AZOT) i Uniwersalnego Wskrzesiciela (INRI).

Oto co ja mogę i o czem mam prawo wam powiedzieć o tej części arkanu.

Etyczny Hermetyzm.

Znamy już zadanie Etycznego Hermetyzmu. W składzie każdego człowieka jest materiał, odpowiednie grupowanie i cementowanie którego pozwalają Osobowości stać się dobroczynną. Ojcem Dobroczynności będzie Aktywność osobnika (Stońce); Matką — Pasywność (Księżyc); wynoszona Dobroczynność będzie Wiatrem astralnego środowiska; wykarmiona ona będzie Matką — Ziemią, bo przejawić się może tylko w świetle Ofiary — w świetle Zodiakalnym. Ale wywołać proces jej rodzenia, proces noszenia i proces zastosowania może tylko ten sam Telesma, który zjawia się jako powłoka Woli (Pentagramma sama tworzy własną dobroczynność).

Jak dla wypracowania sądów w sferze Hermetycznej Filozofii człowiek musi oddzielić Wiarę od Wiedzy i potem syntezować ich w spójną całość, tak i w Etycznym Hermetyzmie nie można nie zdać sobie sprawy o tem, jakie bodźce należą do Górnego i jakie do Dolnego Trójkąta. Należy doprowadzić siebie do świadomego przejścia zasadniczych rad Zgóry i do zupełnie świadomej oceny grubych faktów z dołu. Tobie mówię Zgóry: „Miłuj bliźniego”; ale jak kochać? w czem kochać? co robić dla tego? „Jak samego siebie”. Ale poznać miłość do siebie w pełnej objętości można tylko w planie inwencji;

w planie Niższego Trójkąta. I tak trzeba rozdzielnie poznać Wysokie Ideały dążeń do Re-integracji, równoległe do tego, zbadać własny gruby egoizm i związać oba elementy Wielkimi Prawami Etyki; trzeba naprzemiennie podnosić się od Ziemi do Nieba i znów wracać się z Nieba na Ziemię, czerpąc tezy w Górze i w dole. Dobroczynność wtedy otrzyma pełny system, i N sercu nie pozostanie żadnej ciemności. Wtedy dobroczynność twoja przyswaja sobie wszystko subtelne, tj. oświeciwo już dobroczynne, przez proces stworzenia Łańcuchów i przeniknie we wszystko grube, tj. zwycięży wypaczenie egoizmu mas i przeciw ich woli zaszczerpi im etyczne początki. Przeciwnie i w czystej Hermetycznej Filozofii umysł brodził od Nieba (zasady) do Ziemi (fakty) i odwrotnie, od Ziemi do Nieba, tj. zajmował się dedukcją i indukcją. Tutaj tem samem jest zajęte serce. Tam nagrodą było pełne poznanie Przyczynowości umysłem. Tutaj nagrodą zjawia się pełny spokój w sercu, pełna harmonja astrosomu, który przejawia siebie aktywnie miłosierdziem i sprawiedliwością o tyle, o ile on widzi pragnienia i potrzeby bliźniego. Tam umysł rozstrzygnie każde abstrakcyjne zadanie (zwycięży „subtelne“) i wniknie w wyjaśniające tłumaczenie świata faktów („grube“). Tutaj serce sformuje Braterstwo Dobroczyńców i wpłynie na moralny poziom Społeczeństwa. I tu, i tam są cuda, ściśle przyłączające się do spraw Kosmogonicznego charakteru („sic mundus creatus est“). I tam, i tu są trzy Wielkie Zasady: Aktywna Siarka dążenia w górę; Pasywny Merkury poznania dolin; Zrównoważona Sól harmonizacji pierwszych dwóch. I tam, i tu są cztery Elementy: w metafizyce — pragnienie znaleźć Prawdę i pragnienie ją przekazać; pragnienie przejąć i pragnienie zaokrąglić w system przejęte; pierwsze dwa są Jod i Vau; drugie dwa są Hé; w Etycznym Hermetyzmie Jod ewolucyjnych postępów, Vau postępów inkluzywnych; prawe Hé dodatnich afektów i lewe Hé afektów ujemnych; i tam i tu piąty działający element w roli operatora w centrum Kwaternera; w metafizyce — umysł upadłego Adama, poznawczego Dobro i Zło Wielkiej Libracji; w Etycznym Hermetyzmie — kwintesencja Woli, grającej Hermetycznym Krzyżem. I tam i tu — monada, mogąca zastąpić uniwersalną sławą („sic habebis gloriam totius mundis“).

Alchemja.

Zasadnicze zdania tekstu „Szmaragdowego Kamienia“ ustanawiają po 1. że władza Hermesa rozszerza się na wszystkie trzy plany; 2. że Słoneczne Działanie spełnione, tj. że ono było realizowane nie tylko w dwóch Wyższych, ale i w fizycz-

nym planie. I tak, Wielka Tablica Egipskiej Tradycji uznaje Alchemję.

Nie poświęcę tutaj ani wiersza historycznym potwierdzeniom tej samej tezy. Pragnących z niemi zaznajomić się odsyłam do dzieła Papusa „La Pierre Philosophiale“ Paris 1889. Moja rzecz dać wam obraz Alchemicznego Działania, analogiczny do wyższych faz Hermetyzmu, pozwalający choćby w odległy sposób orjentować się w trudnościach wykładu klasycznych dzieł o Alchemji. Tutaj Szmaragdowa Tablica przyda się w każdej odrobinie swojego tekstu.

Pierwszy wiersz jej głosi Prawo Analogij i tem samem pozwala nam przejść od Hermetyzmu Wyższych Planów do Alchemii.

Drugi wiersz głosi Jedność Substancji, a następnie w osobności i jedność Materji.

Trzeci wiersz jasno wskazuje nam na udział Złota (Słońca) i Srebra (Księżycy) w procesie Działania. On też podkreśla znaczenie środowiska i znaczenie środowiska i znaczenie materialnego punktu oparcia (Ziemia).

Czwarty wiersz nasuwa myśl na udział magnetyzmu operatora w procesie Działania.

Piąty wiersz wskazuje na twardy stan Filozoficznego Kamienia lub Proszku.

Szósty wiersz jasno wskazuje na osnovny pogląd Alchemików na metale, według którego całe połączenie znanych metali może być rozłożone w progresywnej skali bipolarnego charakteru; jeden biegun doskonałości odpowiada Srebru (może być Platynie), drugi biegun — Złotu. W tych dwóch metalach w najdoskonalszy sposób są związane dwie zasady — zasada Siarki i zasada Merkurego, przyczem w Srebrze ten związek jest realizowany w najdoskonalszy sposób celem przejawienia Merkurialnych cech, a w Złocie — celem przejawienia Siarkowych cech. Pozostałe członki szeregu metali rozpatrują się jako połączenia, które nie doszły w doskonałości do Srebra w ujemnym kierunku, albo nie doszły w doskonałości do Złota w dodatnim kierunku.

Wynika, że w każdym metalu (jeżeli chcecie — nawet w każdym prostym cieple) jest realizowany związek Siarki z Merkurym, ale tylko w złocie i srebrze ten związek jest realizowany hermetycznie — doskonale. Ażeby przemienić drugi metal w srebro lub złoto trzeba przede wszystkim zburzyć ustanowiony w tym metalu niedoskonały związek, tak rzecz oddzielić subtelne (Siarkę, Ogień) od grubego (Merkurego, Wody), a potem ustanowić nowy związek, doskonały, typu z przewagą pasywności lub typu z przewagą aktywności, patrząc sto-

sownie do tego, w jaki z szlachetnych metalów chcą przemienić nieszlachetny.

Otóż o tem — to oddzieleniu subtelnego od grubego mówi Szmaragdowa Tablica.

Zasada — Siarka z Zasadą — Merkurzem neutralizują się Zasadą — Solą, łącząc się w ogólną skalę, zwaną „Azotem Mędroów“.

W praktyce mamy zawsze do czynienia z Solą, jako osnowę przejawienia ciał, i z Azotem Mędroów, jako osnowę możliwości oswobodzenia niewolników Zasad, związanych Solą.

Siądmy wiersz podkreśla ważność przejęć samej Materji Działania od stanu najsubtelniejszego elementu (Ogień) do najgrubszego (Ziemia). Ten wiersz obejmuje sferę manipulacji przeprowadzenia połączeń.

Ósmy wiersz prosto wzmacnia Alchemika do Działania.

Dziewiąty wiersz utwierdza Jedność materiału, wydobywanego przez Alchemiczne Działanie. Jedno i to samo dzieło operacji w różnych stadiach swego rozwoju włada różną siłą i jakością. Droga do przygotowania proszku, uszlachetniającego nieszlachetny ziew w srebro w ilości, przewyższającej jego własny ciężar dziesięć razy; droga do przygotowania proszku, przemieniającego nieszlachetny metal w srebro w ilości, przewyższającej jego własny ciężar 1.000. razy; droga do otrzymania złota w proporcji 1 na 100; droga do tego samego w proporcji 1 na 10.000 — jedna i ta sama. Różnicę jakościowych i ilościowych cech określa się tylko przedłużeniem Działania, a nie różnią metod jej przeprowadzenia. To wszystko jest jeden i ten sam Kamień w różnych fazach dojrzałości.

Dziesiąty wiersz przypomina nam o istnieniu złota i srebra na ziemi. Mówi nam: „Przyroda swoimi naturalnymi środkami doprowadziła jedne chemiczne połączenia do jednego stopnia doskonałości, drugie do drugiej; w przyrodzie jest złoto i srebro, tj. są metale, które dosięgły biegunów doskonałości. Dlaczegoż ty nie próbujesz, zaopatrzwszy się w metale, które nie doszły do biegunu, doprowadzić ich do niego? Dlaczego nie upodobnić się do Stwórcy, rozłączywszy dwie Zasady, wrócićszy je do dawnego stanu i znów związawszy w doskonały sposób“. Dla lepszego zachęcenia ten wiersz dodaje: „Są cudowne sposoby tego samego Działania“. I przed wami wstaje tradycyjny obraz metody wewnątrz Filozoficznego Kamienia z celem podniesienia życiodziałalności zestarzałego organizmu; przygotowanie Życiowego Eliksiru; wzrost roślin w bardzo krótkim czasie itp

o 11 i 12 wierszach już mówiliśmy.

Teraz, kiedy wiecie, że w Alchemicznem Działaniu są tak samo trzy Zasady (Siarka — Sól — Merkury), tak samo cztery Elementy (Radjalny, Gazowy, Płynny i Stały stan materji), mogą spokojnie mówić wam o Dynamioznym Cyklu Wielkiego Działania, rozpadającym się na cztery fazy.

Pierwsza faza — Przygotowanie Działania.

Przygotowanie to sprowadza się do przygotowania Merkurego Filozofów, inaczej rzecz — Uniwersalnego Rozczynnika; inaczej rzecz — Azotu Mędroców; jeżeli chcecie po prostu — tego, co nazywamy Astralnym Światłem w formie zgęszczenia podwójnie — spolaryzowanych prądów. Dla wydobywania tego czynnika służy osobny minerał, zwany „Magnezją Mędroców“ lub „Markasitem Mędroców“. Wydobywają „Azot“ z „Magnezji“ przy pomocy tajemniczej operacji zastosowania elektryczności lub osobistego magnetyzmu (stąd wspomnianie o „Stali Filozofów“ i o „Magnezie Filozofów“).

II. Działanie.

Zwyczajne metaliczne złoto i srebro podlegają działaniu Azotu Mędroców, celem oswobodzenia z nich Żywego Słońca (metalogenicznej Siarki) i Żywego Księżyca (metalogenicznego Merkurego) w maksymalnych ilościach. Można byłoby operować i nad nieszlachetnymi metalami lub tylko nad jednym złotem, ale wtenczas sprawa wolniej by się rozwijała.

Oswobodzone Zasady w formie dwóch fermentów zamykają się w szklanej wieży, zwanej jajkiem i poddają się powolnemu nagrzewaniu na słabym ogniu oliwnej lampy w t. zw. „atanorze“.

Czas i ciepło określają cały szereg fizycznych i chemicznych zjawisk w jajku. W pierwszych tygodniach zwęglania materjał przyjmuje nieokreślone kolorowe odcienie. Epoka ta nazywa się „Królestwem Merkurego“. Masa potem zielenieje a w końcu czernieje. Z początku obserwuje się czarność na powierzchni (Głowa Wrony), potem czernieje cała masa i zaczyna się t. zw. „Królestwo Saturna“. Masa umiera, aby odrodzić się, podobnie do masona w Rytuale Poświęcenia w Stopień Mistrza. Czarność przechodzi później w brązowe tony. Widzi się oddzielanie par, znów opadających w formie deszczu. To — „Królestwo Jowisza“. Następuje potem „Królestwo Diany“, charakteryzowane oślepiającym białym blaskiem masy. Jeżeli jest potrzebny proszek dla białej przemiany (w srebro lub platynę), to druga faza operacji jest skończona; ale jeżeli dążymy do czerwonej przemiany, to trzeba przedłużyć nagrzewanie, nie zwracając uwagi na przejścia masy z płynnego stanu w stały i odwrotnie. Masa zielenieje, sinieje, robi się ciemno-czerwoną.

Wszystko to — „Królestwo Wenery“; potem przyjmuje pomarańczowy odcień, potem farbuje się, podobnie do „og na pawia“, razem w wszystkie kolory tęczy („Królestwo Marsa“). W końcu w jajku nad masą pojawiają się czerwone pary; one zgęszczają się, masa wysycha, rozpala się do czerwoności i podczas ochłodzenia jajka fiksuje się w formie niewielkich ziaren odcienia mączkowego koloru. To spełnienie ostatniego perijodu, nazwanego „Królestwem Apollona“. Rozbijają teraz jajko i w niem znajdują krystaliczny bardzo ciężki proszek jasno-czerwonego koloru z zapachem zwęgliwszej się morskiej soli. Proszek ten włada po upływie dwóch godzin kipienia siłą zamieniania w złoto, rtęci lub roztopionego ołowiu w ilości, równającej się dziesięciokrotnej wadze samego proszku.

Trzecia faza — Pomnożenie kamienia.

Kamień albo znów poddaje się działaniu Azotu Mędroów albo, co jest prostsze, prosto zamyka się znów w jajku razem z ilością złota sto razy przewyższającą wagę samego kamienia. Jajko znów poddaje się działaniu ognia. Zmiana kolorów wznowa się w starym porządku, ale przechodzi znacznie szybciej. Nowy Czerwony Kamień, jest o wiele cięższy od mieszaniny poprzedniego Kamienia z roztopionem złotem, zawartej w jajku, a według cech przemiany, dziesięć razy silniejszy od pierwszego. Nowe pomnożenie zaopatruje kamień w współczynnik 100 w stosunku do pierwszego Działania. Robią zwykle tylko trzy pomnożenia, tak że ostatecznie otrzymany Kamień może przemienić rtęć albo roztopiony ołów w proporcji 1 na 10.000.

Czwarta faza — Projekcja Kamienia lub posługiwanie się tymże.

Bierze się płynną rtęć lub roztopioną cenę w ilości, odpowiadającej sile Kamienia. Jeżeli Kamienia jest dużo, to posługują się tymże kawałkami. Kryształy Kamienia tłuczą się na miazki proszek. Niewielkie ilości tego proszku starannie zamykają się w woskowe pigułki, rzucane w odpowiednie naczynie z nieuszczelnionym metalem a ostatni poddaje się kipieniu (wrzeniu), dla złota w przeciągu dwóch lub dwie i pół godziny.

Jeżeli mamy do czynienia nie z czerwonym proszkiem, lecz z białym, to celem otrzymania srebra, wystarczy kwadrans czasu wrzenia.

Masa, ewoluująca w jajku, nazywa się Rebis.

Nieśmiertelne ognisko lub „stanor“ przedstawiało dawniej połączenie trzech części. W dolnej części mieściła się oliwna lampa z czteronitkowym knotem w początku (do Wrocławskiej Głowy); potem z czternastonitkowym a w końcu, z dwudziestocząteronitkowym (już w fazie Diany).

Średnia część atanora zawierała występy celem podtrzymywania rodzaju patelni lub spodka. W ten spodek nasypali piasku, a w piasek pogrążali jajko do trzeciej jego poprzecznicy. Masa Rebis w jajku podnosiła się tylko do ówierci takiej samej poprzecznicy.

Górna część atanora składa się z szklanej kopuły, odbijającej ciepło wewnątrz naczynia.

Przypominam jeszcze raz, że w drugiej fazie Działania nie ma prostej konieczności jednoczesnego posługiwania się złotem i srebrem. Wielu działało Azotem Mędrców na jedno tylko złoto i mimo wszystko otrzymywali zadowalający Rebis.

Dla osób, zamierzających czytać dzieła o Alchemji, powinienem dodać, że w naszej terminologii Siarka zjawia się jako Ojciec; Merkury — Matka, a Sól — Androginię Dziecko. Jeżeli przeczytacie gdzieś, że Sól jest Matką, a Merkury — Androginię Dzieckiem, będzie to znaczyło, że pod Merkurem rozumieją nie Merkurego Zasadę, lecz Merkurego Rozczynnika (Azot Mędrców), wydobyty z Magnezji (gotowa materja — a więc, coś takiego, w czym obie zasady są równoważone w żywej postaci; ale zrównoważyć ich może tylko Sól; to znaczy, że w Magnezji Mędrców dominuje żywa sól, jak dziecko wydobywa się z matki.



Rozumiemy teraz obraz arkanu. Aktywne Słońce wylewa Światło, materializujące się aż do stanu złotego deszczu. Na obrazie trzymają się za ręce dwaj chłopcy (chcecie — chłopak z dziewczynką: Rebis różni się przygotowuje). Dzieci te są pełne życia; Światło je odnawia, padające na nich. I wszystko to jest ograniczone Kamienną zagródką, określającą granicę zgęszczenia objaśnianego przez kartę Daru Niebios.

I tak — Topór Coph przerząbał okno; pozostaje umiejętnie posługiwać się tem oknem, odnowiwszy siebie, opierając swoją robotę na trwa-

łych realizacjach, mających zabezpieczyć nam Tryumf przejścia w Świat Małych Arkanów.

Odnowienia pouczy nas XX-y arkan. Ustanowienia punktów oparcia — XXI-y, umiejętności orientowania się w własnym tryumfie XXII-gi.

Dwudziesty Arkan.

7

Znak alfabetu, odpowiadający XX-mu arkanowi 7 (Resh). Liczbowe znaczenie tego znaku = 200; astrologiczny odpowiednik — planeta Saturn.

Hieroglif arkanu — głowa człowieka, pojmująca pożytek wręczonego mu w poprzednim arkanie toporu, wyglądająca w okno, tymże wyrabane, i kierująca człowiekiem w świadomych przejściach od jednej fazy życia do drugiej. Naukowa nazwa arkanu „Resurrectio mortuorum” (wskrzeszenie umarłych). Pospolita — „le Jugement”.



Na karcie widzimy trąbiącego anioła w niebiosach. Wydawany przez trąbę głos symbolizuje przyciągnięcie człowieka przez Ewolucyjny Influx Archetypu. Dwudziesty arkan jest tajemnicą przyciągania Hó człowieka przez Jod Bożej Miłości. Pierwszy stąd zagłówek — *Attractio Divina*.

W dole widzimy figury mężczyzny, kobiety i dziecka, przeobrażone przez poryw pragnienia nowego życia. Tutaj są oba bieguny człowieczeństwa i neutralizujące ich ogniwo Vau. Zmartwychwstali owi ludzie symbolizują treść drugiego zagłówka

arkanu — *Transformatio Astralis*.

Astralne samodoskonalenie, jak wam wiadomo, obejmuje i aktywność i intuicję; przytem my sami i otaczające środowisko sądzi je podług androginiicznych płodów, przez nas zrodzonych. Wzniesienie się indywidualności pociąga za sobą wysubtelnienie jej wolutywnych produktów. Oto dlaczego na karcie razem z ojcem i matką, figuruje i dziecko.

Ale wszystkie trzy figury wyszły z grobu. O tem świadczy otwarta mogiła i odwalona płyta. Dla figur powstała i zmiana warunków — zmiana środowiska, w którym oni przebywali. Trzeci stąd zagłówek arkanu — *Mutationes in tempore*.

I rzeczywiście, każdy wysiłek wyrwać się z pod dachu Tzadé doprowadzi przedewszystkiem do przemieszczeń bez oswobodzenia od dachu. Przecież ptak z początku rzuca się po wszystkich kątach swojej klatki, a zbadawszy ją zupełnie, przekonuje się o niemożliwości wylotu. Tak i my. Z początku kręcimy się przerozmaicie, ażeby nastroić swój ziemski kwartet. Wycze-

kujemy odnowienia komórek własnego ciała i przekonujemy się, że nowe ciało jest takim samem więzieniem, jak i stare. Próbuujemy wszelakich udoskonaleń w fizycznym planie, przenosimy się w przeróżne miejscowości i cały czas okazujemy się niewolnikami Złotokąrnego Planu. Zaczynamy wtenczas tylko myśleć o tem, że ptaszek w niewoli musi przerobić samego siebie, ażeby mieć szanse na oswobodzenie. Zabieramy się do astralnej samoprzeróbki, jednocześnie z sobą wysubtelniamy Przyrodę i zazęzamy jaśniej i jaśniej przejmować zew Trąby Archetypu, z początku źle do nas dochodzący i smutnie pojmowany przez nas tylko w minutach pełnej ciszy naszyca namiętności i chwilowego ustania straszego stuku Koła Fortuny.

I tak — zmieniać, zmieniać, zmieniać bez końca! Ale zmieniać ewolucyjnie. Oto nasze hasło. Kiedy nie widzimy drabiny celem wzniesienia się, posuwać się po horyzontalnych galejach w nadziei, że znajdziemy drabinę na ich końcu. I nawet opuszczać się niekiedy w dół, jeżeli jesteśmy niezłomnie przekonani, że dalej oczekuje nas potężne wzniesienie się. To — los poszukiwacza. Rozpatrzmy teraz arkan arytmologicznie

$$20 = 1 + 19 \text{ i } 20 = 19 + 1$$

Metafizyczna Esencja (1) i Płodotwórczość darowanych przez nią Prawd (19) oczywiście potężnie przyciąga nas w górę (20).

Trzechplanowy człowiek (1), realizowawszy Zadanie Etycznego Hermetyzmu (19), zjawia się astralnie — przerodzonym (20).

Aktywna Natura (1), przemieniając własnymi siłami mineralną (19), tworzy przemiany w ziemskiej skorupie (20).

$$20 = 2 + 18 \text{ i } 20 = 18 + 2$$

Jedyna Hierarchja (18) w Jedynej Substancji (2) potężnie przyciąga nas do Pierwotności (20).

Tajemnica Polarności (2) i obecność wrogów w astralu (18) zmuszają nas do obrony przez przerodzenie (20).

Niebezpieczeństwa (18), którym są poddane realizowane przez Przyrodę twory (2), objaśniają „przemiany w czasie“ (20).

$$20 = 3 + 17 \text{ i } 20 = 17 + 3$$

Pojmowanie Wielkiego Ternera Bożej Natury (3) razem z Nadzieją (17) określają treść przyciągania w górę (20).

Pojmowanie całokształtu rozmnożenia inkarmowanych jaźni (3) i człowieka intuicją (17) stanowią dostateczne bodźce do astralnego przerodzenia (20).

Pojmowanie Gnostycznej Zasady Twórczości (3) w związku z umiejętnością czytania w Przyrodzie (17) podają pełny obraz przemian w czasie (20).

$$20 = 4 + 16 \text{ i } 20 = 16 + 4$$

Przyobleczenie idei w formy (4) w związku z logicznym wyłączeniem (16) niektórych form, określają metafizyczne przyciąganie (20) do pozostałych niewyłączonych form.

Autorytet samego siebie (4) i mechanizm samowmawiania (16) określają astralne przerodzenie (20).

Przygotowanie (4) i zburzenie (16) — oto elementy przemian w przyrodzie (20).

$$20 = 5 + 15 \text{ i } 20 = 15 + 5$$

Logiczne zastosowanie (15) Poznania Dobra i Zła (5) sprowadzi się do przyciągania w górę (20).

Pentagramma (5), władająca tajemnicami Bafometa (15), rządzi odnowionym astrosomem (20).

Naturalna Religja (5) i przyznanie Fatum (15) godzą z obrazem przemiany w Przyrodzie (20).

$$20 = 6 + 14 \text{ i } 20 = 14 + 6$$

Zastosowanie Prawa Analogij (6) i Dedukcji (14) świadczą o przyciąganiu w górę (20).

Świadomość Wolności Woli (6) i Wewnętrznej Harmonji (14) świadczą o astralnym przerodzeniu (20).

Środowisko (6) z wpływającymi w niem przemianami entropji (14) stanowi obraz przemian Przyrody w czasie (20).

$$20 = 7 + 13 \text{ i } 20 = 13 + 7$$

Uznanie wieczności Archetypu (13) i pierwszeństwo, darowane duchowi nad formą (7), określają zupełnie przyciąganie w górę (20).

Zwycięstwo (7) nad sobą do końca inkarnacji (13) jest rękojmą ndoskonalenia astrosoma (20).

Uznanie prawa własności (7) na równi z istnieniem przeobrażenia energii (13) zmusza wyczuwać obraz przemian w Przyrodzie (20).

$$20 = 8 + 12 \text{ i } 20 = 12 + 8$$

Pojmowanie Libracji Uniwersalnej Wagi (8) i Wiara w Odkupiciela (12) są dostatecznymi bodźcami przyciągania w górę (20).

Zachowanie Prawa (8) i jednocześnie przejawienie Miłosierdzia (12) świadczą o astralnej przeróbce osobnika (20).

Karma (8) Zodiakalnego Planu (12) osądziła go na wieczne przemiany (20).

$$20 = 9 + 11 \text{ i } 20 = 11 + 9$$

Uznanie Wyższego Protektoratu (9) i Jego Siły (11) określa przyciąganie w górę (20).

Wypracowanie moralnej siły (11) i Poświęcenie (9) przerażają astrosom (20).

W chaosie przemian fizycznego planu (20) kierujemy się ostrożnością (9) i znajomością sił przyrody (11).

$$20 = 10 + 10$$

Prawidłowość ślubowań, dawanych przez Człowieczeństwo Archetypowi (10) zestawiona z doskonałością Testamentu z Góry (10), określa potęgę przyciągania w górę (20).

Ustanowienie silnej Kabbaly (10) wewnątrz siebie w odpowiedzi na Kabbalę (10) zewnętrzną jest i przeróbką astrosomu (20).

Fortuna nowego (10) w zestawieniu z Fortuną starego (10) umożliwi zliczenie dokonanych przemian (20).

Streszczając wypowiedziane, możemy twierdzić, że Saturna nie darmo zjawia się jako astrologiczny patron tego arkanu. O rozwoju czasu sądzymy podług przemian w grupie zjawisk, ale formalnie ostatnią umieszczamy znowuż w czasie.

Dwudziesty pierwszy (albo zerowy) Arkan

⚡

W alfabecie służy jako znak tego arkanu ⚡ (Shin-Szin, niskiedy — Sin).

Liczbowe znaczenie znaku ⚡ = 300. Astrologicznych odpowiedników arkan nie posiada.

Jako hieroglif służy strzała w chwiejnym ruchu.

Symbol ten naprowadza nas na wyobrażenie o czymś to mało — uchwytnym bez poprzedniego wyniesienia się nieuchwytnych, bardziej ogólnych faz ruchu tej samej strzały, spotykanej w 7-m i w 15 m arkanach.

W siódmym arkanie strzała leci prostolinijnie według praw, metafizycznie koniecznych i naukowo zrozumiałych.

W 15-m arkanie ona porusza się po powierzchni koła lub, lepiej rzecz, po spiralnej linii, określającej węzłowe punkty astralnego prądu.

Tutaj, w 21-m w najbardziej tajemniczym z arkanów, ruch ten przeobraził się w chwiejny.

Widocznie chwiejność można sztucznie podprowadzić pod typ ruchu po zamkniętej linii i uważać to za jakiś bardzo osobliwy przejaw, ale to nie przeszkodzi nam osobliwości tej nadać wielkie znaczenie w praktycznej sferze urzeczywistnień.

Nankowa nazwa arkanu ⚡ — Furca (widły) nasuwa myśl tylko na formę samej litery; pospolita nazwa — le Fou — odnosi się tylko do obrazu.

Poszukamy w ostatniej rozwiązania zadania o istotnem znaczeniu arkanu lub, w ostateczności, o ogólnym charakterze jego tłumaczenia.



O.

Po skale do urwiska śpiesznie kroczy człowiek. Na głowie jego widnieje śmieszny kołpak; on patrzy na urwisko, lecz gdzieś to w stronę, gdzie nie widnieje, nie zauważa krokodyla z otwartą paszczą, który przycałił się za urwiskiem; nie zwraca uwagi na zmęczenie i nieprzyzwoity swój strój, szarpany w dodatku przez psa, idącego za nim w ślad. W prawej ręce (wierciadłowo) nierozumnego wędrowca widnieje berło, o które się nie opiera i którym nawet się nie posługuje, ażeby odpędzić psa. Lewą ręką głupiec podtrzymuje koniec pałki, na której za jego plecyma jest zawieszony o znacznych rozmiarach ciężki worek.

Cóż to za wędrowiec?

Człowiecza figura wskazuje na indywidualizację potracanych przez arkan sił. Ale jak te siły są użytkowane?

Cielesny człowiek, widocznie, jest stworzony dla życia w fizycznym planie, a na karcie idzie w przepaść, gdzie w dodatku oczekuje go paszcza krokodyla.

Przeznaczeniem odzieży — zakrywać i chronić ciało. Odzież tutaj nie spełnia swojego przeznaczenia, jak i kij wędrowca.

On śpieszy się, lecz omieszkuje zrzucić worek i odpędzić psa.

Słowem — zachowuje się dziwnie, niespodziewanie dla widza.

Można rzec, że w jego zachowaniu się jest Element jakiejś to cudaczności, dla demonstracji której trzeba wyrzec się własnych środków, posługując się swoim ciałem i instrumentami, znajdującymi się w jego rozporządzeniu, wprost przeciwnie ich przeznaczeniu.

Skutek jest, ale on zdobyty jakimiś to sprzecznościami, pogardą normalnej logiki postępów.

Wypełnimy wrażenie arytmologiczną analizą numeru arkanu. Ale co wziąć za numer?

Radzą 0, radzą i 21.

Zerowy numer należy pojmować, jako nasunięcie myśli na wyjątkowe położenie arkanu i na niepragnienie wyprowadzać go z innych.

Liczba 21 jest więcej płodotwórcza.

$$21 = 1 + 20$$

Zrównoważony, zdolny do przejawienia Element (1), wprowadza warunki istnienia nowego świata, przemiany położenia rzeczy (20).

N. p. Archetyp emanuje mentalną sferę, albo idea przyobleka się w formę wskutek usuwającego się od nas w swej mechanicznej części procesu, albo — forma wolutownego przejawu tajemniczo wywołuje faktyczne przejawy w fizycznym planie.

Podług tego rozkładu zestawimy zagłówki arkanu w sferach przejawienia Elementów Teozoficznego Ternera.

W przejawach Archetypu arkan 20 podkreśla wysoce — tajemniczy proces Emanacji Świata Aziluth. Czysto Duchowy Początek nagle przejawiał się w postaci jakichś to, wcale promienistych, ale, razem z tem, mentalnych, tj. bardzo gęstych, w porównaniu z Esencją Archetypu, wylewów Pierwotnych Dzieśięciu Sefirot. Proces ten jest zatytułowany Radiatio.

W planie Człowieczeństwa arkan 20 nie mniej tajemniczo odbił się w procesie przejścia od Ogólnoludzkich mentalnych manifestacji do tego, co nazywamy „Znakiem“. Pod tym terminem rozumiemy Element astralnej sygnalizacji, tj. tego, co jedna osobowość może formalnie poczynić w drugich przez t. zw. szósty zmysł (zmysł astralnego przejścia). Wrażenia, dostarczane przez te przejścia, wyrazimy w języku fizycznego planu jako barwne, geometryczne, akustyczne, czuciowe i węchowe, ale nie o to chodzi, jak wyraża się w warunkowym języku astralny „znak“, a w tajemnicy pojawienia samego znaku, jako obłoczka idei.

I tak, drugi zagłówek będzie — Signum.

W planie Przyrody zainteresowało nas przejście od określenia Energji, jako astralnego przejawu, do oznaczenia nagromadzenia tej samej Energji ocenianego przez organy zmysłów w sferze właściwości t. zw. materji.

Tajemnica przejścia zapasu kinetycznej energii w atrybut twardości; tajemnica mechanizmu wywołania ruchu w pałajencie przy pomocy utraty energii wyobrażenia operatora, — oto co nas dawno interesowało, i oto co tworzy 20 dla planu Przyrody.

To wielkie złudzenie, które nazywamy materialnym światem, na mocy swego istnienia zadaje nam zagadkę 20 dla przyrody i podaje trzeci zagłówek arkanu — Materja.

Odwrotne rozłożenie: $21 = 20 + 1$, podaje obraz położenia zrównoważonej, zasadniczo — zdolnej do przejawienia osobowości (1) w tym momencie, kiedy ona jest przygnieciona przez arkan dwudziesty, tj. elementy odrodzenia; kiedy te elementy jej ponad siłę; kiedy ona nie może uporać się z nowością za-

dań, które spotyka na swojej drodze; kiedy ona szybkim krokiem idzie nie tam, dokąd należy; kiedy ona nie opiera się o berło dostępnych jej do istoty Poświęcających Elementów; kiedy ona nawet myśli zasłonić się kłamliwymi — obrouami podobnemi do rozerwanej odzieży, nie grzejącej i nie zabezpieczającej elementu przyzwrotności w środowisku choćby omyłkowego postępowego ruchu samej Osobowości; kiedy ona starannie utrzymuje za plecyma ciężki worek sabobonów, przesądów i warunkowości, nieodpowiadających zadaniu Odrodzenia (20-y arkan).

Jak widzimy — karta arkanu ilustruje w sam raz ujemną fazę pierwotnego jego arytmologicznego rozłożenia. Sam arkan odnosi się bowiem do największych i najniebezpieczniejszych Poświęcających Tajemnic.

A jakąż drogę medytacji ma wybrać uczeń dla Poświęcenia w dodatkiem kierunku?

Jeżeli jest kabbalistą, to rozpocznie od wyuczenia się pozostałych arytmologicznych rozłożeń liczby 21 w dodatnich fazach przejawienia Ψ .

Pójdziemy za nim i cierpliwie wgłębimy się w oznaczone rozłożenia.

$21 = 2 + 19$, tj. tajemnica Ψ opiera się na Wiedzy prawa Analogij i przeciwieństw (2) + na tajemnicy Wielkiego Działania (19).

$21 = 3 + 18$; tajemnica Ψ przypuszcza pełną metafizyczną kulturę w operatorze (+) pełny rachunek Absolutnej Hierarchji, okkultystycznych sił i mogących przedstawić się przeciwnych działań w fizycznym planie (18).

$21 = 4 + 17$; chcesz władać Ψ — wyucz się dobrze arkanów fizyko chemicznych przejawów (4) razem z arkanami astralnych wpływów w Przyrodzie i ich Mentalnych Osnów (17).

$21 = 5 + 16$; chcesz zastosować arkan Ψ — uświadamiaj w sobie niewymierność Ludzkiej Wolności, potęgę Ludzkiej Woli (5) i pamiętaj razem z tem, że ta sama Wolność może być źródłem Upadku, Dyferencyacji, sprzężonej z Materjalizacją (16).

$21 = 6 + 15$; znaj, że wszędzie są dwie drogi (6) i że wszędzie możesz stać się albo rozkazodawcą, albo niewolnikiem Wielkiego Bafemeta (15).

$21 = 7 + 14$; kiedy będziesz się czuł zwycięzcą (7), umieć, harmonizuj (14) przejawy swojej siły.

$21 = 8 + 13$; jeżeli ty pracujesz w sferze ustanowionej prawomierności (8), znaj i pamiętaj, że ostateczny cel twojej roboty jest przygotowanie się do przemiany planu (13); jeżeli

ty możesz planomiernie żyć, postaw za cel życia godne przygotowanie się na śmierć, tj. na urodzenie w życiu astralnym; jeżeli chodzisz za brzemieniem, to wybieraj pokarm i regułę dla płodu, wyobrażając sobie konieczność skończyć dla niego życie embrjonalne i rozpocząć życie w ziemskiej atmosferze; jeżeli ustanawiasz regułę fizycznego wychowania małego, nie zapominaj, że kiedyś musi przejść do wychowania intelektualnego, a wychowując intelektualnie, nie zapominaj, że uczeń z czasem przeobrazi się w działacza. Ale i odwrotnie, mając sprawę z elementarem człowiekiem, nie zapominaj, że on był wielony; widząc działacza, uważaj na poprzedzające na niego wpływy szkoły i rodziców itd.

$21 = 9 + 12$; kto chce stosować Wielką Tajemnicę Ψ , ten niech się Poświęci (19) w odpowiadających planach i będzie gotów na Ofiarę (12).

$21 = 10 + 11$; władający tajemnicą Ψ , opiera się z jednej strony o automatycznie działający Światowy Młyn (10), z drugiej strony o środki potężnych tańców (11) odpowiadających planów.

Oto wzór medytacji okultysty, pragnącego wniknąć w sferę zastosowań Ψ .

$\Psi = 300$; to — trójka, ale trójka rozszerzona; trójka, która wniknęła w świat komplikacji dziesiątej sefiry w dziesiątem jej przejawieniu.

Powiem jeszcze kilka słów o tajemniczym arkanie mechanizmów inwolucji i ewolucji.

Ważne samemu nie iść do przepaści, gdzie was oczekuje otwarta paszcza krokodyla; ważne samemu w porę rzucić sławny worek, odpędzić psa, oprzeć się o berło, zaopatrzyć się w przyzwoite ubranie, rzucić głupi kotpak i patrzeć prosto przed siebie. Nie będziecie wtedy narzędziem dla cudzych operacji inwolucyjnego Ψ . Przeciwnie — kiedy wam spodoba się kombinować realizacje w podplanach niższych tego, w którym mieszka wasza wolna Jaźń, potraficie nadziać głupi kotpak na istotach tych podplanów i radować się z tego, że one nie domyślają się rzucić swego worka; potraficie uniknąć tych faz, w których one niespodziewanie mogłyby posługiwać się swojemi berłami; wykorzystać to skrępowanie, którego doświadczają w swoich nieodpowiednich szatach; poszczuć na nich dostateczną liczbę psów, ażeby zbić ich z tropu nawet w tych nieplanomiernych reakcjach, które one starają się okazywać i, na zakończenie, spokojnie, bez uprzedzeń badać, jak idą do przepaści waszej realizacji, wampirycznie poohłaniającej ich paszczą astralnego schematu waszego wolucyjnego przejawu.

Właściwem teraz powiedzieć, że arkan Schin planuje się na karcie ujemnie nie tylko dla tego, aby okultysta nie pozwalał drugim nadziewać na siebie głupiego kołpaka, nie tylko dla tego, aby on sam upiększał tymże te istoty, nad którymi zamierza operować, jak nad pasywnem początkiem, ale i dla tego, ażeby on sam umiał w porę nadziać go na siebie, naśladować figurę naszej karty. Chodzi o to, że rozwinięta Jaźń, uświadamiając sobie złudę fizycznego planu, ciąży czasami do swojej cielesnej powłoki i kłamliwych rozkoszy, przez nią dostarczanych. Zrzucić tej powłoki do oznaczonego czasu Jaźń nie ma prawa: Karma zakreśliła jej program doświadczeń i ofiar jej inkarnacji, i Kurs Życia powinien objąć w całości ten program. W tych to momentach trzeba umieć zamknąć oczy na niedoskonałości fizycznego planu, trzeba umieć rozochocić się do życia, bałamucąc się jego brzękadłami, trzeba umieć zaszczerpić sobie widmo szczęścia, którego, ściśle mówiąc, nie ma na ziemi. Ale przecież takie zaszczerpienie będzie jako pełne naśladownictwo Zartu dwudziestego pierwszego arkanu, pełne, ale dobrowolne, zrzeczenie się materjałów, zdobytych przez Poświęcenie. Ono będzie odpoczynkiem na ciężkiej drodze życia. A przecież wędrowiec powinien nie tylko umieć nieustraszenie kroczyć, ale i uważnie w odpowiedniej porze i z wyrachowaniem rozporządzać epokami odpoczynku, epokami odświeżenia sił. Powiem więcej, kto nigdy sam nie odpoczywa wskutek mądrości, ten zapomni o warunkach osobistego egoizmu i nie potrafi orjentować się w ofiarach, które przynosi mu bliźni; a przecież powiedział: „miłuj bliźniego, jak siebie samego“. To znaczy: „dostarczaj bliźniemu tego, czego ty samemu sobie dostarczasz w minutach odpoczynku od Mądrości“.

Jak wspominałem już, tajemnica (lub w krańcowej mierze metoda) inwolucji jest, razem z tem, tajemnicą odwrotnego ewolucyjnego procesu. Cała różnica spoczywa w tem, że upadek spełnia się metafizycznie szybko, a odrodzenie — metafizycznie powoli.

Oto dlaczego próby kabbalistycznej analizy procesu upadku Człowieka wydają się nam zawikłanemi, jakby sztucznemi, subtelnościami, kiedy obrazy Odrodzenia Człowieczeństwa łatwo i cierpliwie przyswajamy sobie przy pomocy Etycznego Hermetyzmu. Profan, ochotnie, spokojnie, bez trwogi uczy się Ewangelji, co nie przeszkadza mu zdumiewać się nad próbami analizy księgi Bytu.

Widzieliście, że w to — straszny arkan. Nieumiejętnie lub nie w porę go stosować, znaczy zatrzymać rozwój Światowej Ewolucji. Oto dlaczego narysowanie go straszy tak wielu, nawet Poświęconych. A między tem Najwyższa, Najpotężniejsza,

Najsyntetyczniejsza Pentagramma Astralu היהוה właśnie swoim znakiem ו zabezpiecza sobie możność inkarnacji, tego punktu oparcia Odkupienia ludzkich zbiorowości, a następnie, Reintegracji Pierwotnego Doskonałego Człowieka.

Nie będziemy obawiali się realizacji, ale postawimy w naszych modlitwach o Poświęceniu na pierwszy plan dążenie poznania dwudziestego pierwszego arkanu nie jako wabika, nie w złodziejski sposób, nie za cenę paktu z niższym astralem, lecz uczciwie hermetycznie, po systematycznem wnikięciu w poprzedzające dwadzieścia arkanów.

Zaprowadzi on nas wtedy nie do zgubnych pomyłek, nie do znamion (plam) na Karmie, lecz do świadomego Tryumfu Rosenkreuzerowskiej Reintegracji wskutek procesu pełnego Troistego zastosowania Wielkiego Arkanu Magji.

Dwudziesty drugi Arkan.

ן

Znak arkanu $\text{ן} = 400$ (Than).

Hieroglif jego — pierś, w znaczeniu bliskiem do terminu łono; oś syntetyczne, wszystko w sobie zawierające; konieczne strzeszczenie poprzednich arkanów.

Astrologiczay odpowiednik arkanu — Słońce, to Centrum i Synteza astralnych przejawów naszego Systemu.

Jak widzimy, wszystko tutaj wskazuje na konieczność zbioru w jedną całość, na konieczność sklejenia, cementowania już zdobytych wiadomości i umiejętności.

Zacniemy od analizy karty arkanu, noszącej nazwę Corona Magica w naukowym języku i Mundus (cały świat w pospolitym).

W centrum karty trymfujaco płasa naga kobieta, lekko dotykająca się ziemi jedną nogą. To w metafizyce Synteza — Absolutnych Prawd, nie potrzebujących już opieki, którymi nie oszukasz tego, kto się do nich dostał. To — wyższe z dostępnych naszej mentalności przejawienie Archetypu; stąd pierwszy załówek arkanu „Absolutum”.

Powtarzam — to nie urywki absolutnie sprawiedliwych tez; to nie haczyki na ciężkiej drodze wschodzenia do

Tajemnicy Wielkiego Metafizycznego Arkanu — to sam Arkan, jako Synteza Metafizycznych Osnów Światowego Życia. Króciej



rzec — to Górny Trójkąt Małżeństwa 77 w obrazie, przytoczonym przez nas przy nauczaniu czwartego arkanu.

Ale Synteza ta nie pozostaje martwą, choćby skończoną, zdobytą w Wyższych planach: figura żeńska, lecz kobieta może nosić, może rodzić. Zdobycie to w tajemniczy sposób przeleje się jako żywotwórczy potok w dolne podplany. Popatrzenie na figurę — w rękach ma pałki; ona trzyma je równolegle jedna do drugiej; ona włada tajemnicą Binera i swobodnie operuje w astralnej sferze, którą symbolizuje Wielka Żmija, obwijająca figurę i kassająca własny ogon.

Żmija ta, óσφoσos Starożytnego Symbolizmu, zakreśla kobietę prawidłowym owalem; ona zachowuje się harmonicznie, pokorna woli figury, operującej dzięki binerom kumpesacyj. Ale figura nasza, władając groźnem formującym energetycznym środowiskiem astralu, jedną nogą opiera się o fizyczny plan.

To — druga Tajemnica jej taktyki: działanie wychodzi z mentalu, jako centra, rozprzestrzenia się na cały astral, ale bierze punkt oparcia w gotowych realizacjach fizycznego planu.

Oto obraz operacyjny figury. Dla Człowieczeństwa astralne przejawienie figury, ten sześciokąt 1 (Vau) średniej części tylko co wspomnianego Złożonego Symbolu sprowadza się do zespołu zastosowań już spełnionego Wielkiego Działania. To — umiejętność wyzyskać swoje Hermetyczne Zwycięstwo.

Stąd drugi zagłówek arkanu:

--- Adaptatio Operis Magni.

Ale spojrzycie jeszcze na ramkę karty: w jej czterech kątach widnieje:

Kwaterner Poświęconych Zwierząt;

Kwaterner Sfinksa, hasło znanych osier, savoir, se taire, vouloir; tych elementów, tak przeróżnie tłumaczonych na różnych stopniach Hermetycznej Szkoły percepcji elementów, najbardziej używane i najstarsze imiona których — Powietrze, Woda, Ziemia, Ogień.

Elementy te i zestawia w swoich przeróżnych tłumaczeniach to, co nazywamy Królestwem Przyrody. Kto nimi włada, ten działa mocą Praw Przyrody, jako narzędziami wypełnienia swoich pragnień; ten nie dozna porażek, ponieważ on nie może ohoić czegokolwiek, sprzeciwiającego się tym prawom; czego bądź, wychodzącego z granic metafizycznej astralnej lub fizycznej absolutnej prawomierności. Jego Jazń rozbrzmiewa zgodnie z ewolucyjnym akordem Przyrody; i on wszechpotężny, ponieważ on absolutnie wszystkopragnący w ewolucyjnym światowym prądzie.

Stąd trzeci zagłówek arkanu:

— Omnipotentia Naturalis, jako imię, wspomnianego przez nas wschodzącego prądu.

Liczbowe znaczenie arkanu (400) w porównaniu swoim z liczbą elementów (4) dopełnia tłumaczenie ramki karty.

Popatrzmy, co nam da przelotna arytmologiczna analiza arkanu, i do czego doprowadza dodatkowe streszczenia, które mi naturalnie zakończy cykl 22-ich faz pojmowania Wszelświata upadłe Ciałowicoństwo.

$$22 = 1 + 21$$

Harmonicznie skończony Aleph (1) gospodarzem realizacji Shin (21).

$22 = 21 + 1$; to ten sam Aleph (1), dobrowolnie oddający się na usługi arkanu Shin (21).

Jak ważnem jest nie być narzędziem drugich, dobrze wiedzą wszyscy ci z nas, którzy cierpieli w życiu wskutek własnych przesądów, nieostrożności, dobrowolnego zaślepienia itp.

Radzę wam oddać się medytacji na temat o tem, jak i w jakich warunkach jest właściwem dla okultysty obarczyć siebie tradycyjnym workiem zabobonu, nie posługiwać się berłem ostrożności i zamykać oczy w słodkim zapomnieniu. Nie wmyślający się w tę sprawę adept Ezoteryzmu może być bardzo wysoki w rozwoju, ale nigdy nie będzie szczęśliwy na ziemi po ziemsku. Dobrze widzieć, ale często bywa lepiej nie patrzeć! Dobrze być ostrożnym, ale jakie bywają czarujące nieostrożności! Dobrze Nauczycielowi nie mieć ani zabobonów, ani przesądów, ani przywiązania do warunków, ale jak smutno i pusto bywa niekiedy bez tych miłych brząkań!

$$22 = 2 + 20$$

Nauka (2) razem z jasną oceną znaczenia zasady regeneracji (20), oczywiście, tworzą Adepta, władającego Wielkim Arkanem, prawdziwego Rosenkreuzera. Ależ jak trudno zdobyć w całej pełni pierwszy element; jak chytrze dziecinnie — czystem sercem wierzyć w drugi i jak bezmyślnie trudna i męcząca jest operacja umieszczenia obu składowych!

$22 = 20 + 2$; — odwrotny proces przejęcia naukowych danych przez osobę, w sercu której góruje wrodzona świadomość zasady regeneracji.

Czyż nie trudniejsze od poprzedniego?!

$$22 = 3 + 19$$

Twórczość (3), kierująca Wielkim Działaniem (19).

$$22 = 19 + 3$$

Hermetyczne przerodzenie (19), popychające do twórczości (3).

Znacie historycznie osoby, mogące służyć za przykład tych dwóch wzorów. Jeżeli Pythagorasa odniesiecie do pierwszego, to Orfeusza musicie włączyć w liczbę przedstawicieli drugiego.

$$22 = 4 + 18$$

Autorytet (4) w połączeniu z Okultystyczną Władzą (18) — to ogólny przykład formacji Białego Maga.

$$22 = 18 + 4$$

Okultystyczna siła (18), rodząca autorytet i nierozzerwalnie z nim stosowana — to wzór formacji Realizatora, Masona. Ciernistej drogi tego typu działacza nie mamy prawa lekceważyć, historycznie wstając twarzą w twarz z realizacjami typn kościelnych Reform Lutra i Kalwina, lub chociażby Oswobodzenia Północno-Amerykańskich Zjednoczonych Stanów.

$$22 = 5 + 17$$

Samopoznanie w wypracowaniu kwintesencji (5) + Poświęcenie w prawa Przyrody realizuje Harmonję w stosunkach Mikrokosmu z Makrokosmem.

Odwrotne rozłożenie $22 = 17 + 5$ trochę pachnie Naturalizmem, ale będąc wyczerpane w całej swojej pełni, powinny doprowadzić do tych samych rezultatów.

$$22 = 6 + 16$$

Wiedzieć o istnieniu dwóch dróg (6) a wybór prawidłowej osnować na wiedzy praw upadku (16), jest wygodniejszą formą Adeptatu, aniżeli $22 = 16 + 6$ — przykład wyboru prawidłowej drogi (6) opartej na doświadczenia upadków w danej i poprzedzających inkarnacjach.

$$22 = 7 + 15$$

Panowanie Ducha nad Formami w statycznej sferze (7) + znajomość dynamicznych procesów (15) przy przewadze pierwszej składowej — to droga Adepta Iluminizmu.

Odwrotne rozłożenie $22 = 15 + 7$ jest drogą osoby, która zaczęła karierę od technicznej znajomości z astralem (15); być może wiele razy upadała w minutach ciężkich doświadczeń, ale drogą samoanalizy i Górnego Protektoratu dostała się do Zwycięstwa (7). O tym człowieku można powiedzieć, że jego czar na magia doprowadziła do Białej.

$$22 = 8 + 14$$

Prawomierność (8) i górujące umiarkowanie (14). Fiat justitia, pereat mundus. To droga srogiej Geburah w stosunku do siebie i innych; droga Mojżesza.

$$22 = 14 + 8$$

Umiarkowanie (14) w przejawach i górująca prawomierność (8). To droga Nauczycieli, stopniowo i ostrożnie wygładzających

nierówności w sobie i innych; to droga dobrych Chrześcian — Masonów; droga Ashmole'a, droga Willermooz'a, i dobrego teurga Claude de St. Martin.

$$22 = 9 + 13$$

Poświęć się (9) i przemień plan (13).

$$22 = 13 + 9$$

Przemień plan (13) i przy tem poświęć się (9) — formuły dla wszystkich zrozumiałe. Wybór jednej z nich nie zawsze zależy od naszej woli.

$$22 = 10 + 12$$

Światowy Młyn (10) wskutek swojej niepokonalnej, nielitosnej regularności popycha nas do Idei Ofiary (12).

$$22 = 12 + 10$$

Pragnienie ofiary w duszy, szukającej Boga Ducha Świętego, odstania wielkodusznemu tajemnice zamkniętych systemów (10).

W ostateczności wynik jeden — Kabbala li nas zaprowadzi do Ofiary lub Ofiara do Kabbaly. Adeptat jest zabezpieczony w obu wypadkach.

$$22 = 11 + 11$$

Siła (11) przeciwstaw siłę (11) w sobie i innych; Łańcuchowi przeciwstaw Łańcuch; pewności — pewność. Rób tak zawsze i w wszystkim i niespostrzeżenie dla samego siebie, a ockniesz się w położeniu figury z dwoma pałeczkami (22).

Ale nie zapominaj w swoim tańcu o konieczności szukać choćby jedną nogą punktu oparcia na ziemi. Zobaczysz Astralną Zmiję bezpieczną dla siebie, obwijającą ciebie prawidłowym owalem i, wgłębiwszy się w autobiograficzne dane, przeanalizujesz udział Czterech Poświęconych Zwierząt w procesie twojej ewolucji.

I wtenczas nie ziękniesz się swej nagości, być samym sobą w mowach i postępkach. Nie potrzebujesz niczego ukrywać, bo wszystko w tobie będzie doskonałe.

Ale, jeżeli profan was się zapytał, jak można w jego pojęciu formułować przywileje, które przypadły w udziale szczerliwemu władcy dwudziestu dwóch arkanów?

Średniowiekowa literatura Szkoły Kabbalistów odpowiada na to pytanie wyliczeniem dwudziestu dwóch przywilejów Maga nad prostym śmiertelnikiem. Spróbujemy się zorientować w zagadkowym stylu tych odpowiedzi.

Przywilej **ס** (Aleph). Mag widzi Boga osobiście, nie umierając, i biesiaduje swobodnie z Siędmu Planetarnymi Genjuszami.

Jak zrozumieć ten tekst? On oznacza, że w mentalnym planie, nie patrząc na pełne obznajomienie z Potokiem Jedności, Poświęcony zachowuje typ duszy jemu właściwy, dopóki to można. Rozumiem pod słowem „typ” mentalny charakter monady, który będzie albo Aleph (dusza — poszukiwacz w metafizycznej sferze), albo Ghimel (dusza — pielęgniarz, dusza — zbieracz), albo Lamed (dusza — służa; dusza szukająca ofiary).

W astralnym planie ten sam Poświęcony, widząc nad sobą Wszystkopochłaniającą Kliszę **קליש** a przeprowadzając w dół mechanizm tej samej Kliszy, nie gardzi zachowaniem do właściwej pory swojej Jaźni i kierowaniem jej planetarnymi cechami.

On sam w fizycznym planie, uświadamiając sobie złudę obrazów ziemskiego bytu, nie burzy dobrowolnie ani swojego ciała, ani warunków, w których to ciało działa.

Przywilej **ב** (Beth). Mag stoi wyżej od wszystkich zgryzot i bojaźni.

To znaczy, że on nie wzrusza się hamulcami logicznego charakteru w planie metafizycznym: oddaleniem Duszy — Siostry i powolnością postępów uczniów swoich w astralnym planie, i nie boi się cierpień i śmierci ani o siebie, ani o innych w fizycznym planie.

Przywilej **ג** (Ghimel). Mag króluje z Niebem. Jemu służy piekło.

To znaczy, że w mentalnym planie bierze udział w robocie Ewolucyjnych Potoków w charakterze Teurga; w astralnym planie on Mag w dosłownem tego słowa znaczeniu przeprowadza prądy Bafometa od Nieba ich mentalnego zarodka do piekła astralnych zgęszczeń ich niższej sfery; w fizycznym planie on — Poświęcony Mason, grający na ludzkiej ślepotie, słabości i innych Shin'ach i kierujący ludzkimi dobrodziejstwami.

Przywilej **ד** (Daleth). Mag rozporządza swoim zdrowiem i życiem, a także zdrowiem i życiem innych.

To znaczy, że on kieruje prądami bieżącej filozofji swojego wieku (Ment. pl.); polezuje swoje planetarne cechy i planetarne cechy swojego Łańcucha, oddziałując na wolutowne dążenia swojej epoki i na jej Sztukę (Astr. pl.); może stosować swój zwierzęcy magnetyzm celem uzdrowienia samego siebie i innych (fiz. pl.).

Przywilej 7 (Hé). Adepta nie może zaskoczyć los; jego nie dręczy nieszczęście; jego nie pokonują wrogowie.

To znaczy, że rozumie reakcje osnovnych praw logiki (metafizyczny los), ludzkie Paralogizmy (metafizyczne nieszczęścia) i ludzkie Sofizmaty (metafizyczni wrogowie).

To znaczy, że on zna Karmę swojego wcielenia; zna prawa ewolucji własnego astralu i tajemnicę przeciwdziałania, równego działaniu (reakcja — akcja).

To znaczy, że i w dosłownem znaczeniu jego nie mogą trwożyć przemiany faz fizycznego bytu, i on nie boi się zburzenia tego, co zawczasu uważa za złudne.

Przywilej 1 (Vau). Adept zna Ratio przeszłego, teraźniejszego i przyszłego.

To znaczy, że jego trzechplanowej intuicji znany świat Przyczynowości w metafizyce, Gnostycznego Prawa w astralu i Teorii Prawdopodobieństw w fizycznym planie.

Przywilej 1 (Zain). Mag zna tajemnicę wskrzeszenia umarłych i włada kluczem do nieśmiertelności.

To znaczy, że on metafizycznie może żyć życiem nieupadłego Człowieczeństwa (tajemnica wskrzeszenia) bez przegądu teorii, przez niego uzasadnionych (klucz do nieśmiertelności).

To znaczy, że on tworzy nowe astralne formuły i klisze w elementarnym składzie starych formuł i starych klisz, wskrzeszając w ten sposób te ostatnie, i spaja formy astralne — zrodzone jego Łańcuchem.

To znaczy, że on, opierając się o Tradycję, nieprzerwanie wskrzesza realizowane w fizycznym planie elementy jej Symbolizmu i stawia twarde realizacyjne punkty oparcia typu nieśmiertelnego Feniksa.

Wymienione siedm przywilejów Maga Kabbaliści nazywają „Wielkie“. Następuje dalej siedm „Średnich“ przywilejów.

Przywilej 7 (Cheth). Adept włada Tajemnicą Filozoficznego Kamienia, t. j. podług nas, dziewiętnastym arkanem w trzech sferach Teozoficznego Ternera.

Przywilej 2 (Teth). Adept włada Uniwersalną Terapeutyką.

To znaczy, że on włada sztuką absolutnej krytyki w mentalu, sztuką roznawoltowania w astralu i zastosowaniami leczniczego magnetyzmu w fizycznym planie.

Przywilej ⚔ (Jod). Adept urzeczywistnia Perpetuum mobile i Kwadraturę Koła, t. j. podług nas, rodzi podwójne prądy i urzeczywistnia wirowanie Elementarnej Rotae.

Przywilej ⚔ (Caph). Adept zamienia w złoto nie tylko metale ale i wszelkie odpadki.

To znaczy, że w metafizyce jego naprowadzają na absolutną Prawdę nie tylko prawdy względne, ale i cudze zabłakania; że w astralu on nie tylko dokończa niepełne formy, ale może wykorzystać i nieprawdziwie — przełamane; że w masonskiej działalności on nie tylko wykończa dobrze rozpoczęte, ale zużytkuje i zagmatwane zapoczątkowania.

Teza ta może być pojęta i w dosłownem znaczeniu zastosowalnie do Alchemji.

Przywilej ⚔ (Lamed). Mag ujarzmia zwierzęta.

Pomimo dosłownego znaczenia zawiera jeszcze myśl o kierowaniu elementami, odpędzeniu larw itp.

Przywilej ⚔ (Mem). Adept włada sztuką Notarikon, który odsłania mu wszystkie tajemnice, t. j. po prostu włada Kabbalą.

Przywilej ⚔ (Num). Adept umie mówić naukowo i przekonująco na wszystkie tematy bez poprzedniego do tego przygotowania; proste nasunięcie myśli na to, co Lullus nazywa Ars Magna (p. X. ark. — „Pomnożenie arkanów“ itp.).

Ostatnie siedm przywilejów Maga nazywają się „Małe“. Oto one:

⚔ (Samech). Mag sądzi o człowieku po pierwszym wejrzeniu (intuicja, diwinacja).

⚔ (Ain). Mag włada arkanem przymusu Przyrody (Ceremonjalna Magja i Nauki Naturalne).

⚔ (Phé). Mag przewiduje wypadki, zależące od Fatalizmu.

⚔ (Tzade). Mag może pocieszyć wszystkich we wszystkim i udzielać rad we wszystkich wypadkach życia.

⚔ (Coph). Mag podola wszystkim przeszkodom.

⚔ (Resh). Mag może ujarzmić w sobie miłość i gniew.

𐄎 (Shin). Mag zna tajemnicę bogactwa, umie być jego gospodarzem, nigdy nie jest jego niewolnikiem; on umie się rozkoszować nawet biedą, nie wpadając w nicość.

Z zewnętrznej strony starają się streszczać wszystkie wyliczone przywileje Adepta, dodając dwudziesty drugi

przywilej 𐄎 (Than). Mag zadziwia wszystkich profanów tem, że kieruje elementami, leczy chorych, wskrzesza umarłych itp.

Nasz encyklopedyczny kurs kończy się na tym rozdziale. Dla jednych z was on mógł być jako proste obznajomienie się z treścią i metodologją szeregu tradycyjnych nauk, fiksowanych przez długi okres czasu uwagę Człowieczeństwa; drudzy, być może, postarają się dodać coś z kursu do życia, nie zmieniając jednakże jego ogólnej budowy; ale być może, znajdą się i trzeci, którzy popróbują wnieść w charakter swojej roboty nowe elementy, a w ustrój życia — cały szereg wydających się niewygód, mających posłużyć jako dobrowolne wypróbowanie swojej Siły Woli i swych zdolności do pogrążenia się w sferę specjalnie Poświęcającego materiału dla medytacji i specjalnego ćwiczenia Jaźni.

Trzecia ta grupa słuchaczy zrozumie, że wszystko wyłożone o kursie można upodobnić do treści elementarza, przeznaczonego do zaznajamiania się czytelnika z alfabetem języka, literatura którego jest tak obszerna, że celem wyuczenia się jej można poświęcić nie jedną, a kilka inkarnacyj.

W Warszawie, dnia 12. Lipca 1919. Roku Pańskiego.

Sobota — 7 h 35' wieczorem.

